

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 47. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 28 sierpnia 2013 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

47. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 28 sierpnia 2013 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski 89

Punkt 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok 2013

Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej

Wiceprezes Rady Ministrów

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . . 90

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Hanna Majszczyk 91

Poseł Dariusz Rosati 92

Poseł Beata Szydło 95

Poseł Mariusz Antoni Kamiński 97

Poseł Janusz Palikot 98

Poseł Sławomir Kopyciński 100

Poseł Jan Łopata 101

Poseł Ryszard Zbrzyzny 104

Poseł Anna Bańkowska 106

Poseł Andrzej Romanek 107

Wiceprezes Rady Ministrów

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 111

Poseł Cezary Olejniczak 112

Poseł Marek Balt 113

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 113

Poseł Tadeusz Tomaszewski 113

Poseł Piotr Naimski 114

Poseł Maria Zuba 114

Poseł Maciej Małecki 114

Poseł Stanisław Ożóg 115

Poseł Elżbieta Rafalska 115

Poseł Stanisław Wziątek 115

Poseł Romuald Ajchler 116

Poseł Wincenty Elsner 116

Poseł Michał Wojtkiewicz 117

Poseł Barbara Bubula 117

Poseł Zbigniew Matuszczak 117

Poseł Czesław Hoc 118

Poseł Maria Nowak 118

Poseł Józef Rojek 119

Poseł Andrzej Szlachta 119

Poseł Dariusz Seliga 120

Wiceprezes Rady Ministrów

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 120

Poseł Witold Czarnecki 121

Poseł Marek Matuszewski 121

Poseł Tadeusz Iwiński 121

Poseł Piotr Polak 122

Poseł Adam Kwiatkowski 122

Poseł Piotr Szeliga 122

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 123

Poseł Jadwiga Wiśniewska 123

Poseł Andrzej Romanek 123

Poseł Adam Kępiński 124

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Stanisław Kalemba 124

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 126

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki

i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak . . 126

Poseł Tadeusz Iwiński 127

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki

i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak . . 128

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Zbigniew Rynasiewicz 128

Wiceprezes Rady Ministrów

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 128

Poseł Tadeusz Iwiński 129

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Hanna Majszczyk 129

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich 131

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o:

1) poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych,

2) poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych,

3) poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz ustawy o elektronicznych instrumentach płatniczych,

4) poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych,

5) senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych

Poseł Sprawozdawca Zofia Czernow 132

Poseł Marcin Świącicki 133

Posel Wiesław Janczyk	134
Posel Wincenty Elsner	135
Posel Genowefa Tokarska	136
Posel Zbigniew Matuszczak	137
Posel Andrzej Romanek	138
Posel Wincenty Elsner	139
Posel Cezary Tomczyk	139
Posel Artur Gierada	139
Posel Krystyna Skowrońska	140
Posel Agnieszka Pomaska	140
Posel Marek Matuszewski	140
Posel Wiesław Janczyk	140
Posel Andrzej Romanek	141
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Wojciech Kowalczyk	141
Posel Zofia Czernow	143

Punkt 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych

Posel Sprawozdawca Ligia Krajewska	143
Posel Marek Łapiński	143
Posel Maria Zuba	144
Posel Tomasz Makowski	145
Posel Andrzej Sztorc	145
Posel Zbyszek Zaborowski	146
Posel Piotr Szeliga	147
Posel Cezary Tomczyk	147
Posel Agnieszka Pomaska	147
Posel Piotr Cieśliński	148
Posel Barbara Bubula	148
Posel Piotr Szeliga	148
Posel Waldemar Sługocki	148
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Rozwoju Regionalnego Marcin Kubiak	149
Posel Tomasz Makowski	151
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Rozwoju Regionalnego Marcin Kubiak	151

Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jacek Kapica	151
Posel Marcin Święcicki	153
Posel Henryk Kowalczyk	154
Posel Łukasz Krupa	154
Posel Genowefa Tokarska	155
Posel Ryszard Zbrzyzny	156
Posel Piotr Szeliga	157
Posel Zbigniew Kuźmiuk	157
Posel Łukasz Krupa	158
Posel Ryszard Zbrzyzny	158
Posel Piotr Szeliga	158
Posel Romuald Ajchler	158

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jacek Kapica	159

Punkt 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskich projektach ustaw o:

- 1) zmianie ustawy o drogach publicznych,
- 2) zmianie ustawy o drogach publicznych,
- 3) zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego

Posel Sprawozdawca Marek Łapiński	160
Posel Stanisław Lamczyk	162
Posel Grzegorz Schreiber	163
Posel Michał Tomasz Pacholski	164
Posel Andrzej Sztorc	165
Posel Leszek Aleksandrak	166
Posel Waldemar Sługocki	167
Posel Stanisław Szwed	167
Posel Grzegorz Schreiber	167
Posel Marcin Witko	168
Posel Tadeusz Dziuba	168
Posel Stanisław Lamczyk	168
Posel Bożena Szydłowska	168
Posel Ryszard Zbrzyzny	169
Posel Stanisław Ożóg	169
Posel Jarosław Górczyński	170
Posel Marek Ast	170
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,	
Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Zbigniew Rynasiewicz	170
Posel Marek Łapiński	172

Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy

Posel Adam Szejnfeld	172
Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka	175
Posel Stanisław Szwed	175
Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka	176
Posel Anna Grodzka	177
Posel Ryszard Zbrzyzny	178
Posel Tadeusz Woźniak	178
Posel Marek Ast	179
Posel Stanisław Szwed	180
Posel Piotr Polak	180
Posel Andrzej Szlachta	180
Posel Piotr Szeliga	181
Posel Ryszard Zbrzyzny	181
Posel Jacek Świat	181
Posel Andrzej Jaworski	182
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy	
i Polityki Społecznej Radosław Mleczo	182
Posel Adam Szejnfeld	182
Posel Tadeusz Woźniak	184

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie

**ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu
przez prawników zagranicznych pomo-
cy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej**

Posel Sprawozdawca Andrzej Jaworski	185
Posel Łukasz Zbonikowski	185
Posel Robert Biedroń	185
Posel Piotr Zgorzelski	186
Posel Adam Kępiński	186
Posel Andrzej Romanek	186
Posel Borys Budka	186
Posel Łukasz Zbonikowski	187
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	187
Posel Andrzej Jaworski	187

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Zmiana porządku dziennego

Marszałek	187
---------------------	-----

**Punkt 10. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie rządowego projektu ustawy
o zmianie ustawy budżetowej na rok
2013 (cd.)**

Posel Andrzej Romanek	188
Posel Zbigniew Kuźmiuk	188
Posel Marek Balt	188
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski	188

Głosowanie

Marszałek	188
---------------------	-----

**Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie rządowego projektu ustawy**

**zmieniającej ustawę o zmianie nie-
których ustaw w związku z realizacją
ustawy budżetowej (cd.)**

Posel Mariusz Antoni Kamiński	189
Posel Andrzej Romanek	189
Posel Ryszard Zbrzyzny	189
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk	190

Głosowanie

Marszałek	190
---------------------	-----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Oświadczenia

Posel Szymon Giżyński	190
Posel Henryk Kmiecik	191
Posel Artur Dębski	191
Posel Tomasz Makowski	192
Posel Wojciech Penkalski	193
Posel Krzysztof Lipiec	193
Posel Michał Tomasz Pacholski	194
Posel Waldemar Andzel	195

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-
szonych**

Posel Piotr Szeliga	197
Posel Józef Rojek	197
Posel Bogdan Rzońca	198
Posel Piotr Szeliga	198
Posel Andrzej Szlachta	199
Posel Jan Warzecha	199

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 04)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Renatę Zarembę, Marka Wojtkowskiego, Marcina Mastalerka oraz Marcina Witkę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marek Wojtkowski oraz Marcin Mastalerek.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marcin Mastalerek oraz Renata Zaremba.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących Komisji:

- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 9,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9.10,
- Etyki Poselskiej – o godz. 9.30,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11,
- Zdrowia – o godz. 11,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – o godz. 11.30,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 12,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 12,
- Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji – o godz. 12,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12.30,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 13,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 13,
- Skarbu Państwa – o godz. 13,

- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – o godz. 13,
 - Kultury i Środków Przekazu – o godz. 14,
 - Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 14,
 - Ustawodawczej – o godz. 14,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży – o godz. 15,
 - Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 15,
 - Finansów Publicznych – o godz. 15.30,
 - Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 16,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 16,
 - Obrony Narodowej – o godz. 16,
 - Infrastruktury – o godz. 16.30,
 - Spraw Wewnętrznych – o godz. 16,
 - Ustawodawczej – o godz. 16,
 - Odpowiedzialności Konstytucyjnej – o godz. 17,
- (Na salę wchodzi prezes Rady Ministrów Donald Tusk, oklaski)
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 17,
 - Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 18,
 - Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 18.
- Informuję również, że w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego o godz. 17. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 10. i 11. porządku dziennego:

10. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok 2013 (druk nr 1625).

11. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej (druk nr 1626).

Proszę o zabranie głosu ministra finansów pana Jana Vincent-Rostowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 1625.

Bardzo proszę, panie premierze.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Budżet na 2013 r. był kolejnym budżetem, który rząd Rzeczypospolitej Polskiej musiał skonstruować w warunkach wyjątkowej niepewności. W 2012 r. niepewność perspektywy wzrostu była tak wielka, że w listopadzie 2011 r. ogłosiliśmy, że bierzemy pod uwagę trzy możliwe warianty budżetu zakładające wzrost na poziomie 3,2%, 2,5% oraz wariant recesyjny zakładający spadek dochodu narodowego w ujęciu realnym o 1 punkt procentowy. Ostatecznie rząd zdecydował się na wybór wariantu pośredniego zakładającego wzrost na poziomie 2,5% PKB. Okazało się, że nasza prognoza była relatywnie trafiona. W 2012 r. wzrost gospodarczy wyniósł 1,9% PKB i może państwo zauważyliście, że w 2012 r. nie było nowelizacji. Tak więc mimo ogromnej groźby, która wtedy ciążyła nad Europą i światem, groźby rozpadu strefy euro w 2012 r. okazało się, że wybrany przez nas wariant budżetu był relatywnie trafny.

W 2012 r., konstruując budżet na 2013 r., staliśmy przed podobnym wyzwaniem. Tym razem nad Europą nie wisiała już groźba rozpadu strefy euro. Stało się tak na skutek oświadczenia latem 2012 r. prezesa Europejskiego Banku Centralnego, który zapewnił, że podejmie wszelkie konieczne działania, aby nie dopuścić do rozpadu strefy. To oświadczenie stało się wiarygodne, gdy uzyskało poparcie kanclerz Niemiec pani Angeli Merkel. Były to działania, o które rząd Rzeczypospolitej Polskiej apelował już od ponad dwóch lat. Jednak wtedy Polska i Europa stanęły przed nowym problemem. Musieliśmy oszacować, jak szybko przedsiębiorcy, wiedząc już, że nie grozi rozpad strefy euro, zaczną zmieniać swoje plany inwestycyjne. Jak wszyscy wiedzą, inwestycje firm przekładają się na miejsca pracy, większą konsumpcję, a w efekcie na większe dochody budżetowe. Dlatego już w grudniu 2012 r. tu, w Sejmie, informowałem, że przy takiej skali niepewności nie można wykluczyć nowelizacji budżetu.

Przygotowując prognozę wzrostu na 2013 r. w Polsce, opieraliśmy się na centralnej prognozie Europejskiego Banku Centralnego z września 2012 r., która zakładała wzrost w strefie euro na poziomie 0,5% PKB. Prognoza Europejskiego Banku Centralnego na poziomie 0,5% PKB wzrostu dla strefy euro odpowiadała naszej prognozie 2,2% wzrostu PKB dla Polski. Jak już wiemy, tempo wzrostu w pierwszej połowie roku w Polsce wyniosło 0,9% zamiast zakładanych przez nas 2,2%, czyli o 1,3% mniej. A co z prognozą Europejskiego Banku Centralnego? Wzrost gospodarczy w pierwszej połowie roku w strefie euro wyniósł minus 0,9% PKB, a więc o 1,4% mniej niż zakładał Europejski Bank Centralny. Zatem odchylenia w naszych prognozach dla Polski i prognozie Europejskiego Banku Centralnego dla strefy euro okazały się prawie identyczne.

Co więcej, już 11 krajów Unii Europejskiej także znówelizowało w tym roku budżet, niektóre więcej niż jeden raz, a oczekuje się, że do końca roku 17 krajów Unii Europejskiej będzie nowelizowało swoje budżety. Pomyliliśmy się, ale pomylili się prawie wszyscy.

Należy pamiętać, że polska gospodarka jest uzależniona od eksportu do strefy euro jak żadna inna duża gospodarka w Unii Europejskiej. Eksport polskich dóbr i usług do strefy euro stanowi 23,4% naszego PKB. Bijemy w tym na głowę największe gospodarki samej strefy euro, bo np. eksport Niemiec do strefy euro stanowi jedynie 18% niemieckiego PKB, eksport Francji do strefy euro stanowi jedynie 13,3% francuskiego PKB, eksport Hiszpanii do strefy euro – 15,7% hiszpańskiego PKB, a eksport Włoch do strefy euro – 12% PKB. Przypomnę, eksport Polski do strefy euro stanowi czy stanowił w 2012 r. 23,4% naszego PKB.

To dlatego także nasze prognozy dla gospodarki polskiej muszą być w dużej mierze oparte na prognozach wzrostu gospodarczego w strefie euro. Tu musimy się opierać na prognozach Europejskiego Banku Centralnego, instytucji, która najlepiej zna warunki gospodarcze w strefie euro i – co więcej – ma na nie największy wpływ.

Mieliśmy też do czynienia z problemem, przed którym nie stanął żaden inny kraj europejski, mieliśmy w Polsce najwyższe realne stopy procentowe w całej Unii Europejskiej w ciągu ostatniego roku, a w ciągu ostatnich 6 miesięcy mieliśmy drugie najwyższe realne stopy procentowe, mimo iż istniała – i uważam, że nadal istnieje – przestrzeń do obniżek stóp procentowych. Ta przestrzeń wynika z obniżenia deficytu strukturalnego w latach 2010–2012 w Polsce o ponad 4 punkty procentowe PKB, czyli prawie o 70 mld zł. Była to czwarta największa konsolidacja strukturalna w całej Unii Europejskiej. Niestety, Rada Polityki Pieniężnej takiej ekspansywnej polityki, którą – jak uważam – powinna była prowadzić właśnie w warunkach daleko idącej konsolidacji fiskalnej, nie prowadziła w 2013 r. Jednym ze skutków braku prowadzenia tej polityki jest konieczność nowelizacji budżetu w tym roku.

Wysoki Sejmie! Jeśli chodzi o dług publiczny, prowadzimy bardzo odpowiedzialną politykę. W latach 2008–2012 mieliśmy piąty najniższy wzrost zadłużenia w relacji do PKB wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej. W tym czasie dług w Polsce wzrósł o 10,5 punktu procentowego PKB. W tym samym czasie w tak odpowiedzialnych finansowo krajach, jak Niemcy, Finlandia czy Holandia, relacja długu do PKB wzrosła odpowiednio o 17 punktów procentowych w Niemczech, o 17,8 punktu procentowego w Finlandii i aż o 26,2 punktu procentowego w Holandii. W Stanach Zjednoczonych relacja długu do PKB w tym czasie wzrosła o 41 punktów procentowych. Co więcej, gdyby nie składka przekazywana z ZUS do OFE, dług publiczny w Polsce wzrósłby jedynie o 5,2 punktu procentowego i byłibyśmy na trzecim miejscu, jeśli

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski**

chodzi o najniższy wzrost relacji długu do PKB w całej Unii Europejskiej. Wyprzedzałyby nas jedynie Bułgaria i Szwecja.

Należy także pamiętać, że sektor publiczny musiał w tym okresie sfinansować dodatkowe 80 mld wydatków, aby współfinansować i prefinansować projekty unijne.

Gdybyśmy od przyrostu długu publicznego odjęli składkę przekazywaną do OFE i kwoty przeznaczone na współfinansowanie i prefinansowanie projektów unijnych, to przyrost długu w relacji do PKB w latach 2007–2012 byłby praktycznie zerowy. Powstaje więc pytanie: Czy mieliśmy nie korzystać ze środków unijnych, czy może podnieść podatki albo ciąć wydatki na przedszkola, szpitale i naukę, aby było na współfinansowanie i prefinansowanie projektów ze środków unijnych?

(Głos z sali: Wody, wody.)

Dziękuję.

Jak państwo widzicie, odbierają mi głos *(Wesołość na sali)* te pomysły, aby ciąć wydatki na przedszkola, szpitale i naukę, na współfinansowanie, by korzystać ze środków unijnych albo by podwyższać podatki w znaczący sposób.

Wysoki Sejmie! Pani Marszałek! Panie Premierze! W kontekście spowolnienia w strefie euro musieliśmy podjąć trudne decyzje. Zdecydowaliśmy się prowadzić dalej politykę, którą prowadzimy skutecznie od ponad 6 lat, czyli z jednej strony dalszą strukturalną konsolidację wydatków resortów, tak wybranych, aby nie uderzały w zwykłych obywateli. Łączna suma tych oszczędności to 7 656 360 tys. zł. Oszczędności te dotknęły przede wszystkim resorty obrony narodowej i transportu, obsługę zadłużenia zagranicznego i rezerwy celowe. Jednocześnie zdecydowaliśmy się na wzrost deficytu o 16 mld zł. Będzie to impuls stymulacyjny, który zadziała pozytywnie na popyt wewnętrzny i pozwoli na podtrzymanie wzrostu gospodarczego, zatrudnienia i konsumpcji w tak trudnych warunkach.

Oczywiście impuls ten nie jest jedyny. Wielkim sukcesem okazał się program gwarancji de minimis na kredyty obrotowe dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, program, który zamierzamy znacząco przedłużyć i rozszerzyć. Z tego programu skorzystało już ponad 14 tys. firm. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił gwarancji na ponad 3 mld zł, co przełożyło się już na ponad 5 mld zł kredytów dla przedsiębiorstw. Ponadto na skutek działań rządu nastąpiła daleko idąca liberalizacja warunków udzielania kredytów konsumenckich i mieszkaniowych przez KNF. W lutym i czerwcu 2013 r. zmienione zostały rekomendacje S i T. Działamy również po stronie podaży. Przykładem tego jest wprowadzenie elastycznego czasu pracy, co korzystnie wpłynie na ograniczenie bezrobocia i zwolnień grupowych. Nadal będziemy rozwijać instrumenty pozabudżetowe w celu dalszego stymulowania gospodarki.

Widoczne są już pewne oznaki poprawy. Częściowo jest to skutek naszych działań, częściowo skutek początków ożywienia w strefie euro, którego wszyscy spodziewali się, ale 4–5 miesięcy wcześniej. Niemniej wzrost deficytu o 16 mld zł, czyli o 1% PKB, dodatkowo wzmocni naszą gospodarkę, a oszczędności w resortach rządu 7,6 mld zł, czyli ok. 0,5% PKB, obniżą deficyt strukturalny, zapewniając bezpieczeństwo i wiarygodność polskich finansów publicznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Hannę Majszczyk w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 1626.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Projekt ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej jest ściśle powiązany z nowelą ustawy budżetowej na rok 2013, o której przed chwilą mówił pan premier Rostowski. Ten projekt ustawy pozwala zrealizować rozwiązania, które zostały zaproponowane w tej ustawie i które składają się na przewidziane w noweli ograniczenia wydatków na kwotę rządu 7600 mln zł praktycznie u większości, u prawie wszystkich dysponentów części budżetowych, którzy korzystają ze środków publicznych przewidzianych w ustawie na rok 2013.

Wydatkowanie środków na niektóre zadania ograniczone jest jednak ścisłymi regułami wynikającymi z innych przepisów niż tylko plan zawarty w ustawie budżetowej w tym przypadku na rok 2013. Dotyczy to m.in. wydatków na obronę narodową, niektórych wydatków na zadania projakościowe, które określone są w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym czy też wydatków na finansowanie infrastruktury transportu lądowego, gdzie również ściśle reguły i wytyczne określają, jak należy kształtować w ustawie budżetowej kwoty przewidziane na realizację tych celów. Dlatego aby osiągnąć zamierzone cele zawarte w noweli ustawy budżetowej na rok 2013, czyli aby ograniczyć wydatków w wysokości, o której przed chwilą powiedziałam, niezbędne jest dokonanie pewnych zmian również w innych ustawach, które umożliwiłyby prawidłowe zaplanowanie kwot, tak aby te ograniczenia mogły być zgodne z przepisami tych ustaw. Wiąże się to również z osiągnięciem celu, jaki przyświecał nam przy dokonywaniu tych ograniczeń, czyli celu, który wiązał się z uzyskaniem niezbędnych oszczędności, ale takich, z których nie wynika-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk**

łyby bezpośrednie koszty dla obywateli, które mogłyby wynikać, gdyby te cięcia czy też ograniczenia były dokonywane gdzie indziej niż w tych miejscach, które zostały zaproponowane.

W tym projekcie ustawy zmieniającej ustawę związaną z realizacją niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej przewiduje się zmiany m.in. w ustawie o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie określa się kwotę wydatków przewidzianych na te cele, aby osiągnąć ograniczenia w wysokości 3100 mln zł na wydatki związane z obroną narodową. Oczywiście wiąże się to z ograniczeniem wynikającym z tej ustawy, o której wspomniałam, która zakłada, że na wydatki obronne przeznacza się w ustawie budżetowej kwoty odpowiadające 1,95 PKB z roku poprzedniego. W ten sposób, w wyniku zapisów zaproponowanych w ustawie okołobudżetowej, kwota przeznaczona na te cele wynosiłaby 28 252 277 tys. zł, czyli ograniczenia zaproponowane w tej ustawie są na kwotę 3 195 209 tys. zł.

Kolejną zmianą zaproponowaną w ustawie okołobudżetowej jest zmiana ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, która, jak wspomniałam, modyfikuje zasady kształtowania dotacji na zadania projakościowe określone w tej ustawie, ponieważ zgodnie z regułami wynikającymi z tych przepisów kwota, która przeznaczana jest na te cele, jest określana poprzez określony algorytm zapisany w tej ustawie, to znaczy jest ona waloryzowana w stosunku do kwoty określonej w roku poprzednim. Wskutek zmiany przepisów, które eliminują na rok 2013 zasadę dotyczącą waloryzacji tych kwot, osiągnięte zostały oszczędności w wysokości 48 221 tys. zł. Pomimo tych oszczędności w części dotyczącej szkolnictwa wyższego pozostaje jeszcze kwota prawie 188 mln zł przewidziana na realizację zadań projakościowych.

Ostatnia zmiana zawarta w ustawie okołobudżetowej dotyczy finansowania infrastruktury transportu lądowego. W ustawie okołobudżetowej określa się w sposób sztywny kwotę, która będzie przeznaczona na te cele w roku 2013. Będzie to kwota 4 750 905 tys. zł, która pozwoli – to jest bardzo istotne akurat w przypadku nowelizacji tych przepisów – na osiągnięcie oszczędności w wydatkach budżetowych w wysokości 1002 mln zł, przy czym pomimo osiągnięcia tych oszczędności w wydatkach budżetowych nie zmieni się planowana kwota wydatków na cele związane z finansowaniem infrastruktury transportu kolejowego w tym przypadku, gdyż po to, aby osiągnąć te cele, zakłada się jedynie zmianę źródła finansowania tych wydatków w roku 2013. Źródła te i środki na te cele będą wygospodarowane w ramach PKP PLK, ale nie przełoży się to w żaden sposób, tak jak powiedziałam, zarówno na wysokość tych środków, jak i na zakres rzeczowy planowanych robót w zakresie infrastruktury transportu kolejowego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 20-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 7-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Dariusza Rosatiego.

Poseł Dariusz Rosati:

Pani Marszałek! Panowie Premierzy! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo! Rząd zaproponował nowelizację budżetu na 2013 r. Ta nowelizacja polega na tym, że uwzględniając obecną sytuację i systematyczny spadek dochodów budżetowych w stosunku do założeń sformułowanych w ustawie budżetowej, nowelizacja przewiduje obniżenie dochodów budżetowych w tym roku o 23,7 mld zł, ograniczenie wydatków o 7,7 mld zł i wzrost deficytu o 16 mld zł, czyli o 1% PKB.

Pan minister finansów mówił tutaj obszernie o przyczynach, które doprowadziły do tej decyzji. Bezpośrednią przyczyną jest oczywiście słabsza, niż przewidywano, sytuacja gospodarcza zarówno w Polsce, jak i w bezpośrednim otoczeniu zagranicznym Polski, przede wszystkim w strefie euro, i wyniki gospodarcze gorsze od założonych. Produkt krajowy brutto zamiast o 2,5% wzrosł w ubiegłym roku tylko o 1,9% i wiele wskazuje na to, że w tym roku, zamiast wzrosnąć o 2,2%, wzrośnie tylko o 1,5%. W efekcie dochody z podatku VAT będą niższe o 13,4 mld zł, dochody z podatku CIT – o 7,6 mld zł, dochody z akcyzy – o 4,7 mld zł, a dochody z podatku PIT – o 2 mld zł.

Główną przyczyną spadku dochodów z VAT o 13 mld zł, czyli o prawie 10%, jest to, że przy niezmienniej praktycznie konsumpcji wewnętrznej, indywidualnej mamy do czynienia ze spadkiem spożycia zbiorowego i wydatków rządowych, budżetowych, które ogólnie powodują spadek dochodów z VAT. Jeśli chodzi o spadek dochodów z CIT, również znaczący, to główną tego przyczyną jest niekorzystne ukształtowanie się rozliczenia rocznego. W tym przypadku mieliśmy do czynienia z dużymi zwrotami podatku do podmiotów gospodarczych i znacznie mniejszymi niż przewidywane płatnościami ze strony firm.

Jakie są przyczyny tych gorszych wyników gospodarczych, których rok temu na etapie konstrukcji budżetu nie przewidywaliśmy? Po pierwsze, i o tym była już mowa, oczywiście znacznie gorszy przebieg sytuacji gospodarczej w strefie euro. W strefie euro mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem właściwie do tej pory niespotykanym, mianowicie z recesją, która trwała przez 6 kolejnych kwartałów z rzędu. To jest sytuacja, jak powiedziałem, bez precedensu. Nawet w 2009 r., gdy kryzys był najgłębszy, recesja nie trwała tak długo. To miało ogromny wpływ na sprzedaż

Posel Dariusz Rosati

eksportową. Pan premier Rostowski mówił tutaj już o tym, jak bardzo polska gospodarka uzależniona jest od sprzedaży do strefy euro, i w związku z tym gorszy, niż oczekiwano, poziom popytu w strefie euro spowodował, że polski eksport ucierpiał znacznie silniej.

Drugą przyczyną, równie ważną, była konsolidacja fiskalna, którą przechodzi polska gospodarka od trzech lat, w szczególności dostosowanie fiskalne związane z działaniami oszczędnościowymi i dążeniem do obniżenia poziomu zadłużenia, które wynosiło według danych faktycznych 4% PKB w latach 2011–2012 – to jest bardzo duża skala konsolidacji fiskalnej – natomiast w kategoriach strukturalnych nawet 4,5% PKB. Przypomnę, że dyrektywy Unii Europejskiej nakazują dokonywanie konsolidacji najczęściej w tempie 0,5% PKB w skali roku. My dokonaliśmy konsolidacji rzędu 4% w ciągu dwóch lat, czyli, można powiedzieć, z intensywnością czterokrotnie większą.

Konsolidacja tej skali spowodowała ograniczenie popytu krajowego, głównie ze strony sektora rządowego, a to oczywiście nie mogło pozostać bez wpływu na produkcję, czyli na kształtowanie się PKB. Nie pomagała nam polityka pieniężna, o czym też była mowa, która pozostawała bardzo restrykcyjna. Ten wysoki poziom realnych stóp procentowych ograniczał popyt na kredyty, a to powodowało spadek wydatków i utrudnienia w inwestycjach, co oczywiście miało negatywny wpływ na dynamikę gospodarczą w Polsce. W efekcie tych zjawisk również inflacja ukształtowała się na poziomie znacznie niższym od założonego. Przewidujemy, że inflacja roczna w tym roku mniej więcej będzie na poziomie 1,6, podczas gdy planowano ją na poziomie 2,7% w skali roku. Ten spadek inflacji, który skądinąd jest zjawiskiem korzystnym, akurat ma negatywne konsekwencje dla budżetu, ponieważ obniża nominalną wartość dochodów budżetowych.

Wreszcie na gorszy, niż oczekiwano, wynik w zakresie dochodów budżetowych wpłynęła także odmienność od założonej struktury popytu końcowego w naszej gospodarce. Mianowicie stosunkowo, proporcjonalnie więcej z całej produkcji produktów i usług szło na eksport, a – jak wszyscy wiemy – eksport nie jest obciążony podatkiem VAT, natomiast proporcjonalnie mniej konsumowaliśmy w kraju. A więc dochody podatkowe uległy obniżeniu z tego tytułu.

Musimy jednak dodać, że założenia makroekonomiczne, które legły u podstaw ustawy budżetowej, nad którą pracowaliśmy rok temu, niecały rok temu, były nadmiernie optymistyczne. Usprawiedliwieniem oczywiście jest fakt, o którym wspominał pan premier Rostowski, że w istocie rzeczy pomylili się wszyscy. Nie tylko pomylił się Europejski Bank Centralny. Komisja Europejska, formułując prognozy dla krajów członkowskich, też uważała, że wzrost gospodarczy zarówno w strefie euro, jak i w Polsce będzie w 2013 r.

wyższy, niż ostatecznie się okazał. Pomylił się także Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Wszyscy uważali, że 2013 r. będzie lepszy. Myślę jednak, że nie można poprzestać na tym stwierdzeniu, dlatego, że tu, w tej Izbie, w trakcie debaty budżetowej jednak padały stwierdzenia o tym, że założenia do budżetu są nadmiernie optymistyczne i być może trzeba będzie ten budżet nowelizować.

Założmy przez chwilę, że minister finansów zachowałby się nie optymistycznie, tylko realistycznie, mógłby zapytać jakiejś wróżki, która by mu powiedziała...

(*Posel Marek Matuszewski*: Urbana niech zapyta.)

...jaki będzie rzeczywisty przebieg sytuacji gospodarczej w 2013 r., albo mógłby zapytać posłów opozycji, którzy oczywiście wiedzą lepiej, ponieważ już rok temu wiedzieli, jaki będzie wzrost PKB w 2013 r., i rzeczywiście według prognoz otrzymanych od tej wróżki albo od opozycji skonstruowałby projekt budżetu. Otóż, szanowni państwo, ponieważ od trzech lat Polska przekracza tzw. pierwszy próg ostrożnościowy, czyli zadłużenie w Polsce przekracza 50% PKB, obowiązuje zasada, że przy konstrukcji budżetu na kolejne lata stosunek deficytu budżetowego do dochodów budżetowych nie może być większy niż ten, który obowiązywał w poprzednim budżecie. W budżecie na 2012 r. stosunek deficytu do dochodu wynosił 11,9%. Gdyby minister finansów przewidział, że sytuacja będzie gorsza, niż początkowo zakładał, i przygotował budżet realistyczny, to znaczy taki, który dokładnie przewidywałby wielkość dochodów budżetowych, jaka rzeczywiście wystąpi w tej chwili w polskim budżecie, czyli gdyby przygotował budżet z dochodami o 23,7 mld zł niższymi, to co by się stało? Ponieważ obowiązuje relacja deficytu do dochodów, to oczywiście minister finansów musiałby jednocześnie zaplanować wydatki niższe o prawie 27 mld zł, to jest ponad 1,5% PKB mniej.

Chciałbym zobaczyć i usłyszeć dyskusję tutaj, na tej sali, gdyby minister finansów przyszedł i powiedział, że obniżamy wydatki, szanowni państwo, o 27 mld zł w stosunku do założenia budżetowego. Minister finansów, którego myśli nie mogę zgadywać, ale mogę przypuszczać, jakie są, postanowił odwlec w czasie tę decyzję, to znaczy przyjął założenie, że sytuacja gospodarcza będzie się rozwijać w taki sposób, jak to przewidują największe instytucje prognostyczne na świecie, czyli Europejski Bank Centralny, Komisja Europejska i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Zakładał, że rzeczywiście w 2013 r. będziemy mieli niewielką, ale wyraźną poprawę sytuacji, i zaplanował budżet właśnie pod ten scenariusz. Ostatecznie, jak dzisiaj widzimy, sytuacja jednak okazała się gorsza, w związku z tym trzeba dokonać nowelizacji budżetu.

Ta nowelizacja dokonywana jest dziś, ale w istocie rzeczy wybór, jaki miał minister finansów, był taki: czy dokonać tej nowelizacji, czyli w istocie rzeczy skonstruować oszczędny budżet już w ubiegłym roku z dochodami mniejszymi o 24 mld i wydatkami

Posel Dariusz Rosati

mniejszymi o 27 mld, czy poczekać pół roku i zobaczyć, jak się będzie rozwijała sytuacja, a jeżeli nie będzie ona tak dobra, jak można było przypuszczać, to zrobić tę nowelizację w połowie roku. Mam wrażenie, że minister finansów zdecydował się właśnie na ten drugi wariant. Ostatecznie, gdy okazało się, że nie można jednak liczyć na poprawę sytuacji, to cięcie w wydatkach i ewentualne zwiększenie deficytu – za chwilę powiem o tym więcej – zdecydował się robić w połowie roku.

Myślę, że to była dobra decyzja, dlatego że rok temu w fazie konstrukcji budżetu nie wiedziano na pewno, czy sytuacja będzie gorsza w 2013 r. Tak jak powiedziałem, wiele instytucji i ośrodków progностycznych mówiło, że będzie się ona poprawiać. Myślę, że wtedy planowanie budżetu z wydatkami niższymi o 27 mld byłoby jednak rzeczą niewłaściwą. Musimy to zrobić już teraz.

Właściwie uważam, że to było racjonalne działanie. Jedyną rzeczą, o jaką mógłbym prosić ministra finansów, jest to, żeby być może w ubiegłym roku jesienią, gdy pracowaliśmy nad tym budżetem, powiedział nam o tych dylematach. Wtedy albo zakładamy sobie optymistyczny, względnie optymistyczny, ale zgodny z prognozami międzynarodowymi rozwój sytuacji w 2013 r., albo zakładamy bardzo konserwatywnie, że jednak będzie gorzej, a nie lepiej, i związku z tym przygotowujemy niższy budżet. Myślę, że cała Izba zdecydowałaby się poprzeć zdecydowanie jednak ten pierwszy wariant.

Nawiasem mówiąc, to jest taka sytuacja, w której dobrze byłoby mieć właśnie jakąś być może instytucję, która by w sposób niezależny oceniła te prognozy i założenia makroekonomiczne. Cała ta sytuacja, jaka powstała obecnie przy nowelizacji budżetu, myślę, jest pewnym argumentem za tym, żeby być może jeszcze raz wrócić do idei Rady Polityki Fiskalnej, która byłaby właśnie takim niezależnym ciałem oceniającym założenia makroekonomiczne. Być może debata publiczna by na tym skorzystała.

Jak wygląda struktura cięć wydatków, które proponuje minister finansów? Dokładnie przyjrzałem się tym propozycjom i wydaje mi się, że spełniają one ten podstawowy warunek, jaki powinien być przestrzegany przy tego typu decyzji, a mianowicie w sytuacji, kiedy trzeba dokonać pewnych oszczędności, pewne obszary jednak powinny być chronione. To są właściwie dwie dziedziny. Po pierwsze, wydatki społeczne, które decydują o poziomie życia i warunkach bytowych osób najsłabszych i najuboższych, oraz wydatki rozwojowe. Z tego punktu widzenia, muszę powiedzieć, właściwie nie mam większych zastrzeżeń do zaproponowanej struktury ograniczania wydatków. Największy ciężar cięć bierze na siebie Ministerstwo Obrony Narodowej, ale jednocześnie mamy tutaj obietnice, że wstrzymanie pewnych wydatków inwestycyjnych, pewnych projektów inwestycyjnych i modernizacyjnych polskiej armii ma charakter prze-

ściowy, tymczasowy i że te wydatki w kolejnych latach zostaną odpowiednio zwiększone.

Kolejne zasadnicze pozycje, które ulegają ograniczeniu, jeśli chodzi o wydatki, to obsługa długu zagranicznego i transport kolejowy. Słyszeliśmy już tutaj wyjaśnienia pani minister Majszczuk o tym, że w istocie rzeczy transport kolejowy nie ucierpi, bo środków będzie dokładnie tyle samo, ile było, tyle tylko, że nie będzie to finansowanie z budżetu.

Wreszcie rezerwy celowe. Właściwie znowu jedyna rzecz, która mnie tu niepokoi, to dość znaczne obcięcie wydatków na naukę. Jeżeli rzeczywiście uważamy, że powinniśmy chronić wydatki rozwojowe, które przyczyniają się do tworzenia potencjału wzrostowego w naszej gospodarce, tworzenia nowych miejsc pracy, to wydaje mi się, że jednak wydatki na naukę powinny być tutaj chronione.

Minister finansów, Rada Ministrów w tej chwili proponuje zwiększenie deficytu o 16 mld zł do ponad 51 mld zł łącznie. Każdy ekonomista, ale pewnie i każdy poseł siedzący na tej sali, kiedy słyszy propozycję zwiększania deficytu, natychmiast czuje się nieswojo, dlatego że w normalnych warunkach wzrost deficytu jest czymś, na co trzeba patrzeć z podejrzliwością. Niemniej jednak jesteśmy w szczególnej sytuacji. Wzrost deficytu oczywiście oznacza również wzrost zadłużenia. Niemniej jednak spójrzmy na obecną sytuację Polski. Jesteśmy w sytuacji najgłębszego spowolnienia od 2001 r. Nawet w 2009 r., w szczycie kryzysu czy w dole kryzysu, ta sytuacja, jeśli chodzi o wzrost gospodarczy w Polsce, była nieco lepsza. Pierwsza połowa tego roku, I kwartał – 0,5, II kwartał – 0,8 wzrostu. To jest najniższe tempo wzrostu gospodarczego w Polsce od ponad 10 lat.

Ograniczanie wydatków w tej sytuacji byłoby działaniem nierozsądnym, działaniem sprzecznym z logiką ekonomiczną. W sytuacji tak głębokiego spowolnienia, na szczęście nie recesji, ale spowolnienia, polityka dalszego ograniczania wydatków byłaby polityką nieroztropną. Dlatego jest rzeczą słuszną, że w tej sytuacji zwiększamy deficyt, tak żeby zapewnić funkcjonowanie państwa w podstawowych dziedzinach, żeby starczyło środków na sfinansowanie podstawowych funkcji państwa i jednocześnie żeby nie wpędzić gospodarki w recesję. Alternatywa jest taka, że oczywiście rząd mógł zaproponować cięcia wydatków na pełną kwotę niedoborów dochodowych, czyli na pełną kwotę 24 mln zł. W takiej sytuacji mielibyśmy bardzo silny negatywny impuls prorecesyjny, który gospodarka z całą pewnością odczułaby bardzo boleśnie. Przypuszczam, że taka decyzja wpędziłaby polską gospodarkę po prostu w recesję. Nie mówię już o spowolnieniu, ale o recesji. W związku z tym utrzymanie cięć wydatkowych w pewnych rozsądnych granicach i jednocześnie zwiększenie deficytu w sytuacji głębokiego spowolnienia jest, uważam, dobrą polityką. Niemniej chciałbym zapytać pana ministra finansów, jak to ostatecznie odbije się na polskim długu. W dokumentach rządowych, które otrzymaliśmy, nie ma symulacji zachowania się relacji

Posel Dariusz Rosati

długu do PKB w odniesieniu do całego sektora finansów publicznych. Chciałbym wiedzieć, jakie są przewidywania, jak będzie wyglądała ta relacja na koniec tego roku po tym, gdy ewentualnie podejmiemy decyzję o zwiększeniu tegorocznego deficytu do poziomu ponad 51 mld zł.

Chciałbym teraz bardzo krótko odnieść się do ustawy o budżecie. Tak jak co roku przyjmujemy pewne zmiany w obowiązujących przepisach ustawowych po to, żeby dostosować je do podstawowych wielkości budżetowych, tak jest i tutaj, ale jeśli chodzi o przepisy ustawowe wymagające zmiany przy okazji nowelizacji, obecnej nowelizacji budżetu, to jest ich niewiele. Była o tym mowa. Po pierwsze, aby dokonać oszczędności w wydatkach Ministerstwa Obrony Narodowej, potrzebne jest czasowe zawieszenie działania ustawy z 2001 r. o przebudowie i modernizacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej. Trzymamy rząd za słowo, że jest to przejściowe i w następnych latach wrócimy do wydatków na poziomie 1,95% PKB, bo tak stanowi ustawa i takie są nasze zobowiązania sojuszników.

Druga zmiana to jest zmiana o mniejszej wadze, to jest wstrzymanie waloryzacji, również przejściowo, na jeden rok, wydatków związanych z poprawą jakości w szkolnictwie wyższym.

Wreszcie trzecia zmiana to ta zmiana, która pozwala finansować rozwój infrastruktury kolejowej nie ze środków budżetowych, ale ze środków spółki PKP PLK w kwocie 1 mld zł. Pamiętajmy, że jest to zmiana, która oczywiście zwiększa ostatecznie zobowiązania całego szeroko rozumianego sektora finansów publicznych, chociaż formalnie PKP PLK nie jest częścią sektora finansów publicznych. Miejmy na uwadze to, że jest to dodatkowe zobowiązanie, ale oczywiście w bezpośrednich swoich skutkach łagodzi czy ułatwia sytuację budżetową. *(Dzwonek)*

Na koniec chciałbym państwa poprosić o rzetelną dyskusję nad projektem nowelizacji budżetu. Znalazłem cytaty, słowa niejakiego Stanisława Trębickiego z lutego 1923 r. – to był taki działacz gospodarczy i publiczny – cytaty, który do tej sytuacji, z którą będziemy mieli na tej sali za chwilę do czynienia, pasuje. To jest krótki cytat: Dzięki niezdolności do wspólnej pracy dwóch skrzydeł sejmowych, prawego i lewego, polski orzeł jest niezdolny do lotu, a od stworzenia świata żaden ptak o jednym skrzydle nie latał i dopóki oba nie uderzą zgodnie, będziemy się tylko szamotać na tej ziemi.

Proponuję również w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska skierowanie projektu nowelizacji budżetu do pracy w Komisji Finansów Publicznych oraz skierowanie do tejże komisji projektu zmiany ustawy o budżecie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawicielkę klubu Prawo i Sprawiedliwość panią poseł Beatę Szydło. *(Oklaski)*

Posel Beata Szydło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pozwólcie państwu, że ja też zacznę od cytatu: Jeżeli głównym pomysłem jest zwiększenie deficytu budżetowego oraz zburzenie systemu emerytalnego w Polsce, to taki program nie może być przez nas zaakceptowany, dla takich propozycji nie ma i nie będzie nigdy zgody. To propozycje, które rujną finanse publiczne.

To jest wypowiedź, oficjalne stanowisko przedstawiciela klubu Platformy Obywatelskiej z 2009 r., kiedy Prawo i Sprawiedliwość, dostrzegając już trudną sytuację finansów publicznych, proponowało pakiet działań anty kryzysowych. Wówczas nie chcieliście państwo na ten temat rozmawiać.

Okazuje się, że gdyby wówczas, w 2009 r. z waszej strony była wola debaty nad sytuacją gospodarczą w Polsce, była wola debaty i wysłuchiwanie opozycji, ale i ekspertów, którzy już wówczas mówili, że Polska stoi przed koniecznością poważnych reform, to dzisiaj, po tych kilku latach pewnie nie musielibyśmy ponownie nowelizować budżetu.

Kiedy w 2009 r. proponowaliśmy zwiększenie limitu deficytu i przede wszystkim reformę systemu emerytalnego, to mówiliśmy o tym, że trzeba poważnie rozmawiać o możliwości zmian w tym systemie, możliwości wyboru pomiędzy OFE a ZUS, bo to jest największy problem dla finansów publicznych. Dzisiaj ta dyskusja wraca. Stojąc w tej chwili przed koniecznością nowelizacji budżetu, słuchając uzasadnienia ministra finansów do przeprowadzenia tej nowelizacji, uzasadnienia, moim zdaniem, dość kuriozalnego, bo pan minister po raz kolejny nie potrafi powiedzieć, nie powiedział Wysokiej Izbie, nie przedstawił przede wszystkim Polakom żadnych konkretnych i rozsądnych działań, jeżeli chodzi o politykę finansową państwa, o budżet państwa... My dzisiaj możemy dokonać tej nowelizacji, nie macie państwo innego wyjścia, bo doprowadziliście do tego, że sytuacja w finansach i w budżecie jest taka, że brakuje, dramatycznie brakuje ponad 20 mld zł dochodów. Ale przecież to nie są tylko te 24 mld dochodów, których nie uzyskacie. Już wówczas, w grudniu ubiegłego roku, kiedy planowaliście budżet, wiedzieliście, że te dochody będą niemożliwe do osiągnięcia, bo już ubiegłoroczny budżet zamknął się brakiem po stronie dochodowej w wysokości kilkunastu miliardów złotych, a mimo to założyliście, że te wpływy będą jeszcze wyższe w tym roku.

Pan minister mówi dzisiaj: Pomyliłem się, bo wszyscy się pomylili. Tylko, panie ministrze, czy to obchodzi Polaków. Pan jest od tego, żeby się nie mylić, tylko

Posel Beata Szydło

żeby planować budżet tak, by nie trzeba było przeprowadzać nowelizacji, której skutki odbiją się na różnych resortach, na różnych dziedzinach życia. Nie jest prawdą to, co mówi pan premier, że będzie to nowelizacja, która nie dotknie Polaków. Dotknie i zaraz powiem, gdzie, jakie środki zabieracie i jaki to będzie miało skutek.

Mówił pan wielokrotnie przed dzisiejszą debatą, że już przy uchwalaniu tego budżetu zwracał pan uwagę na to, że jeżeli sytuacja będzie inna, to być może będzie konieczność nowelizacji. Czyli już wtedy wiedział pan dokładnie to, o czym także mówiliśmy, że to jest budżet nierealny, ale dla, nie wiem, nazywacie to państwo optymizmem, ten optymizm być może dla was jest korzystny, tylko nie wiem, czy on jest korzystny dla polskiej gospodarki i dla Polaków. Zastanówcie się, zastanówmy się teraz wszyscy, co pozostało Polakom z tego optymizmu – zadłużenie na następne pokolenia, uderzenie w polskiego podatnika. Mówicie państwo, że podejmujecie pewne działania, które będą wprowadzane na okres przejściowy. Przypomnę, że podatek VAT też podwyższyliście na okres przejściowy i tak już zostało. Nie macie żadnego pomysłu, nie macie żadnej wizji dotyczącej finansów publicznych, budżetu i rozwoju gospodarczego. Trudno z ław rządowych usłyszeć o jakiejś strategii gospodarczej na następne lata. Żyjecie dniem dzisiejszym – byle do jutra, byle znaleźć pieniądze na to, żeby zasypać tę dziurę budżetową, a jakoś to będzie. Jak będzie, jak nam się uda, będziemy mieli szczęście, to będzie dobrze, a jak nie, to zawiesi się progi ostrożnościowe, znowelizuje się budżet i tak jedziemy przez te kilka lat.

Opadł kurz i mamy dobrze rozpoznane pole bitwy, widać już, jak głęboko, w jakich obszarach i w jaki sposób kryzys odbił się na sytuacji gospodarczej w Polsce i na świecie – to również słowa pana ministra Rostowskiego z 2009 r. Wtedy budżet był nowelizowany w lipcu, przypomnę, po wyborach, bo przed wyborami, mimo że wiedzieliście, że tamten budżet też jest nierealny, nie zdobyliście się na tę nowelizację, nie zdobyliście się w ogóle na przyjęcie budżetu racjonalnego, bo było wiadomo – Platforma w kampanii wyborczej potrzebowała tych dodatkowych walorów, którymi chciała przekonać do siebie wyborców. Oby teraz pan się nie pomylił, tak jak pomylił się wówczas, bo tych pomyłek ze strony pana ministra Rostowskiego było już wystarczająco dużo i uważam, że wszyscy możemy żyć w niepokoju, bo być może te dzisiejsze zapewnienia okażą się również jedną wielką pomyłką.

W 2013 r., kiedy zawieszaliśmy przed wakacjami, w czerwcu, kiedy była debata o progach ostrożnościowych, w uzasadnieniu do tego projektu ustawy napisano: Obowiązujący dotychczas system reguł okazał się niewystarczający do zapewnienia dyscypliny fiskalnej. Nierównowaga finansów publicznych w Polsce ma charakter trwały. Jeżeli po sześciu la-

tach rządów Platformy Obywatelskiej podległe jej ministerstwo wskazuje na trwałą nierównowagę w finansach, to czy w ogóle można to nazwać rządami.

Kolejna nowelizacja budżetu ukazuje niekompetencję władzy nie tylko w sferze finansów publicznych, lecz w odniesieniu do jej całej idei sprawowania władzy, którą można scharakteryzować paradoksalnie jako taką bezideową, jako egzystencjalną tułaczkę od dnia do dnia, byle tylko do przodu, byle kolejny dzień za nami. A optymistyczna wiara w szczęście, że jakoś to będzie, nie może charakteryzować polityki gospodarczej. Do tego wszystkiego kreujecie jeszcze państwo groteskową atmosferę, jakoby nic złego się nie stało, dziurę budżetową przecież można uzupełnić, progi ostrożnościowe usunąć, zmniejszyć wpływy do poszczególnych ministerstw i jakoś przeżyjemy następny rok.

Jeżeli chodzi o zaproponowane zmiany dotyczące cięć, należy podkreślić jeszcze jedną rzecz związaną z ograniczeniem wydatków. Wydatki mają być zmniejszone o ponad 7 mld zł i nastąpi to kosztem ważnych dla państwa obszarów, co podważa zdanie formułowane właśnie m.in. przez pana premiera, iż nowelizacja budżetu nie dotknie obywateli. W ramach projektu nowelizacji przyjęto redukcję wydatków na finansowanie potrzeb obronnych armii na ponad 3 mld zł, będzie o tym mówił mój kolega Mariusz Kamiński.

W bieżącym roku zawieszone będzie waloryzowanie wydatków związanych z dofinansowaniem zadań projakościowych w szkolnictwie wyższym, a wydatki dla tego sektora będą pomniejszone o 127 mln zł. Nowelizacja ogranicza wydatki związane z rozwojem innowacyjności i nauki o ponad 160 mln zł, a przypomnę, że według najnowszego raportu opublikowanego przez Komisję Europejską Polska zajmuje czwarte miejsce od końca pod względem innowacyjności w Unii Europejskiej. Za nami są Łotwa, Rumunia i Bułgaria. Zmieni się również struktura źródeł finansowania inwestycji realizowanych przez PKP PLK. W 2013 r. dofinansowanie 1 mld zł z budżetu państwa na projekty inwestycyjne dotyczące infrastruktury kolejowej zostanie zastąpione środkami, kapitałem z samej spółki. Kulturze zostanie zabrane ponad 146 mln zł, do planowanych wydatków rezerw celowych nie trafi ponad 1 mld zł, pomniejsza się o 104 mln zł środki przeznaczone na świadczenia rodzinne, w tym na wypłaty świadczenia pielęgnacyjnego. Promocja biopaliw i innych paliw odnawialnych została de facto anulowana, nie trafi na ten cel ponad 418 mln zł, natomiast na przeciwdziałanie klęskom żywiołowym i usuwanie ich skutków nie wpłynie dotacja w wysokości 173,8 mln zł.

Dla porównania, w nowelizacji ustawy budżetowej planuje się zmniejszenie budżetu kancelarii premiera zaledwie o 0,4%, co stanowi kwotę 500 tys. zł, natomiast procentowy udział obniżania wydatków zapisanych w nowelizacji na 2013 r. wynosi w szkolnictwie wyższym 1,3%, w nauce – 3,2%, w kulturze – 5%, w rozwoju wsi – 7,5%.

Posel Beata Szydło

Kolejna kwestia dotyczy budżetu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Tutaj mamy do czynienia z wypracowanym już przez pana ministra Rostowskiego sposobem zarządzania finansami publicznymi, czyli zamiataniem problemu pod dywan i swoistą kreatywną księgowością.

Zgodnie z nowelizacją kwota budżetu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wzrasta do 182,69 mld zł, czyli o ponad 1700 mln zł. Nie wyjaśniono, z jakich względów nie doszacowano tej kwoty w budżecie pierwotnym, natomiast zwiększają się również zobowiązania ZUS-u, zobowiązania Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – o ponad 6,5 mld, limit wysokości pożyczek z budżetu państwa – o ponad 10 mld zł. Takie działania zaciemniają nie tylko faktyczny stan finansów, ale jest to również przerzucanie, wyrzucanie kolejnych środków brakujących poza budżet, żeby sprawić wrażenie, że brakuje ich w istocie mniej niż w rzeczywistości.

Zwiększenie deficytu prowadzi do dalszego wzrostu zadłużenia publicznego, o czym była tutaj mowa, co jest szczególnie niepokojące w kontekście uchylecia tzw. pierwszego progu ostrożnościowego. Przypomnę, że były deklaracje, iż po wakacjach do Wysokiej Izby wpłynie projekt ustawy, który będzie mówił, pokazywał, w jaki sposób w tej chwili rząd będzie proponował inne środki ostrożnościowe. Nie ma tego. Nie wiemy, jakie są założenia budżetowe na 2014 r. Pytaliśmy o to na posiedzeniu komisji finansów. Pan minister nie chciał na ten temat rozmawiać, a przecież prace nad przyszłorocznym budżetem powinny już w tej chwili być w pełni i powinna też być przedstawiona Wysokiej Izbie ta perspektywa, co dalej, co w przyszłym roku. Nie wiemy, co z systemem emerytalnym, mimo że wcześniej też pojawiały się deklaracje, że będzie na ten temat informacja. Nic nie wiadomo. Po prostu rząd stanął przed faktem, że dramatycznie brakuje pieniędzy, że jest problem z budżetem, więc trzeba jakoś to wszystko połatać, ale po raz kolejny stykamy się z tym problemem, że nie ma żadnej jasnej wizji, żadnej strategii, nie wiecie państwo, co dalej robić.

Chcę jeszcze na zakończenie powiedzieć, że pan minister mówił o tym, że mieliście państwo ograniczać dofinansowanie do środków z Unii Europejskiej czy może nie wykorzystywać tych pieniędzy. Nie. Mieliście w czasie swoich rządów najwięcej w historii Polski dodatkowych pieniędzy z Unii Europejskiej. Nie potrafiliście ich wykorzystywać: albo są źle zrealizowane inwestycje, albo są inwestycje opóźnione, pieniądze zmarnowane. Przerzucaliście w tym samym czasie coraz więcej zadań na samorządy, bo te przedszkola to nie rząd finansuje, tylko finansują już od wielu, wielu lat samorządy, i tak samo przerzucacie te zadania po raz kolejny, coraz to nowe.

Podnieśliście przy okazji podatki, panie ministrze, podnieśliście m.in. podatek VAT, ale podnieśliście i składkę rentową dla przedsiębiorców i zamro-

ziliście progi, a więc te pana stwierdzenia w ogóle nie uzasadniają tego, że tych działań nie podejmowaliście. Czy można było inaczej? Można było inaczej. Można było w 2009 r. przyjąć pakt anty kryzysowy, który proponowało Prawo i Sprawiedliwość, można było wprowadzić nowy system podatkowy. Te ustawy były tutaj, w Sejmie, debatowane i w pierwszym czytaniu odrzuciliście je, a one zawierały rozwiązania tych problemów, które dzisiaj ma polski budżet z dochodami. Mogliście przyjąć Narodowy Program Zatrudnienia przedstawiony przez Prawo i Sprawiedliwość i mogliście przyjąć na przykład proponowane przez nas rozwiązania, związane z wprowadzeniem podatku bankowego. Nie chcieliście na ten temat rozmawiać. Odwołując się do słów zacytowanych przez pana przewodniczącego Rosatiego: rzeczywiście Polsce potrzebne jest porozumienie ponad podziałami politycznymi, pakt dla rozwoju gospodarki. Tyle tylko, że pod waszymi rządami, pod rządami Platformy i PSL-u, Polska nie ma na to szans.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zgłaszam wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu proponowanych projektów zmian. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Teresa Piotrowska: A co w zamian?)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Mariusz Antoni Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Były ambitne plany modernizacji technicznej polskich Sił Zbrojnych. Miało być 130 mld w czasie dekady. Miał być zakup 70 helikopterów, wreszcie modernizacja Marynarki Wojennej, plan prezydenta, czyli tzw. polska tarcza, a więc rakiety krótkiego zasięgu i pola walki i nacisk na wsparcie polskiego przemysłu obronnego. To wszystko miało być. Polacy mieli czuć się bezpiecznie. Mówił o tym premier Donald Tusk jeszcze w czerwcu tego roku w Łasku, pozuając na tle F-16. Jeszcze w czerwcu tego roku podczas wizyty sekretarza generalnego NATO minister spraw zagranicznych i minister obrony dumni jak paw mówili o tym, że Polska jako jeden z nielicznych krajów Unii Europejskiej spełnia warunek NATO, czyli przeznaczenia prawie 2% na budżet Ministerstwa Obrony Narodowej.

I co się stało? Dwa miesiące później jak gdyby nigdy nic ogranicza się o ponad 3 mld zł budżet MON. Co gorsza, powstaje bardzo niebezpieczny precedens: pierwszy raz od 12 lat zawiesza się zasadę, że 1,95%

Posel Mariusz Antoni Kamiński

produktu krajowego brutto roku poprzedniego to budżet Ministerstwa Obrony Narodowej. Do tej pory była to święta zasada. Tak dokładnie nazwał ją minister Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. A dziś minister finansów proponuje zawieszenie tej ustawy w 2013 r. Czy to będzie tylko precedens? Dobrze wiemy, że tak nie musi być.

Najlepszy przykład to podatek VAT. Rząd podwyższył podatek, miało to być rozwiązanie tymczasowe, a funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Obiecaliście, że będzie to tylko na moment – oszukaliście. Podobnie może być z tą zasadą. Zasada, że 1,95% produktu krajowego brutto przeznacza się na budżet MON, została uchwalona w 2001 r. przy konsensusie wszystkich sił politycznych, od lewej do prawej strony, w imię odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa. Przez 12 lat nikt tej ustawy nie zmieniał, przez 12 lat wszyscy wiedzieli, że budżet MON jest tak istotny, że jest potrzebna modernizacja, w związku z czym nie można tego zmieniać. I tak było od 2001 r., kiedy budżet MON to około 15 mld zł, po rok 2013, kiedy budżet MON to 31,4 mld zł. A dziś dokonuje się najbardziej niebezpiecznego precedensu, dziś próbuje się tę świętą zasadę zmienić. Dlatego proponujemy odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu.

(Poseł Teresa Piotrowska: A co w zamian?)

Co więcej, apelujemy do pana prezydenta. Jeżeli mówi rzeczywiście jako zwierzchnik Sił Zbrojnych, że będzie bronił budżetu MON, jeżeli mówi jako zwierzchnik Sił Zbrojnych, że będzie bronił modernizacji technicznej polskich Sił Zbrojnych, to mówimy: panie prezydencie, czyni, nie słowa. Jeżeli ta ustawa zostanie przez koalicję PO–PSL przepchnięta przez Sejm, to wszystko w pana rękach. Niech pan wreszcie pokaże, że jest pan rzeczywiście prezydentem wszystkich Polaków, że jest pan rzeczywiście zwierzchnikiem Polskich Sił Zbrojnych. Niech pan broni budżetu MON. Niech pan skorzysta ze wszystkich środków, które pan ma, aby zatrzymać te zmiany. Niech pan skorzysta ze wszystkich środków, które pan ma, aby budżet MON był na takim poziomie jak poprzednio. Niech pan pokaże, że rzeczywiście chce pan bronić budżetu MON. Inaczej wszystkie pana słowa okażą się tylko i wyłącznie hipokryzją. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Janusz Palikot, Ruch Palikota. *(Oklaski)*

Posel Janusz Palikot:

Problemem nie jest to, że Jan Vincent-Rostowski się pomylił i przedstawił złe założenia budżetowe.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: O tyle procent?)

Nie, można się pomylić w czasie kryzysu, 13 ministrów finansów w Europie pomyliło się w tej sprawie.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: I on też?)

Oczywiście wolałbym, żeby się nie pomylił. Wolałbym, żeby pomylił się w drugą stronę, żeby założył bardziej konserwatywne wskaźniki wzrostu gospodarczego i inflacji i żebyśmy mieli zaskoczenie w drugą stronę, ale to nie jest problem. Nie jest nawet problemem to, że najprawdopodobniej wicepremier oszukał, wiedział, że te założenia są mało prawdopodobne, bo ze względu na interes państwa polskiego, na chęć utrzymania pewnego wrażenia na rynkach finansowych takie kłamstwo czy oszustwo, do którego prawdopodobnie doszło, też jest jakoś usprawiedliwione. Jest takie pojęcie i w etyce, i w życiu publicznym, że dopuszcza się kłamstwo, któremu przyświeca inny ważny interes publiczny.

Podstawowym problemem, który ujawnia się przy okazji tej dyskusji, tej nowelizacji i tego deficytu jest to proste pytanie: Dlaczego jest tak beznadziejnie? Dlaczego mamy tak mały wzrost gospodarczy? Dlaczego mamy tak mało miejsc pracy? Dlaczego mamy tak nisko płatne miejsca pracy? Mieliśmy my jako państwo gigantyczne pieniądze z Unii Europejskiej. Wydaliśmy nieprawdopodobną sumę pieniędzy, w granicach 200 mld zł, na inwestycje. Wydaliśmy te pieniądze i nie mamy wzrostu gospodarczego zaraz po tym, jak przestaliśmy je wydawać. To jest podstawowe pytanie: Dlaczego nie potrafiliśmy jako państwo, dlaczego nie potrafił rząd Donalda Tuska i Rostowskiego po prostu tak skierować tych pieniędzy europejskich, żebyśmy dokonali jako państwo, jako gospodarka pewnego skoku technologicznego?

Płaca w Polsce, a więc najczęściej wypłacane 1500 zł czy średnia w granicach 3500 zł, to jest pokłosie braku polityki gospodarczej. Jest tu to globalne założenie czy dwa założenia, które przyjął ten rząd. Pierwsze jest w sprawie pieniędzy europejskich – najważniejsze to wydać wszystkie pieniądze, które są, bez względu na to, na co te pieniądze się wyda. To jest założenie gierkowskie, fatalne założenie. Ono właśnie doprowadziło do obecnej sytuacji. Wydaliśmy te pieniądze, w związku z czym i wzrósł nam dług publiczny, i wzrasta nam, jak się okazuje, też deficyt, bo nie wydaliśmy tych pieniędzy mądrze. Nie wydaliśmy tych pieniędzy w ten sposób, żeby stworzyć koła zamachowe rozwoju na przyszłość. Ta zasada – trzeba powiedzieć, że dosyć prymitywna – mówiąca, że wydamy wszystkie pieniądze, byle je wydać, byle spełnić kryteria formalne, jest fatalna. Ona w ogóle nie liczy się z tym, co będzie później. Jeżeli w ten sam sposób wydamy tym razem 400 mld, to obudzimy się w tragicznej sytuacji w 2018 r., 2020 r. czy 2021 r., w zależności od tego, w jakim tempie te pieniądze wydamy, obudzimy się w tragicznym położeniu.

Dzisiaj trzeba bić na alarm przy tej nowelizacji nie dlatego, że Rostowski oszukał czy się pomylił, tylko dlatego, że właśnie filozofia wydania tych pieniędzy bez rozsądku, bez żadnego celu, bez żadnej polityki gospodarczej jest podstawowym wyzwaniem dla nas

Posel Janusz Palikot

wszystkich w Polsce, bez względu na kolor partyjnej przynależności.

I druga rzecz, drugie założenie, takie bardzo neo-liberalne, właśnie leżące u podstaw tej polityki wydania wszystkich pieniędzy bez względu na to, na co je wydamy, jest mianowicie takie, że rynek sam się zorientuje, na co najlepiej wydać te pieniądze. Rynek się nie zorientował. Myśmy wydali po prostu pieniądze na różnego rodzaju maszyny, urządzenia, na różnego rodzaju remonty, na budowę stadionów, dróg itd., ale nie wydaliśmy ich w sposób efektywny, co właśnie jest wszędzie i zawsze rolą polityki gospodarczej. Brak tej polityki gospodarczej, w ogóle niechęć do posiadania jakiegokolwiek polityki gospodarczej jest kluczowym naszym problemem. Jeśli tego problemu nie rozwiążemy, jeżeli nie wyciągniemy z tego naszego kraju, to znajdziemy się naprawdę w sytuacji bardzo, bardzo trudnej, tym bardziej że to ta ekipa, ekipa Donalda Tuska i ministra Rostowskiego, zdecyduje o kryteriach operacyjnych co do tych pieniędzy w następnym okresie. To się stanie do końca tego roku czy ewentualnie na początku przyszłego roku. Jeśli według tej samej zasady, tej samej filozofii to się odbędzie, to będziemy mieli tego typu dyskusje w kolejnych latach.

Otóż ja nie liczę na to, że dojdzie do zmiany polityki gospodarczej. Nowelizacja budżetu pewnie przejdzie głosami koalicji, ale to nowelizacja Rostowskiego jest potrzebna. Ta nowelizacja jest bardzo mało prawdopodobna, dzisiaj żaden przytomny ekonomista nie zgodzi się zastąpić Jana Vincent-Rostowskiego – no, ewentualnie Dariusz Rosati, ale to jest to samo, to nie jest żadna zmiana.

(Głos z sali: To jest ta sama szkoła.)

Jeśli miałyby się dokonać jakaś poważna zmiana, musiałaby to być zmiana personalna i oczywiście zmiana koncepcyjna, a ona jest dzisiaj niemożliwa ze względu na całą sytuację, w której znajduje się Platforma. I to jest prawdziwy tragizm naszego położenia. Będziemy przez następne dwa lata, wy będziecie gnili w tej koalicji z PSL-em, za wszelką cenę utrzymując się przy władzy, bez żadnego pomysłu, bez żadnej odpowiedzialności za Polskę, bez żadnej odpowiedzialności za polską gospodarkę, bez żadnego realnego działania, byle utrzymać się dwa lata przy władzy, i wpakujecie nas w tę samą politykę, w której tkwimy od 6 lat. Zamarkujemy te 400 mld w tych samych kierunkach i każdy, kto później przyjdzie, będzie musiał po prostu poruszać się w tym obszarze. To jest tragizm naszego położenia, tragizm naszego kraju, bo drugich 400 mld oczywiście już nie będzie. Albo teraz, za pomocą tych pieniędzy, dokonamy skoku technologicznego, albo już nigdy nie dokonamy tego skoku technologicznego. *(Oklaski)*

To jest podstawowa rzecz, ale nawet gdyby nie było żadnej polityki gospodarczej, nawet gdyby było to prymitywne, po prostu strasznie prymitywne założenie, że wydajemy pieniądze bez względu na to, na

co one idą, to gdyby temu towarzyszyły przynajmniej pewne działania wspierające mały i średni biznes, gdyby temu towarzyszyła trochę inna polityka, właśnie antytransferowa, którą żeśmy proponowali – nie tylko my, bo też inne partie polityczne... Zupełnie tego nie rozumiem, dlaczego nie jesteście w stanie o tym porozmawiać, przecież doskonale wiecie, i to jest doświadczenie też wspólne z czasów komisji „Przyjazne Państwo”, że zmiany przepisów nie są kluczem, chociaż są potrzebne. Jest po prostu potrzebna zmiana sposobu wynagradzania aparatu administracyjnego, nie tylko skarbowego, ale wszystkich inspekcji. Dziś małe i średnie przedsiębiorstwo jest po prostu łupione, dojone, ściągane opłatami, obkładane kasami fiskalnymi i non stop nękane kontrolami. To się w ogóle nie zmieniło przez te kolejne dwa lata. Jeśli tego nie zmienimy, jeśli dalej będziemy zniechęcali tych ludzi, którzy jeszcze wciąż wyzwalają jakąś energię, to nie tylko nie będzie skoku technologicznego, ale będzie upadek przedsiębiorczości, na granicy którego znajdujemy się dzisiaj.

W związku z tym zachęcam do głębszej refleksji w Platformie Obywatelskiej i w rządzie dotyczącej tego, co potem, co po 2015 r. – jeżeli utrzymamy obecne parametry, co dalej da się zrobić z naszym krajem? Przecież jesteśmy w polityce nie tylko po to, żeby pełnić różnego rodzaju funkcje, ale żeby dokonywać prawdziwych zmian.

Proponowaliśmy podatek transakcyjny – 13 innych krajów w Europie w tej chwili to wprowadza – proponowaliśmy pewnego rodzaju zmianę właśnie w polityce dotyczącej kontroli korporacji finansowych. Jesteście głusi na wszystkie te propozycje. Nie macie polityki gospodarczej, a nie chcecie współpracy ponadpartyjnej, o której mówił Dariusz Rosati. Bo ta współpraca na czym ma polegać tak naprawdę? Na tym, że mamy poprzeć wasze propozycje, a nie na żadnej realnej próbie rozważenia po prostu strategicznych założeń, w oparciu o które kręci się wasza polityka.

Jeżeli chcecie się naprawdę otworzyć, jeżeli chcecie naprawdę zmiany, jeżeli nie jest to kolejny pic i fotomontaż w wykonaniu tym razem Dariusza Rosatego, to ja zachęcam do takiej rozmowy. Porozmawiajmy właśnie o polityce gospodarczej, wyodrębnijmy pięć obszarów – trzy, cztery, pięć, sześć – w których Polska ma dzisiaj jakieś przewagi strategiczne, surowcowe, rynkowe czy ludzkie. W tych obszarach skoncentrujemy środki europejskie, żeby doszło w nich do prawdziwego przełomu. My po tylu latach w Unii Europejskiej wciąż jesteśmy na poziomie krajów o niskich technologiach. Jeżeli tego nie zmienimy, jeżeli nie zbudujemy bardziej innowacyjnej gospodarki, naprawdę po prostu będziemy dokładnie w tym samym miejscu, co Edward Gierek w 70. latach, dokładnie w tym samym miejscu się znajdziemy, 20 lat później. Być może za następne 20 lat będzie tyle samo sentymentu do Tuska, co dzisiaj do Gierka, ale prawda jest taka, że szanse, którą mieliśmy wtedy i którą mamy dzisiaj, nie wykorzystamy.

Posel Janusz Palikot

Apeluję więc o to, żeby zamiast truizmów o otwartości było prawdziwe otwarcie w Platformie Obywatelskiej, prawdziwe otwarcie w koalicji i prawdziwa próba, rzeczywiście bardzo ważna i godna, porozmawiania o tym, jak dzisiaj zbudować ponadpartyjny plan rozwoju naszego kraju, bo on wymaga zmian i w edukacji, i oczywiście w administracji rządowej, i przede wszystkim sformułowania polityki gospodarczej.

Nie mamy, proszę państwa, w Polsce na szczęście żadnej epidemii – jest lekki wzrost notowań PiS-u, ale to jeszcze nie jest stan chorobowy – nie mamy żadnego trzęsienia ziemi (*Oklaski*), mimo że Godson odszedł z Platformy, nie jest to mimo wszystko trzęsienie ziemi, nawet wynik Jarosława Gowina to nie jest kataklizm naturalny. Nie mamy też na szczęście wojny; mam nadzieję, że nie pojedziemy do Syrii. Mamy za to coś znacznie gorszego, mamy rząd Donalda Tuska i Jana Vincent-Rostowskiego. Zmieńcie go, ludzie z Platformy, powołajcie lepszy rząd. Bardzo dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Sławomir Kopyciński, Ruch Palikota.

Posel Sławomir Kopyciński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Potrzeba nowelizacji budżetu na 2013 r. nie jest oczywiście zjawiskiem nadzwyczajnym i ona nie stanowi, co jest oczywiste, żadnego zaskoczenia ani dla Wysokiej Izby, ani dla Polek i Polaków. Była ona pewna i przewidywalna już w momencie przyjmowania budżetu na 2013 r. Podnosiła to opozycja w każdym wystąpieniu, podnosili to eksperci, podnosili to niezależni ekonomiści. To, że budżet na 2013 r. jest nierealny, wiedzieli wszyscy, z wyjątkiem ministra Rostowskiego, który uważa, że pozjadał wszystkie rozumy i wie lepiej, i z uporem godnym lepszej sprawy pan, panie ministrze, pozostał przy swoim. I co się stało? Po raz kolejny pan, panie ministrze, się pomylił. W tym momencie należy przytoczyć pana bardzo ważne zdanie z pierwszego czytania projektu ustawy budżetowej na 2013 r., bo to jest może prawdziwy powód tej nowelizacji: Dziś mamy wszelkie powody przypuszczać, że po trudnym roku 2012 europejska gospodarka się ustabilizuje, a polska gospodarka przyspieszy. Polityka rozwoju, którą w tzw. drugim exposé przedstawił pan premier, zapewni, że przyspieszenie naszej gospodarki od drugiej połowy 2013 r. będzie szybsze, większe i bardziej trwałe.

Rozumiem, że dziś ani pan, ani rząd, ani Platforma Obywatelska już w te zapewnienia pana premie-

ra z exposé nie wierzy, a dowodem na to jest właśnie ta nowelizacja. Jeżeli to exposé pana premiera tak przyspieszyło naszą polską gospodarkę, że dziś trzeba nowelizować budżet, ciąć wydatki, zwiększać deficyt, to mam do pana premiera osobistą prośbę. Naprawdę proszę darować sobie wygłaszanie trzeciego exposé. (*Oklaski*) Po prostu Polski i Polaków na to nie stać. Nie stać nas na duet Tusk – Rostowski, który od sześciu lat demoluje polską gospodarkę i polskie finanse publiczne. (*Oklaski*) Naprawdę nie stać nas na to, aby przez nieudolność tego duetu, przez tę butę i arogancję bijącą w zasadzie z każdego wystąpienia po władzę sięgnęli tacy ludzie jak pan Kaczyński, pan Duda, pan Rydzyk. Na to nas nie stać. I to zdaje się rozumieć również ta część Platformy Obywatelskiej, która nie zagłosowała na premiera Donalda Tuska.

Wróć do nowelizacji. Było rzeczą oczywistą, że w tej niepewnej i pogarszającej się sytuacji gospodarczej w Unii Europejskiej, która jest przecież naszym głównym partnerem gospodarczym, odbiorcą polskiego eksportu, takie oszacowanie podstawowych wielkości makroekonomicznych do budżetu było zupełną pomyłką. I tu trzeba zadać sobie pytanie: Jak doszło do tego, że mimo tylu zapewnień ministra Rostowskiego o wręcz genialnym przygotowaniu ustawy budżetowej na 2013 r., o oparciu jej na realnych założeniach, jak pan zapewniał, szacunkach, świetlanych wręcz perspektywach dla polskich finansów publicznych już po kilku miesiącach wszystkie założenia, na których opierała się ta ustawa, rozleciały się jak przysłowiowy domek z kart?

Dziś wiemy, że żadne z założeń makroekonomicznych, na których oparto ustawę budżetową, nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistości. Wzrost PKB o 2,2% – dziś wiemy, że wedle i tak bardzo optymistycznej prognozy zawartej w uzasadnieniu nowelizacji wzrost ten ma wynieść 1,5%. Wszyscy mamy podejrzenia, że te szacunki też są zbyt optymistyczne. Zakładamy, że polski eksport wzrośnie o 4%, w rzeczywistości mamy wzrost o 2,8%. Zakładano, że inwestycje prywatne wzrosną o 6%, prognoza – o 1,3% w dół. Mimo faktu, że kto żyw, zdolny do pracy uciekał z tej naszej zielonej wyspy w poszukiwaniu chleba, godnego życia, bezrobocie ma wynieść prawie 14%.

W październiku ubiegłego roku w trakcie czytania ustawy budżetowej pan, panie ministrze, deklarował: Obniżyliśmy deficyt finansów publicznych o 70 mld zł, bez drastycznych cięć wydatków, wielkich podwyżek podatków. Będziemy dalej podobnie działać w 2013 r. W tym momencie, panie ministrze, muszę zauważyć, że deficyt budżetowy w tym roku ma przekroczyć kwotę 51 mld zł.

Budżet rozleciał się całkowicie w części dotyczącej dochodów. Miara oderwania od tej rzeczywistości jest zamiast przewidywanego wzrostu dochodów z tytułu podatku VAT, CIT, PIT i akcyzy spadek dochodów z tytułu wszystkich najważniejszych podatków. Spadek ten w skali roku ma sięgnąć kwoty 24 mld zł. Jak można pomylić się o kwotę 24 mld? Okazuje się, że

Posel Sławomir Kopyciński

można. Wystarczy arogancję, butę przypisać chęciom i przekonaniom o własnej nieomyślności. Wtedy można. Efekt jest taki, że dochody państwa zostały przeszacowane prawie o 8%. Pytanie: Na co pan liczył, panie ministrze, wpisując do ustawy budżetowej na bieżący rok dochody z podatku VAT o kilka miliardów większe niż w 2012 r.? Nie wiem, na cud? Przecież tylko wiarą w cuda można wytłumaczyć to, że przedsiębiorstwa w sytuacji spowolnienia gospodarczego wygenerują dochody, które pozwolą na zwiększenie wpływów z podatków, zwłaszcza z podatku CIT. Wiedziałem, że w cuda w Wysokiej Izbie wierzy poseł Godson, poseł Gowin, ale ta pańska wiara w cuda, panie ministrze, mocno mnie zaskoczyła.

Zamiast ograniczyć deficyt, woli pan go ukrywać, na przykład w funduszu drogowym, na subkontach ZUS-owskich, tam gdzie przetransferowano część składek z OFE. W tym roku ta kreatywna księgowość ma polegać na skoku na kasę, na otwarte fundusze emerytalne, na nasze prywatne oszczędności, które pan, panie premierze czy panie ministrze, również zamierza znacjonalizować, przepisać na subkonta ZUS-owskie. I co dalej? Dalej obieca się ubezpieczonym, że za kilkadziesiąt lat jakiś inny rząd zadba o ich wypłacenie na podstawie właśnie tych wirtualnych zapisów dotyczących wirtualnych pieniędzy będących na wirtualnych kontach czy też subkontach.

Generalnie powiem, że nad tą nowelizacją szkoda się rozwodzić. Jest ona tak samo nieudana jak budżet na 2013 r. i wszystkie budżety, które pan minister konstruował. Większość ludzi potrafi uczyć się na własnych błędach. Pan niestety od 6 lat te same błędy powiela. W moim przekonaniu, w przekonaniu wielu internautów, którzy komentują tę nowelizację, zachowuje się pan jak przysłowiowy krawiec: tu wytnę, tu załatał, tu przytnę, tam zatuszuję. Wszystkie działania, które pan prowadzi, to potwierdzają, bo przecież to jest nieustanne cięcie wydatków, zwłaszcza inwestycyjnych, pogłębianie długu publicznego (rekord – 838 mld zł), ukrywanie deficytu w funduszu drogowym, na subkontach ZUS-owskich, nieprzemyślana prywatyzacja (do końca roku 300 spółek ma zostać sprywatyzowanych), podnoszenie podatków, składki rentowej, VAT-u, drenowanie Funduszu Rezerwy Demograficznej (potężne kwoty, 2010 r. – 7,5 mld, 2011 r. – 4 mld, 2012 r. – prawie 3 mld) czy też właśnie nacjonalizacja naszych emerytur i, co najbardziej niezrozumiałe, niszczenie polskich przedsiębiorców poprzez represyjny aparat skarbowy, niejasne i błędne interpretacje podatkowe (przykład – producenci szaf wnękowych).

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak mówiłem na wstępie swojego wystąpienia, nowelizacja czy potrzeba nowelizacji budżetu nie jest problemem. To się zdarza, zdarzać będzie, zwłaszcza kiedy za tą nowelizacją przemawiają obiektywne przesłanki – a tak jest tym razem, tu w tej sprawie z panem ministrem

się zgodzę. Ale problem leży gdzie indziej. Problemem jest sam minister Rostowski. Problemem jest jego buta, jego arogancja, problemem ministra jest jego stosunek (*Dzwonek*) do opozycji, do jej pomysłów, do jej projektów ustaw. Problemem jest to właśnie fałszywe poczucie własnej nieomyślności i wszechwiedzy oraz bezkarność, którą zagwarantował panu ministrowi pan premier Donald Tusk.

Na zakończenie powiem, że gdyby przeciętny Kowalski, gdyby Polacy tak zarządzali swoimi budżetami domowymi jak budżetem państwa zarządza minister Rostowski, to z tej biedy stać nas by było tylko na mieszkanie w szalasiu, szczaw i mirabelki. Dlatego (*Oklaski*) Klub Poselski Ruch Palikota zgłasza za odrzuceniem nowelizacji ustawy o budżecie. Wnosimy również o odrzucenie tych projektów w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Łopata:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt zabrać głos w dyskusji nad projektem ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok 2013 (druk nr 1625) oraz projektem ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej (druk nr 1626).

Chciałbym na wstępie wyrazić opinię na temat tego drugiego projektu, bo, mówiąc szczerze, od przyjęcia tej noweli zależy wiele istotnych zmian w proponowanej noweli ustawy budżetowej.

Najistotniejszą zapewne zmianą jest ta dotycząca finansowania potrzeb obronnych Rzeczypospolitej Polskiej. Otóż czasowo – przewiduje się, że tylko w roku 2013 – nie będzie miał zastosowania przepis ustawy z 25 maja 2001 r. o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi tu o regulacje zawarte w art. 7 ust. 1. Z regulacji tych wynika, że na finansowanie potrzeb obronnych Rzeczypospolitej Polskiej przeznaczają się z budżetu państwa wydatki w wysokości nie mniejszej niż 1,95% produktu krajowego brutto z roku poprzedzającego. Proponowana zmiana wprowadza rozwiązanie, iż w roku 2013 na finansowanie potrzeb obronnych Rzeczypospolitej Polskiej przeznaczają się z budżetu państwa kwotę w wysokości 28 252 277 tys. zł. Jest to i jednoznacznie, i bardzo, trzeba to podkreślić i określić, precyzyjnie podana kwota. Powstaje, tak myślę, wątpliwość czy może nasuwać się wręcz pytanie w związku z tak sztywno zapisaną kwotą, czy jeżeli z jakichś przyczyn armia nie zrealizuje na przykład zakupów i nie będzie trze-

Posel Jan Łopata

ba przekazać takiej konkretnej kwoty, nie pojawi się pytanie o prawidłowe zrealizowanie budżetu z kolei. Łączne ograniczenie maksymalnego poziomu wydatków budżetu państwa z tytułu zmniejszenia w 2013 r. środków na finansowanie potrzeb obronnych wyniesie 3 195 209 tys. zł. Niewątpliwie znacząca to kwota, stanowiąca blisko połowę całości ograniczeń wydatkowych.

Istotną zmianą, niosącą ze sobą również znaczącą kwotę, jest zmiana dotycząca finansowania infrastruktury transportu lądowego, a ściślej mówiąc kolejowego. Jest to kwota ponad 1 mld zł. Warto tu zauważyć, że to ograniczenie nie spowoduje wstrzymania czy też z tej przyczyny opóźnień, jeśli chodzi o inwestycje. Ubytki środków finansowych z budżetu państwa mają być zastąpione wyemitowaniem obligacji przez spółkę PKP PLK SA.

Kolejna zaproponowana zmiana w noweli ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej polega na zmianie dotyczącej wydatków na zadania projakościowe w szkolnictwie wyższym. Dotychczasowe zapisy ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym... Wydatki budżetu państwa planowane na dotacje na dofinansowanie zadań projakościowych są corocznie waloryzowane o co najmniej wskaźnik inflacji. W roku 2013 zawieszono stosowanie tego przepisu. Pozwoliłoby to na ograniczenie wydatków w tym zakresie o kwotę 48 221 tys. zł. Są to główne istotne zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym, przyjęcie których, jak wcześniej mówiłem, warunkuje z kolei spełnienie zapisów noweli ustawy budżetowej, do omawiania której chciałbym teraz przystąpić.

Wysoki Sejmie! Dochody budżetu państwa w okresie od stycznia do lipca 2013 r. wyniosły 158,5 mld zł i były o 7,5 mld zł, tj. 4,5%, mniejsze niż w analogicznym okresie roku 2012. Prognozowany ubytek dochodów budżetu państwa w całym 2013 r. w stosunku do kwoty z ustawy budżetowej wyniesie 23 700 mln zł, czyli blisko 8%, 7,9%. Jest to przede wszystkim efekt zdecydowanie niższych dochodów podatkowych, w szczególności z podatku VAT, akcyzy oraz CIT. Dość powiedzieć, że za 7 miesięcy 2013 r. dochody budżetu z podatku VAT spadły w stosunku do analogicznego okresu 2012 r. o 7,3%. Oczywiście było to zdeterminowane przede wszystkim sytuacją makroekonomiczną. PKB w I kwartale 2013 r. wyniósł 0,5%, zaś dynamika nominalna indywidualnego spożycia w I kwartale br. wyniosła zaledwie 0,8% i była najniższa od 10 lat. W całym 2013 r. przewiduje się, że dochody z VAT wyniosą 113 mld zł, czyli o blisko 13,5 mld zł mniej od ustawy budżetowej.

Te znaczne wielkości zmniejszenia dochodów podatkowych z VAT wynikają z rozwoju sytuacji makroekonomicznej, o czym wcześniej mówiłem i moi przedmówcy również mówili, ale są obserwowane także inne niedobre – tak to określam – zjawiska.

Wspomnę chociażby o takim zjawisku, jak wzrost obrotu towarami obciążonymi stawkami obniżonymi. Jest to wzrost o 2,1% w stosunku do analogicznego 2012 r., kiedy wartość obrotu towarów i usług opodatkowanych stawką podstawową, czyli 23%, spadła w ujęciu rocznym o 8,5%. Może to wynikać chociażby ze zjawiska, o którym już wcześniej mówiłem, które sygnalizowałem, czyli rejestracji towarów – tak to określe – powszechnego użytku jako wyrobów medycznych i wprowadzania tego do obrotu z niższą stawką VAT. Warto sprawdzić ten mój sygnał i przeanalizować wnioski o rejestrację wyrobów medycznych, przynajmniej w ostatnim okresie.

Jeśli chodzi o wykonanie dochodów budżetu państwa z podatku CIT w okresie styczeń – lipiec 2013 r., to wyniosło ono 13,1 mld zł. W zestawieniu z analogicznym okresem 2012 r. dochody były niższe aż o 14,8%. Za cały okres roku 2013 przewiduje się, że dochody z tego podatku zamkną się wielkością 22 mld zł i będą niższe o 7 638 450 tys. zł. Niskie bieżące wpływy z podatku CIT to efekt słabej sytuacji finansowej przedsiębiorstw. W I kwartale 2013 r. zyski przedsiębiorstw niefinansowych spadły w ujęciu rocznym o 14,3%, zaś straty wzrosły o blisko 20%, 19,5%.

Banki, co może warto zauważyć, miały się stosunkowo dobrze i w okresie od stycznia do czerwca br. wynik finansowy brutto banków był wyższy o 0,8% w stosunku do analogicznego okresu 2012 r.

Dochody z akcyzy to istotna pozycja budżetu państwa. W ustawie budżetowej to wielkość 64 543 mln zł, zaś w noweli proponuje się kwotę 59 800 mln zł, tj. 4743 mln zł mniejszą. Łącznie dochody podatkowe będą według zapisów ustawy nowelizującej o 27 832 457 tys. zł mniejsze.

Dochody niepodatkowe są przewidywane na poziomie wyższym niż zapisano w ustawie budżetowej, a przyczyną wyższych dochodów jest wyższa niż planowano wypłata zysku Narodowego Banku Polskiego oraz wyższe dochody z dywidend. Dochody z dywidend będą wyższe o ponad 1 mld zł. Razem dochody niepodatkowe będą wyższe o 4172 mln zł. Łącznie dochody podatkowe i niepodatkowe zamkną się kwotą 275 729 440 tys. zł i będą niższe od zaplanowanych o – ta kwota już też padała – 23 655 860 tys. zł. Trzeba przyznać, że to bardzo duża pozycja, znacząca kwota i jej zbilansowanie jest rzeczą nader kłopotliwą i na pewno budzącą kontrowersje, sprzeciw, czego przed chwilą byliśmy świadkami.

Ale żeby być w zgodzie z prawdą, to nie jest to działanie nieznanne czy też niestosowane w systemach państwowych. W Polsce doświadczaliśmy już również kilkakrotnie tego typu operacji. Mówiąc językiem prostym, nie ma to znamion końca świata, jak się przed chwilą niektórzy wypowiadali. Trzeba w tym miejscu zasygnalizować podawane coraz częściej optymistyczne komunikaty z obszaru gospodarki w Polsce, ale również u naszych partnerów gospodarczych, ot, chociażby Niemiec. W ostatnich dniach statystycy poinformowali nas o szeregu optymistycz-

Posel Jan Łopata

nych danych, wyraźnie rosła produkcja sprzedana przemysłu, wyraźnie wzrastały wskaźniki eksportu, sprzedaż detaliczna również odwróciła tendencję, rosły płace i – co najważniejsze – ogólny wskaźnik kondycji gospodarki, czyli PKB, również zaczął szybciej niż dotąd rosnąć. Spadło niewiele, ale jednak spadło, bezrobocie. To są bardzo oczekiwane dane i mamy nadzieję, wszyscy mamy nadzieję, prawa i lewa strona, centrum, wszyscy Polacy, że ten zasygnalizowany trend jest już stały.

W przypadku konsumpcji mamy wiele do zrobienia. Katastroficzne wizje stanu polskiej gospodarki i faktyczny spadek dochodów spowodowały spadek konsumpcji indywidualnej, czynnika, który do niedawna Polskę pozytywnie wyróżniał, będąc realnym i znaczącym czynnikiem wzrostu produktu krajowego brutto. Najlepiej radzili sobie polscy eksporterzy, lokując produkty i usługi na znanych rynkach, ale i poszerzając krąg swoich odbiorców na rynkach dotychczas nieznanach. To bardzo dobrze świadczy o kreatywności przedsiębiorców, ale i o jakości naszych produktów. Jeśli dodamy, że płynące komunikaty z innych państw, z którymi Polska utrzymuje ścisłe kontakty gospodarcze, również są pozytywne, to jest nadzieja, o czym mówiłem, duża nadzieja, że polski eksport nadal będzie wzrastał, co jest warunkiem poprawy stanu polskich finansów.

Wyróżniającym elementem polskiego eksportu jest eksport towarów rolno-spożywczych, dodajmy, mimo bardzo wielu przeciwności, które były zarówno po stronie konkurentów, co jest nawet naturalne, jak i po naszej, polskiej stronie, co tworzyło niezdrową polityczną atmosferę między państwami, naszymi największymi odbiorcami. Mimo to wzrost eksportu towarów rolno-spożywczych jest imponujący.

Wysokie Sejmie! W 2005 r. eksportowaliśmy towary za 7152 mln euro, w 2011 r. podwojono wartość eksportu do kwoty 15 228 mln euro, a w ubiegłym, 2012 r. wartość eksportu produktów rolno-spożywczych wyniosła już 17 893 mln euro. Wszystko wskazuje, przede wszystkim wyniki za 6 miesięcy tego roku, że będzie to kolejny rekordowy rok, mimo że sami podcinamy gałąź, myślę tu chociażby o głosowaniu nad zakazem uboju rytualnego.

(Głos z sali: To вина Platformy.)

Między innymi.

Ten rynek i dochody z tego rynku przechwycą inni, to jest pewne, bądźmy tego pewni. Bądźmy mądrzy przed szkodą, chciałoby się powiedzieć. Czy jest to niestosowny apel? Być może. Walka polityczna, której jesteśmy od paru lat świadkami, przysłania realność tego świata, ale kto sieje wiatr itd.

Wysoki Sejmie! Chciałbym teraz wrócić do propozycji zmniejszenia wydatków. Rząd proponuje, by dokonać tego w bardzo wielu działach, prawie wszystkich. Łączna kwota proponowanego zmniejszenia wydatków, tak jak mówiłem wcześniej, wynosi 7 656 340 tys. zł. O trzech istotnych zmniejszeniach mówiłem

wcześniej – na obronę narodową o 3 146 500 tys. zł, transport, jeśli chodzi o PLK, o ponad miliard złotych oraz na szkolnictwo wyższe.

Wysoki Sejmie! Pozwolę sobie teraz omówić bardziej szczegółowo zmiany w trzech działach, w trzech częściach budżetowych. Jeśli chodzi o proponowane zmiany w części 20: Gospodarka, to łączna kwota zmniejszenia wydatków określona została na 95 380 tys. zł. Otóż w projekcie budżetu państwa na 2013 r., budżecie środków krajowych, po zmianie, przewidziano kwotę wydatków w wysokości 1 451 058 tys. zł, mniejszą właśnie o 95 380 tys. zł, z tego na wydatki bieżące o 72 263 tys. zł, a na wydatki majątkowe o 23 117 mln zł mniej.

Spróbujmy rozszyfrować, co te kwoty oznaczają. Otóż planowane wydatki, te mniejsze wydatki, w poszczególnych działach przedstawiają się następująco. Jeśli chodzi o dział: Przetwórstwo przemysłowe, to jest tu zmiana na minus o 44 750 tys. zł, a w drugiej ważnej pozycji, dziale 752: Obrona narodowa – o 47 756 tys. zł. Jeżeli chodzi o projekt budżetu po nowelizacji, może rozszyfrujemy dalej te środki, które zostały zmniejszone. Otóż, jeżeli chodzi o dział 15004: Zadania w zakresie bezpieczeństwa wykorzystania energii atomowej, to w projekcie budżetu po nowelizacji zakłada się wydatki z budżetu środków krajowych w wysokości 13 752 tys. zł, to jest mniej o 383 tys. zł. Zmniejszenie dotyczy wydatków majątkowych na zapewnienie bezpieczeństwa jądrowego i ochronę radiologiczną kraju. Jeżeli chodzi o zadania związane z innowacyjnością przedsiębiorstw, to zmniejszenie dotyczyć będzie kwoty ponad 390 tys. zł, kwota łączna wyniesie 9683 tys. zł.

Jeżeli chodzi o dochody budżetu na 2013 r., których dysponentem jest minister pracy i polityki społecznej, przewiduje się zwiększenie dochodów, nie pomyliłem się tutaj, o kwotę ogółem 701 tys. zł. Mianowicie w części 31: Praca o kwotę 248 tys. zł, zabezpieczenie społeczne – wzrost o 438 tys. zł, rodzina – o kwotę 15 tys. zł. Przewiduje się zmniejszenie wydatków o 1428 tys. zł, z czego w części: Praca o 1059 tys. zł, zabezpieczenie społeczne – o 247 tys. zł.

Chciałbym jeszcze pokrótce odnieść się do części 32: Rolnictwo i części 33: Rozwój wsi. Jeśli chodzi o część 32, to zaplanowane w ustawie budżetowej na 2013 r. wydatki budżetowe zmniejsza się o kwotę 2899 tys. zł, w tym wydatki bieżące o kwotę 399 tys. zł i wydatki majątkowe o kwotę 2,5 mln zł. Jeśli chodzi o część 33: Rozwój wsi, wydatki zaplanowane w ustawie budżetowej na 2013 r. zmniejsza się o kwotę 365 624 tys. zł, z tego wydatki bieżące o kwotę 365 549 tys. zł. Chciałbym powiedzieć, że głównym czynnikiem, który spowodował, iż można było zmniejszyć wydatki o taką kwotę, jest zaoszczędzenie niejako kwoty wynikającej z tego, iż na skutek obniżenia stopy redyskonta weksli z 5% do 2,75% zmniejszono wydatki zaplanowane w tym rozdziale.

Pragnę też zasygnalizować problem zmniejszenia wydatków w budżetach wojewodów. Łącznie są to oszczędności w kwocie 223 142 tys. zł, ale nie mogę

Posel Jan Łopata

doszukać się jakiegoś klucza do tych zmniejszeń, bo nie jest nim na pewno wielkość województwa ani wielkość budżetu tychże wojewodów czy województw. Pytanie konkretne brzmi: Dlaczego te biedniejsze województwa – nie ukrywam, że chodzi mi przede wszystkim o województwo lubelskie, z którego pochodzę – we wstępnej fazie dostały propozycję zmniejszenia swego budżetu o kwotę blisko 70 mln zł. W efekcie jest to, jak widzimy w projekcie ustawy budżetowej, kwota mniejsza, ale nadal wysoka, bo to jest blisko 30 mln zł. Jest to jedna z najwyższych kwot zmniejszeń we wszystkich województwach. Pytanie do pana ministra: Z czego to wynika, jaki zastosowano klucz czy też jaką zastosowano formułę dyskusji, dlaczego jedno z biedniejszych województw będzie miało tak istotnie obniżone wydatki?

Reasumując, Wysoki Sejmie, w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego informuję (*Dzwonek*), że jesteśmy za dalszą pracą nad tymi projektami w Komisji Finansów Publicznych, dziękując za głos. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy kolejną odsłonę narastającego dramatu finansów publicznych. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał nowelę ustawy o finansach publicznych i nie zawiódł w tym wypadku swoich partyjnych kolegów, a rząd otrzymał tym samym przyzwolenie na zwiększenie deficytu budżetowego i dalsze ekspresowe zadłużanie państwa. Mamy zatem nowelizację budżetu i kontynuację dramatu w sferze finansów publicznych.

Z oficjalnych dokumentów – a takimi są niewątpliwie omawiane dzisiaj projekty zmian ustaw i o budżetowej, i budżetowej – dowiadujemy się m.in., że minister Rostowski i rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego parę miesięcy temu, bo przecież to było niedawno, na przełomie roku 2012 i roku 2013, zmanipulował w Sejmie opinią publiczną i Komisją Europejską. Zresztą sam do tego się przyznaje, bowiem to rzekomo był zamierzony cel. Okazało się, że to, co miało rosnąć, skarłało, a to, co miało być małe, urosło. Panie premierze, panie ministrze, jak to się stało, jak doszło do tego, że bez jakiegokolwiek niespodziewanego kataklizmu raptem zabrakło prawie 28 mld zł dochodów podatkowych: z VAT – ponad 13 mld zł, z akcyzy – ponad 5 mld zł, z CIT – 7,6 mld zł, z PIT – 2 mld zł?

Panie premierze, panie ministrze, system podatkowy, którego jest pan autorem, zawalił się. W okresie waszych rządów, w okresie ostatniego 6-lecia, pomylił się pan na kwotę około 90 mld zł dochodów podatkowych. To jest dramat. To jest kolejny dowód na to, że sposób planowania nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, z realną gospodarką.

(*Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski: W odróżnieniu od czasów PRL.*)

Widzę, że pan ma historyczne inklinacje, ale pan rządzi w tej rzeczywistości i w Rzeczypospolitej Polskiej.

Panie ministrze, pan podzielił sześć budżetów państwa, na siódmy budżet pan zadłużył państwo: 400 mld zł, i ósmy budżet pan dostał z Unii Europejskiej, a więc w ciągu 6 lat przejadł pan 8 budżetów. Jaka to jest polityka? I nadal pan zadłuża państwo.

Minister Rostowski przeszacował także wpływy z grzywien i opłat. Zamiast 20 mld zł do budżetu wpłynęło nieco ponad 18 mld zł, a więc znowu brakuje około 2 mld zł. Wygląda na to, że fotoradary nie są tak bardzo wydajne, jak zakładano, a kierowcy, przestrzegając prawa, nie zachowują się patriotycznie. Panie i panowie kierowcy, gaz do dechy, kraj pod rządami Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego potrzebuje pieniędzy, to będzie patriotyczna postawa.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, proszę nie podlegać do działań niezgodnych z prawem.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Miały być duże dochody podatkowe, są małe, o wiele za małe. Miał być duży wzrost gospodarczy – najpierw 2,5%, później 2,2% – okazuje się, że jak zamknijemy jednoprocentowym wzrostem, to będzie już sukces. Miała rosnąć konsumpcja prywatna, miało to być 2,2%, okazuje się, że będzie to połowę zakładanych wielkości. Oczywiście przyczyną niższej konsumpcji prywatnej jest spadek o 1/3 realnego wzrostu funduszu wynagrodzeń, planowanego wzrostu funduszu wynagrodzeń. Co to oznacza? To oznacza, że Polacy ubożeją. Popyt krajowy realnie miał rosnąć o 1,7%, a będzie 40% tej wielkości. Są to konsekwencje, po pierwsze, zamrożenia płac w sferze budżetowej, rosnącego bezrobocia powyżej planu – miało być 13, a będzie 14% – zamrożenia od 3 lat środków funduszu świadczeń socjalnych, blokowanie wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę, drenowanie zysków kontrolowanych spółek przez Skarb Państwa. Mogłbym wymienić jeszcze kilka innych konsekwencji.

Gospodarka wygląda dramatycznie, stąd niższe o prawie 15% dochody z podatku CIT w stosunku do analogicznego okresu roku 2012. Według GUS w I kwar-

Posel Ryszard Zbrzyzny

tale 2013 r. zyski przedsiębiorstw niefinansowych spadły w ujęciu rocznym o ponad 14%, zaś straty wzrosły o około 20%. Jak na tym tle wyglądają banki i instytucje finansowe? Otóż banki dobrze się mają. W pierwszej połowie roku 2013 osiągnęły prawie 1-procentowy wzrost wyniku finansowego brutto w stosunku do roku 2012. Kto zatem korzysta na kryzysie, nie trudno odgadnąć.

Dlaczego zatem odrzucono w pierwszym czytaniu nasz projekt ustawy o opodatkowaniu niektórych transakcji finansowych? Komu na tym zależało? Przecież można byłoby uzyskać z tego opodatkowania wpływy do budżetu państwa rzędu kilkunastu, a może dwudziestu kilku miliardów złotych. Tak właściwie nie trzeba byłoby powiększać dziury budżetowej. Dlaczego odrzucono w pierwszym czytaniu nasz projekt ustawy o Radzie Fiskalnej? Może nie doszłoby do dramatu budżetowego, który dzisiaj staje się faktem. Nowelizacja budżetu to przecież zgoda na ponad 85-miliardowy wzrost długu publicznego, bo takie są konsekwencje tejże polityki. Pozostaje pytanie, czy następne pokolenia, nasze dzieci i wnuki, będą w stanie spłacić długi, które zaciąga dzisiaj rząd Donalda Tuska i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Powiem tak: Gierek przy Tusku to trampkarz. To, co zrobił w tej materii Gierek przez dekadę, Tusk robi w jeden rok i to jest mistrzostwo świata. *(Oklaski)*

To jest skala dramatu, który rozgrywa się na naszych oczach. Nowelizacja budżetu na rok 2013, przedłożona przez rząd, niczego nie załatwia, niczego nie zmienia, pogłębia kryzys gospodarczy, przesuwając dług publiczny na spółki, zadłużając je do granic wytrzymałości. Dywidendy ze spółek mają być wyższe od planowanych o ponad miliard złotych. PKP PLK ma zadłużać się jeszcze bardziej, o kolejny miliard złotych, bo przecież trzeba realizować modernizację i budowę infrastruktury kolejowej, która jest w zaskakującym stanie. To wszystko są działania na szkodę tych spółek. Pogłębiają się straty i następuje kolejny spadek przychodów z CIT w kolejnych latach obrachunkowych, bo przecież te spółki nie będą kreowały dochodu, będą musiały spłacać zobowiązania. PKP PLK, realizując niezbędne inwestycje infrastrukturalne, ma wyemitować obligacje na miliard złotych. Zapytam, kto i kiedy je wykupi.

Kolejny już raz ministra Rostowskiego ratuje hojny prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka, który zamiast planowanej wpłaty z zysku w wysokości 400 mln zł wpłacił prawie 5,3 mld zł. Pytanie, jak długo jeszcze będzie to możliwe i nie będzie to groziło stabilności funkcjonowania Narodowego Banku Polskiego. Może to zwykła manipulacja liczbami, bo przecież estymacja zysku Narodowego Banku Polskiego była znana od początku roku. Nie wyobrażam sobie, że mogło być inaczej, mając na względzie, że prezesem tego banku jest prezes Marek Belka.

Te nadzwyczajne, w cudzysłowie oczywiście, dochody nie kompensują jednak ogromnego deficytu w przychodach budżetowych. Proponuje się wzrost deficytu budżetowego o 16 mld zł, a więc o 40% planu budżetowego roku 2013, oraz ogranicza wydatki na kwotę 7,6 mld zł. Gdzie zamierza się oszczędzać? Otóż wojsko – 3,2 mld, ale nie chodzi o gry wojenne, tylko o realny przemysł zbrojeniowy, o tysiące miejsc pracy i kondycję ekonomiczną i finansową tych przedsiębiorstw, bo przecież za tymi przedsiębiorstwami i za tymi decyzjami kryją się dziesiątki, setki tysięcy miejsc pracy. Kolejny miliard złotych – infrastruktura kolejowa. Kolejna oszczędność: budowa drogi wodnej Zalew Wiślany – Zatoka Gdańska, budowa falochronu dla portu w Świnoujściu, ochrona brzegów morskich, dotacja dla Narodowego Centrum Badań i Rozwoju czy też Narodowego Centrum Nauki. To są pozycje, które są zerowane albo poważnie cięte. Nie będę wymieniał wszystkich po kolei.

Otóż gdzie są cięcia? W wydatkach inwestycyjnych, w wydatkach napędzających polską gospodarkę, napędzających koniunkturę gospodarczą. W czym jeszcze? Otóż w innowacyjności i nauce, co jest niedopuszczalne, bowiem te kilkaset milionów złotych nie poprawia sytuacji budżetowej, a poważnie komplikuje funkcjonowanie instytucji badawczych i rozwojowych, co jest przyszłością każdej gospodarki i każdego kraju.

Minister Rostowski twórczo rozwija politykę wypychania deficytu i zadłużania państwa poza budżet państwa. Wcześniej chodziło głównie o fundusz drogowy, Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, a teraz z ogromną dynamiką poszedł w kierunku kontrolowanych spółek i przedsiębiorstw. Polityka wypychania problemów poza budżet państwa oznacza, że całą prawdę o stanie finansów publicznych możemy poznać dopiero na początku przyszłego roku i nie będzie to informacja budująca.

Wysoka Izbo! Minister Rostowski jak zwykle jest bez winy. Do tej pory za wszystko co złe obciążał poprzedników, a więc PiS. Dzisiaj gra na inną nutę: większa dziura budżetowa to kryzys – cytuję – w strefie euro i niewłaściwa polityka monetarna Rady Polityki Pieniężnej. Mamy winnych. Nic nie ma sobie do zarzucenia, nie opuszcza go dobre samopoczucie. Próbuje nawet wmówić nam, że polityka budżetowa, którą realizuje, spowodowała znaczne obniżenie rentowności naszych papierów dłużnych.

Rozmija się jednak z rzeczywistością, bowiem oprocentowanie 10-letnich obligacji wystrzeliło z 3,2% w kwietniu do 4,5% teraz i rośnie. Oznacza to wzrost rentowności obligacji, spadek był chwilowy, czyli wzrost kosztów obsługi długu, i tak już dzisiaj wysokiego – 43 mld zł. Agencja ratingowa Fitch ogłosiła spadek perspektywy ratingu Polski. To pierwsza tego typu obniżka od lat. Polski rating miał dotychczas charakter wzrostowy lub stabilny. Obniżka jest precedensem i czerwoną kartką dla polityki pana ministra Rostowskiego.

Posel Ryszard Zbrzyzny

Rząd Platformy i PSL nie zauważa, że o kryzysie w Europie wiadano już co najmniej od 2010 r. Nie zauważył, że polscy przedsiębiorcy z kryzysem w Europie Zachodniej świetnie sobie radzą. Eksport praktycznie nie maleje, a wręcz rośnie. Mamy odnośnie do tego stosowne statystyki.

Otóż, kończąc, chcę powiedzieć, że ciepła woda w kranie musi przecież skądś się brać. Niestety w tym rządzie nie ma nikogo, kto znalazłby się na realnej gospodarce, stąd brak odwagi co do istotnych decyzji gospodarczych i finansowych. Nowelizacja budżetu na 2013 r. nie ma znamion takiej decyzji. Czas na poważne zmiany. Nie poprzemy bylejakości ani dorażności działań.

Panie Ministrze! Kończ, wstydu oszczędź. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Mój przedmówca, pan poseł Zbrzyzny, obnażył prawdziwe oblicze budżetu państwa, ale chciałabym uzupełnić jego wypowiedź o kwestię dotyczącą nierealnego i w tym momencie groźnego w skutkach Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Fundusz Ubezpieczeń Społecznych stanowi immanentną część, żeby móc dokonać właściwej oceny tego, co dzieje się w sytuacji finansów publicznych, bowiem zgodnie z ustawą o emeryturach i rentach budżet państwa gwarantuje wypłatę świadczeń. A jak gwarantuje? Otóż gwarantuje bardzo źle i to, co dzieje się w FUS, oraz to, co rząd proponuje w tej poprawce do budżetu, powoduje to, że powinniśmy z wielką troską patrzeć nie tylko na zadłużenie państwa, lecz także na zadłużenie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, co może być groźne dla przyszłych świadczeniobiorców.

Pan minister był łaskaw w swoim wystąpieniu pochwalić się właściwie dobrymi prognozami na 2012 r. Powiedział pan, że relatywnie były to trafne prognozy. A ja chcę powiedzieć, że relatywnie bardzo nietrafione były prognozy na 2013 r. I nie trzeba być ekonomistą, żeby już wtedy, kiedy uchwalano budżet, wiedzieć, że nierealne jest osiągnięcie w 2013 r. wskaźnika makroekonomicznego, który był podstawą do budowania wpływów do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, takiego jak na przykład wzrost przeciętnego wynagrodzenia na poziomie 104,6%. Ten wskaźnik wywoływał wtedy śmiech na sali. I kiedy rosło bezrobocie w sposób galopujący, zaskakujący dla wszystkich, minister finansów zmusił posłów z ko-

alicji, żeby przyjęli na bieżący rok wskaźnik wzrostu zatrudnienia na poziomie 100,2%.

To świadczył o tym, że Fundusz Ubezpieczeń Społecznych musi legnąć w gruzach, ponieważ te dwa wskaźniki stanowią podstawę do szacowania przypisu składek, czyli środków, którymi ZUS w głównej mierze będzie dysponował. Było to zamieszczenie problemu pod dywan, bo nie chcieliście dołożyć dotacji budżetowej w niezbędnej kwocie. W związku z tym podwyższenie tych wskaźników powodowało to, że w sposób sztuczny ZUS zakładał w budżecie na 2013 wyższe wpływy z poboru składek.

To jest jeden problem, który moim zdaniem jest niewybaczalnym błędem, bo to są dwa wskaźniki, które można było oszacować lepiej. Ale co się dzieje w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zgodnie z prognozami pierwszego budżetu na koniec bieżącego roku? Otóż doprowadziliście państwo do sytuacji, że ZUS w tym nierealnym budżecie zaplanował zadłużenie na kwotę prawie 30 mld zł. Z tego pożyczki w budżecie państwa miałyby wynosić do momentu tej poprawki budżetowej 21 mld zł, z czego w tym roku budżet państwa ma udzielić pożyczki w wysokości 4,8 mld zł.

Na te 21 mld zł składają się stare pożyczki, które zapoczątkował protoplasta Platformy, mianowicie pan premier Buzek, który po raz pierwszy w ponad 90-letnich dziejach Funduszu Ubezpieczeń Społecznych założył, że ZUS może zaciągać kredyty i mieć pożyczki. Fundusz Ubezpieczeń Społecznych będzie zadłużony w budżecie państwa na 21 mld zł, bo dotacja jest za niska, 1,5 mld zł to są kredyty w bankach komercyjnych, minimum 2,5 mld zł w bieżącym roku przejędzonej rezerwy w Funduszu Rezerwy Demograficznej, zadłużenia OFE i 37 mld zł dotacji budżetowej. Co rząd proponuje, wiedząc, że to są prognozy mikro, nierealne, że one będą przekroczone? Proponuje zwiększenie rezerwy na udzielanie pożyczek z 12 do 18 mld zł. Jestem prawie pewna, że nie jest to taki, powiedziałabym, bufor bezpieczeństwa, tylko trzeba będzie udzielić Funduszowi Ubezpieczeń Społecznych takich pożyczek. To naprawdę oznacza, że zostawiacie budżet Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w stanie tragicznym. Nie bez kozery prezes ZUS-u raz po raz przepowiada cichutko, że w przyszłości mogą być problemy z wypłatą świadczeń. Nie można zgodzić się na taką politykę.

Panie ministrze, nie robicie nic, żeby zmniejszyć bezrobocie. Zmniejszenie bezrobocia oznaczałoby zwiększenie wpływów do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Nie robicie nic, żeby zmienić strukturę ubezpieczonych. Poniżej 70% ubezpieczonych to ludzie, którzy płacą składki w oparciu o wynagrodzenia, reszta płaci składkę minimalną. 6 mld zł to środki zamrożone w Funduszu Pracy. To skandal!

W związku z tym nie mówmy tylko o problemach i zadłużeniu budżetu państwa, mówmy o budżecie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Chciałam wie-
rzyć w niektóre kwestie, o których pan minister finansów mówił, dotyczące konieczności zreformowa-

Posel Anna Bańkowska

nia OFE. Gdy przyjrzymy się temu, jaką rząd ma wizję poprawy Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, to twierdzę – i myślę, że mój pogląd podzielają koledzy z Sojuszu – że głównym asumptem do tego typu zmian jest łatanie budżetu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Chcę powiedzieć, że jeśli dalej będzie tak to szło, że będzie to przejadane, będą niedostatki finansowe, to nawet gdybyśmy w budżet funduszu wpakowali wszystkie środki, które są w OFE, to zostaną one przejedzone. Jeśli nie poprawi się polityka gospodarcza zwiększająca zatrudnienie i, siłą rzeczy, wpływy do FUS-u, to w ciągu kilku lat te środki zostaną przejedzone.

Druga sprawa. Nie wolno zmniejszać dotacji na świadczenia pielęgnacyjne. Panie premierze, największą krzywdę zrobiliście ludziom (*Dzwonek*) niepełnosprawnym nowelizacją ustawy o świadczeniach pielęgnacyjnych, pozbawiając 100 tys. osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji 520 zł na opiekę nad nimi.

Złożyliśmy projekt. Jeśli taka poprawka do budżetu przejdzie, to rozumiem, że odrzucicie nasz projekt przywracający prawo do świadczeń pielęgnacyjnych bez względu na kryterium dochodowe i zwolnienie się z pracy, bo będziecie mówić, że nie ma na to pieniędzy. 100 mln, a budżetu państwa nie stać w tym roku na 50 mln, żeby ludzie niepełnosprawni mieli zagwarantowaną opiekę? Na to SLD nie zgadza się. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż to, co dzisiaj dzieje się w polskich finansach, można określić słowami: gigantyczny chaos. To nie minister Rostowski rządzi polskimi finansami, proszę państwa, tylko minister Chaos-Rostowski. Takie są, niestety, fakty. Ostatnie miesiące wyraźnie tego dowodzą. Przecież te posunięcia pana ministra to jeden wielki chaos. One do niczego nie zmierzają. Nie ma w tym żadnej wizji, panie ministrze. Takie są, niestety, fakty. W myśl zasady, że tonący brzytwy się chwyta, także pan chwytał się brzytwy, między innymi nowelizując ustawę o finansach publicznych, a teraz nowelizując budżet, nie tylko budżet, ale również ustawę o budżecie.

Gdyby pana, panie ministrze, zapytano, jak będzie wyglądać sytuacja w roku 2014, jeżeli chodzi o finanse publiczne, to myślę, że odpowiedziałby pan: nie wiem. I byłoby to jedyne prawdziwe stwierdzenie,

jakie wypowiedział pan w ciągu ostatnich 6 lat. Cała reszta to stek kłamstw, bzdur i demagogia, panie ministrze, a dowodem na to, że to demagogia, jest właśnie dzisiejsza nowelizacja i stan finansów publicznych. Ale, panie ministrze, jedyne pocieszenie jest takie, że pan jest gwoździem do trumny, politycznym gwoździem do politycznej trumny pana Donalda Tuska. Ten gwoździec pomału tę trumnę zamyka.

Jeżeli patrzemy na zachowanie pana ministra Rostowskiego i jego świetne finansowe doświadczenie i przygotowanie, to rodzi się pytanie: Gdzie pobierał on tę finansową edukację? Gdzie to się odbywało? Odpowiedź jest prosta. W spółce Amber Gold. Bo tylko tam dokonywano takich finezyjnych oszustw, jakich niestety dokonuje pan minister Rostowski. Takie są fakty.

Teraz trochę historii, potem skupię się na teraźniejszości, a potem ewentualnie – przewidywana przyszłość, żeby pokazać stan, w jakim są polskie finanse, i dokonania pana ministra Rostowskiego. Zaczę od istotnej rzeczy. Panie ministrze, ślubował pan, deklarował pan, że będzie pan rzetelnie i sumiennie wykonywał obowiązki wobec narodu, że będzie pan strzegł interesów państwa, że pomyślność ojczyzny i dobro obywateli będzie dla pana rzeczą kluczową, a poza tym będzie pan przestrzegał konstytucji i ustaw.

Od razu panu odpowiem, jak przestrzega pan ustaw. Pan stosuje prawo Kalego. Jak panu ustawa nie pasuje, to pan ją zmienia, uchyla lub zawiesza. Tak wygląda przestrzeganie ustaw przez pana ministra Rostowskiego, ale czyni on to wspólnie z panem premierem Donaldem Tuskiem. Stosuje pan klasyczne prawo Kalego: jak Kali ukraść krowę – to dobrze, ale jak Kalem ukraść krowę – to źle. Tak niestety wygląda sytuacja.

Odniosę się do tych wielkich dokonań pana ministra Rostowskiego, niezwykłych i nadzwyczajnych. Bo te dokonania dowodzą, jakiego ministra, w rzeczy samej, mamy na urzędzie ministra finansów. Pierwsza sprawa: dług Skarbu Państwa. Otóż pan minister Rostowski na koniec czerwca zadłużył nasz kraj na kwotę 844 mld. To wzrost o 340, ponad 340 mld zł. Taki jest stan rzeczy – ponad 340 mld zł. To są dokonania pana ministra Rostowskiego. Ale w tym czasie nieudolny minister zatrudnia dziewiątego wiceministra, proszę państwa, po to, żeby w sposób jeszcze bardziej nieudolny wspierał nieudolnego ministra. Efekty? W ciągu miesiąca dług wzrósł o 6 mld. Od maja do czerwca – 6 mld zł. Ale oczywiście pan minister robi dobrą minę do złej gry i mówi: Polacy, nic się nie stało. Nie pierwszy raz słyszymy to z ust pana ministra i pana premiera. Razem przecież fotografowali się na zielonej wyspie. Stali obydwa w świetle reflektorów i mówili: W Polsce jest tak dobrze jak nigdzie indziej. To chciał powiedzieć dzisiaj pan minister, argumentując, że w innych krajach też nowelizuje się budżet. Czy to są jakieś argumenty? Żadne argumenty, bo mamy własny budżet, własny kraj

Posel Andrzej Romanek

i o niego mamy dbać. A pan minister solennie deklarował, że to jest doskonały budżet i nie trzeba będzie go w ogóle zmieniać. Przecież te deklaracje padły z ust pana ministra na jesieni ubiegłego roku, przecież on to deklarował. Pytanie, jaka jest wiarygodność takiego ministra. Odpowiadam – żadna. To są puste słowa wypowiedziane z tej mównicy, nic niewarte, nic nieznaczące. Takie pustosłowie popiera pan premier Donald Tusk. Ale widać, niedaleko pada jabłko od jabłoni.

Kolejna sprawa. Pan minister, oczywiście chcąc zachować relację długu do PKB i nie przekroczyć kwoty 55, robi, co może, żeby wypychać obowiązki państwa poza budżet. Przykładem, o którym już mówiono, jest fundusz drogowy. Ale proszę państwa, ten fundusz będzie kiedyś musiał spłacić swoje zobowiązania. Tylko przypomnę – 41 mld, a w 2014 r. – 8,5 mld trzeba będzie spłacić, bo zapadalność papierów własnie wtedy będzie miała miejsce, 8,5 mld, a w 2018 r. – 13 mld. Co w związku z tym robi pan minister Rostowski? Stosuje prawo Kalego – trzeba zmienić ustawę. Dzisiaj ustawa została zmieniona i można rolować długi funduszu drogowego, nie ma przeszkód. Co więcej, opłaty za korzystanie z autostrad, które wpływają z elektronicznego systemu opłat, idą na bieżące bilansowanie funduszu drogowego. Takie są niestety fakty. Prawo Kalego.

Kolejna sprawa. Proszę państwa, chodzi o gigantyczną kwotę, to sprawa dotycząca naszej kolei – 2 mld, Fundusz Kolejowy. Oczywiście on się zadłuża i będzie się zadłużał. Dlaczego? Bo właśnie m.in. pan minister zmienił ustawę. Zmienił ustawę przy okazji dzisiejszej debaty po to, proszę państwa, żeby funduszowi czy też z wydatków na infrastrukturę kolejową zabrać kolejny miliard złotych. Kto ma pokryć stratę tych pieniędzy? PKP PLK. Tylko wspomnę, że PKP PLK w tamtym roku miała stratę blisko 700 mln zł. Dzisiaj będzie musiała emitować obligacje. Jaka będzie rentowność takich obligacji? Na pewno wysoka. Kto za to zapłaci? PKP PLK. A w tym czasie PKP jako spółka matka stara się oddłużyć z ponad 4 mld długu, który posiada. Czy to jest jakaś wizja polityczna, wizja finansowa? Żadna. Czy ktoś tutaj widzi jakieś koncepcje? Nie. Brać, gdzie się da, i to kosztami, nie rękami.

Proszę państwa, idąc dalej – Fundusz Pracy. Przecież to są środki płacone przez pracodawców, średniorocznie wpływa blisko 10 mld. Ale pan minister trzyma te pieniądze. Po co? Nie po to, żeby pomóc bezrobotnym, żeby aktywizować bezrobotnych, ale trzyma je tylko po to, żeby bilansował mu się budżet, żeby te środki miał na rachunku budżetu państwa. Takie są niestety fakty.

Dalsza rzecz, o której dziś jeszcze wspomnę. Średniorocznie, proszę państwa, minister Rostowski drenuje spółki Skarbu Państwa w postaci dywidendy na kwotę ok. 7 mld zł. Pytam, gdzie są te pieniądze.

Czegokolwiek byśmy nie zmienili, jakkolwiek byśmy tego nie znowelizowali, jedynym rozwiązaniem jest usunięcie tego człowieka z urzędu, oczywiście najlepiej byłoby razem z panem premierem. Ale pytanie, czy pan premier ma tyle odwagi.

Proszę państwa, idąc dalej – Fundusz Rezerwy Demograficznej, który miał być wykorzystany po 2020 r., kiedy ta baza osób, które korzystają, są beneficjentami Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, będzie wzrastać w relacji do bazy płacących, czyli odprowadzających składki po 2020 r. Wydrenowano 17 mld zł. Jak odzyskamy te pieniądze? 17 mld zł. Ale pan minister jest tak chciwy, jeżeli chodzi o kwestię pozyskiwania środków, że wymyślił sobie, aby obniżyć składkę do otwartych funduszy emerytalnych. Proszę państwa, z tego tytułu do dnia dzisiejszego Ministerstwo Finansów uzyskało 46 mld zł. Pytam, gdzie te pieniądze, 46 mld, gdzie one są. Nie wiem. Wynika z tego, że pan minister musi zakopywać je chyba w słoiku w swoim własnym ogródku, bo ich w ogóle nie widać w budżecie.

Proszę państwa, kolejna sprawa, o której będę jeszcze mówił – oczywiście otwarte fundusze emerytalne. Mało, mało i jeszcze raz mało. A więc zamach na otwarte fundusze emerytalne i nacjonalizacja znaczącej wartości zgromadzonej tam przez polskich emerytów i rencistów. Pan minister argumentuje to jednym zdaniem: Musimy zadbać o finanse publiczne. Pytam pana ministra, panie ministrze, a czy pan się zastanowił nad tym, żeby zadbać o polskich emerytów, którzy kiedyś z tej renty, emerytury kapitałowej będą korzystać. Czy pan się nad tym zastanowił? Nie, bo chodzi o to, żeby dzisiaj łątać. Taki z niego finansowy krawiec, żeby dzisiaj łątać, a potem też będzie łątał, co z tego, że jest dziura na dziurze. Budżet jak ser szwajcarski, ale minister chce łątać. Taki z niego finansowy krawiec.

Proszę państwa, za chwilę będę mówił jeszcze o tych sprawach, na temat tego, jak dzisiaj wygląda sytuacja. Otóż doprowadziliśmy do takiego stanu rzeczy – mam na uwadze pana ministra Rostowskiego i pana premiera Donalda Tuska – a przecież jeszcze nie tak dawno, bo w listopadzie ubiegłego roku pan minister zarzekał się wręcz, że budżet jest doskonały, rewelacyjny i nie trzeba nic zmieniać, makroekonomiczne założenia są super. Dzisiaj zderzyły się one z rzeczywistością. I co wyszło? Niestety brak wiarygodności i dobrego planowania, bo budżet przecież to jest plan dochodów i wydatków państwa.

Przejdę do stanu dzisiejszego. Otóż, panie ministrze, pana ministra nie ma, poszedł pewnie na kawkę. (*Głos z sali: A cygaro?*)

Otóż w rzeczy samej pan nie mógł przyjąć innego deficytu w budżecie jesienią 2012 r., bo panu nie pozwalała na to ustawa o finansach publicznych. Pan musiał tę ustawę zdemolować i pan ją zdemolował w tym roku – art. 86 ust. 1 pkt 1 tejże ustawy, relacja deficytu do dochodu nie może być wyższa niż w roku

Posel Andrzej Romanek

ubiegłym. A skoro w roku ubiegłym była planowana na poziomie 35 mld, w 2011 r., to co pan miał innego zrobić? Tak pan zrobił, czyli pan z premedytacją okłamał nas wszystkich, ale okłamał też Polaków. Pan okłamał Polaków, takie są fakty.

(*Posel Andrzej Orzechowski*: I pan dał się tak okłamać?)

Stając na tej mównicy, pan kłamał. Z pana ust wychodziło jedno wielkie kłamstwo, bo pan wiedział, że założenia do budżetu na 2013 r. są absolutnie nie-realistyczne, a dlaczego pan wiedział? A z bardzo prostego powodu, panie ministrze. Otóż jeżeli popatrzymy na budżet z roku 2012, a mamy już sprawozdanie z wykonania budżetu, a sygnały z gospodarki były wyraźne, to przecież widzimy, co w tym budżecie się dzieje, jakie były sygnały. Przecież spadło spożycie, konsumpcja, eksport gigantycznie spadł, dochody podatkowe spadały w sposób wręcz niewyobrażalny. Podam tylko państwu wartość spadku dochodu w 2012 r., kiedy te symptomy z gospodarki były wyraźne. To jest, proszę państwa, 16 mld zł dochodów podatkowych w 2012 r. To co, minister o tym nie wiedział? Obudził się? Nie, wiedział, ale okłamywał nas z premedytacją. Gdyby nie wpłata ponad 8 mln...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Miliardów.)

...miliardów, czyli koło ratunkowe, które podał prezes Narodowego Banku Polskiego, którego pan minister Rostowski tak mocno krytykuje, to deficyt wzrósłby o kilkanaście miliardów złotych. Co więcej, nie wykonaliście budżetu na poziomie 10 mld. Jak się to wszystko zsumuje, to deficyt w 2012 r. wynosił grubo ponad 50 mld zł. I co, pan minister, spec od finansów, o tym nie wiedział, planując budżet na 2013 r., przyjmując wirtualne założenia? Wiedział, ale po prostu kłamał. Co więcej, kłamie dalej, bo przecież jak popatrzymy na założenia na rok 2014, to są one tak samo wirtualne, jak te na rok 2013, tylko pan minister ma jeden argument. Uchylił ustawę o finansach publicznych i dzisiaj ma deficyt na poziomie 51 mld, będzie go miał w rzeczy samej, bo Platforma z PSL-em na pewno to przegłosuje, i już w wieloletnim planie finansowym przewidział deficyt na rok przyszły na poziomie 55 mld. To już przewidział, czyli wtedy, kiedy wieloletni plan finansowy już kształtował, wiedział, co się dzieje w polskich finansach.

A co planuje na ten rok? Proszę bardzo: 2,5% – PKB, inflacja – 2,4, oczywiście deficyt 55 mld, to pytam, skoro 2,5% wzrostu PKB, to po co deficyt na poziomie 55 mld? Te liczby mówią same za siebie. To jedno drugiemu przeczy. Tak, panie ministrze, albo jest wzrost 2,5% i nie potrzeba 55 mld, bo przecież było planowane w 2013 r. też 2,2%, a w 2011 r. – 2,5% i był deficyt na poziomie 35 mld, albo nie będzie takiego wzrostu gospodarczego, i z całą pewnością nie będzie i będzie deficyt na poziomie 55 mld. Załatwił pan minister czas polityczny dla siebie i premie-

ra Donalda Tuska? Tak, ale zdemolował ustawę o finansach publicznych, zawieszając też przy okazji pierwszy próg podatkowy.

Pan minister, ale też pan premier Donald Tusk, mówi: nie będzie bolało, mówi wszystkim: nie będzie bolało. O 16 mld zwiększymy deficyt, 7,5 mld będzie oszczędności, tylko powiem państwu, gdzie te oszczędności będą, żebyśmy mieli świadomość tego, jak pan premier chce oszczędzać. Otóż, proszę państwa, oczywiście pan premier odejmuje sobie od ust, oszczędził w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, gdzie planowany poziom wydatków wynosi 126 mln zł, 500 tys. zł. Rzeczywiście, odjął sobie chłop od ust, trzeba mu to przyznać. Będzie głodował: nie będzie na pączki, nie będzie na kawę i nie będzie na herbatę; 500 tys. zł oszczędności. Co więcej, ograniczył wydatki na czarter samolotów o 3 mln, czyli w końcu przestanie premier i minister bujać w obłokach i zejdzie na ziemię, ale w tym samym czasie, proszę państwa, mówi, że nie będzie bolało, ale na przykład na świadczenia pielęgnacyjne obniżył wydatki o 100 mln zł, piękna sprawa, „Radosna szkoła”, było 100 mln, zostało 40 mln, tak dba o Polaków pan premier i pan minister Rostowski.

Kolejne przykłady. Samorządom, którym jest bardzo ciężko, z kwoty 360 mld odjął 100 mln. Oczywiście trzeba oszczędzać, ale nie we własnych kieszeniach, uważa pan premier i pan minister Rostowski, po co we własnej kieszeni?

A teraz, żeby państwu też dowieść, jak doskonałym ministrem jest pan Rostowski, to powiem, jak pan minister Rostowski nie doszacował dochodów. Otóż, panie ministrze, to jest po prostu żenujące, żeby pan 10% budżetu nie doszacował. Przecież jak patrzemy na to, co pan proponuje w nowelizacji ustawy budżetowej, to brakuje 28 mld zł dochodów podatkowych, a jeżeli chodzi o dochody niepodatkowe, to brakuje 1700 mln, suma summarum prawie 30 mld. 10% budżetu, bo budżet to ponad 299, 10%, panie ministrze, naprawdę.

(*Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski*: Pan umie liczyć?)

Dokładnie, a pan niestety nie, taka jest między nami różnica. Pan nie umie, a ja umiem. To pierwsze.

I znowu koło ratunkowe ze strony prezesa Narodowego Banku Polskiego. Gdyby nie te prawie 5 mld wpłaty i 1 mld z drenażu ze spółek Skarbu Państwa, to pan by się utopił. Kolejny miliard, tak drenuje pan spółki Skarbu Państwa.

Proszę państwa, tak wygląda... Deficyt budżetowy, 51 565 mln, ale gdyby doliczyć oszczędności w wysokości prawie 8 mld, to deficyt wynosiłby 59, prawie 60 mld zł, takie są fakty. Co więcej, przecież pożyczka na wypłatę do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych: było 6 w projekcie budżetu, Senat poprawił na 12, a teraz jeszcze dołożono kolejne 6 i mamy 18 mld, czyli kolejne 6 mld to mamy 66 mld zł, a tych pożyczek w sumie do funduszu będzie już ok. 40 mld.

Posel Andrzej Romanek

Kiedyś je trzeba będzie zwrócić, a jeżeli ich nie zwrócimy, to trzeba je będzie umorzyć, a wtedy dług wzrośnie o te 40 mld i wzrośnie też w danym roku deficyt. Takie są fakty. A co będzie efektem tego? Wzrost rentowności, o czym tu mówił jeden z przedmówców, polskich papierów wartościowych. Pan się chwalił i chępił, że polskie papiery wartościowe, jeżeli chodzi o kwestie rentowności, stoją najniżej od wielu, wielu lat, na poziomie 2,75; teraz to jest już około 4. Ja panu powiem: to nie pana zasługa, tylko kwestia nadpłynności na rynkach finansowych – lokowano, gdzie chciano, gdzie można było lokować te pieniądze, a że nie było wyboru, to lokowano w polskie papiery. Takie są fakty, a na dowód tego, panie ministrze, to właśnie podam przykład agencji Fitch, która obniżyła rating Polski. Taka jest prawda – obniżyła właśnie rating nie tak dawno z pozytywnego na stabilny i zapowiedziała, że z całą pewnością będzie obniżać dalej. A co to powoduje? Niestety, wzrost rentowności polskich obligacji. I co się stanie, kiedy taki gigantyczny dług trzeba będzie rolować, trzeba będzie na rynkach pożyczyć gigantyczne ilości pieniędzy i płacić za nie nie 2,75, ale na przykład 6%? Wtedy już mamy kompletne załamanie budżetu. Pan postawił polski budżet i polskie finanse tak naprawdę na pograniczu zawału, takie są fakty. Ale jakie są ewentualne przewidywania, co dalej pan zrobi? Pan oczywiście tego nie powie, bo, jak to pan minister Rostowski – lepiej go nie słuchać, bo mało kiedy mówi prawdę, chyba, że się pomyli, a jak się pomyli, to wtedy rzeczywiście może powiedzieć ciut prawdy.

Jeszcze jedna rzecz, zanim przejdę do kwestii przyszłości. Otóż nowelizując ustawę ołobudżetową i oczywiście stosując prawo Kalego, zawieszono stosowanie art. 7 ustawy o modernizacji technicznej Sił Zbrojnych. Ja, proszę państwa, tylko przypomnę: 1,95, ale nie tak dawno, bo przecież 9 maja, pan prezydent w świetle jupiterów ogłosił, że 20% z tego budżetu będzie na obronę przeciwrakietową i przeciwlotniczą. I tu się zgadzam ze słowami pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, który kiedyś powiedział, że polski lotnik jest taki, że jak trzeba będzie, to polecą nawet na drzwiach od stodoły. To prawda, panie prezydencie, polecą na drzwiach od stodoły, zamiast okrętów podwodnych będziemy mieć uzbrojone morświny, a zamiast z broni polski żołnierz będzie strzelał z procy, jeżeli tak dalej pójdzie. Takie są niestety fakty – 3 mld oszczędności w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: 3200 mln.*)

3200 mln. Ja pytam, gdzie jest pan prezydent jako zwierzchnik Sił Zbrojnych? On to akceptuje. 9 maja mówi, że 20% pójdzie na obronę przeciwrakietową i przeciwlotniczą, a mijają dwa miesiące i mówi: nie, będziemy nowelizować budżet i rzeczywiście trzeba oszczędzić 3 mld w Ministerstwie Obrony Narodowej. Taka jest też wiarygodność naszego prezydenta, nie-

stety. Działają w grupie, wspólnie i w sposób zorganizowany. Tak to niestety wygląda.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Jak to kwalifikacja prawna?*)

Nie chcę się na ten temat wypowiadać. Bardzo wymowna kwalifikacja prawna, gdy się działa wspólnie i w porozumieniu.

Proszę państwa, kolejna sprawa, kiedy to się oszczędza i stosuje prawo Kalego – zawiesza się art. 5 ustawy o finansowaniu infrastruktury transportu kolejowego. Jak wygląda nasza kolej, wszyscy wiemy, bo z niej korzystamy, korzystają też inni Polacy. Przecież to jest poziom tragiczny, ale PKP PLK będzie się musiało, o czym wspomniałem, zadłużyć na poziomie miliarda, a pan minister zaoszczędzi miliard. Gdzieś trzeba wypchnąć te obowiązki, które leżą na państwie, obowiązki wynikające właśnie z tej ustawy – 18% wpływów z podatku akcyzowego. Co się przejmować? Szttywny wydatek? To trzeba zawiesić. Jest próg? Trzeba zawiesić. Jest próg ostrożnościowy, reguła ostrożnościowa? To też trzeba zawiesić. Mamy problem? Nie, proszę państwa, pan minister nie ma problemu, ale nasze społeczeństwo, przyszłe pokolenia będą miały gigantyczny problem, bo zapłacą właśnie gigantyczny podatek polityczny za to, co robi dzisiaj pan minister Rostowski wspólnie z premierem Donaldem Tuskiem. To jest ten właśnie polityczny podatek – zapłacą nasze dzieci, wnuki, a być może i prawnuki.

I teraz ostatnia sprawa – jakie są możliwe scenariusze? Na to pytanie też trzeba sobie odpowiedzieć. Scenariusze są wedle mojej opinii trzy. Pierwszy scenariusz, wysoce prawdopodobny, będzie taki, że pan minister, o czym już mówił, zamachnie się na otwarte fundusze emerytalne, żeby zmniejszyć kwotę dotacji do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Bo jaki ma dzisiaj wybór? Postawił polskie finanse pod ścianą, więc musi grabić, gdzie się da, i ograbi też polskich przyszłych emerytów – zabierze te pieniądze z otwartych funduszy emerytalnych. Drugie rozwiązanie to wzrost stawki podatku VAT. Przecież w ustawie o podatku VAT jest przewidziany automatyczny wzrost podatku VAT do 24 albo do 25, jeżeli chodzi o stawkę podatkową. Jest tylko jeden problem: otóż okazuje się, co wynika z uzasadnienia do noweli, ale też ze sprawozdania z wykonania budżetu, że im wyższa stawka VAT, tym niestety poziom efektywny takiej stawki jest coraz niższy i coraz mniej wpływa do budżetu z tego tytułu. To jest drugie rozwiązanie, możliwe do przeprowadzenia przez pana ministra Rostowskiego i wysoce prawdopodobne. No i po raz trzeci prawo Kalego (*Dzwonek*) – oczywiście do tego się już przyzwyczailiśmy – zawiesi 55% relacji długu do PKB, kolejną stawkę, próg ostrożnościowy. I co będzie robił? Będzie zwiększał deficyt, a tym samym dług publiczny, i będzie brnął w tę katastrofę finansową, którą nam przygotował. A potem co zrobi? Ano zostawi to wszystko, strzepie proch z butów i pójdzie stąd do Londynu. Szkoda tylko, że tego nie zrobił 6 lat temu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

O głos poprosił minister finansów pan premier Jan Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Co do znakomitej większości punktów podniesionych podczas wystąpienia przedstawicieli klubów opozycyjnych już odpowiedziałem na początku tej debaty, niestety często tak bywa, przywykliśmy do tego, że państwo nie zawsze chcecie zrewidować swoje wystąpienia po wystąpieniach strony rządowej. Ale to, co było w pewnym sensie najbardziej uderzające w wystąpieniach przedstawicieli klubów opozycyjnych – bo wystąpienia pana prof. Rosatiego, pana posła Łopaty były merytoryczne, także ciekawe i merytoryczne, mimo że fundamentalnie, myślę, błędne było wystąpienie pani poseł Bańkowskiej, ale wnosiło pewne ważne elementy faktograficzne – było to, że normalnie, gdy mamy debatę budżetową, to opozycja – to znaczy normalnie tak powinno być, ale tak niestety nie jest zbyt często w tej sali – występuje z własnymi alternatywnymi propozycjami dotyczącymi polityki gospodarczej, takimi, które mają rozwiązać dylematy, przed którymi stoi państwo i gospodarka.

Myślę, że dość obszernie i dość precyzyjnie opisałem dylematy, przed którymi stała w 2012 r. i stoi – oczywiście dzisiaj w innym zakresie i w innym wymiarze – Polska i polska gospodarka. Opisałem, myślę, bardzo jasno, w jaki sposób zdecydowaliśmy się te dylematy rozwiązać i dlaczego uważamy, że ze wszystkich dostępnych nam działań te są chyba najlepsze. Zamiast tego wielokrotnie usłyszeliśmy, że prognozy były chybione. Winszuję, zauważyliście – były chybione. Mówiliśmy zawczasu, że może tak być.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Tak jak poprzednie?)

Tak, ale nie o to chodzi. Chodzi o to, co byście zrobili, gdybyście, nie daj Bóg, mieli rządzić, bo żadnej propozycji na ten temat z waszych ust nie słyszałem, ani jednej. Po prostu powinniście się wstydzić, bo nie tylko nie nadajecie się do rządzenia, ale nawet nie nadajecie się do sprawowania funkcji opozycji. Nie było ani jednej propozycji, która by padła z waszych ust, dotyczącej tego, co można by innego zrobić...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Niech pan nie krzyczy.)

...w tej sytuacji i co można by innego zrobić pod koniec 2012 r...

(Poseł Elżbieta Rafalska: Wody mu podać.)

...co wy byście zrobili. Nie słyszałem ani jednej takiej propozycji i niestety...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Niech się pan poda do dymisji, to się pan dowie.)

Tak, wiem. Jest tu pewien problem – członkowie opozycji nie mogą podać się do dymisji, ale w zasadzie powinniście. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(Poseł Sławomir Kopyciński: A podatek od transakcji?)

O podatku od transakcji finansowych możemy porozmawiać, zresztą rozmawialiśmy o tym poprzednio.

(*Głos z sali: Jest propozycja.*)

Odrzuciliśmy tę propozycję. Mówimy...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Pan to może zrobić.)

Momencik, panie pośle, chwileczkę.

...że chcielibyśmy zobaczyć, jak ten podatek będzie funkcjonował w krajach, które go wprowadziły. Niech Francuzi, Niemcy, Holendrzy i inni przeprowadzą ten eksperyment w swoich krajach i jeżeli okaże się, że ma on sens i będzie pożyteczny, to wtedy poważnie możemy zastanowić się nad tym. Myślę, że w Polsce mieliśmy już dość różnych eksperymentów ekonomicznych...

(Poseł Zbigniew Babalski: Zrobimy to.)

...w zakresie polityki gospodarczej i sugerowałbym, żebyśmy pozwolili tym państwom Europy Zachodniej, które odważyły się i chcą iść tą drogą, przećwiczyć tę propozycję na własnych społeczeństwach i na własnych gospodarkach. Potem będziemy mogli poważnie, na bazie tych doświadczeń, podjąć decyzję.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Niech pan tak mówi, żeby było dobrze.)

Ale, panie pośle, już...

(Poseł Tadeusz Iwiński: Niech pan nie mówi, że nie było propozycji.)

Podczas tej debaty chyba propozycji nie było.

(*Głos z sali: Trzeba dobrze słuchać.*)

Przepraszam, ale w tym całym potoku słów widocznie ją przeoczyłem, ale już padła odpowiedź na to, bo podczas wcześniejszych debat rozmawialiśmy o tej waszej propozycji i już wtedy mówiliśmy jasno, że chcemy zobaczyć, jak to będzie funkcjonowało gdzie indziej. Sugeruję, że takie podejście jest jednak bardziej roztropne, bardziej rozsądne i na pewno takie podejście mamy zamiar stosować.

A więc, reasumując, z wyjątkiem jednej propozycji, którą już tymczasowo, na pewno na jakiś czas, odrzuciliśmy z powodów, które właśnie opisałem, nie padła ani jedna, ani druga, ani trzecia, powiedzmy, raczej konkretna propozycja co do tego, co mielibyśmy zrobić w obecnych, oczywiście trudnych, warunkach w Europie i w Polsce.

(Poseł Romuald Ajchler: Była propozycja.)

Jeśli chodzi o sugestie, że znosimy progi bezpieczeństwa, to ci z państwa posłów lub posłanek, którzy o tym mówili, dobrze wiedzą, że to nie jest prawda, bo progi bezpieczeństwa nie są znoszone, tylko sankcje wynikające z tych progów będą zmienione. Będzie wprowadzona reguła stabilizująca wydatki sektora finansów publicznych i ta reguła będzie stosowana w odmiennym stopniu restrykcyjności w zależności od tego, jaki próg będzie lub nie będzie przekroczony, jeśli chodzi o relację długu publicznego do PKB.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski**

Uważamy, i to w trakcie poprzedniej debaty dotyczącej ustawy o finansach publicznych dość obszernie tłumaczyłem, że stabilizująca reguła wydatkowa będzie miała efekt antycykliczny i wobec tego bardziej przydatny dla rozwoju gospodarki polskiej niż obecne progi, które funkcjonują w sposób procykliczny, wymuszając cięcia właśnie w momencie, kiedy gospodarka słabnie. Wydaje się, że takie podejście jest tak ewidentnie racjonalne, że nieustające przywoływanie zmiany tej reguły sugeruje, iż ta część opozycji, która tak argumentuje, albo nie rozumie fundamentów zarządzania gospodarką, szczególnie w czasach silnych wahań cyklicznych, albo umyślnie próbuje jedynie wykorzystać do celów politycznych to, co jest bardzo racjonalnym i słusznym posunięciem ze strony rządu, jeśli chodzi o przebudowę mechanizmów ostrożności dotyczących długu publicznego, i w dość cyniczny sposób rozgrywa tę sprawę raczej, niż podchodzi do tego z punktu widzenia prawdziwych, żywotnych interesów narodowych państwa polskiego.

Padło stwierdzenie, że w ostatnich kilku tygodniach rentowności naszych obligacji wzrosły. Jest to prawda, ale wzrosły mniej niż rentowności obligacji wielu innych państw rynków wschodzących. Poza tym mamy do czynienia z bardzo umiarkowaną deprecjacją złotego w sytuacji, w której takie waluty jak waluta brazylijska, indyjska, indonezyjska, dużych, bardzo dużych gospodarek, już dzisiaj bardzo dużych gospodarek światowych, zostały poddane silnym i to bardzo silnym wahaniom. To, że rentowności naszych obligacji wzrosły w tak umiarkowany sposób, bo wzrosły w umiarkowany sposób, to, że złoty osłabił się w tak umiarkowanym stopniu, bo osłabił się w bardzo umiarkowanym stopniu, to, że na ogłoszenie intencji nie tylko nowelizacji budżetu, ale także zmiany sposobu funkcjonowania progów ostrożnościowych reakcja rynków była tak spokojna, to są wszystkie dowody na to, że w tych bardzo trudnych czasach, w okresie tych prawie już 6 lat, ale na pewno 5 lat kryzysowych, udało nam się zbudować taką wiarygodność polskiej gospodarki i polskich finansów publicznych, że mogliśmy bezpiecznie te konieczne, racjonalne manewry przeprowadzić.

Naprawdę, szczerze mówiąc, dla mnie jest po prostu problemem, że z ław opozycyjnych nie padają żadne – tu świadomie używam słowa: żadne – propozycje innej polityki gospodarczej, które mógłbym dzisiaj, tu i teraz, poważnie rozważyć albo nawet przyjąć jako działania adekwatne dzisiaj bez niepotrzebnego ryzyka – patrzę świadomie w stronę lewą tej sali – bez nieuzasadnionego ryzyka dla polskiej gospodarki, dla polskiego systemu finansowego i dla polskich finansów publicznych. W pewnym sensie niestety ta debata pokazała...

(Poseł Maria Zuba: A gospodarka sięga dna.)

...polityczną i intelektualną pustkę, którą niestety widzimy w ławach opozycji. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Elżbieta Rafalska: I ministra finansów.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do pytań.

Mam blisko 40 zgłoszeń.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy pytających?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreśliłam limit czasu na zadanie pytania na 1,5 minuty.

(Poseł Tadeusz Iwiński: 2 minuty, jest dość czasu.)

Ale ja zakreśliłem na 1,5.

W tej sytuacji jako pierwszy pytanie zada pan poseł Cezary Olejniczak z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! Zarzucił pan lewej stronie, że nie ma propozycji. Otóż my mamy propozycje, i państwo dobrze o tym wiedzą, głosiliśmy je w programie wyborczym. Proszę sięgnąć do naszego programu wyborczego i spróbować część tych propozycji zrealizować. Pan realizuje niektóre z naszych propozycji, tylko zupełnie inaczej.

W przypadku budżetu na rolnictwo w częściach 32 i 33 ogranicza pan wydatki na Agencję Rynku Rolnego, tak że nie będzie miała z czego czynszu płać. A my proponowaliśmy, zresztą pan premier Donald Tusk i koleżanki i koledzy z Platformy Obywatelskiej w 2007 r. też mówili, że połączą inspekcje i instytucje okołorolne. Mija sześć lat i nie zrobili państwo nic. To jest przecież proste, chodzi o to, żeby reformować administrację, a nie potraficie tego zrobić. Śmiem twierdzić, że w ciągu następnych dwóch lat też tego nie zrobicie, bo koalicjant wam przeszkadza w tych reformach i na razie tego nie zrobicie.

Następna rzecz to uszczelnienie KRUS. O tym również dużo mówiliście w 2007 r., w 2011 r., mijają kolejne dwa lata od wyborów i nic nie robicie. Miał być podatek dochodowy, który pan zapowiedział, pan premier również o tym mówił. Prawdopodobnie zaskoczą rolników, ale część z rolników płaci VAT, oni są podatnikami podatku VAT, więc prosto można tu spróbować uszczelnić system KRUS, bo w ten sposób powinny być opodatkowane duże gospodarstwa rolne, które nie powinny być już w KRUS, lecz w ZUS. Proste propozycje.

Pan niczego nie realizuje, tylko cały czas ruga opozycję, czy to lewą stronę, szczególnie lewą, a później prawą stronę. Na to zgody nie ma.

Jeszcze słowo do pana premiera Donalda Tuska. Wcześniej na tej sali padła propozycja zamiany ministra finansów na profesora Szkoły Głównej Handlowej, pana przewodniczącego Dariusza Rosatiego. Ja śmiem twierdzić, że po tych sześciu latach będzie on lepszym ministrem finansów niż pan. Dziękuję. *(Oklaski)*

Posel Cezary Olejniczak

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Pan przewodniczący ucieka.)

(*Głos z sali*: Wracaj, wracaj.)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Panie profesorze, niech pan nie ucieka, ma pan rekomendacje.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Bałt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Bałt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szkoda, że nie ma na sali pana wicepremiera Vincent-Rostowskiego, bo chciałbym mu powiedzieć, że gdyby był Pinokiem, to już by miał dwukilometrowy nos. Tylu kłamstw, ile naopowiadał na tej sali w ciągu tej kadencji, to nikt nie opowiedział w całej historii Sejmu. Opowieści o zielonej wyspie. Wiadomo, jak to się skończyło. A ostatnio mówi nawet o tym, że nowelizacja budżetu jest wymuszona sytuacją kryzysową na świecie, która dotyka Polskę. Jak ta sytuacja dotyka Polskę, skoro dzisiaj eksport jest większy niż w ubiegłych latach? Jak ta sytuacja dotyka Polskę, skoro dzisiaj mamy praktycznie zrównoważony eksport z importem? Czy to sytuacja zagraniczna dotyka Polskę? W historii chyba jeszcze tak dobrej sytuacji polskiej gospodarki w stosunku do zagranicy nie mieliśmy. To niestety polityka rządu i pana ministra Rostowskiego doprowadza do tej nowelizacji i do ubytków w budżecie państwa.

Ja śmiem twierdzić, że jedynym sposobem podejmowania walki z bezrobociem przez Donalda Tuska jest zatrudnianie swoich kolegów w administracji publicznej. Przecież to jest ewidentne, przyrost zatrudnienia w administracji publicznej to jest ta dziura w budżecie. (*Dzwonek*) Gdyby zostały zrealizowane tylko i wyłącznie obietnice o tanim państwie, a to są kłamstwa, to dziury budżetowej by nie było, można nawet powiedzieć, że trzeba by było nowelizować budżet, ale w drugą stronę, bo deficyt byłby zmniejszany. Po prostu zamiast ministra finansów mamy Pinokia. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Prawa i Sprawiedliwości, który nie przekroczy wyznaczonego czasu, bo zawsze przestrzega regulaminu.

(*Posel Maria Zuba*: Proszę, jakie zaufanie.)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Bardzo proszę o wyrozumiałość, panie marszałku.)

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Szkoda, że minister finansów wyszedł, bo chciałem mu zadać, jak sądzę, bardzo ważne pytanie. Dwa razy zabierał głos z mównicy, a do tej kwestii w ogóle się nie ustosunkował. Otóż, panie ministrze, cokolwiek nie powiedzieć, zarówno w roku 2012, jak i w roku 2013 ma pan symboliczny, ale jednak wzrost gospodarczy i jednocześnie dramatycznie spadają wpływy z podatków. W przypadku podatku VAT w 2012 r. to jest mistrzostwo świata, wzrost gospodarczy na poziomie 2%, inflacja na poziomie prawie 4%, a realne wykonanie wpływu z tego podatku niższe niż w 2011 r. Ani słowa wyjaśnienia. Jak to jest możliwe? Gdzie się podziały wpływy z podatku VAT? Czy za pana przyzwoleniem nie odbywa się prywatyzacja tego podatku, o czym profesura specjalizująca się w tej dziedzinie pisze i mówi bardzo głośno? Ani słowa wyjaśnienia. W 2012 r. nie zrobił pan nic, to w 2013 brakuje już 30 mld łącznie z podatków i wpływów niepodatkowych. Ani słowa wyjaśnienia, tylko tyle, że jest kryzys w strefie euro i że mamy spowolnienie gospodarcze.

Gdzie wpływy z tych podatków? Panie ministrze, z akcyzy jest 5 mld mniej, niż pan zaplanował. Czy Polacy mniej piją, mniej palą, mniej jeżdżą samochodami? (*Dzwonek*) Gdzie odpowiedzi na te fundamentalne pytania? W zamian za to mamy połajanki dla opozycji i żądanie propozycji gospodarczych. Panie ministrze, pan od sześciu lat odpowiada za kasę państwa, ta kasa jest już pusta. Najwyższy czas, żeby się pan podał do dymisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo, Panie i Panowie Ministrowie! Ta nowelizacja budżetu wpłynie na życie przeciętnego Polaka m.in. dlatego, że ponad 2 mln ludzi będących bez pracy nie może liczyć na dodatkowe środki na aktywizację bezrobotnych czy tworzenie szans, pomysłów, chociażby na dofinansowanie tworzenia nowych miejsc pracy. Minister finansów trzyma ponad 7 mld zł w Funduszu Pracy, nie pozwala nawet na wniosek własnego ministra konstytucyjnego zwiększyć środków na aktywizację bezrobotnych. To oczywiście będzie miało

Posel Tadeusz Tomaszewski

wpływ również na to, co i dzisiaj z tego wynika, czyli na zmniejszone przychody do budżetu państwa. Ale przecież nieuruchomienie tych środków wiąże się także z tym, iż oddalają się nadzieje dotyczące możliwości realizowania swoich szans życiowych w miejscu zamieszkania, w miejscu pracy. Część niestety dalej musi emigrować za pracę. Taka sytuacja jest w miejscowościach, gdzie następują zbiorowe zwolnienia i gdzie wszyscy, którzy udzielają nam odpowiedzi, próbują odpowiedzieć w ten sposób: są środki z Funduszu Pracy, minister pracy prosi, a minister finansów odmawia i kółko się zamyka, bez prawa do zwiększonych środków.

Chciałbym zapytać o jeszcze jedną (*Dzwonek*) kwestię: Ile mniej środków finansowych trafi do samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich w związku z planowanym zmniejszeniem o ponad 9 mld wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych i od osób prawnych? Pozdrowienia od ministra już wpływają do samorządów, ale chciałbym wiedzieć, ile łącznie będzie mniej dla samorządów. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Naimski, Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W części 21: Gospodarka morska projekt cię zakłada obcięcie ponad 111 mln zł, które były przeznaczone na wieloletni program budowy falochronu zewnętrznego w Świnoujściu. To jest inwestycja związana bezpośrednio z budową terminalu do odbioru skroplonego gazu, gazoportu w Świnoujściu. W uzasadnieniu pan minister Rostowski wskazuje, że wiąże się to z koniecznością skorelowania harmonogramu budowy tego falochronu ze zmienionym harmonogramem oddania inwestycji głównej, czyli gazoportu w Świnoujściu. Powiedziałbym, że to jest możliwość zaoszczędzenia pieniędzy.

Moje pytanie jest do pana ministra Nowaka i do pana ministra skarbu państwa, a dotyczy nowego harmonogramu oddania terminalu w Świnoujściu. Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy czerwiec 2014 r. to już jest absolutnie nierealny termin i jakie państwa zdaniem są realne terminy oraz jak te pseudooszczędności czynione w tej chwili w tej dziedzinie i w tym punkcie wpływają na całość projektu, który jest fundamentalny dla Polski, dla polskiego bezpieczeństwa energetycznego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Dziś GUS policzył polskich bezdomnych. Pan premier Tusk, pan minister Rostowski pokazywali nam Polskę z pozycji wskaźników makroekonomicznych, natomiast GUS policzył polskich bezdomnych. Okazuje się, że 30 tys. Polaków nie ma mieszkań, jest bezdomnych, i to dlatego, że nie mają z czego żyć, nie mają z czego spłacać kredytów zaciągniętych na mieszkania. O 19% przez okres 2 lat wzrosła liczba bezdomnych. Wzrastają premie dla pracowników, są coraz wyższe, natomiast jednocześnie jest coraz niższe zatrudnienie.

Tymczasem rząd przy konstruowaniu tego budżetu na początku roku 2013 przyjął założenia, które z góry były niemożliwe. Dziś już wiemy, że CIT jest mniejszy o 25% od założonych przez rząd wielkości. Czy to oznacza, że rząd nie dostrzega realnych warunków życia w Polsce? Dlaczego rząd tak lekceważy polski przemysł i polską gospodarkę? (*Dzwonek*) Dlaczego rząd nie daje wyraźnego sygnału polskim przedsiębiorcom, którzy mają środki finansowe na swoich kontach, jak się podaje, 136 mld zł, a niektóre dane mówią o 180 mld? Niemniej jednak oni z uwagi na takie traktowanie przez polski rząd nie chcą angażować tych środków w nowe miejsca pracy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Spotykamy się dziś, bo minister finansów pomylił się o 30 mld zł. W szanującej się firmie za taki numer księgowy z hukiem wyleciałby z pracy. Pan premier, zamiast pozbyć się takiego doradcy, szuka oszczędności wszędzie, tylko nie u siebie. Obcina środki na obronę narodową o 10%, to jest 3,2 mld, na naukę – o 3,2%, na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego – o 5%, a na rozwój wsi – o 7,5%. Na sobie pan premier nie oszczędza, bo oszczędności w kancelarii premiera to tylko 0,4%. I nie dotknie to nagród dla urzędników, a przypomnę, że niedawno kancelaria premiera kupiła nowe samochody za 3 mln zł.

Posel Maciej Malecki

Kolejny pomysł na dziurę budżetową to drenaż spółek Skarbu Państwa. W nowelizacji jest przewidziane zwiększenie dywidend o 18%. Stąd moje pytania: Które konkretnie spółki będą miały zwiększone dywidendy? Jaki jest to procent ich zysku? Skąd spółki Skarbu Państwa mają wziąć środki na inwestycje, skoro zabieracie im zysk? Skąd spółki energetyczne mają wziąć środki na modernizację i rozwój infrastruktury? Skąd PKO BP czy PZU mają wziąć środki na poprawę swojej pozycji na rynku (*Dzwonek*), przejmowanie konkurencji czy kupowanie spółek za granicą? Czy planowanym przez państwo rozwiązaniem dla spółek jest emitowanie obligacji, np. na 7% rocznie, po to, żeby zarabiała na tym rynki finansowe? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Uprzejmie proszę o nieprzekraczanie regulaminowego czasu.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam kilka konkretnych pytań. Panie ministrze, kiedy przekonał się pan, że tegoroczny budżet, o którym pan mówił, cytuję: realistyczny, odpowiedzialny, rozwojowy, musi być znowelizowany? Kolejne pytanie: Czym różni się trzeci pesymistyczny wariant sprzed roku od obecnie przez pana proponowanego? Konkretnie pytanie, na które chciałbym uzyskać odpowiedź na piśmie, dotyczy tego, jaki procent w eksporcie produktów rolnych stanowią polskie produkty: kawa, herbata, owoce cytrusowe. Czym pan tłumaczy wysokość wycofanych przez Polaków w lipcu depozytów na kwotę ponad 1150 mln zł? Czym pan tłumaczy propozycję gwałtownego obniżenia limitu wydatków w ramach wspólnej polityki rolnej w latach 2013–2015? W 2013 r. jest to kwota 28 885 811 tys. zł, a na 2015 r. proponuje pan 19 518 005 tys. zł, jest to spadek o ponad 9 mld zł. (*Dzwonek*)

Jeszcze jedna sprawa, panie ministrze. Przejawiał pan tutaj troskę o przedszkola, mówiąc, że nie chciał pan ciąć limitów na przedszkola. Na miły Bóg, w stu procentach wydatki na przedszkola ponoszą samorządy gminne. O co tutaj chodzi? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy polscy emeryci i renciści mogą spać spokojnie? Czy nie są zagrożone wypłaty, bieżące terminowe wypłaty zwaloryzowanych emerytur i rent? Pierwotnie przygotowany budżet pożyczki opiewał przecież na kwotę 6 mld zł, Senat zmienił tę kwotę na 2 mld zł. Nowelizacja zwiększa możliwości pożyczkowe do 18 mld zł. Jak wyglądałyby te wypłaty, gdyby tej nowelizacji i tych środków po prostu nie było? Proszę powiedzieć, kiedy rząd będzie chciał docelowo rozwiązać problem dotyczący ZUS, bo tak naprawdę te pożyczki powinny być przekazane w innej formie, w zwiększonej dotacji z budżetu państwa, ale wtedy deficyt byłby większy.

Kolejne pytanie, które kieruję do ministra zdrowia, dotyczy rezerwy nr 47, w której środki w wysokości 600 mln zł są przeznaczone na przekształcenie szpitali w spółki prawa handlowego. W 2012 r. ta rezerwa została wykorzystana na ten cel, powiedzmy, w 10–12 procentach. Proszę powiedzieć, jaki jest stan przygotowania do wykorzystania tej rezerwy, w jakiej kwocie? (*Dzwonek*) Podobno są również zarezerwowane środki w wysokości 120 mln zł na dotacje dla woj. lubuskiego na oddłużenie szpitala w Gorzowie.

Ostatnie pytanie, które dotyczy art. 8, chodzi o samorządy, możliwość udzielania pożyczek, kieruję do pana ministra finansów. Na ten cel przeznaczono 100 mln zł. Ile jest wniosków i czy te środki zostały uruchomione? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dziwna jest metoda dialogu z opozycją w sprawach bardzo ważnych dla kraju – słuchanie i niesłyszanie. Dziwna jest to metoda, kiedy się rzuca oskarżeniami i wychodzi.

(*Posel Michał Wojtkiewicz: Dokładnie.*)

Pan minister majstruje przy fundamentach. Majstruje pan przy fundamentach bezpieczeństwa państwa, łamiąc zasadę dotyczącą 1,95% PKB, współczynnika przeznaczanego na zbrojenie, na obronę narodową. Jest to kruszenie fundamentu, ponieważ wokół tej idei było pełne porozumienie ponad politycznymi podziałami. Udało się nas wszystkich skonsolidować, a pan minister mówi, że to jest nieważne. Kruszymy fundamenty. Mamy armię zawodową, ale ta armia miała być wyszkolona. Co jest istotne? Istotne jest to, że te ograniczenia, ponad 3 mld zł, prawie 3,2 mld zł, skutkują tym, że nie będzie szkoleń, które

Posel Stanisław Wziątek

były zaplanowane. Armia jest zawodowa, ale nie ma wyposażenia. To co, prymitywne maczugi i na wroga? To nie jest metoda. Nie jest metodą także to, że ratując budżet, będzie się ograniczało rozwój firm zbrojeniowych, a skutek cięcia budżetowego będzie taki, że wiele firm przemysłu zbrojeniowego w Polsce będzie zwalniało pracowników, ograniczy działalność, a być może i zbankrutuje. *(Dzwonek)*

Co ważne, mówicie państwo, idziemy po przestępów, idziemy po wszystkich drani. A co robicie? Cięcia w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wynoszą 5 mln zł. To, co jeszcze w tej sprawie ważne, dotyczy tego, że to nie jest jednorazowe cięcie w budżecie, bo planowane środki, te 5 mln zł, zabieracie także, jeżeli chodzi o 2014 r. Nie igrajcie z bezpieczeństwem, panie ministrze, to może się zemścić. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wzrost eksportu i bilans handlowy naszego kraju zaprzecza temu, co pan ma zwyczaj mówić, iż kryzys zewnętrzny powoduje to, że musimy nowelizować budżet. To jest, panie ministrze, nieprawda. Jeśli chodzi o bilans handlowy, nie pamiętam takiej sytuacji, aby był tak korzystny, więc te czynniki zewnętrzne mają tutaj wpływ, ale nie w takim stopniu, jak pan to przedstawił Wysokiej Izbie.

Panie Ministrze! Należało wyjść na tę mównicę i powiedzieć: Wysoka Izbo, pomyliłem się, uderzyć się wreszcie w swoje piersi, a nie tylko w piersi opozycji. To, co pan robi, jest zwyczajnie nieuczciwe. Dla mnie żadnym usprawiedliwieniem jest to, że kilkanaście krajów europejskich będzie nowelizować budżet. Jaki to jest, panie ministrze, argument? Żaden.

A teraz mam pytanie do pana ministra rolnictwa. Panie ministrze, ktoś z dziennikarzy zapytał mnie, czy widzę możliwości, znając budżet ministra rolnictwa, cięć finansowych. Powiedziałem, że nie widzę. Wręcz przeciwnie, przy okazji tej nowelizacji minister finansów powinien dodać ministrowi rolnictwa środki finansowe, bo polskie rolnictwo potrzebuje rozwoju i jeszcze szybszego tempa, po to żeby nie stracić tego bilansu, o którym mówiłem przed chwilą na początku swojego wystąpienia. *(Dzwonek)*

Panie ministrze, czego pan nie zrobi po tych cięciach budżetowych? Zresztą w piątek przyjrzymy się temu, jakie propozycje zaproponował panu minister finansów. Panie ministrze Kalembo, nie powinien się pan zgodzić na żadne cięcia, jeśli chodzi o pana resort. Wręcz przeciwnie, powinien się pan przy tej okazji domagać zwiększenia

środków. Argumentację dostarczy panu opozycja. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szukając miliardowych oszczędności, znalazł pan zbędny miliard, za który ma być budowana infrastruktura kolejowa i tory, bo dreamlinerowi wystarczą 2 km lotniska, nawet w Modlinie, a potem już tylko powietrze. A pendolino potrzebuje torów tu, na ziemi. Ale pisze pan oczywiście: zmiany te nie spowodują zmniejszenia całkowitych nakładów na inwestycje infrastrukturalne w transporcie kolejowym ani ograniczenia zaplanowanych robót, gdyż środki budżetowe w 2013 r. zostaną przejściowo zastąpione środkami spółki PKP PLK SA. Czyli co? PKP wydrukuję obligacje, sprzeda je za miliard, a za parę lat wykupi je za? Za pieniądze, które otrzyma z pańskiego budżetu. Nie, sorry, nie z pańskiego – to już będzie budżet następcy. Jakie to proste. Dziś ma pan miliard cashu, Fundusz Kolejowy ma miliard długu i zadłużenie nam spada, prawda? Zresztą co to znaczy miliardowa miniratka Funduszu Kolejowego?

Fundusz drogowy – tam jest ciekawie. Mamy kawałki autostrad, ale na kredyt. Zadłużenie funduszu zbliża się do mickiewiczowskiej liczby czterdzieści i cztery mld. Ale to nie pański problem, panie ministrze, bo Krajowy Fundusz Drogowy nie zalicza się do sektora finansów publicznych. Fundusz Kolejowy też nie. To ich długi. Ważne, że nasz dług nie rośnie. Tylko czy to prawda?

Nieży bonus oferuje panu pan Belka. To kolejny miliardowy zysk NBP. Tym razem 5 mld. Na razie gra na kursach przynosi wyniki. A jak dobra passa opuści prezesa Belkę i będzie zliczał straty na różnicach kursowych *(Dzwonek)*, to wtedy odda budżet? Po co? To ich długi. Ważne, że nasz dług nie rośnie. Tylko czy na pewno?

Dwa krótkie pytania. Pierwsze pytanie: Jakie są plany wobec funduszu drogowego, czy ma podzielić los FRD? Jeżeli tak, to jest tam jeszcze ogromny rezerwuwar miliardów do wzięcia, do zadłużenia. I drugie pytanie: Na ile miliardów z NBP liczy minister Rostowski w bliskim już budżecie na 2014 r.? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę nie przekraczać czasu – jeszcze raz apeluję. *(Posel Elżbieta Rafalska: Mamy duże przyspieszenie.)*

Posel Michał Wojtkiewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Pan minister Rostowski poobrażał, wyszedł, mówi, że nie ma propozycji. Tych propozycji trzeba było słuchać już 6 lat temu. Dzisiaj nie doszłoby do tego typu dziur budżetowych, kiedy żadne nakłady na naukę, nakłady na rozwój gospodarki, na badawcze dziedziny... Nie było żadnych nakładów.

Chcę państwu tylko przypomnieć, że na koniec 1993 r. dług publiczny Polski wynosił 51 mld dolarów. W 2002 r. dług publiczny Polski wynosił 352 mld, ale już złotych. Dzisiaj wynosi ponad 830 mld zł. W ostatnich sześciu latach 300 mld zł zostało zadłużone. Na co poszły te pieniądze? Bawicie się tak jak dziecko wpuszczone do euromarketu. Kupujecie błyskotki, zamiast przeznaczyć te pieniądze właśnie na naukę, na rozwój nauki, na rozwój badań w Polsce. Izrael miał prawie 9 tys. wynalazków – w Polsce było 199 wynalazków. Można porównać jeden kraj do drugiego kraju.

Mówicie dzisiaj, pan minister Rostowski mówi, że Europejski Bank Centralny się pomylił. Nie pomylili się ci panowie finansjery międzynarodowej i pan minister też się nie pomylił. *(Dzwonek)* Działa metodycznie, skutecznie, po to żeby zadłużyć Polskę tak, żeby dzieci naszych dzieci nie mogły jeszcze spłacić tych długów. To jest działanie metodyczne.

Jeszcze na samym końcu chciałbym powiedzieć, że na jednego mieszkańca według Departamentu Statystyki Narodowego Banku Polskiego nie jest to 20 tys., tylko 80 tys. zadłużenia.

I cytuję: Dopóki jesteśmy w stanie kontrolować emisję pieniądza w danym kraju...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, niech pan już nie czyta.
Dziękuję bardzo.

Posel Michał Wojtkiewicz:

...nie dbamy o to, kto w nim stanowi prawo. Kto to powiedział? Mayer Rothschild. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W jednej ze swoich opowieści najsłynniejszy blagier w historii

baron Münchhausen chwalił się, jak po łądydze fasoli wspinał się na księżyc. Wspina się, wspina, aż tu doszedł na sam wierzchołek i zobaczył, że do księżycy brakuje mu jeszcze kilku metrów. Zszedł więc na sam dół, odciął kozikiem kawałek łądygi na dole, poszedł na górę i dosztukował. Działania rządu pana premiera Tuska i ministra Rostowskiego z budżetem państwa polskiego w niczym nie ustępują, a nawet przewyższają powyżej opisane działania barona Münchhausena.

Słuchałam bardzo uważnie uzasadnienia tej nowelizacji budżetu i nie usłyszałam odpowiedzi na pytania zasadnicze, najważniejsze dla każdego rozsądnego człowieka. Obecna nowelizacja ma katastrofalne skutki dla planów przyszłego roku. Jaki zatem będzie budżet przyszłego roku? Skąd dosztukują teraz odcietą łądygę fasoli? Jaki będzie deficyt przyszłego roku – 55, 60 czy 70 mld? Jakie i komu obetną wydatki i które podatki podniosą? Czy może jeszcze jakaś nowa akcyza się pojawi? Przecież drugi raz się nie da zabrać tym, którym zabrano w tym roku.

I druga grupa pytań, na które nie uzyskałam odpowiedzi w tej żenującej wypowiedzi ministra finansów. Co rząd zrobił, by zwiększyć dochody budżetowe? Dlaczego nadal polski budżet to dziurawe wiadro, z którego wyciekają miliardy transferowane przez międzynarodowe korporacje, hipermarkety, banki, firmy ubezpieczeniowe, energetyczne? Dlaczego nie poprawia się innowacyjności polskiej gospodarki? Dlaczego nie ograniczono korupcji i biurokracji, przez które jęczą polskie firmy? Dlaczego nie zostały wykonane dochody ze sprzedaży częstotliwości z dywidendy cyfrowej? I najważniejsze pytanie: Kto teraz uwierzy ministrowi i premierowi, którzy w tak jawny sposób rywalizują z baronem Münchhausenem w rozmijaniu się z prawdą? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam trzy konkretne pytania do pana ministra. Chcę zapytać, jak wpłynie nowelizacja budżetu na przekazanie urzędów pracy w najbliższym czasie dodatkowych środków na aktywne formy walki z bezrobociem. Chodzi mi w szczególności o staże absolwenckie, bo dziś większość powiatowych urzędów pracy w województwie lubelskim, a myślę, że nie tylko, nie posiada żadnych środków na te cele, a zapotrzebowanie jest ogromne. I konkretne pytanie: Kiedy urzędy pracy i czy w ogóle w tym roku otrzymają na ten cel jakieś środki?

Posel Zbigniew Matuszczak

Chciałbym także zapytać o to, jaki jest po siedmiu miesiącach stan finansów Narodowego Funduszu Zdrowia, czy jest taki jak budżetu państwa, bo wiemy, że zaplanowane dochody nie zostały zrealizowane, jako że nie mogły być, gdyż ich wzrost uwarunkowany był wzrostem składki zdrowotnej o 2,4 mld zł, więc wpływy są zdecydowanie mniejsze. Pytanie konkretne: Czy ministerstwo rozważa zmianę w planie finansowym i jednocześnie zmniejszenie planów budżetowych oddziałów terenowych Narodowego Funduszu Zdrowia?

I pytanie trzecie to pytanie o zaległości podatkowe, gdyż wynoszą one w chwili obecnej ponad 27 mld zł, a więc jest to kwota, która mogłaby zrównoważyć zaplanowane dochody na rok 2013. Jak to jest, że jest coraz więcej instytucji finansowych, mają one coraz szersze uprawnienia, coraz więcej etatów, a zaległości podatkowe ciągle wzrastają? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z niezrozumiałym spokojem pan dzisiaj ogłosił, że zaistniała pomyłka. Mając dziewięciu wiceministrów z miesięczną pensją po około 11 tys. zł w Ministerstwie Finansów nie doliczono się 16 mld zł, czyli np. 32 rocznych budżetów miasta Koszalina. Zatem Polacy mają zaciskać pasa, tyle tylko że pan prawdopodobnie nosi spodnie na czerwonych szelkach. Tak więc z wielkim zapalem rzuciliście się na cięcia w budżecie w polskiej służbie zdrowia.

W znowelizowanym budżecie ochrony zdrowia na 2013 r., w części 46, zmniejszył pan o 80 mln zł wydatki na szpitale kliniczne, m.in. na realizację rozpoczętych inwestycji. Bezceremonialnie zabrał pan świadczenia pielęgnacyjne około 150 tys. opiekunów osób niepełnosprawnych, niejednokrotnie pozbawiając ich jedyne źródło utrzymania, a osoby niepełnosprawne nie tylko pan upokorzył, ale jeszcze odebrał im nadzieję w cierpieniu. Wraz z ministrem zdrowia przygotował pan projekt dramatycznego odebrania ludziom niepełnosprawnym, przewlekłe chorym i starszym środków pomocniczych medycznych, a przecież miarą współczesnej cywilizacji jest wysoce empatyczny stosunek do osób niepełnosprawnych. Oszczędzacie na ustawie refundacyjnej tak, że co czwarty pacjent odchodzi od okienka aptecznego i przerywa leczenie, bo go nie stać na wykupienie leków.

W tym miejscu przypomina mi się facecja z czasów studenckich znowelizowana na dzisiejszą okoliczność: Puk, puk...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, już na facecję może panu nie starczyć czasu, panie pośle, więc może niech pan dopyta jeszcze.

Posel Czesław Hoc:

...Kto tam? Minister finansów w rządzie PO. Pomyłka. I jeszcze jedno. Nie jest pomyłką to, że się pan myli, pomyłką jest to, że pan tego nie zauważa.

Pytanie: Dlaczego pan minister zabiera środki polskiej służbie zdrowia w sytuacji, gdy ona jest już w zapaści? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No, prorokiem jestem, czy co? Gdyby nie facecja, by pan zdążył.

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Chmielowiec.

(Posel Czesław Hoc: Gdyby nie pana wtrącanie się, zmieściłbym się w czasie.)

Absolutnie, byłoby jak w szwajcarskim zegarku.

(Posel Czesław Hoc: Pamięta pan, że to niezdrowo przerywać?)

Wszystko przeze mnie.

Pan poseł Zbigniew Chmielowiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Zbigniew Chmielowiec?

Nie ma.

Tak więc pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wydatki na naukę powinny być priorytetem, bo bez realizacji tej twardej zasady nie rozwinie my polskiej gospodarki, a tym samym nie utworzymy nowych miejsc pracy, nie spowodujemy większych wpływów do budżetu państwa. A jak to wygląda w tej nowelizacji?

Część 38: Szkolnictwo wyższe – zmniejszenie wydatków o 127,5 mln, część 28: Nauka – zmniejszenie o ponad 160 mln, o 22 mln zmniejszono środki na projekcje realizowane w ramach współpracy z zagranicą, o 70 mln środki dla NCBiR, o 15 mln na NCN, środki na programy ustanawiane przez ministra właściwego do spraw nauki i szkolnictwa wyższego – prawie o 7 mln. Pani minister obiecywała rozwój polskiej nauki, poprawę sytuacji w szkolnictwie wyższym. Dlatego proszę o odpowiedź, a może raczej

Posel Maria Nowak

proszę o wyrażenie swojej opinii na temat cięć wprowadzonych w nauce oraz o przedstawienie, jak to się ma do zapowiadanych podwyżek w szkolnictwie wyższym oraz zapowiadanej ogólnej sytuacji poprawy w tym resorcie. (*Dzwonek*)

Uczelniom proponuje się wdrażanie programu Plagiat.pl. Skąd, panie ministrze, mają wziąć na to pieniądze przy takich cięciach, a przede wszystkim przy cięciach dotyczących nauki? My nie tylko nie zasypimy tego rowu, tej przepaści, między nauką europejską i nauką polską...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, proszę kończyć, bo pan poseł Hoc będzie miał do mnie uzasadnione pretensje.

Posel Maria Nowak:

...ale nawet będziemy znacznie go pogłębiać. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoki Sejmie! Nowelizacja ustawy nie jest czymś nadzwyczajnym. Wywodzi się z samorządów – nowelizacje są nawet co miesiąc. Rozumiem, że jest taka potrzeba w państwie, żeby dokonać nowelizacji, tylko że nowelizacja ustawy budżetowej może mieć znamiona pozytywne i negatywne. Uważam, że tego typu nasza nowelizacja ma znamiona negatywne, bo dochody i przychody trzeba zrównoważyć deficytem, żeby się równały wydatkom i rozchodom. Kiedy przyjeżdżam, proszę państwa, z Polski gminnej, powiatowej do Warszawy, na salę sejmową, to widzę, że jestem w dwóch różnych Polskach, bo tam ludzie są zatrwożeni, Polacy są zatrwożeni, kiedy słyszą o takim zadłużeniu, takim deficycie, a nawet już o deficycie przyszłego roku. Drodzy państwo, czy Ministerstwa Finansów, polskiego rządu nie stać na to, żeby przeprowadzić autentyczną, uczciwą debatę w telewizji publicznej i wyjaśnić Polakom, na czym to wszystko polega? Minister, premier, mówi z tej mównicy: Polacy, nic się nie stało, Polacy na tym nie stracą, to ich nie dotyczy. Jak to nie dotyczy? Drodzy państwo, pan poseł Łopata wspominał w swoim wystąpieniu o wpływach do budżetu państwa (*Dzwonek*), które są wynikiem eksportu produktów i płodów rolnych – 18 mld zł rocznie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Posel Józef Rojek:

Panie marszałku, proszę wybaczyć, to jest ważne. Dla pana też.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wiem, że to jest ważne, ale będę się powoływał...

Posel Józef Rojek:

Panie ministrze, panie ministrze rolnictwa, trzeba przecież przedstawić strategię. To jest jakiś kierunek dla Polski, dla rozwoju polskiej gospodarki, żeby rozwijać rolnictwo, bo to jest nasza szansa. Proszę do tego się odnieść. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym przypomnieć, że ten punkt jest zatytułowany: pytania, a nie: apele, i prosiłbym, żeby tego się trzymać.

Pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji ustawy budżetowej na 2013 r. nie oszczędza również obszaru nauki – mówi się o zmniejszeniu o ponad 3%. Oszczędności mają dotyczyć tzw. sfery dotacji projakościowej. To z tej puli miały być zasilane najlepsze jednostki naukowe i akademickie w Polsce, to z tej puli finansowane są tzw. krajowe naukowe ośrodki wiodące jako flagowe jednostki polskiej nauki czy wyróżnione przez Polską Komisję Akredytacyjną wydziały uczelni. Ta dotacja to także pieniądze na stypendia dla najlepszych studentów, doktorantów czy pracowników naukowych, a także programy mające podnosić jakość kształcenia na polskich uczelniach. Dlatego kieruję pytanie do pani minister nauki i szkolnictwa wyższego: Według jakich kryteriów resort będzie realizował redukcję finansów dla poszczególnych jednostek naukowych i akademickich? W jakim zakresie zostaną uszczuplone stypendia dla studentów i które to stypendia będą podlegać ograniczeniu? W jakim zakresie zostaną ograniczone stypendia doktoranckie? Na koniec: Czy przy tej chirurgii finansowej nie ucierpi subwencja oświatowa dla szkół i jednostek oświatowych,

Posel Andrzej Szlachta

które już dzisiaj nie zaspokajają potrzeby samorządów, a które muszą dofinansowywać oświatę z dochodów własnych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również.

Pan poseł Dariusz Seliga, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Seliga:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy spojrzę się na budżet finansów państwa, przede wszystkim na budżet Ministerstwa Obrony Narodowej, można, cytując klasyka, powiedzieć, że minister finansów to Kononowicz polskich finansów publicznych, dlatego że budżet ministra obrony został ograbiony na przeszło 3 mld zł. Panie ministrze, panie wicepremierze, mam pytanie, czy może pan tutaj stanąć, stanąć przed Polakami i powiedzieć, że bezpieczeństwo państwa w żaden sposób nie jest zagrożone?

(Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski: Mogę, mogę.)

Bo kwota przeszło 3 mld zł jest kwotą ogromną, panie premierze. Bardzo będę chciał z przyjemnością to usłyszeć od pana premiera, bo to będzie bardzo ważna deklaracja. Panie premierze, czy w związku z tym programy modernizacyjne armii nie zostaną zatrzymane? Czy w związku z tym wojskowi mogą liczyć – bo pragnę przypomnieć, że ostatnia podwyżka, jeśli chodzi o wojsko, była za czasów rządu Jarosława Kaczyńskiego – czy wojskowi mogą liczyć na jakąkolwiek nadzieję na podwyżkę swojego uposażenia i czy w ten sposób nie idzie sygnał do armii, do służb mundurowych: nie jesteście ważni, to, co robicie, i bezpieczeństwo Polski schodzą na dalszy plan, najważniejsze są pieniądze. A niestety bez tego bezpieczeństwa, bez tej deklaracji premiera i pana jako wicepremiera to bezpieczeństwo, w moim przekonaniu, będzie zagrożone. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan premier zabierał głos z sali, z kolei pan poseł Seliga pytał, czy pan premier może mu sprawić przyjemność.

Czy teraz chciałby pan sprawić przyjemność panu posłowi, czy później?

Teraz, a więc bardzo proszę.

Panie posle, będę patrzył na pana twarz, jaki poziom satysfakcji pan uzyskuje. *(Wesołość na sali)*

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyjemność zawsze przyjemnie sprawić, szczególnie tak uprzejmym posłom opozycji. Polska nie stoi dzisiaj przed żadnym zagrożeniem wojskowym w krótkim horyzoncie czasowym. Pan to dobrze wie i wszyscy to dobrze wiemy, takie są wszelkie oceny Sztabu Generalnego NATO, co nie znaczy, że Polska ze względu na swoje szczególne usytuowanie geograficzne w Europie nie musi bardzo poważnie i sumiennie podchodzić do budowania swojej siły obronnej. To, co robimy w tym budżecie, jest przesunięciem programów inwestycyjnych o jakiś czas.

(Posel Maria Zuba: O jaki czas?)

Zawsze w sytuacjach trudnych musimy się zastanowić nad tym, ile zagrożenia widzimy w jednych zjawiskach, a ile w innych. Dzisiaj uważam, że dużo bardziej groźne dla gigantycznej większości krajów Europy, dla ich suwerenności i bezpieczeństwa narodowego, są potencjalnie negatywne reakcje rynków finansowych i utrata wiarygodności niż zagrożenie jakimikolwiek działaniami wojskowymi. Wobec tego mamy potencjalne zagrożenie w średnim horyzoncie czasowym, wynikające z tego, co mogłoby się stać na różnego rodzaju rynkach finansowych, np. walutowym czy obligacji skarbowych. Nie mówię tylko o Polsce, lecz także o wielu innych krajach, takich jak Grecja, Portugalia, Hiszpania, Włochy, Cypr, także o krajach dużo bogatszych i dużo silniejszych finansowo, do których zresztą zaliczam Polskę. Musimy sobie powiedzieć, jakie są zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa narodowego i dla naszej suwerenności. Uważam, że w średnim horyzoncie właśnie tutaj znajdują się te zagrożenia, co nie znaczy, że w dłuższym horyzoncie czasowym nie jest absolutnie konieczne, aby ta strona fizycznego, wojskowego zapewnienia suwerenności, obronności i bezpieczeństwa narodowego nie była maksymalnie wzmacniana. W pełni zgadzam się tutaj z panem posłem co do ogólnej potrzeby takich wydatków w średnim i długim horyzoncie czasowym.

Jeśli chodzi o wykazywanie zrozumienia, jeśli chodzi o znaczenie wojska i wojskowych w formie materialnej, to przypomniabym panu posłowi, że w 2012 r. podwyższyliśmy uposażenie wszystkich żołnierzy i wszystkich służb mundurowych o 300 zł miesięcznie dla każdego żołnierza i każdego funkcjonariusza, a więc myślę, że pan poseł był w tej sprawie niedoinformowany. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I jak, panie posle?

(Posel Dariusz Seliga: Panie premierze, czyli programy nie zostaną wstrzymane?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Trochę przyjemności pan poseł Seliga uzyskał poprzez tę odpowiedź, bo się uśmiecha. Jestem bardzo zadowolony.

Pan poseł Witold Czarnecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Czarnecki?

Idzie, bardzo dobrze.

Bardzo proszę.

Poseł Witold Czarnecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielu posłów, nawet z koalicji rządowej, wyrażało dzisiaj zaniepokojenie obniżeniem finansowania badań naukowych o 160 mln zł. Kilka faktów. Mówimy z tej trybuny, że w strategicznym dokumencie europejskim „Europa 2020” z marca 2010 r. zobowiązano wszystkie kraje unijne do zwiększenia finansowania badań do 3% PKB w 2020 r. Również w rządowym dokumencie „Strategia rozwoju nauki do 2015 r.” zaproponowano pewną ścieżkę wzrostu, tak że w 2013 r. nakłady miały wynieść 1,09% PKB, w tym nakłady ze strony budżetu 8 mld zł, a ze strony środków unijnych 2 mld. Takie finansowanie dawałoby Polsce szansę dojścia do 1,7% PKB w 2020 r., do czego się Polska zobowiązała. A jak wygląda rzeczywistość? Finansujemy dzisiaj ze środków unijnych i budżetu w wysokości 0,41% PKB.

Czy pan premier Tusk zdaje sobie sprawę z tego, że takie finansowanie badań naukowych i rozwoju musi doprowadzić do tego, że wiele dziedzin znajdzie się w zapaści technologicznej i w istocie rzeczy zostaniemy zepchnięci na peryferie Europy i będziemy jedynie dostarczycielami taniej siły roboczej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie ma pana ministra.

(Głos z sali: Wystraszył się.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale jest pani minister.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie ministrze, można by powiedzieć, że Polska tonie w długach, a pan Tusk rozdaje w resortach nagrody. Moje pierwsze pytanie: Ile tych nagród było we wszystkich resortach w 2012 r.? Rozumiem, że jak się dobrze rządzi, to nagroda się należy. Jednak okazuje się, że się źle rządzi.

Pan wiceminister Kapica tak cichutko tutaj siedzi. W związku z tym zapytam go, to może mi odpowie. Chodzi, panie ministrze, o wpływy z ceł z portów w Gdyni, Gdańsku, ogólnie z polskich portów. Czy pan wie, czy pan potwierdzi, że poprzez biurokrację, długotrwałe odprawy w tych portach Polska traci około 3 mld zł? Gdzie się odprawiają? Oczywiście w Hamburgu, w portach holenderskich. Niech mi pan powie: Czy pana elokwencja, inteligencja... Czy ma pan może zbyt słabe te cechy? Jeżeli ma pan zbyt słabe, to dlaczego pan jest ministrem? Pytam, bo powinien pan wprowadzić takie przepisy, że te cła powinny być w naszym budżecie.

Można by długo tak mówić, Wysoka Izbo. Można by zapytać resort finansów o banki *(Dzwonek)* zachodnie, które transferują miliardowe dochody do swoich matek, oczywiście na Zachodzie. Jak to się dzieje? Pani minister – tym razem pytam panią minister, bo pana ministra Rostowskiego nie ma – czy nie ma sposobu na to, żeby te pieniądze były tutaj, w naszym budżecie? Można by dużo mówić, ale niestety czas jest ograniczony. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, że pan poseł to zauważył, ale ja też chciałbym zauważyć, że od dawna nikt z PiS tak pięknie nie mówił o rządzie jak pan poseł Matuszewski, który podkreślał elokwencję, inteligencję ministrów. Panie pośle, dziękuję, że wprowadza pan taką dobrą atmosferę na sali.

Pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kluczowym problemem budżetu pozostaje niedostatek wpływów doń. SLD i nie tylko – dzisiaj było to przedmiotem krótkiej polemiki z ław – proponował wprowadzenie podatku od transakcji finansowych. Na to premier Rostowski, ponieważ 11 państw wysoko rozwiniętych to uczyniło, mówi: będziemy patrzyli i poczekamy. Przypomina mi to zachowanie: uwidim, skazał śliepoj. Jedenastu ministrów finansów wie, co robić, ale minister Rostowski zachowuje się inaczej. Pan, panie premierze, prawdopodobnie nie uczył się w swoich szkołach w Londynie i na Czarnym Łądzie łaciny, ale na pewno zna pan pojęcie: tempus fugit, czas ucieka.

Posel Tadeusz Iwiński

Czas ucieka i tu nie ma co czekać na tego typu eksperyment.

Zachowanie pana i rządu przypomina zachowanie nowego dyrektora kombinatu ze starej anegdoty w dawnej epoce, który przejmował zarządzanie od poprzednika, który mu mówił, co ma robić, jeśli napotka trudności. To jest historia o trzech kopertach. Pierwsza koperta: zwał na poprzedników. Tu nie można. Rządzi się 6 lat, więc zwała się na sytuację europejską i światową. Druga: przeprowadź reorganizację. Pan to robi, ale nieuchronnie zbliża się czas otwarcia trzeciej koperty, więc przygotuj trzy koperty.

I jeszcze dwa pytania. Dlaczego obcięto środki na program „Radosna szkoła”, co uniemożliwia wprowadzenie, przygotowanie sześciolatków do wielu funkcji, i na naukę? Mówiono tu o nauce. Nawet o ćwierć miliarda obcina się nakłady (*Dzwonek*) na Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, na szpitale kliniczne.

Podam jednak jeden drobny przykład. Pani minister nauki i szkolnictwa wyższego, walcząca z autonomią środowisk akademickich i szkół wyższych, nie odpowiada na apele prezydenta Krakowa prof. Majchrowskiego, żeby nie marnować 2 mln zł na siedzibę Narodowego Centrum Nauki w Krakowie, tylko on oferuje pewien obiekt. I takiej oferty się nie przyjmuje. To świadczy o marnotrawstwie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Można i tak jak szanowny pan minister, pan premier Rostowski, można stylem, który pan lubi, który pan preferuje w tej Wysokiej Izbie – pouczeniem, połażaniem, nawet krzykiem. Nie mówię już o szyderstwie czy kpinie. To jest styl wszystkim nam tutaj niestety znany. Ale można również, panie premierze, panie ministrze, inaczej. Można zastosować starą, mądrą i sprawdzoną zasadę: uczyć się od lepszych. A 6 lat państwa rządów pokazuje dobitnie, że z roku na rok jest w Polsce coraz gorzej z naszymi finansami publicznymi, wskaźniki spadają, jesteśmy w procedurze nadmiernego deficytu i nieprędko z niej wyjdziemy.

Ale są tacy ministrowie finansów jak ministrowie węgierski, lotewski, rumuński czy litewski. Myślę, że ich działania... Chociażby w przypadku węgierskiego ministra finansów, już nie mówię o premierze, 3 lata wystarczyły, żeby odbić się z wielkiego dna i być wzorem dla innych.

Czy i kiedy planuje pan premier, pan minister jakieś spotkanie z tymi ministrami (*Dzwonek*) czy

z premierami tychże krajów, żeby nauczyć się od nich i zaimplementować do Polski ich zasady, ich działania, ich pomysły na to, żeby finanse publiczne w Polsce wyglądały tak jak w tamtych krajach? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytania dotyczące obszaru spraw zagranicznych. Ograniczenia budżetowe, o których rząd wspomina, mówiąc o tym, że będą ograniczone wydatki bieżące i wydatki inwestycyjne, to pewna kontynuacja ogólnej tendencji rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego polegającej na zwiżaniu polskiego państwa. Ale ja chciałbym spytać się konkretnie: Jak te zmiany wpłyną na naszych rodaków, którzy mieszkają poza granicami naszego państwa? A mieszkają tam zazwyczaj przecież nie z własnego wyboru. Ci nowi, którzy wyjechali, mieszkają tam, dlatego że nie mają żadnych perspektyw na życie tu, w Polsce. Jak konkretnie te zmiany na nich wpłyną?

Te oszczędności i te redukcje, o których państwo mówi, też zakrawają na pewnego rodzaju hipokryzję. Bo z jednej strony czytamy w mediach, że MSZ wydało 300 tys. zł na kilkanaście foteli, czytamy też, że wspiera renowację jakichś grobowców na Dalekim Wschodzie, ale nie wspiera utrzymania polskich cmentarzy, tych miejsc, gdzie leżą dzisiaj ci, którzy walczyli o naszą wolność. Jak to się do siebie, panie ministrze, ma? Co konkretnie te zmiany będą powodowały? Czy to, co zapowiada minister Sikorski, czyli likwidację kolejnych konsulatów, zwolnienia konsulów? Czy to jest kolejny z ciosów konsekwentnie wymierzanych przez państwo w naszych rodaków? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiaj słyszymy tylko słowo: cięcia. Tu trzeba zabrać, tam zabrać. A jakie w ogóle przygotowujecie państwo rozwiązania na przyszłość, żeby było lepiej? Bo dzisiaj zabieracie, za rok znowu będziecie pewnie

Posel Piotr Szeliga

zabierać, a nic nie słyszymy o jakichś rozwiązaniach. Armii trzeba zabrać 3 mld zł. Wiemy, że konsekwencją będzie likwidacja różnych programów i polskie firmy w przyszłym roku także będą miały mniejsze dochody. Zapytam konkretnie: Czy państwo przeanalizowaliście, z jakich programów modernizacji armii trzeba będzie zrezygnować i jaki będzie to koszt, właśnie jeśli chodzi o polskie firmy i przyszłoroczny budżet?

„Radosna szkoła” – zabrać. Zabieracie państwo świadczenia pielęgnacyjne. Nie wiem, skąd Polacy mają wziąć pieniądze na opiekę nad swoimi bliskimi, którzy są ciężko chorzy, obłożnie chorzy. Zawsze dzisiaj zabieracie. Samorządom daje się kolejne zadania, a lekką ręką zabiera się 100 mln. Skąd samorządy mają wziąć pieniądze?

Takich pytań można wymienić kilkadziesiąt. Dlatego dla mnie podstawowym pytaniem jest: Jakie państwo macie rozwiązania, propozycje, żeby było lepiej? Czy zechcecie za rok podwyższać podatki i znowu łupić Polaków? Czy macie jakiegokolwiek pomysłu, żeby to, co de facto zepsuliście, naprawić?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiadoma sprawa, że jeżeli brakuje wpływów, to musi być nowelizacja ustawy budżetowej. Brakuje mi czegoś w tej dyskusji. Nie podejrzewam nikogo o brak troski o finanse państwa, niemniej dyskutujemy o skutkach, a nie mówimy o przyczynach.

Odwoluję się do siedzących w ławie rządowej, ponieważ siedzą tam, powiedziałbym, robotnicy rządowi – ci, którzy rzeczywiście na co dzień dźwigają ten ciężar sprawowania władzy. Brakuje dziś troski o podmioty gospodarcze. Musimy sobie uświadomić, że każdy podmiot gospodarczy to pracodawca i twórca budżetu państwa. Jeżeli nie zatroszczymy się w pełni o polskie podmioty gospodarcze, to finanse zawsze będą kulały. To jest jedyna recepta. Musimy zwrócić uwagę na to, że podmioty gospodarcze są często pod ostrzałem instytucji kontrolnych. Są, po prostu, jakby pierwszymi podejrzanymi. Są nękane, bardzo często podejrzewa się je o jakieś malwersacje podatkowe, o inne rzeczy. Polskie podmioty gospodarcze powinny być wspomagane, wtedy nie będzie takiego problemu z finansami. To jest, uważam, jedyna recepta. Gdy mówię: podmiot gospodarczy, to mam na myśli i te podmioty, które zatrudniają tysiące pracowników,

i te, gdzie jest jeden czy dwóch pracowników. Każdy daje jakiś grosz czy złotówkę do budżetu państwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rząd mówi: cięcia nie dotkną Polaków. Zadaję więc pytanie: Kogo dotkną? Marsjan? Cięcia dotyczą obszaru nauki, infrastruktury kolejowej, armii. Kogo dotkną, skoro nie dotkną Polaków? To kto jest dzięki tym pieniądzom finansowany? Państwa argumentacja, jeśli chodzi o logikę, nie broni się.

Państwo mówicie o cięciach, więc proponuję panu ministrowi, aby zaczął cięcia od swojego resortu – jest tu dziewięciu wiceministrów o różnych zawodach niekoniecznie związanych z ekonomią i finansami. Rząd, który nie zaczyna oszczędności od siebie, jest rządem niewiarygodnym. Minister Rostowski kupuje fotele po 10 tys. zł każdy, a rozparty wygodnie urzędnik nie widzi biednego człowieka, któremu w Polsce żyje się z roku na rok coraz gorzej.

Wasz rząd jest rządem narodowej hańby. Odebraliście świadczenia opiekunom osób niepełnosprawnych. Pozbawiliście ludzi niepełnosprawnych tego świadczenia w wysokości 520 zł. Zestawmy liczby: 10 tys. zł za fotel dla urzędnika ministerstwa, 520 zł dla opiekuna osoby niepełnosprawnej.

Nie macie moralnego prawa mówić, że rozumiecie Polaków. Ten rząd jest rządem narodowej hańby. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż pan premier, przepraszam, pan minister, wicepremier raczył był tu powiedzieć, że opozycja jest jałowa intelektualnie i że być może powinna zaproponować pewne rozwiązania. Oczywiście rozumiem poniekąd pana premiera, ale to dowodzi, że to pan premier jest – przepraszam za to określenie – jałowy intelektualnie, bo nie zaproponował żadnych rozwiązań poza prymitywnymi, jak zwiększenie deficytu czy ograniczenie wydatków. Żadnych innych. Gdzie tu jakiś szczyt intelektualny, jakaś piramida intelektualna? Nie ma.

Posel Andrzej Romanek

Panie premierze, rzeczywiście opozycja zastąpiłaby pana in corpore na pana stanowisku. Jest to bliżej niż dalej, zapewniam pana. To wkrótce nastąpi. Niech pan się o to nie martwi.

A teraz wracając do kwestii dotyczących nowelizacji budżetu, to wstyd, panie premierze. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów – ze 126 mln zł oszczędności na poziomie 500 tys., a „Radosna szkoła” – prawie 60 mln zł ze 100, świadczenia pielęgnacyjne – kolejne 100 mln. Pytam, co było powodem takiego doboru oszczędności, co było tego powodem. Premier oszczędza, ale nie u siebie, u samorządów – jedną trzecią środków dotacji zabrał, „Radosna szkoła” – zabrał 60% środków. Tak wygląda rzeczywiście oszczędzanie. Pytam, jaki był tutaj parytet czy metodologia odebrania tych środków. Kolejna rzecz, kwestia PKP PLK. Przecież chyba trzeba stracić rozum, żeby przyjąć, mamy lipiec, przepraszam, sierpień, za chwilę mamy wrzesień, że PKP PLK zdoła ulokować (*Dzwonek*) obligacje za miliard złotych na rynku polskim. To trzeba stracić rozum. Kto może opowiadać takie głupoty? Tylko minister Rostowski. Gdzie na rynku ulokuje obligacje za miliard złotych, kto je kupi, kiedy dokona tej emisji? Przecież to się może spełnić najwcześniej w 2014 r. Chyba że PKP PLK już dawno wiedziało, że ma to zrobić. O to chciałem zapytać. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Kępiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Wszyscy bagatelizują 3 mld zł, które nie wpłyną do MON, nawet w prasie nie można przeczytać tak naprawdę, gdzie to zostanie obcięte. Może zamiast tego bełkotu warto ludziom jednak powiedzieć co nieco. Na pewno trzeba utrzymać koszary, na pewno trzeba wypłacić emerytury, na pewno wypłacimy żołd. A więc, jeżeli nie mamy tych 3 mld, a wszyscy twierdzą, że modernizacja nadal będzie trwała, to musimy powiedzieć wprost: Wojsko nie będzie ćwiczyło, wojsko nie będzie strzelało, wojsko ograniczy te zamówienia. Te 3 mld nie wpłyną na rynek, do polskiego przemysłu obronnego. Ale to nie będzie dotyczyło wojska, a będzie dotyczyło głównie Grupy Kapitałowej Bumar. To będzie dotyczyło tokarza, frezera, ślusarza i to w większości przypadków ze Śląska, co akurat leży mi najbardziej na sercu.

Panie premierze, panie ministrze finansów, schłodził pan gospodarkę i przeszedł pan tę krzywą Laffera, którą zna pan z ekonomii, do tego stopnia, że

dzisiaj szara strefa w Polsce to blisko 30%. To są ludzie, i tu trzeba powiedzieć wprost, którzy już dawno wypięli się na pana państwo i na pana politykę, którzy wolą działać sami w szarej strefie (*Dzwonek*), a nie pod pana rządami. Jeżeli tak dalej pan będzie to prowadził, to wszyscy będziemy w szarej strefie i na pewno stracimy szacunek do państwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

To były pytania.

Teraz prosiłbym przedstawicieli rządu, aby chcieli odnieść się do kwestii poruszanych w debacie.

Jako pierwszy odpowiadać będzie minister rolnictwa i rozwoju wsi pan Stanisław Kalemba.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Było niewiele pytań. Natomiast przez pana przewodniczącego Janusza Palikota i posła Jana Łopatę był poruszony temat eksportu, wykorzystania środków. Otóż jeżeli chodzi o resort rolnictwa, nie da się tutaj przyjąć, że te środki są nieefektywnie wykorzystane, skoro na polską wieś, do gospodarstw dotarło ok. 160 mld polskich złotych przedakcesyjnych i akcesyjnych. O tym, jak świetnie zostały one wykorzystane, świadczy to, że mamy najnowocześniejsze przetwórstwo, często lepsze niż w krajach Europy Zachodniej, zmodernizowane gospodarstwa, choć jest ich jeszcze za mało. Tutaj jest właśnie dowód na to, że środki te przyczyniły się do takiego wspaniałego eksportu w sektorze rolno-spożywczym, o czym tutaj już była mowa, bo w ubiegłym roku wzrost prawie 20%, w tym roku za pierwsze półrocze to jest 13,8%, a jeżeli chodzi o nadwyżkę w tym handlu, to za pierwsze półrocze zwiększyła się dynamika, saldo zwiększyło się o 56%. To jest właśnie dowód na to, jak efektywnie zostały wykorzystane te środki. Natomiast wiem, że od razu się powie, że są wyłączenia, że są popełnione błędy, systemy niedoskonałe, szczególnie na początku naszej integracji. Te wyłączenia, potrącenia są poniżej średniej. To nie stanowi nawet 1% środków przeznaczonych na te cele. Dynamika utrzymuje się cały czas. Tak że zwracam uwagę, że w sektorze rolno-spożywczym środki pomocowe są dobrze wykorzystane, one właśnie decydują często o tym eksporcie. Dlatego w nowej perspektywie, tak zakładamy, te środki będą nie mniejsze jak obecnie. O tym też była mowa. Wbrew temu, co się mówi, w pierwszym i drugim filarze jest wzrost na wspólną politykę rolną według cen bieżących. W obecnej perspektywie jest 28,5 mld zł, w nowej perspektywie będzie 32 mld zł. Nikt tego nie

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba

zmieni, obojętnie, co będzie o tym mówił, będą większe środki na te cele.

Natomiast pan poseł Cezary Olejniczak pytał o to i jakby za PSL wręcz odpowiedział, że PSL jest przeciwko powołaniu jednej agencji bezpieczeństwa żywności. Jest to oczywista nieprawda. Resort ma jednoznaczne stanowisko, że ta agencja jest potrzebna – z trzech inspekcji, które podlegają ministrowi rolnictwa, plus z jednej, która podlega ministrowi zdrowia. Powiem, żeby być konkretnym, że 5 września jest konferencja uzgodnieniowa. Mamy przygotowane materiały, są stanowiska wszystkich resortów i z ministerstwa rolnictwa wyjdą założenia, jest to w planie Rady Ministrów, tak że tutaj proszę nie podejrzewać, bo jesteśmy za wprowadzeniem jednej inspekcji. Jest to potrzebne i tej produkcji, i temu eksportowi dla zdyscyplinowania pewnych spraw i uporządkowania obrotu, spełnienia wymagań w handlu już dzisiaj globalnym.

Natomiast tu była sprawa KRUS-u, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, ładnie byłem podpytany. Nie przewidujemy wzrostu obciążeń dla rolników, jeżeli chodzi o Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Tak po dżentelmeńsku, kiedyś tu pojawił się projekt pana wicepremiera Hausnera o zwiększeniu obciążeń o 200–300%, ten rząd tego nie przewiduje.

Sprawa podatku dochodowego jest cały czas analizowana, ale nie ma nadmiernego pośpiechu w tym temacie. Rolnicy, i rolnicze rodziny, płacą wszystkie podatki: VAT, akcyza, bardzo prosty podatek rolny, podatek dochodowy od działów specjalnych. Jest to mocno analizowane i nie przyjęto jeszcze założeń w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o cięcia w budżetach wojewodów, to jest ok. 223 mln zł, o których była mowa, to sądzę, że pani wiceminister Majszczuk odpowie, bo to nie jest w kompetencji ministra rolnictwa, natomiast to są bardzo ważne środki, które są potrzebne na inspekcję służby, te, które powodują m.in. ten wysoki eksport, i na posiedzeniu Rady Ministrów też o tych sprawach mówiliśmy.

Jeżeli chodzi o cięcia, pan poseł Ajchler, oczywiście, że rolnictwo jest w stanie, sektor rolno-spożywczy jest w stanie jeszcze dużo większą ilość tych środków... Natomiast uważam, że każdy konstytucyjny minister, odpowiedzialny, w każdym rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, musi przewidywać, co będzie działo się dalej. Jeśli nie podejmiemy takich działań, to wtedy oczywiście przekroczenie progów grozi i firmom, i społeczeństwu grubo większymi konsekwencjami. Celem tej propozycji jest uniknięcie cięć i faktycznie najmniejsze skutki są dla obywateli, dla pracowników, zmierza to głównie w kierunku ograniczeń inwestycyjnych, ale mam tego świadomość i jako konstytucyjny minister czuję się odpowiedzialny za wszystko, co w Polsce się dzieje: i w gospodarce, i w sferze społecznej. Taka jedna pozycja, która jest w tym zmniejszeniu wydatków, w budżecie ministra

rolnictwa, to między innymi są środki zaoszczędzone w wyniku zmniejszenia stopy redyskonta przy kredytach, to jest w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i większość tych środków, które i tak nie byłyby wykorzystane, jest w tej pozycji. Na to też zwracam uwagę, ale są i inne zmniejszenia i będziemy tutaj dyskutowali, jak najłagodniej to przeprowadzić, natomiast liberum veto nie mam zamiaru jako minister rolnictwa wprowadzać. To już było, to nie jest zbyt chlubna tradycja.

Pan poseł Rojek pytał, jak będzie z tym rozwojem. Coraz większy udział mają środki unijne. Jeżeli chodzi o nową perspektywę, sądzę, że to podkreślą inni ministrowie, ale budżet na rok 2014–2020 dla Polski to jest ok. 106 mld euro. To jest największy budżet ze wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, takiego nie było. Oczywiście wspólna polityka rolna nie ma takiej dobrej pozycji, ale tutaj też jesteśmy na piątym miejscu całego budżetu unijnego dla rolnictwa, po Francji, Niemczech, Włoszech i Hiszpanii, natomiast mimo że są cięcia, bo 10% budżetu jest mniej w całej Unii na wspólną politykę rolną, to u nas to rośnie w cenach bieżących z 28 do 32 mld euro i jesteśmy jednym z kilku państw, gdzie ten wzrost jest największy. Jeśli chodzi o rozwój gospodarstw, wsi i przetwórstwa, jest to pierwsze miejsce wśród wszystkich państw Unii Europejskiej, mimo że były pewne cięcia.

Bardzo mi się podobało to, co powiedział poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, i o co pytał, ochrona podmiotów gospodarczych, gospodarstw. Dlatego w naszym sektorze jest taka troska o gospodarstwo rodzinne, mimo bardzo trudnych przemian, ale tutaj jest produkcja i przetwórstwo. Zgadzam się z tym, że podmioty gospodarcze dzisiaj szczególnie, włącznie z gospodarstwami rolnymi, odgrywają kluczową rolę.

Nie zgadzam się z tym, co przedstawiła pani poseł Jadwiga Wiśniewska odnośnie do pracy urzędników, pracowników administracji. Ministrowi rolnictwa podlega ok. 35 tys. pracowników w agencjach, instytucjach, inspekcjach i służbach. To właśnie dzięki dobrej pracy tych urzędników osiągamy takie dobre wyniki w produkcji i eksporcie. Można mówić o firmach, ale zawsze na pierwszym miejscu jest człowiek. Dlatego chciałbym wszystkim pracownikom, a zdecydowana większość dobrze się wywiązuje z obowiązków, podziękować. Przypadki są różne, ale człowieka też trzeba cenić. Mamy taką piękną tablicę tutaj z okazji pobytu Jana Pawła II w Sejmie, warto to przeczytać: Dziś w tym miejscu w jakiś szczególny sposób uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze jest człowiek, jego niezbywalne prawa i prawa wspólnoty, której na imię naród. Czyli człowiek na pierwszym miejscu i tutaj trzeba po prostu to szanować. I to byłoby tyle. Co do reszty, odpowiedzą koleżeństwo ministrowie z innych ministerstw. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Kalembie.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana ministra Cezarego Rzemka.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Premierze! Szanowni Państwo! Pytanie do ministra zdrowia dotyczyło rezerwy na przekształcenia. Otóż w roku 2013 odnośnie do tej rezerwy zgłosiło się 11 podmiotów tworzących, które zmieniły status SPZOZ-ów na podmioty, na spółki i złożyły już wnioski na kwotę 72 mln. Przewidujemy, spodziewamy się, że de facto do 15 października, do dnia uruchomienia rezerwy będą to wnioski na kwotę 257 mln zł, a trzeba uwzględnić sytuację, jaka jest obecnie w Gorzowie, dosyć napiętą, więc jeszcze nie wiemy, będzie to pewnie ponad 120 mln, i te pieniądze są w tej rezerwie zabezpieczone. Pozostałą kwotę, 74 mln, oddaliśmy w ramach cięć budżetowych, bo nie byłaby ona i tak wykorzystana w tym roku. Natomiast trzeba pamiętać, że rezerwa jest również w roku 2014 i odnośnie do wszystkich wniosków, jakie zostaną złożone do końca tego roku i pozytywnie rozpatrzone, będą dokonywane wypłaty w roku 2014. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Rzemkowi.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pana ministra Marka Ratajczaka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Marek Ratajczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Sporo pytań było związanych z kwestią zmniejszenia budżetu w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego. Traktuję to jako wyraz naszej wspólnej troski o ten obszar funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa. W tych pytaniach pojawiały się też pewne kwestie, powiedziałbym, wynikające z nieporozumienia czy z nieścisłości i postaram się to teraz wyjaśnić.

Po pierwsze, chciałbym uświadomić, że to, co robi czasami wrażenie również w przekazie medialnym, czyli ograniczenie budżetu w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego łącznie o kwotę 286 mln zł, w relacji do budżetu, który został przyjęty do realizacji

w roku 2013, stanowi niecałe 2% łącznego budżetu nauki i szkolnictwa wyższego. Mówię o tym dlatego, że ci z państwa posłów, którzy biorą co roku udział w dyskusji o wykonaniu budżetu w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego, mają zapewne świadomość, że w zasadzie takie coroczne normalne niewykonanie budżetu jest często nawet co nieco wyższe, i to z przyczyn absolutnie naturalnych. A więc trudno mówić o tym, że to ograniczenie budżetu, tak jak to czasami jest przedstawiane, jest ograniczeniem rzeczywiście bardzo znaczącym.

Po drugie, jeżeli popatrzymy na strukturę przewidywanego ograniczenia wydatków budżetowych, to ponad 87 mln zł to są środki inwestycyjne i można powiedzieć, że w tym zakresie jedynie dokonujemy wyprzedzenia w czasie. Normalnie jest tak, że to bezpośredni beneficjenci środków inwestycyjnych w końcu roku informują nas o tym, że niestety nie będą mogli wydać środków, które otrzymali na inwestycje, a ponieważ środków przeznaczonych na inwestycje nie można zachować na następny rok, to te środki pod koniec roku wracają do budżetu. Myśmy niejako to uprzedzili i po prostu zwróciliśmy się do bezpośrednich beneficjentów środków na inwestycje zarówno w zakresie nauki, jak i szkolnictwa wyższego z pytaniem, czy biorąc pod uwagę obecny stan zaawansowania prac inwestycyjnych, obecny stan przetargów, nie będzie właśnie następowało zwracanie środków z tytułu inwestycji. To, jak powiedziałem, jest łącznie ponad 80 mln zł z kwoty 280 mln zł. Ponad 25 mln zł to środki, które zostały zaoszczędzone dzięki temu, iż będziemy musieli w mniejszym stopniu niż to było przewidywane kierować dopłaty do Funduszu Pożyczek i Kredytów Studenckich. To jest efekt zmniejszenia stóp procentowych i, co pragnę podkreślić, nie wpłynie na skalę możliwości korzystania przez bezpośrednich beneficjentów z tych pożyczek i kredytów. Wreszcie 85 mln zł to środki, które nie zostaną wydane przez nasze dwie główne agencje, czyli Narodowe Centrum Nauki i Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Niewydatkowanie tych środków związane jest bądź to z przedłużającymi się procedurami przetargowymi na poziomie bezpośrednich beneficjentów, bądź z wnioskami, które napływają do tych agencji o inne rozłożenie w czasie płatności z tytułu przyznanych środków grantowych. Czyli na 286 mln zł ponad 220 mln, tak jak powiedziałem, to środki, które i tak by najprawdopodobniej wróciły do budżetu państwa.

Natomiast przy okazji chcę od razu powiedzieć, ponieważ pan poseł Iwiński wspominał o kwestii siedziby Narodowego Centrum Nauki i o tym, że niepotrzebnie chcemy wydawać pieniądze na ten cel, iż wśród oszczędności tegorocznych są właśnie środki na siedzibę Narodowego Centrum Nauki. Jesteśmy jak najbardziej otwarci na wszelkie dyskusje na temat tej siedziby. Chciałbym tu tylko zwrócić uwagę, że koleżanka klubowa pana posła, czyli pani poseł Łybacka, regularnie w komisji edukacji z kolei podnosi kwestię, że ministerstwo jest opieszałe w spra-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak

wie budowy nowej siedziby Narodowego Centrum Nauki.

Natomiast, tutaj nawiązując do wystąpienia pana posła Szlachty i pani posła Nowak, chcę zdecydowanie podkreślić, że ograniczenia budżetowe, o których tu mówimy, absolutnie nie dotyczą kwestii związanych z wynagrodzeniami. Zrealizowaliśmy tegoroczny pierwszy etap podwyżek wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym. W budżecie na rok 2014 także przewidziane są środki zarówno z tytułu skutków przechodzących tych podwyżek, jak i z tytułu przewidywanej realizacji drugiego etapu podwyżek, jak również nie zamierzamy ograniczać aktywności w zakresie pomocy materialnej dla studentów. A więc pytanie pana posła Szlachty, jaką przewidujemy, powiedziałbym, strategię ograniczania wydatków na poziomie bezpośrednich beneficjentów z tego punktu widzenia trudno uznać za uzasadnione, podobnie jak pytanie pani posła Nowak o kwestię płac.

Pan poseł Szlachta nawiązywał do kwestii dotacji projałowości. Rzeczywiście w ramach ograniczeń budżetowych, o których mówimy, również około 50 mln zł to ograniczenia w zakresie dotacji projałowości. Chodzi przede wszystkim o kolejny etap konkursu na wyłonienie krajowych naukowych ośrodków wiodących. Ten konkurs w tym roku zostanie przeprowadzony, natomiast założyliśmy, że środki z tytułu zwycięstwa w tym konkursie trafią do beneficjentów po 1 stycznia 2014 r. To pewne przesunięcie w czasie realizacji tego konkursu jest również związane z tym, że do 30 września musi być zakończony proces oceny parametrycznej jednostek naukowych. Jednostki naukowe, które mogą ubiegać się o statut krajowych naukowych ośrodków wiodących, muszą mieć minimum kategorię A, a byłoby pożądane, żeby zgłosiły się jednostki z kategorią A+. Nowe kategorie będą przyznane dopiero pod koniec września, stąd chociażby tym podyktowane jest pewne przesunięcie w czasie konkursu na KNOW.

Wreszcie, kończąc, powiem o trzech ogólnych sprawach podniesionych przez państwa posłów. Pan poseł Czarnecki nawiązał do kwestii nakładów na naukę w relacji do produktu krajowego brutto. Pragnę przypomnieć, że Polska zobowiązała się do tego, że będzie to 1,7% w relacji do produktu krajowego brutto w roku 2020 i ten cel jest nadal realny. Natomiast pan poseł Czarnecki nie wspomniał, a warto jednak na to zwrócić uwagę, o tym, że nakłady na naukę ze środków budżetowych w okresie 2007–2013 r. wzrosły o ponad 35%, a jeżeli doliczymy środki z funduszy europejskich, to jest to ponad 70%.

Natomiast problem rzeczywiście występujący w Polsce to problem, o którym była już kilkakrotnie mowa, wadliwej struktury nakładów na naukę. Mamy tę strukturę dokładnie odwrotną niż kraje, na których chcielibyśmy się wzorować. Mamy mniej więcej 2/3 nakładów na naukę ze środków budżetowych, 1/3

ze środków prywatnych, natomiast w tych krajach, o których zapewne również pan poseł Czarnecki myślał jako wzorcach do naśladowania, ta struktura jest na ogół dokładnie odwrotna – mniej więcej 1/3 ze środków budżetowych i około 2/3 ze środków prywatnych.

Jeśli chodzi o wypowiedzi pana posła Iwińskiego, pojawiła się kwestia, powiedziałbym, stosunku ministerstwa do autonomii szkół wyższych. Chciałbym powiedzieć tylko tyle: ministerstwo absolutnie szanuje ideę autonomii szkolnictwa wyższego. Idea wywodzi się z początków szkół wyższych, aczkolwiek przypominam, że narodziła się ona w warunkach, gdy szkoły wyższe powstawały generalnie jako inicjatywa oddolna ludzi chcących studiować. Sami zatrudniali wykładowców, sami organizowali uniwersytet, sami na to łożyli środki i w efekcie jak najbardziej tworzyli stuprocentowo autonomiczne instytucje. Natomiast, co jest oczywiste, w warunkach, nie tylko w Polsce, gdy na szkolnictwo wyższe przeznaczane są spore nakłady publiczne, zawsze pojawia się kwestia, powiedziałbym, pewnych problemów szczegółowych, pewnych szczegółów, w zakresie których punkt widzenia czy to ministra, czy po drugiej stronie przedstawicieli środowiska akademickiego niekoniecznie musi być zawsze idealnie, dokładnie taki sam.

Kończąc, pani poseł Nowak podkreśliła, że chciałaby usłyszeć, jaki jest mój osobisty stosunek do ograniczeń budżetowych. Chciałbym powiedzieć, że, jak sądzę, byłoby to co najmniej dziwne, gdyby którykolwiek minister deklarował, iż jest, że tak powiem, w sensie generalnym zwolennikiem ograniczeń budżetowych. Natomiast sprawa jest oczywista, że w tych warunkach makroekonomicznych, w jakich Polska się znajduje, jest to działanie bezwzględnie konieczne. Jednak, jak podkreśliłem, w przypadku resortu nauki i szkolnictwa wyższego bezwzględnie przestrzegaliśmy zasady, aby nie naruszać tego wszystkiego, co wiąże się ze świadczeniami na rzecz studentów, tudzież z wynagrodzeniami pracowników szkolnictwa wyższego i nauki, natomiast te oszczędności, które czynimy, są przede wszystkim związane z pewnym niewydatkowaniem środków, które w większości i tak z powrotem trafiłyby do budżetu państwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Poseł Tadeusz Iwiński: W trybie sprostowania.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Markowi Ratajczakowi.

Pan prof. Iwiński w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Dziękuję.

Pan prof. Ratajczak przedstawił szereg informacji, usiłował być rzetelny, ale de facto minimalizował

Posel Tadeusz Iwiński

rangę cięć w tym resorcie. To prawda, że zmniejszenie budżetu o mniej więcej 2% w porównaniu z sytuacją innych resortów jest względnie nieduże, tylko pamiętajmy, że niezależnie od rosnących nakładów nadal jesteśmy i będziemy w ogonie Unii Europejskiej, jeśli chodzi o nakłady na rozwój i naukę. Tego faktu nic nie zmienia.

Jeżeli dla pana nic nie znaczy obcięcie 70 mln zł na Narodowe Centrum Badań i Rozwoju czy 15 mln na Narodowe Centrum Nauki, to gratuluję. Pan prezydent prof. Jacek Majchrowski zwracał się kilkakrotnie do pani minister, także do posłów, z propozycją, jeżeli chodzi o siedziby. Pomijam to, w jakich okolicznościach siedziba Narodowego Centrum Nauki znalazła się w Krakowie, niejasnych, ale już do tego nie wracamy. Nie widać rozstrzygnięcia tego problemu, więc wydaje mi się, że należy podchodzić do tego cum grano salis.

A co do ostatniej kwestii to popatrzymy na propozycję, jakie są na razie zgłaszane przez pana ministerstwo, ale zdecydowana większość środowiska akademickiego jednoznacznie krytycznie ocenia propozycje pani minister Kudryckiej pod wieloma względami. Nie chcę przypominać starego polskiego powiedzenia, bo ono jest też symplifikujące, że jeżeli trzy osoby ci mówią, że jesteś pijany, to idź do domu. No więc środowisko... Pani minister Kudrycka, mówiłem o tym nieraz, dobrze się zna na uczelniach publicznych, natomiast znacznie gorzej na uczelniach publicznych i to widać w jej działalności. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Ratajczak jeszcze chciałby zabrać głos.

Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Marek Ratajczak:**

Chciałbym powiedzieć tylko tyle, że nie powiedziałem, że mnie nie martwi zmniejszenie wydatków Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju o 85 mln zł. Powiedziałem tylko tyle, że nie jest to zmniejszenie wynikające z tego, że zabieramy pieniądze tym agencjom, nie patrząc w ogóle na to, czy miałyby możliwość wydatkowania tych pieniędzy czy nie. Powiedziałem tylko tyle, że obie te agencje obliczyły, że takie środki nie zostaną przez nie w tym roku wydatkowane. Tylko tyle powiedziałem, panie pośle, i to podtrzymuję. Natomiast co do innych kwestii to kwestie do dyskusji. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję raz jeszcze panu ministrowi.

O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Zbigniewa Rynasiewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Były dwa pytania dotyczące pracy Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

Pierwsze pytanie, pana posła Piotra Naimskiego, dotyczyło terminu zakończenia budowy falochronu osłonowego dla portu zewnętrznego w Świnoujściu. W planie budżetu na ten rok widnieje kwota 261 mln zł. Przeniesienie wydatków w wysokości 111 mln zł na rok przyszły związane jest ze zmianą harmonogramu prowadzenia tejże inwestycji. Termin zakończenia tej inwestycji, lipiec przyszłego roku, nie jest zagrożony.

Drugie pytanie dotyczyło zmiany źródeł finansowania projektów kolejowych, inwestycji kolejowych – 1 mld zł. Zgodnie z założeniami wydatki, które pierwotnie miały być finansowane ze środków budżetu państwa, będą finansowane z obligacji emitowanych przez PKP Polskie Linie Kolejowe SA. Termin emisji tych obligacji, październik br., również nie jest zagrożony, z tego powodu, że informacja o zmianie zasad finansowania inwestycji kolejowych dla PKP PLK była znana wcześniej, jest ścisła praca nad tym projektem z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Tak jak powiedziałem wcześniej, termin październikowy nie jest zagrożony, jeśli chodzi o emisję obligacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Rynasiewiczowi.

O zabranie głosu proszę pana wicepremiera ministra finansów Jana Vincent-Rostowskiego.

Panie premierze, proszę o zabranie głosu.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym tylko krótko powrócić do sprawy podatku od transakcji finansowych. Chciałbym pana posła Iwińskiego poinformować, że dyrektywa o zaciśniętej współpracy między 11 krajami, które ogłosiły chęć wprowadzenia takiego podatku, jeszcze nie została przyjęta i raczej moim zdaniem potrwa dość długo, aż będzie przyjęta.

Wiceprezes Rady Ministrów Jan Vincent-Rostowski

Wobec tego pana gorący apel, że tempus fugit, powinien być raczej skierowany do tych 11 krajów, które pozwalają na to, że czas im w tym zakresie ucieka. Myślę, że pozwalają na to dlatego, że mają, co najmniej niektóre z nich, narastające wątpliwości co do tego podatku.

Rozumiem, że z punktu widzenia opozycji kreślenie obrazu gigantycznych i bezbolesnych środków, które można ściągnąć z niespecjalnie lubianego sektora, jest bardzo kuszące, ale myślę, że może w tym kontekście poproszę pana profesora, żeby przyszedł tutaj, na tę trybunę, i powiedział, jak po łacinie mówi się: gruszki na wierzbie. Dziękuję.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Można w sprawie sprostowania?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pod warunkiem, że wie pan, jak mówi się po łacinie: gruszki na wierzbie.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nie ma takiego powiedzenia po łacinie.)

Oczywiście panu profesorowi...

Bardzo proszę, pan poseł Iwiński.

Posel Tadeusz Iwiński:

Ja bym panu premierowi Rostowskiemu raczej zadedykował inne powiedzenie łacińskie: vanitas vanitatis, marność nad marnościami. To jest ocena tego budżetu, jak również tych poprawek, które pan zaprezentował.

Otóż ja mówiłem o czymś innym, jeżeli chodzi o podatek od transakcji finansowych. To naturalnie nie jest dyrektywa obowiązująca dla państw Unii Europejskiej. Tylko dlatego 11 państw znajdujących się na ogół w gronie najlepszych gospodarek – chciałbym, żeby Polska była w takim stanie gospodarczym jak Niemcy, Włochy itd. za jakiś czas – zdecydowało się na taki krok, a pan mówi, poprzednio pan mówił, że my będziemy czekali, jak ta sytuacja się rozwinie? Otóż, gdy ta sytuacja się rozwinie, to pan już nie będzie ministrem finansów i wicepremierem. Być może z takiej czy innej perspektywy będzie pan oglądał tę sytuację, myślał nad dobrymi decyzjami, które pan podjął, bo takie też przecież były, uderzał się w piersi i mówił: mea culpa. Tego jednak nikt już nie będzie słyszał, może ktoś w konfesjonale, ale na pewno nie w polityce. Chodzi o to, że pan zarzucał opozycji, zwłaszcza lewicowej, że my nie mamy żadnego pomysłu. To nie jest nasz pomysł, to jest pomysł socjaldemokracji, od wielu lat formułowany pomysł Stiglitz'a, nie najgorszego ekonomisty, choć może ma pan co do tego wątpliwości.

Mamy gardłową sytuację, jeżeli chodzi o budżet, o finanse. Nie chcę mówić o fotoradarach, bo to jest w końcu dobra rzecz, o tym, o ile się pan pomylił, jeżeli chodzi o wpływy z PIT, CIT, bo nie chcę się znęcać. To nie jest duże ryzyko, jeżeli podejmuje je 11 wielkich gospodarek. W każdym razie apeluję o to, aby nie oskarżać opozycji, że nie ma pomysłów, bo ma pomysły, które panu jako neoliberalowi z takich czy innych względów ideologicznie się nie podobają.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie premierze, pan poseł Iwiński stwierdził, że nie można na łącinę przetłumaczyć powiedzenia o gruszkach na wierzbie, pytał także, czy chciałby pan odpowiedzieć w sprawie vanitas vanitatum et omnia vanitas. Czy pan premier chciałby panu profesorowi udzielić w tej sprawie odpowiedzi?

(*Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski*: W jakim sensie?)

Zwyczajnie, to znaczy marność nad marnościami i wszystko marność. Czy na ten zarzut pana profesora chciałby pan premier odpowiedzieć?

(*Wiceprezes Rady Ministrów Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski*: Nie, naprawdę nie.)

Nie? To panowie narzucili tę tonację łacińskich zwrotów, ja próbowałem pokazać jedynie, że nadajam za profesorami, nic więcej.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Pan premier na Mauritiusie nie uczył się łaciny, bo już rzadko kto uczy się łaciny.)

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Hanna Majszczyk.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wiele pytań dotyczyło sposobu kalkulacji oszczędności, które zostały zaprezentowane w projekcie noweli budżetowej na 2013 r. Zdaniem państwa posłów, którzy zadawali pytania, będą one dotyczyły obywateli. Podawano tutaj przykłady pewnych ograniczeń w wydatkach, jeżeli chodzi o rezerwę dotyczącą świadczeń rodzinnych czy też obcięcie rezerwy dotyczącej programu „Radosna szkoła”. Były też pytania, pytał o to pan poseł Łopata, jak zostały zaplanowane kwoty do tego budżetu, skoro są różne cięcia, zwłaszcza w budżetach wojewodów, dlaczego są tak duże, zwłaszcza jeżeli chodzi o województwo lubelskie.

Główna teza przyświecająca ograniczeniom, które były dokonywane w ramach przygotowywania noweli budżetu, była przedstawiona przeze mnie wcześniej, jak również poruszona przez pana premiera Rostowskiego. Te ograniczenia, jeżeli chodzi o te cięcia, nie powinny bezpośrednio dotyczyć obywateli.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

To, że rezerwy dotyczące świadczeń rodzinnych czy programu „Radosna szkoła” ulegają zmniejszeniu, nie wpływa na to, że na skutek cięć jakieś jednostki czy też obywatele, jeżeli chodzi o świadczenia rodzinne, zostaną pozbawieni dopływu dotacji.

Jeżeli chodzi o program „Radosna szkoła”, to po prostu nie ma zainteresowania ze strony jednostek samorządu terytorialnego. W drugiej połowie 2013 r. można ocenić, jakie będzie wykorzystanie tej rezerwy, zatem to cięcie nie jest bolesne, na pewno nie dla obywateli, z całą pewnością również nie dla jednostek samorządu terytorialnego. Wynika to również z faktu, że do samorządów została skierowana dość duża pula środków europejskich, 200 mln zł, które były przeznaczone na oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych. Być może to zasilenie spowodowało również mniejsze zainteresowanie środkami bezpośrednio budżetowymi.

Jeżeli chodzi o obcięcie rezerwy dotyczącej świadczeń rodzinnych, to również nie jest to pozbawienie tych świadczeń, jeżeli chodzi o osoby, którym w świetle obowiązującego prawa one przysługiwały. Zaangażowanie, jeżeli chodzi o wykorzystanie tych środków, a także ocena dotycząca tego, jakie będą jeszcze potrzeby do końca roku, pozwalają tę rezerwę ograniczyć. Uznajemy to za racjonalne również z tego powodu, że jeżeli już dzisiaj wiadomo, że w rezerwie takie środki nie są potrzebne, to przynajmniej nie trzeba ciąć tam, gdzie te środki mogą być jeszcze pożytecznie wykorzystane.

Jeżeli chodzi o planowanie cięć w zakresie poszczególnych województw, to głównym założeniem, jakie przyświecało przy planowaniu tych ograniczeń, obok tego, że te oszczędności nie powinny dotyczyć bezpośrednio obywatela, było to, aby zadania były realizowane tam, gdzie są one w pierwszej kolejności obligatoryjne. Chodzi również o to, aby proponowane ograniczenia nie doprowadziły do powstania zobowiązań. To były główne przesłanki, którymi kierowali się dysponenti, przedstawiając propozycje ograniczeń.

Jeżeli chodzi o przykład województwa lubelskiego, to chciałabym zwrócić uwagę, że oczekiwana od tego województwa kwota, jak pan poseł słusznie zauważył, faktycznie została uwzględniona w noweli budżetu. Chodzi o około 30 mln zł, ale prawie 20 mln zł dotyczy ograniczenia wydatków na przejścia graniczne, przy czym nie jest to ograniczenie związane, co do zasady, w 90% z pozbawieniem województwa tych środków, żeby nie realizowało zadań w tym zakresie, ale z rezygnacją z zakupu pewnych urządzeń, na kwotę prawie 20 mln zł, co i tak nie miało być w tym roku dokonane, więc również w tym przypadku nie ma o tym mowy. Kwota przedstawiona przez wojewódę lubelskiego, jeżeli chodzi o ograniczenie wydatków, nie jest dotkliwa również dla niego, skoro i tak ten wydatek miał być niezrealizowany.

I jeszcze jedna uwaga, która dotyczy środków proponowanych poszczególnym dysponentom, jeżeli chodzi o przedstawienie ograniczeń, które w dużej części nie zostały tak przedstawione przez samych dysponentów, jak w propozycji wstępnej przygotowanej na podstawie oceny średnich oszczędności tych dysponentów w ostatnich dwóch latach.

Chciałabym zwrócić Wysokiej Izbie uwagę na jedną rzecz. Ta nowela budżetowa zakłada ograniczenia wydatków przy założeniach, o których powiedziałam, w kwocie 7600 mln zł, przy czym oczywiście zdecydowana część tych ograniczeń dotyczy obrony narodowej, bo są to ponad 3 mld zł, a więc druga część, tylko troszeczkę większa, dotyczy pozostałych dysponentów, w tym jeszcze jest 1 mld związany z infrastrukturą. A zatem kwota, która przekłada się na ograniczenia w innym zakresie, jest zdecydowanie mniejsza.

Co więcej, jeżeli państwo spojrzycie na wykonanie budżetu w ostatnich latach, to zobaczycie, że średnie oszczędności generowane przez dysponentów na koniec roku budżetowego to były oszczędności rzędu 8 mld, 9 mld, a nawet 10 mld zł. Tym samym ograniczenia na poziomie 7,6 mld zł przy wyłączeniu w tym wszystkim jeszcze wydatków w zakresie obrony narodowej czy infrastruktury nie są jakimiś olbrzymimi oszczędnościami, które uniemożliwiałyby właściwą realizację zadań nałożonych na poszczególnych dysponentów.

Pan poseł Balt pytał, a właściwie stwierdził, że w tych propozycjach nie ma propozycji dotyczących oszczędności w administracji. Owszem, one są. W całym dziale dotyczącym administracji wskutek tej noweli nastąpiło zmniejszenie o prawie 200 mln zł, dokładnie o 192 mln zł, w różnych częściach, w tym m.in. w resorcie finansów, gdzie oszczędności te opiewają na kwotę ok. 90 mln zł. W tej noweli przedstawione są również oszczędności dotyczące bezpośrednio wynagrodzeń, które zostały określone na poziomie ok. 34 mln zł. Nie jest zatem tak, że te cięcia nie dotyczą administracji.

Dotyczą one wydatków inwestycyjnych, oczywiście, tak wydatków inwestycyjnych, jak i rzeczowych, przy czym w przypadku wydatków o charakterze inwestycyjnym zostały one wygenerowane przede wszystkim na podstawie analizy tego, co wydarzyło się w pierwszym półroczu. W dużej części są to oszczędności, które wynikają z przeprowadzonych już przetargów, ale również ze zmiany harmonogramu realizacji niektórych inwestycji, które nie były co do zasady zmieniane pod wpływem szukania oszczędności, ale w naturalny sposób i tak w większości nie mogły być zrealizowane w trakcie tego roku.

Pani poseł Rafalska pytała, jak jest realizowany art. 8 ustawy budżetowej, dotyczący możliwości udzielania pożyczek jednostkom samorządu terytorialnego. Ustawa przewiduje kwotę, do której te pożyczki mogą być udzielane, w wysokości 100 mln zł. Obecnie ta rezerwa jest zaangażowana na poziomie ok. 30 mln zł, oczywiście w zaokrągleniu, nie podaję

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majszczyk**

tu dokładnej końcówki tej kwoty. Zostały udzielone trzy pożyczki: gminie Nowinka, gminie Harasiuki, o ile dobrze przeczytałam, i powiatowi tucholskiemu. Złożone są cztery wnioski opiewające na kwotę ok. 140 mln zł, przy czym w tym jest... Może źle się wyraziłam, mówiąc, że złożone są wnioski, takie sformułowanie to jest nadużycie z mojej strony, bo wniosek powinien być utożsamiany z dokumentem, który spełnia warunki, jakie przewiduje prawo, zgodnie z rozporządzeniem. Można powiedzieć, że przedstawione zostały dokumenty, w których oczekiwałoby się pożyczek na kwotę ok. 140 mln zł. Jeśli chodzi o powiat gorzowski, to jest to kwota ok. 100 mln zł i z całą pewnością w odniesieniu do zgłoszenia powiatu gorzowskiego nie można mówić, że został złożony wniosek, który oczekuje na rozpatrzenie, ponieważ to zgłoszenie nie spełnia warunków przewidzianych w rozporządzeniu.

Niektórzy z państwa posłów pytali, pan poseł Szlachta o to pytał, o ile pamiętam, czy przedstawione propozycje ograniczeń w wydatkach w noweli budżetowej na rok 2013 w jakiś sposób odbijają się na subwencji oświatowej, wskazując na to, że samorządy już dzisiaj dokładają – jeśli dobrze pamiętam, takiego użył sformułowania – do tych zadań własne środki, że otrzymywana subwencja nie wystarcza na pokrycie kosztów, które związane są z prowadzeniem placówek oświatowych. Ja ponownie chciałabym zwrócić uwagę na to, że subwencja z założenia, tak było zawsze, nie miała finansować w 100% wydatków oświatowych samorządów. Jest to ich zadanie własne. Subwencja jest jednym ze źródeł finansowania tych wydatków. Średnia w odniesieniu do wszystkich jednostek samorządu terytorialnego wskazuje na to, że subwencja i tak finansuje ok. 80% tych wydatków. Średnia to jest chyba 122, tak że ok. 22% dokładają jednostki samorządu, podkreślam, średnio, bo – jak pamiętamy – ponad 200 jednostek samorządu terytorialnego wykorzystuje część subwencji również na inne cele, gdyż przekracza ona ich zapotrzebowanie w tym zakresie.

Chciałabym podkreślić, że przedstawiona nowela w żaden sposób nie przekłada się na jakiegokolwiek ograniczenia subwencji przewidzianych dla jednostek samorządu terytorialnego. Te subwencje pozostają w niezmienionym kształcie, w takim, w jakim zostały wyliczone i zaprojektowane w pierwotnej wersji budżetu na rok 2013.

To tyle, jeżeli chodzi o pytania, na które w tym momencie chciałam udzielić państwu odpowiedzi. Były jeszcze pytania dotyczące kompetencji ministra skarbu państwa. Jeśli państwo pozwolicie, to odpowiem na te pytania oraz na inne, na które nie zostały udzielone odpowiedzi, przesłane zostaną na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani minister Majszczyk.
Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektów ustaw zawartych w drukach nr 1625 i 1626.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w dniu dzisiejszym o godz. 20.15.

Chciałbym poinformować, że właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz ustawy o kontroli skarbowej, a także o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1643 i 1631.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Chcę poinformować, że właściwe komisje przedłożyły także sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o dotacji przeznaczonej dla niektórych podmiotów,

— o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa, ustawy Kodeks karny skarbowy oraz ustawy Prawo celne,

— o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o scalaniu i wymianie gruntów,

— o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1632, 1644, 1636, 1629 i 1655.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam 15-minutową przerwę. Zważywszy na to, że mamy przyspieszenie około godziny z niewielkim naddatkiem, aby nie było zaskoczenia i aby wszyscy, którzy będą brali udział w debacie nad kolejnym punktem, mogli się zebrać w porę na tej sali, ogłaszam przerwę do godz. 14.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 46
do godz. 14 min 04)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o:

1) poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych,

2) poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych,

3) poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz ustawy o elektronicznych instrumentach płatniczych,

4) poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych,

5) senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych

(druki nr 966, 1013, 1212, 1213, 1214 i 1553).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Zofię Czernow.

Posel Sprawozdawca Zofia Czernow:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Finansów Publicznych mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie w sprawie poselskich i senackiego projektów ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych (druki nr 966, 1013, 1213, 1214 oraz poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz ustawy o elektronicznych instrumentach płatniczych (druk nr 1212) – druk nr 1553.

W celu rozpatrzenia przedłożonych poselskich i senackiego projektów ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych Komisja Finansów Publicznych powołała podkomisję nadzwyczajną, która w trakcie procedowania jednomyślnie wybrała do dalszej pracy senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych (druk nr 1214).

Celem wymienionych projektów jest ustawowe określenie maksymalnej stawki opłaty interchange oraz wyeliminowanie mechanizmów, które ograniczają konkurencję na rynku usług płatniczych w Polsce. Konieczność ustawowej ingerencji w wysokość opłaty interchange spowodowana jest brakiem efektywnych rozwiązań samoregulacyjnych na rynku kartowym. Wielomiesięczne negocjacje koordynowane przez Narodowy Bank Polski, prowadzone z udziałem zainteresowanych stron, tj. organizacji kartowych, wydawców kart płatniczych, przedstawicieli akceptantów i agentów rozliczeniowych, zmierzające do wprowadzenia kompromisowego rozwiązania w zakresie programu redukcji opłaty interchange nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Jednocześnie stosowane w Polsce stawki opłaty interchange od lat są najwyższe lub jedno z najwyższych w Unii Europejskiej, stając się w coraz większym stopniu przeszkodą do rozwoju sieci placówek handlowo-usługowych akceptujących karty płatnicze, a w konsekwencji dla rozwoju obrotu bezgotówkowego.

Jak wynika z przeprowadzonych badań i analiz funkcjonowania opłaty interchange w transakcjach bezgotówkowych na rynku polskim, wysokiej dynamice wzrostu liczby i wartości transakcji bezgotówkowych przy użyciu kart płatniczych nie towarzyszy równie wysoka dynamika rozwoju sieci akceptacji kart płatniczych. Znacznie wolniej rozwijająca się sieć akceptacji kart płatniczych stanowi coraz większą barierę dalszego szybkiego wzrostu płatności bezgotówkowych.

Stopień nasycenia rynku w Polsce punktami handlowo-usługowymi akceptującymi karty płatnicze jest stosunkowo niski i wynosi około 40%. Przy tym należy podkreślić, że sieć terminali w Polsce jest nierównomiernie rozwinięta. Znacznie gęstsza jest sieć akceptacji w dużych i średnich miastach niż w małych i na terenach wiejskich. Powoduje to utrzymywanie się tzw. zjawiska wykluczenia finansowego na tych obszarach i słabego zainteresowania mieszkańców posiadaniem rachunków bankowych i kart płatniczych, co jest bardzo niekorzystne również dla banków. Z tym w znacznym stopniu wiążą się niskie wskaźniki rozwoju rynku kart płatniczych. Jednym z takich wskaźników jest liczba kart płatniczych przypadająca na jednego mieszkańca. Niestety wskaźnik ten jest dla Polski niekorzystny. W 2010 r. wynosił on 0,84 karty, podczas gdy średni wskaźnik w tym czasie w Unii był prawie dwukrotnie wyższy. Generalnie wskaźniki rozwoju rynku kart płatniczych w Polsce są niskie w porównaniu z większością państw Unii Europejskiej. Polska należy do najsłabiej rozwiniętych rynków kart płatniczych. Jednocześnie nasz kraj posiada w tym zakresie ogromny niewykorzystany potencjał.

Jednym z głównych powodów tego stanu rzeczy są ponoszone przez akceptantów wysokie opłaty z tytułu zapłaty kartą płatniczą, których zasadniczym elementem jest opłata interchange. Wysokie opłaty wnoszone przez akceptantów są niekorzystne dla dynamicznego rozwoju obrotu bezgotówkowego w Polsce, są niekorzystne dla małych i średnich firm i, co się z tym wiąże, dla polskiego społeczeństwa. Rozwój obrotu bezgotówkowego związany z rozwojem kart płatniczych oznacza także znaczące korzyści dla państwa. Przyczynia się do obniżenia kosztów emisji i obsługi pieniądza gotówkowego. Według szacunków NBP koszty emisji i obsługi gotówki są znaczne i mogą kształtować się nawet na poziomie do 1% PKB. Upowszechnienie płatności elektronicznych sprzyja wzrostowi gospodarczemu, ograniczaniu szarej strefy w gospodarce i procederu prania brudnych pieniędzy.

Wobec braku możliwości rynkowej regulacji wysokości opłat interchange konieczna jest ingerencja ustawowa. Wolność działalności gospodarczej nie posiada bowiem wymiaru absolutnego i w pewnych przypadkach na gruncie konstytucji dopuszczalne i zasadne jest jej ograniczenie. Uzasadnieniem takiego postępowania jest ważny interes publiczny, który w przedstawionej sytuacji jest oczywisty.

Posel Sprawozdawca Zofia Czernow

W myśl projektowanej ustawy stawka opłaty interchange nie może przekroczyć 0,5% wartości jednostkowej krajowej transakcji płatniczej przy użyciu karty płatniczej.

Ustawa o zmianie ustawy o usługach płatniczych wejdzie w życie od 1 stycznia 2014 r., a w pełnym zakresie od 1 lipca 2014 r.

Stawki opłaty interchange od kilku lat stanowią także obszar zainteresowania organów Unii Europejskiej. Znana jest rezolucja Parlamentu Europejskiego z listopada 2012 r. w tej sprawie. Obecnie Komisja Europejska ponownie podjęła ten temat, przyjmując w lipcu tego roku, a więc miesiąc temu, pakiet obejmujący nową dyrektywę w sprawie usług płatniczych, wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie opłat interchange z tytułu transakcji płatniczych realizowanych przy użyciu karty.

Zmieniona dyrektywa w sprawie usług płatniczych wprowadza szereg nowych ważnych elementów oraz usprawnień unijnego rynku płatności. Rozporządzenie w sprawie opłat interchange w połączeniu ze zmienioną dyrektywą wprowadzi maksymalny poziom opłat interchange pobieranych z tytułu transakcji realizowanych przez konsumentów przy użyciu kart debetowych i kredytowych oraz zakaz pobierania dodatkowych opłat za korzystanie z kart tego rodzaju.

Procedowana obecnie w Sejmie ustawa określająca maksymalny pułap opłaty interchange w Polsce odbywa się w korzystnym momencie, albowiem z jednej strony pozwoli na oczekiwaną regulację tej ważnej materii, z drugiej zaś strony daje możliwość przygotowania się Polski do dalej idących zmian w oparciu o przepisy unijne.

W imieniu Komisji Finansów Publicznych rekomenduję Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Marcin Świąćicki.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak już wspomniano, ustawa ta ma na celu wprowadzenie regulacji maksymalnej opłaty za tzw. interchange, którą

akceptanci uiszczają na rzecz agencji rozliczeniowych, a te z kolei przekazują tę opłatę do wydawców kart, czyli banków. W sumie dochody banków z tego tytułu szacowano w roku 2012 na 1,8 mld zł. Wysokość tych opłat w Polsce – sięgająca ok. 1,5% od wysokości transakcji – należy do najwyższych w Europie i Narodowy Bank Polski, a ściślej mówiąc, Rada ds. Systemu Płatniczego, organ doradczy w NBP, podjął próbę dobrowolnego uregulowania wysokości tych opłat, mianowicie obniżenia ich do średnich poziomów w Europie, czyli o ok. 0,7% transakcji dla kart debetowych i 0,84% dla kart kredytowych, do roku 2017. Ta próba nie powiodła się, w związku z czym w lipcu ubiegłego roku kilka klubów zgłosiło swoje własne propozycje regulacji ustawowej. Również Senat podjął pracę nad tym problemem. Rozpatrywaliśmy w Sejmie, w naszej Komisji Finansów Publicznych i w podkomisji wszystkie zgłoszone propozycje wprowadzenia tutaj pewnych regulacji.

Przyjęto ostatecznie, że maksymalna wysokość opłaty interchange ma wynosić 0,5% transakcji i ma być wprowadzona w ciągu 6 miesięcy od wejścia w życie tej ustawy, a więc do końca I półrocza 2014 r. Nie przyjęto innej jej propozycji w ustawie, w projekcie senackim, mianowicie zakazu wprowadzania klauzuli: honoruj wszystkie karty. Mianowicie klauzula ta z jednej strony umożliwiałaby akceptantom kart wybór, które karty honorują, a których kart nie honorują, bo obecnie jest taka praktyka, że narzuca się im w umowach, że mają honorować wszystkie karty danej organizacji płatniczej, a z drugiej strony prowadziłyby do zamieszania informacyjnego i wielkiej niepewności na rynku. Użytkownicy kart płatniczych byłiby niepewni czy ich karty są akurat tego typu, który jest akceptowany, czy nie jest akceptowany, w związku z czym nie przyjęliśmy jednak propozycji senackiej.

Proszę państwa, w związku z tym projektem odbyły się bardzo burzliwe dyskusje w komisjach i zgłaszano rozmaite wątpliwości. Życie pokaże, kto tutaj miał rację. Jedną wątpliwość dotyczyła tego, czy ta regulacja wpłynie na upowszechnienie płatności bezgotówkowych. Niewątpliwie zmniejsza ona dopływ środków do wydawców kart płatniczych, czyli do banków, ale z drugiej strony obniżenie tych opłat spowoduje, że znajdzie się znacznie większa liczba akceptantów, czyli rozmaitych sieci handlowych, placówek, które do tej pory unikały, nie akceptowały płatności kartami, a teraz będą je akceptować, będą tym zainteresowane, ponieważ narzucana im marża nie będzie mogła przekroczyć 0,5%.

Był problem dotyczący tego, czy wpłynie to na innowacyjność w sektorze płatności bezgotówkowych. Mianowicie powstał taki problem, czy jeśli banki stracą to źródło dochodów, tzn. nie stracą całkiem, bo będzie to jakoś poważnie ograniczone, czy w związku z tym nie odbiją sobie tego, podwyższając opłaty za wydawanie kart płatniczych. Ale jest tu trochę inna sytuacja, bo wydawanie kart płatniczych jest dziedziną bardzo konkurencyjną, banki konkuru-

Posel Marcin Świącicki

ją między sobą o klientów, jest to opłata bardzo widoczna, jeśli ktoś wybiera sobie jakiś bank, którego chce mieć kartę. W związku z tym jest tutaj olbrzymia presja konkurencyjna, która niewątpliwie będzie dusiła te opłaty, nawet jeśli takie przerzucanie czy próba podwyższenia tych opłat nastąpi tu i ówdzie.

Były też wysuwane wątpliwości, czy w przypadku korzystania z ustawowego ograniczenia opłaty interchange, która jest jakby główną opłatą funkcjonującą w tym systemie, nie będą w związku z tym podwyższone inne opłaty, które np. agenci rozliczeniowi naliczają za swoje usługi. Ale również rynek agentów rozliczeniowych jest konkurencyjny. Jest wielu agentów rozliczeniowych. (*Dzwonek*)

Ta propozycja nie obejmuje innych systemów obrotu bezgotówkowego, mianowicie systemów trójstronnych, ale to dlatego, że system dwustronny, system duopolu, który obecnie dominuje, obejmuje ponad 98% transakcji.

Proszę państwa, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera propozycję przedstawioną przez komisję. Zgłaszamy do niej dwie poprawki, które zaraz przedstawię panu marszałkowi. Jedna dotyczy sprawy porządkowej, a druga dotyczy uściślenia wyjątku dla nowych organizacji płatniczych, które przez trzy lata będą zwolnione z tego limitu. Mamy również nadzieję, że rezultaty tej ustawy będą pilnie obserwowane, co do tego, jakie są skutki ustawy, czy ustawa przyczyniła się do rozwoju obrotu bezgotówkowego, czy przyniosła jakieś korzyści konsumentom, ponieważ sprawa jest dyskusyjna.

Chciałbym jeszcze na koniec powiedzieć, że oczekiwane jest również rozwiązanie ogólnoeuropejskie w tej sprawie, którego można się spodziewać za 2–3 lata, jako że taki jest tryb postępowania w Unii Europejskiej, trwający dość długo. Tak więc to też będzie jakieś nasze doświadczenie, jeśli chodzi o rozwiązanie europejskie, będziemy mogli do tego lepiej się ustosunkować, mając własne doświadczenie w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Wiesława Janczyka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec dokumentu, nad którym procedujemy w tej chwili w drugim czytaniu: sprawozdania Komisji Finansów Publicznych

o poselskich i senackim projektach ustaw o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz ustawy o elektronicznych instrumentach płatniczych, druk sejmowy nr 1533, który zawiera łączne sprawozdanie powstałe w wyniku procedowania nad projektami zawartymi w drukach: nr 966 – zgłoszonym przez Ruch Paliokota, nr 1013 – zgłoszonym przez PSL, nr 1212 – zgłoszonym przez Prawo i Sprawiedliwość, nr 1213 – zgłoszonym przez Solidarną Polskę, i druku senackim nr 1214, który był drukiem bazowym, służącym w toku pracy podkomisji jako dokument, na bazie którego zgodnie zostały wprowadzone prawie wszystkie wnioski dotyczące tego, jaki kształt powinna ostatecznie zawierać ustawa, która ma uregulować zasady opłat za użycie kart w transakcjach bezgotówkowych. Konsensus został osiągnięty szczególnie w odniesieniu do ograniczenia wysokości opłaty interchange, która, co tu ukrywać, była postulowana przez środowiska gospodarcze, przedsiębiorców, handlowców, zrzeszenia tychże środowisk od wielu, wielu lat. Jak pamiętam, od początku poprzedniej kadencji Sejmu za każdym razem przy zmianie ustawy o usługach płatniczych ten postulat był zgłaszany do komisji finansów, podkomisji i do wszystkich osób, które procedowały nad tymi dokumentami, i nigdy nie trafiał na dobry grunt.

Celowo wymieniałem całe spektrum klubów, które podjęły tę inicjatywę i złożyły własne projekty. Jak widzimy, nie ma wśród nich głównego klubu, koalicyjnego, Platformy Obywatelskiej, i nie ma klubu SLD. To jest symptomatyczne. Cieszę się, że jest deklaracja poparcia tej zmiany. To nie jest zmiana, która rodzi pewność co do ograniczenia wysokości prowizji i opłat w tym zakresie, bo sama prowizja interchange zawiera tylko 85% kosztów operacji. Są jeszcze trzy inne składowe tej prowizji i jeśli taka proporcja składowych tych kosztów została utrzymana, to nowela zapewni istotne korzyści konsumentom i dla obrotu gospodarczego bezgotówkowego w Polsce oraz przyczyni się do jego rozwoju. Oczywiście będziemy to wiedzieć dopiero wtedy – jak powiedziała pani poseł sprawozdawca komisji o dokumencie – kiedy dokument będzie w pełni wdrożony, dopiero w połowie przyszłego roku, od 1 lipca. Mam nadzieję, że wtedy, po kilku miesiącach, będzie możliwe dokonanie analizy. Gdyby nagle okazało się, że pozostałe trzy składowe, czyli opłata agenta, opłata processing fee i opłata za dzierżawę łącza, nagle zmieniły wagi w proporcji kosztów, jakie ponosi osoba, która używa tych urządzeń, to, wydaje się, trzeba byłoby wrócić do naszej koncepcji, którą postulowaliśmy od początku, czyli wyznaczenia w ustawie kosztów maksymalnych.

Kierowane było tu zdziwienie pod adresem Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, jeśli chodzi o poselski projekt, który złożyli posłowie tego klubu, co do tego, że nasze propozycje były procentowo trochę wyższe, ale właśnie dlatego, że obejmowały one całość wszystkich opłat. Pewne nadzieje poja-

Posel Wiesław Janczyk

wiły się po ogłoszeniu przez Komisję Europejską informacji o tym, że w ramach Unii Europejskiej ten obszar zostanie uregulowany. Pojawił się tu zarzut kierowany do wszystkich, którzy zabiegali o parametry cenowe wymienione w dokumencie, który w tej chwili omawiamy, dotyczący tego, że są one mniej korzystne dla rynku, ale przypomnę, iż eksperci wypowiadają się, że Komisja Europejska ma zwyczaj szeroko konsultować te stawki i w procesie ich uzgodnień zapewne zostaną one podwyższone i niekoniecznie będą niższe niż zaproponowane w noweli ustawy, którą obecnie omawiamy.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poprze projekt tej ustawy, mając pełną świadomość tego, że istnieje ryzyko, iż nastąpi zmiana proporcji kosztowych tych czterech składowych kosztów (*Dzwonek*), które są związane z rozliczeniem transakcji kartowych w obrocie bezgotówkowym, który w Polsce jest przygotowany jako system do tego, żeby rozliczać większą ilość transakcji. Zdecydowanie powinno odbyć się to z korzyścią dla klientów i dla zmiany tych proporcji, dla zmniejszenia obrotu gotówkowego, który jest kosztowny. Szacunek pokazuje, że kosztuje to rocznie prawie 20 mld zł. Natomiast nadmienię, że obecnie koszty rozliczeń transakcji bezgotówkowych wynoszą około 1,5 mld zł i w sytuacji gdyby ta opłata interchange proporcjonalnie została zmniejszona o wytyczne z ustawy, czyli do 0,5%, spodziewamy się, że korzyści dla klientów mogłyby sięgnąć kwoty około 700 mln zł rocznie. Dlatego ustawa jest pożądana, korzystna, pokazuje też, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej jest nierychliwy, ale sprawiedliwy, bo zajęło to dużo czasu, ale w końcu, myślę, ta sprawa zostanie z pożytkiem dla wszystkich uregulowana. Dziękuję bardzo za cierpliwość, panie marszałku, i także państwu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wygląda na to, że tym razem się uda. Z pięciu projektów stworzyliśmy jeden. Projekty pierwotnie różniły się kwotami i skalą regulacji, ale przyświecał im jeden cel: obniżyć paropodatek zwany z angielska interchange. Tak, podatek, bo interchange nie ma nic wspólnego z zapłatą za bankowy przelew, za to, że po włożeniu naszej karty do czytnika jakaś kwota z naszego konta trafia na konto sklepu lub marketu. Zapłatą za

fatygę banku jest processing fee, a za terminal – marża agenta rozliczeniowego.

Jakież to paradoks. Od roku walczymy tutaj, w Sejmie, o podatek transakcyjny płacony do budżetu przez banki za transakcje, w tym spekulacyjne. Rostowski miałby z tego miliard złotych rocznie, ale nie chce. Tymczasem to my płacimy bankom podatek zwany przez nich interchange, 1,5 mld rocznie. Stawka tego podatku, obecnie średnio 1,3%, należy do najwyższych w Europie.

Mam tu przed sobą list, który przesłał do Janusza Palikota prezes Związku Banków Polskich pan Krzysztof Pietraszkiewicz. Zapewne do szefów pozostałych klubów również. List jest w tonie niezwykle alarmistycznym, kreśli apokalipsę, jaka spotka banki po wejściu w życie naszego projektu. Rynek kart upadnie, a banki i tak ściągają od klientów ten brakujący miliard zysku skąd indziej. Ale zupełnie rozczulił mnie pan prezes, pisząc w ten sposób: Zoszczędzone środki duże sieci handlowe przeznaczą na dalszą ekspansję, w szczególności w segment sklepów osiedlowych. W efekcie dojdzie do zjawiska, które można spotkać na wielu rynkach Europy, gdzie prywatne sklepy osiedlowe poza dużymi sieciami są ewenementem. Jak to wspaniale, że bankom, że prezesowi Związku Banków Polskich tak bardzo leży na sercu los polskich sklepów osiedlowych i przedsiębiorców prowadzących te sklepy. Pragnę pana prezesa uspokoić, rynek kart nie upadnie, a banki nie podniosą opłat, bo i tak to, co im zostawiamy, to bardzo dużo, za dużo.

Gdy rok temu zaczynaliśmy dyskusję o regulacji interchange, banki podniosły lament, że uderza w rynek, że wolna gra rynkowa, że na tym rynku jest tylko dwóch graczy, że to nie jest rynek, tylko duopol. Mówiono wówczas, że prawie żaden parlament nie ważył się podnieść ręki na miliardy ściągane przez banki. Dzisiaj mamy już inną sytuację, tą sprawą zajęła się Unia Europejska. Komisja Europejska przyjęła pakiet obejmujący m.in. wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie opłat interchange z tytułu transakcji płatniczych realizowanych przy użyciu kart. Oni też tam zauważają, że ta regulacja, tym razem unijna, ostatecznie położy kres bezzasadnie wysokiemu poziomowi tych opłat.

Zastanawiając się, jaką mamy zaproponować stawkę, i proponując najniższą z tego pakietu ustaw, czyli 0,5, nie sądziliśmy, że Unia Europejska pójdzie znacznie dalej. Proponowane jest tam zrównanie stawek dla transakcji krajowych ze stawkami obowiązującymi w tej chwili w operacjach transgranicznych, czyli 0,2 dla wartości transakcji kart debetowych i 0,3 dla kart kredytowych.

W miarę wolnego czasu bardzo krótko odniosę się w tej chwili do tego, co zmieniliśmy w tym projekcie i co poparliśmy. Poparliśmy wykreślenie możliwości nakładania opłaty surcharge, uznając, że z jednej strony oczywiście byłaby ona jakimś elementem wymuszającym pokazanie, jak ta duża opłata stawia w lepszej pozycji negocjacyjnej akceptantów i tych,

Posel Wincenty Elsner

którzy pobierają te opłaty. Z drugiej strony doliczanie surcharge i dodatkowych opłat mogłoby zahamować rozwój rynku kart płatniczych oraz transakcji bezgotówkowych, ale osiągnęlibyśmy efekt przeciwny do zamierzonego.

Nie poparliśmy również proponowanego przez Senat wprowadzenia zasady honorowania tylko wybranych kart. Jesteśmy zdania, że polscy klienci przyzwyczaili się do tego, że wszystkie karty powinny być honorowane. Mimo że znowu byłoby to zabranie pewnej domeny monopolistycznej tym organizacjom, zwyciężył jednak aspekt społeczny, czyli wyjście naprzeciw klientom.

Natomiast nie osiągnęliśmy swojego celu, jeżeli chodzi o nasz projekt, dotyczącego zebrania w tej regulacji wszystkich opłat na rzecz organizacji innych niż agenci rozliczeniowi. (*Dzwonek*) Proponowaliśmy, aby regulacja 0,5, czyli ograniczenie maksymalnej wysokości 0,5, dotyczyła nie tylko stawki interchange, ale wszystkich opłat związanych z płatnością poza marżą agenta rozliczeniowego. Poprawka dotychczas składana nie uzyskała akceptacji podkomisji, niemniej uważamy, że w ten sposób bardzo łatwo będzie organizacjom kartowym ominąć te nasze regulacje i doprowadzić do tego, że ten przepis pozostanie martwy. Dlatego składamy tę poprawkę po raz drugi, mając pewne poparcie Unii Europejskiej, bo Unia Europejska też myśli o regulacji wszystkich opłat kartowych, i nadzieję, że tym razem koalicja zmieni zdanie i poprze naszą poprawkę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Genowefę Tokarską, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o poselskich i senackim projektach ustaw o zmianie ustawy o usługach płatniczych.

Złożone w Wysokiej Izbie projekty ustaw, dość liczne, są odpowiedzią na bardzo złożoną sytuację rynku kartowego w naszym kraju. Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego złożyli swój projekt jako pierwsi już w dniu 10 lipca 2012 r. Został on uzupełniony autopoprawką w dniu 15 października 2012 r. W ogromnym skrócie powiem, co zawierał.

Proponowaliśmy definicję opłaty interchange jako opłaty za transakcję płatniczą uiszczaną pomiędzy agentem rozliczeniowym a wydawcą karty płatniczej.

Proponowaliśmy, by stawka opłaty interchange nie mogła być wyższa niż 0,7% wartości pojedynczej transakcji, czyli to wielkość zbliżona do średniej w Unii Europejskiej.

Nasz projekt zapewniał niezmiennosc innych opłat i marż związanych z usługą płatniczą, a Komisja Nadzoru Finansowego miałaby uprawnienie dotyczące ingerencji w przypadku niedostosowania się stron do ustaleń ustawy i w konsekwencji miałaby prawo ustalić wysokość opłaty w drodze decyzji administracyjnej.

Pragnę zwrócić uwagę na dużą determinację związaną z uregulowaniem opłaty interchange, wyrażoną przez wiele środowisk przedsiębiorców, organizacje handlu i samych parlamentarzystów. Podjęto wiele działań, by został osiągnięty taki naturalny kompromis rynkowy w tym względzie przez uczestników tego rynku.

Pragnę w tym miejscu wyrazić uznanie również dla podjętej w ubiegłym roku przez Narodowy Bank Polski inicjatywy powołania specjalnego zespołu do spraw opłaty interchange i wypracowania „Programu redukcji opłat kartowych w Polsce”. Nikt z nas nie ma dziś wątpliwości, że obniżenie wysokości opłat kartowych stało się w obecnej sytuacji regulacją niezbędną, a nawet wręcz konieczną. Polska jest bowiem krajem, w którym opłaty interchange są najwyższe w Europie, wynoszą w granicach 1,6% wartości transakcji, a w przypadku małych placówek nawet do 3% wartości transakcji, przy średniej w Unii, tak jak już mówiłam, wynoszącej 0,72% wartości. Głównym założeniem „Programu redukcji opłat kartowych w Polsce” było sukcesywne obniżanie w najbliższych latach opłat wynikających z płatności kartowych i zobowiązanie poszczególnych uczestników rynku do rozwoju obrotu bezgotówkowego.

Kluczowym momentem było przystąpienie do przygotowanego porozumienia w tym zakresie organizacji kartowych obecnych na polskim rynku, czyli Visa i MasterCard. Niestety ta ostatnia odmówiła przystąpienia do porozumienia, deklarując samodzielną inicjatywę w tym zakresie od 1 stycznia 2013 r. Istotnie niewielkie obniżenia wysokości opłat zostały odnotowane w roku bieżącym, ale jest to dynamika zmian zdecydowanie niezadowolająca. Dlatego też regulacja ustawowa wydaje się koniecznością.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że wysokie opłaty interchange idą w parze z bardzo niskimi wskaźnikami obrotu bezgotówkowego w Polsce. I tak na 1 mln Polaków przypada tylko 6600 terminali, w których można dokonać płatności kartami płatniczymi, a w Unii Europejskiej jest to wartość trzykrotnie wyższa. Unormowaniem obecnej sytuacji zainteresowani są zarówno przedsiębiorcy, jak i Skarb Państwa z uwagi na wysokie koszty emisji i obsługi pieniądza.

W toku prac nad projektami ustawy w ramach podkomisji nadzwyczajnej i Komisji Finansów Publicznych wypracowano projekt na bazie dość szczegółowego i rozległego projektu senackiego. W efekcie

Posel Genowefa Tokarska

przedkładany Wysokiej Izbie do uchwalenia jest senacki projekt, w którym wykreślono przepis umożliwiający akceptantom przyjmowanie płatności wyłącznie wybranymi kartami płatniczymi, wprowadzono obowiązek udostępniania na stronach internetowych organizacji kartowych informacji w zakresie stawek wszystkich innych opłat związanych z tym obrotem i odstąpiono od stopniowego obniżania opłaty interchange przez 3 lata... *(Dzwonek)*

Jeszcze kilka zdań, panie marszałku. Bardzo proszę.

...i od wprowadzenia jej w docelowej wysokości 0,5% dopiero od 1 stycznia 2016 r. W to miejsce proponujemy wprowadzenie opłaty w wysokości 0,5% wraz z wejściem w życie ustawy, tj. od 1 stycznia 2014 r., jednakże zachowując 6-miesięczny termin od dnia wejścia w życie ustawy na dostosowanie działalności organizacji kartowych, wydawców kart i agentów, co umożliwi wprowadzenie zmienionych umów od 1 lipca 2014 r.

Na uwagę i podkreślenie zasługuje również fakt, że projekt przewiduje dla nowych firm decydujących się zbudować na polskim rynku konkurencję dla istniejących dziś systemów kartowych 3-letni okres umożliwiający stosowanie wyższych stawek opłaty interchange. Pomoże to rozwinąć działalność kartową również innym podmiotom w tym zakresie.

Podsumowując, powiem, że mój klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera przedstawiony przez komisję projekt ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Matuszczaka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o poselskich i senackim projektach ustaw o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz ustawy o elektronicznych instrumentach płatniczych.

Podstawowym celem wszystkich przedłożonych Sejmowi projektów jest ustawowe określenie maksymalnej stawki opłaty interchange, czyli należności pobieranej przez bank wydający kartę płatniczą przy każdej jednorazowej transakcji z jej użyciem.

Obecnie obowiązujące w Polsce opłaty są jednymi z najwyższych w Europie i wynoszą około 1,3% przy średniej europejskiej 0,7%. Czworostronny model bi-

znesowy stanowiący podstawę w naszym kraju dla kart płatniczych obejmuje cztery grupy podmiotów: konsumentów, akceptantów, czyli przedsiębiorców, którzy przyjmują zakłady przy użyciu elektronicznych instrumentów płatniczych, agentów rozliczeniowych i emitentów, czyli wydawców kart płatniczych, którymi są stowarzyszenia banków w ramach Visa Europa i MasterCard Europa. Aktualnie w Polsce stawki opłaty interchange nie są regulowane ustawowo i są wyznaczane arbitralnie przez działające w ramach duopolu organizacje Visa i MasterCard. Jak podaje Narodowy Bank Polski, według jego szacunków przychody sektora bankowego z tytułu opłaty interchange w 2012 r. wyniosły ok. 1,8 mld zł i na podobnym poziomie będą się one kształtowały w roku bieżącym.

Podkomisja sejmowa, do której skierowano wszystkie projekty ustaw, jako projekt bazowy do szczegółowego procedowania wybrała projekt senacki. To wokół tego projektu zbudowano konsensus polityczny, na jego podstawie stworzono kształt jednolitego, zaakceptowanego przez wszystkich projektu ustawy.

Sprawozdanie podkomisji jednomyślnie przyjęła Komisja Finansów Publicznych. Przyjęte przez Komisję Finansów Publicznych sprawozdanie o wszystkich złożonych projektach obejmuje jeden kompromisowy projekt ustawy o usługach płatniczych zawarty w druku nr 1553. Podstawowym zapisem omawianego projektu jest rozszerzenie zakresu przedmiotowego i podmiotowego dotychczas obowiązującej ustawy. Wprowadzony zostaje przepis, który stanowi o podstawowych zasadach funkcjonowania rynku krajowych transakcji płatniczych przy użyciu kart płatniczych. Projekt ustawy definiuje także nowe, związane z rozszerzeniem ustawy pojęcia, jak: krajowa transakcja płatnicza, opłata interchange, organizacja kartowa i wydawca karty płatniczej. Nowelizowana ustawa gwarantuje konsumentom, że na polskim rynku płatniczym honorowane będą wszystkie karty bez względu na ich rodzaj, wydawcę czy kraj wydania. Najważniejszą nową regulacją, która była zasadniczym powodem inicjatyw legislacyjnych, jest określenie maksymalnej stawki opłaty interchange, która nie może przekroczyć 0,5% wartości każdej dokonanej transakcji płatniczej.

Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2014 r., przy czym proponuje się wprowadzenie 6-miesięcznego okresu dostosowawczego, głównie w celu zmiany obowiązujących w tym zakresie umów. Projekt ten otwiera polski rynek transakcji płatniczych na nowe organizacje kartowe, które w okresie pierwszych 3 lat działalności będą zwolnione z wymogu stosowania się do przepisu dotyczącego maksymalnych stawek interchange.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej pomimo różnych kontrowersji, szczególnie związanych z odstąpieniem od stopniowego obniżania stawki opłaty interchange, popiera omawiany projekt ustawy. Uznajemy, że przyczynia się on do rozwoju obrotu bezgotówkowego w Polsce, rozszerza jego zakres,

Posel Zbigniew Matuszczak

który jest obecnie najniższy w porównaniu z innymi państwami Unii Europejskiej, poprawia konkurencyjność na rynku kartowym oraz zdecydowanie zmniejsza koszt usług z udziałem kart, co niewątpliwie wpłynie na obniżenie cen produktów i usług oferowanych przez punkty handlowe przyjmujące płatności kartą płatniczą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo posłowi Matuszczakowi.

Wystąpienia klubowe zakończy pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Procedujemy dzisiaj nad ważnym projektem ustawy – ważnym z tego względu, że dotyczy naprawę ogromnej liczby Polaków, którzy w coraz większym zakresie zaczynają korzystać z tzw. pieniądza elektronicznego. Żeby uzmysłowić, jaka to jest skala, podam tylko dane, które wskazują, że suma tych transakcji zbliża się czy wręcz przekracza już 1 mld operacji rocznie. To jest gigantyczna liczba. Wartość tych transakcji szacowana jest na ok. 100, nawet ponad 100 mld zł. To jest gigantyczna liczba dokonywanych operacji. Można porównać to z sumą wartości operacji dokonywanych w sklepach wielkopowierzchniowych, a sumę wartości tych operacji szacuje się na poziomie 100–130 mld zł. Gdyby więc zastosować to porównanie, to można byłoby powiedzieć, że w sklepach wielkopowierzchniowych płaci się tylko i wyłącznie pieniądzem elektronicznym. To powoduje, że koszty tych operacji niestety po stronie akceptanta, a tak naprawdę po stronie konsumenta, są za wysokie. Niestety działania podjęte m.in. przez Narodowy Bank Polski, słuszne skądinąd, aby dwaj duzi wydawcy kart płatniczych Visa i MasterCard podjęli się obniżenia tychże opłat w Polsce, gdyż są one najwyższe w Europie – i to podkreśla Narodowy Bank Polski – i wynoszą ponad 1,6%, nie dały zamierzonego efektu. Co więcej, na co też trzeba zwrócić uwagę, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów podjął w 2001 r. działania zmierzające do tego, ażeby te opłaty rzeczywiście ograniczyć. Niestety postępowanie toczy się już ponad 11 lat i do dzisiaj nie osiągnięto zamierzonego efektu. Master i Visa mają gigantyczne możliwości, aby obalać orzeczenia czy decyzje urzędu ochrony konkurencji, a potem orzeczenia sądowe i wszystko zaczyna się od początku.

W związku z powyższym konieczna była interwencja ustawodawcy. Dobrze się stało, że ta interwencja nastąpiła. Podam przykład Wielkiej Brytanii, gdzie urząd ochrony konkurencji – można dzięki temu porównać, jak działa polski urząd ochrony kon-

kurencji, ale też polskie sądy – podjął działania w 2008 r., proszę państwa, w 2008 r., u nas było to w 2001, i opłata spadła bardzo szybko. Zarówno Master, jak i Visa szybko podjęły działania. Dzisiaj jest to najniższa, proszę państwa, stawka w Europie poza Finlandią, która ma 0,19, i Szwecją, która ma 0,21. Malta i Węgry mają ten sam wskaźnik – opłata interchange wynosi 0,21 wartości transakcji. Warto i można. Szkoda, że w Polsce niestety nie udało się siłą presji osiągnąć tego efektu, jeżeli chodzi o MasterCard i Visę. Jeżeli nie dało się tak jak na Węgrzech, to być może ku temu zmierza ta legislacja, ta nowelizacja. Zrobimy to za pośrednictwem uregulowań prawnych.

Na co chciałbym jeszcze zwrócić uwagę – rozwiązanie, które mówi o opłacie niemogącej przekroczyć 0,5% wartości jednostkowej transakcji, była to propozycja nie tylko Ruchu Palikota, ale też Solidarnej Polski. To rozwiązanie, co jest rzeczą niezwykle ważną, zostało przyjęte w projekcie komisyjnym i jest to dla Solidarnej Polski powód do satysfakcji.

Ale na jeszcze jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę. Otóż rzecz dotyczy stosowania innych stawek niż przewidziane w ustawie. Art. 38a ust. 2 wskazuje, że gdyby stosowano inne stawki niż jest to przewidziane w ustawie, należy stosować stawkę przewidzianą w ustawie, a stawka ta jest stawką maksymalną. Postulowaliśmy, by wprowadzić to rozwiązanie, jest ono zaproponowane w naszym projekcie.

Co więcej, dobrym rozwiązaniem jest też wprowadzenie takiego 6-miesięcznego okresu przejściowego, bo ustawa wejdzie w życie 1 stycznia 2014 r., na dopasowanie czy dostosowanie się banków do tego, ażeby te transakcje mogły być wykonywane. Jest to rzeczą zasadną i słuszną. To postulowaliśmy też w naszym projekcie, żeby ten okres przejściowy był wystarczający ku temu, żeby organizacje, ale też i banki dostosowały się do tych rozwiązań. Średnia, proszę państwa, jeszcze wracając do wielkości w Unii Europejskiej, to 0,72% wartości transakcji. Ale na co zwracamy uwagę, co warto też uregulować i co powinno być też w tej ustawie, a niestety się nie znalazło, o czym mówił, wspominał mój przedmówca z Ruchu Palikota. Otóż problem polega na tym, że kiedy w Stanach próbowano wprowadzić takie rozwiązanie, niestety operatorzy kart i banki wprowadzili inne opłaty. Tu jest problem. Oczywiście presja społeczna spowodowała, że wycofano się z tych opłat. Tu jest obawa, na co Solidarna Polska zwraca uwagę, dotycząca tego, żeby oprócz opłaty np. interchange, bo dzisiaj oprócz opłaty interchange jest też opłata przekazywana do agencji płatniczej, opłata marży agenta rozliczeniowego, banki czy operatorzy kart nie wprowadzali bokiem, że tak się wyrażę, innych opłat. Niekoniecznie interchange, dlatego że w odniesieniu do interchange nie mogą wprowadzić innej wartości, bo jest to uregulowane w ustawie. Nazwą to, jak zechcą – marża, dodatkowa opłata, inna opłata, opłata manipulacyjna. (*Dzwonek*) W związku z tym propozycja Solidarnej Polski w postaci poprawki

Posel Andrzej Romanek

zmierza ku temu, żeby, tak jak podkreślam, art. 38a ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych przybrał właśnie takie brzmienie, że suma wszelkich opłat pobieranych przez akceptanta nie będzie mogła przekroczyć tej wartości magicznej, o której mówimy, czyli 0,5%. To jest ważne.

Wbrew temu, co niektórzy twierdzą, a mówili też o tym przedstawiciele niektórych instytucji na posiedzeniach komisji finansów, ta regulacja nie przyczyni się absolutnie do upadku pieniądza elektronicznego. Przeciwnie, jeszcze wiele osób w Polsce z tego pieniądza nie korzysta i jest szansa dla tych ludzi, żeby ten pieniądz był wykorzystywany. To jest pierwsza rzecz.

Summa summarum, nie stracą, proszę mi wierzyć. A kto zyska? Polskie społeczeństwo, zyska polski konsument. Taka jest intencja dotycząca tej ustawy i dlatego w tym zakresie, poza tą jedną poprawką, popieramy tę ustawę jako Solidarna Polska. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do pytań.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

(Posel Wincenty Elsner: Może dwie?)

Czy ktoś chciałby wpisać się na listę pytających?

Nie widzę.

Zamykam tę listę.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Wincenty Elsner.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, jakie są plany ministerstwa, jeśli chodzi o objęcie nadzorem organizacji kartowych. W trakcie posiedzenia podkomisji rozmawialiśmy o tym, pojawiły się pewne propozycje, które ostatecznie nie znajdują się w tej regulacji. Czy i w jaki sposób ministerstwo podtrzymuje tę chęć? Zresztą ten zamiar regulacji jako Ruch Palikota popieramy. Uważamy, że nie ma żadnego powodu, aby jakieś instytucje finansowe były wyłączone spod nadzoru KNF.

Drugie pytanie właśnie o ten wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie opłat interchange na poziomie Komisji Europejskiej. To jest nowa sprawa. Posiłkowałem się komunikatem prasowym z 24 lipca tego roku i prosiłbym może, bo mało jest jeszcze komentarzy w tej sprawie, o krótki komentarz Ministerstwa Finansów dotyczący nie całej dyrektywy o usługach płatniczych, a konkretnie tego proponowanego rozporządzenia w sprawie interchange. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Cezary Tomczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim cieszy jednolite zdanie Wysokiej Izby w tej sprawie. Wydaje się, że takie ono będzie również w trakcie głosowania.

Mam pytanie. Jak pan minister sądzi, czy zmniejszenie opłaty interchange wpłynie również na zmniejszenie cen produktów w sklepach, jak argumentują m.in. duże sieci handlowe. Czy może z kolei znacząco wzrosną opłaty bankowe dla klientów indywidualnych w bankach, które wydają te karty płatnicze? Tę argumentację podnoszą z kolei banki.

Drugie pytanie, bardzo proste i prozaiczne. Dlaczego dopiero teraz? Wiemy, tak podejrzewam, że konsultacje społeczne w tej sprawie były bardzo trudne. Wiemy też, że już od listopada 2011 r. w ministerstwie był specjalny zespół, który zajmował się tą kwestią. W związku z tym proszę o przybliżenie tych konsultacji i tego, jak ten proces przebiegał. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Artur Gierada, Platforma Obywatelska.

Posel Artur Gierada:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To bez wątpienia, jak zresztą pokazują wystąpienia klubowe, bardzo dobry kierunek. Kierunek, którego się chyba wszyscy jako konsumenci spodziewaliśmy od dawien dawna. Mój przedmówca mówił nawet o powołanym przez Narodowy Bank Polski zespole, który rzeczywiście pracował. Prace trwały długo, ale w końcu doszliśmy do pewnego konsensusu i ta ustawa na pewno będzie służyła rozpowszechnieniu usług płatniczych drogą elektroniczną, zwiększeniu punktów dostępu i być może również nawet małej, ale jednak, obniżce cen za produkty w sklepach.

Mam pytanie o jedną rzecz, o jeden argument, który też wydaje się być bardzo ważny, a który raczej w tej dyskusji nie pada, a mianowicie ile jeszcze zyska na tym państwo. Musimy pamiętać o tym, że nie amortyzuje się, że tak to powiem, pieniądza elektronicznego. A na pewno w wersji papierowej czy w bilonie, którego koszty produkcji ponosi państwo, ulega on takiej amortyzacji. Dlatego pytam, czy mini-

Posel Artur Gierada

sterstwo badało pod tym kątem, czy i jak korzystnie wpłynie to na pieniądze państwowe. *(Dzwonek)*

Druga rzecz. Jak nasza górna opłata, 0,5%, ma się jeszcze do tego, czego w przyszłości będzie wymagała od nas Unia Europejska? Z tego, co wiem, to jednak dyrektywy będą wskazywały jeszcze na obniżenie m.in. tej opłaty, bodajże nawet chyba do 0,2 czy 0,3, w zależności od tego, czy jest to karta płatnicza, czy karta debetowa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Ustawa oczekiwana. Obniżenie kosztów opłaty interchange to zdecydowanie dobra informacja dla wszystkich tych, którzy posługują się kartą. Długo doprowadzano do tego kompromisu, nie osiągnięto go na etapie wzajemnych prac, stąd rozwiązania ustawowe. Wszystkie dane, o których państwo mówili, były przytaczane, chodzi o to, jakie, jakie są opłaty interchange w innych krajach i że u nas są jedne z najwyższych w Europie.

Przypominam sobie dyskusję o roamingu, o kosztach roamingu. W tym zakresie to Unia Europejska spowodowała, iż koszty roamingu są niższe, zostały obniżone opłaty za połączenia pomiędzy krajem a zagranicą. W tym przypadku Unia Europejska poza naszymi rozwiązaniami, które wejdą w życie od przyszłego roku, prowadzi również rozmowy, uzgodnienia po to, aby na poziomie Unii Europejskiej określić wysokość opłaty interchange. *(Dzwonek)* Chciałabym zapytać, jak państwo do tego podchodzicie, bo ona jest o ok. 60% niższa niż ustalona dzisiaj w konsensusie jako rozwiązanie ustawowe. Chciałabym zapytać jeszcze o dwie sprawy. Czy firmy kartowe nie będą ograniczały dostępu w punktach, w których płacimy kartą, w ten sposób, że będą je selekcjonowały? Czy w każdym punkcie opłaty kartowej będą honorowane wszystkie rodzaje kart? Jak minister ocenia zmniejszenie kosztu obrotu gotówkowego w związku z upowszechnieniem kart płatniczych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Było sporo pytań szczegółowych, ja mam pytanie bardziej ogólne, bo myślę, że tym tematem są zainteresowani przede wszystkim zwykli konsumenci, którzy kupują, płacą, a czasami z tym płaceniem mają problemy. Mam pytanie, na ile nowe regulacje, na ile nowe przepisy, a później taryfy sprawią, że przeciętnemu konsumentowi, kupującemu będzie łatwiej korzystać z karty. Czy te regulacje będą przyjaźniejsze? W jakim stopniu odbije się to być może na portfelu przeciętnego konsumenta? Prosiłabym o odpowiedź od takiej bardziej praktycznej strony, co także my będziemy z tego mieli. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ustawa regulacyjna idzie oczywiście w bardzo dobrym kierunku, chociaż ja uważam, że te opłaty powinny być jeszcze niższe, ale rozumiem, że nie wszystko od razu. Cieszę się też bardzo z tego, że tak wielu posłów Platformy Obywatelskiej jest za tym, aby ulżyć konsumentowi, ulżyć właścicielowi małego sklepu, bo przypominam, Wysoka Izbo, że właściciel małego sklepu musiał nieraz płacić 3%, ponosić opłatę w wysokości 3% od transakcji, jaką konsument u niego zrealizował. Tak dbamy o małych i średnich przedsiębiorców.

Mam następujące pytanie. Myślę, że uzyskam odpowiedź. Chciałbym się dowiedzieć, ile to lobby, lobby bardzo płaczące, ale bardzo mądre i zręczne lobby bankowe może stracić rocznie po wprowadzeniu tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak naprawdę opłaty może obniżyć tylko większa konkurencja w tym segmencie usług. Omawiana przez nas ustawa po raz pierwszy wprowadza do ustawy o usługach płatniczych zapis mogący dać pre-

Posel Wiesław Janczyk

ferencje nowym podmiotom, które zaczną operować na tym rynku.

Mam pytanie. Czy są prowadzone prace badawcze porównawcze, rozwojowe w tym obszarze, jakie inne elementy zmian powinny pojawić się w ustawie o usługach płatniczych, żeby realnie zachęcić krajowe pomioty do wzięcia na siebie ciężaru rozliczeń w operacjach wewnątrzkrajowych?

Wielokrotnie zwracałem uwagę na ten szczegół podczas prac nad zmianami do tej ustawy. Bardzo się cieszę, że dzisiaj pojawiła się zapowiedź tych preferencji, ale chyba wszyscy mamy jasność, że one mogą nie być wystarczające. Trzeba szukać następnych preferencji, bo to jest realna szansa na obniżenie kosztów rozliczeń operacji bezgotówkowych. Nadmienię tylko, że istnieje pełna analogia między tym systemem rozliczeń a systemem opłat za używanie telefonii komórkowej. (*Dzwonek*) Unia ujednoliciła opłaty w tym obszarze, dzisiaj przymierza się do ujednolicenia tychże opłat. Właśnie z rynku telefonii komórkowej idzie nauka, sugestia, że w obszarze kartowym można zrobić dokładnie to samo, że po tym, jak rynek został podzielony, sposobem na demonopolizowanie jest wprowadzenie preferencji dla nowych podmiotów. Na rynku telefonii komórkowej z sukcesem udało się zainstalować takie podmioty z korzyścią dla wszystkich użytkowników. Mam nadzieję, że to samo spotka użytkowników kart. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Ja mam pytanie do Ministerstwa Finansów. Otóż pytanie sprowadza się do tego, czy Ministerstwo Finansów nie widzi potrzeby poparcia rozwiązań zaproponowanych przez Solidarną Polskę, ale też przez Ruch Palikota, żeby suma pobieranych od akceptanta przez agenta opłat, wszystkich opłat, nie przekraczała 0,5% wartości jednostkowej transakcji. Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym dlatego, że przecież dzisiaj sytuacja wygląda w ten sposób, że chociażby opłata za terminal wynosi średnio 100 zł, za jeden terminal, jeżeli ktoś ma nawet większy sklep, 40 takich terminali, to jest 4 tys. zł miesięcznie, plus za dostęp do systemu, to jest między 10 a 30 zł. Żeby nie było takiej właśnie sytuacji, że co prawda uregulujemy kwestie opłat dotyczących interchange, ale wtedy na akceptanta zostaną przerzucone inne opłaty, bo

przecież mamy świadomość, że to jest monopol, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące tychże terminali. Żeby nie było takiej sytuacji (*Dzwonek*), że co prawda tu ulżymy konsumentom, a mądrzy, że tak się wyrażę, nie cwani, nie chcę użyć tego słowa, przedsiębiorcy przerzucą te opłaty na akceptanta w innym zakresie i w konsekwencji zapłaci za to konsument. Dziękuję bardzo.

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Było to ostatnie pytanie.

Proszę o zabranie głosu w celu udzielenia odpowiedzi na zadane pytania podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wojciecha Kowalczyka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Panie pośle, prowadzimy prace wspólnie z Komisją Nadzoru Finansowego. Nie są to proste regulacje, jak pan wie, próbowaliśmy już głosić te nasze propozycje, stwierdziliśmy, że co do objęcia nadzorem komisji organizacji kartowych przez proces tzw. recognition nie są to sprawy proste. Decydujemy cały czas, czy ma być to nadzór przedmiotowy, czy podmiotowy. Zgłosił pan również interpelację, jesteśmy w trakcie odpowiedzi na nią. Tę wolę podtrzymujemy, tylko jest to na tyle skomplikowana materia, że wymaga jeszcze czasu, tak że proszę o cierpliwość.

Co do projektu rozporządzenia Komisji Europejskiej w sprawie opłat, on zawiera propozycje przede wszystkim ustalania maksymalnych poziomów opłat interchange: dla kart debetowych – na poziomie 0,2, dla kart kredytowych – na poziomie 0,3. Inne ważne rzeczy, które zawiera propozycja, to zniesienie zasady o roll card, zniesienie tzw. deblendingu, czyli możliwości stosowania różnego rodzaju opłat interchange dla tego samego rodzaju karty, co dla konsumenta jest niejasne, a szczególnie dla akceptanta, i powoduje zawyżanie stawek. Mam tu całą listę, jeżeli pan poseł pozwoli, państwo pozwolą, to wszystko przedstawimy na piśmie, to kwestie techniczne.

Dlaczego teraz się to odbywa? W zeszłym roku Narodowy Bank Polski podjął inicjatywę samoregulacyjną, na skutek wyłamania się przez jedną z organizacji kartowych do takiego porozumienia nie doszło. Ministerstwo Finansów stoi na stanowisku, że działamy w warunkach wolnego rynku, samoregulacja byłaby jak najbardziej pożądana. W tym czasie, jak państwo wiedzą, procedowana była duża

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Wojciech Kowalczyk**

ustawa, ustawa o usługach płatniczych, która już została podpisana przez prezydenta. Te projekty poselskie pojawiły się pod koniec zeszłego roku, tak więc mimo że ten projekt ustawy nie zawiera tak wiele artykułów, są to materie mimo wszystko skomplikowane, które wymagały czasu i pracy w podkomisji i w Komisji Finansów Publicznych.

Jeżeli chodzi o wpływ tej regulacji na dochody państwa, przede wszystkim wzrost obrotu bezgotówkowego to ograniczenie szarej strefy. W tej chwili tylko ok. 10% z całości transakcji dokonywanych jest za pomocą elektronicznych środków płatniczych czy za pomocą kart płatniczych. Zwiększenie tego udziału na pewno spowoduje ograniczenie szarej strefy i większą ściągalskość podatkową. Co do konkretnych liczb, takowych nie posiadam w tej chwili, ale jeżeli była taka wola pani poseł, czy pana posła, to odniemiemy się do tego pytania w trybie pisemnym.

Jeżeli chodzi o sens i zmiany dla klientów, jako Ministerstwo Finansów oczekujemy, że może nie od razu, ale przynajmniej w średnim okresie wpłynie to na obniżenie kosztów dla konsumentów, czyli obniżenie cen, ale również miejmy świadomość, że dzisiaj szczególnie w biznesach niskomarzowych korzystanie z kart płatniczych, szczególnie tych debetowych, przy tych poziomach interchange ograniczało w ogóle dochodowość transakcji, szczególnie jeżeli chodzi o stacje paliw, gdzie te marże były bardzo niskie, i tutaj obniżenie tego interchange spowoduje zwiększenie punktów, czyli zwiększenie sieci akceptantów. Pojawi się więcej punktów, które będą akceptowały przede wszystkim karty płatnicze. Jeszcze raz podkreślam: szczególnie jeżeli chodzi o tzw. działalność niskomarzową.

Była poruszana kwestia wpływów do sektora bankowego z tytułu tej opłaty. Jest to 1,5 mld do 1,8 mld szacunkowe, czyli obniżenie z tego średniego poziomu 1,2, 1,3 obecnie do 0,5 spowoduje zmniejszenie wpływów do banków o ok. 700–800 mln zł. Czy rząd, czy minister finansów wspiera projekt powołania organizacji, naszej lokalnej, polskiej? Oczywiście jest zapis w projekcie tej ustawy, który preferuje powstawanie nowych organizacji kartowych i daje im preferencje na trzy lata przez nieograniczanie wysokości interchange, to jest takie wsparcie, ale ciężko jest wspierać projekty, które z zasady powinny być projektami biznesowymi. Działamy w warunkach wolnego rynku, ciężko sobie wyobrazić szczególne wspieranie tego rodzaju działalności, chociaż w innych krajach to powstało. Bardziej tutaj wspieramy to poprzez zachęcanie, szczególnie dużych banków krajowych, do współpracy i stworzenia takiej organizacji. Przyglądamy się inicjatywie, która dotyczy tzw. płatności mobilnych przez telefony komórkowe, również zaangażowana jest tam większość dużych polskich, lokalnie działających banków, tak że na pewno zmierzałoby to również do obniżenia opłat, które ponoszą konsumenci za ko-

rzystanie z tego sposobu płatności. Ale chciałbym powtórzyć jeszcze raz: trudno oczekiwać od ministra finansów czy od rządu, żeby wspierał konkretny projekt biznesowy.

Teraz pytanie, dlaczego nie popieramy ograniczenia całkowitej opłaty akceptanta – przypomnę, że opłata akceptanta to właśnie omawiana dzisiaj szeroko interchange fee, opłata procesowa pobierana przez organizacje kartowe plus marża agenta rozliczeniowego. Mówiłem wielokrotnie wcześniej, że tylko dwa kraje obecnie regulują interchange fee drogą ustawową, tj. Australia i Stany Zjednoczone. Wspomniane tutaj Węgry, które na zasadzie samoregulacji, uzgodnień z organizacjami kartowymi obniżyły interchange fee do poziomu 0,21, również z różnych względów chcą to uregulować ustawowo. Jeżeli chodzi o rynek agentów rozliczeniowych, jest on poddany bardzo dużej konkurencji, tak że tutaj nie widzimy uzasadnienia merytorycznego i biznesowego dla ograniczania tych opłat. Ten projekt wprowadza wiele zapisów, które mają rozwiązać obawy co do podnoszenia tych opłat, szczególnie procesowych, przez organizacje kartowe. Przede wszystkim akceptant będzie mógł zażądać od organizacji kartowej struktury opłat. Wszelkie zmiany opłat powinny być zgłaszane do Komisji Nadzoru Finansowego z trzymiesięcznym wyprzedzeniem. Ten projekt ma zwiększyć transparentność systemów kartowych przez upublicznianie na stronach internetowych wysokości stawek interchange. Tak że naszym zdaniem te propozycje, które są zawarte w projekcie ustawy, w znacznym stopniu zwiększają transparentność funkcjonowania rynku kart płatniczych i kart kredytowych. Będzie to wymuszać na organizacjach kartowych również transparentne funkcjonowanie.

Tak jak mówiłem wcześniej w odpowiedzi na pytanie pana posła Elsnera, pracujemy nad recognition, czyli nad objęciem nadzorem ze strony KNF-u organizacji kartowych. To rozwiązanie również powinno przyczynić się do ograniczenia wszelkich obaw co do zawyżonego wzrostu innych wskaźników, poza opłatą interchange, które wchodzi w skład opłaty akceptanta.

To generalnie tyle, jeśli chodzi o parę kwestii poruszanych – wpływu na rynek, wpływu na konsumenta, przede wszystkim w zakresie upowszechnienia kart płatniczych poprzez zwiększenie stopnia powszechności stosowania i akceptowania kart płatniczych przez punkty obsługi klienta czy wszelkiego rodzaju sieci akceptantów, także ograniczenia szarej strefy przez takie regulacje. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wolę zabrania głosu wyrażała pani poseł sprawozdawca komisji Zofia Czernow.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ja pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim paniom i panom posłom, którzy pracowali nad projektami ustaw, za aktywną pracę, za dyskusję podczas drugiego czytania. To jest bardzo ważna ustawa. Po raz pierwszy podejmujemy taką problematykę i myślę, że te wszystkie głosy, także obawy, są niezwykle cenne. Chodzi o to, żeby uchwalić jak najlepszą ustawę dla dobra klientów, przedsiębiorców i w interesie rozwoju obrotu bezgotówkowego. Bardzo serdecznie pragnę podziękować wszystkim klubom parlamentarnym, które generalnie wyraziły pozytywną opinię co do kierunku ustawy, co do celu, a więc obniżenia opłaty interchange. Jestem przekonana, że po rozpatrzeniu poprawek przez Komisję Finansów Publicznych uda się jeszcze na tym posiedzeniu Sejmu uchwalić projekt ustawy. Jeszcze raz wszystkim bardzo serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Głos pani poseł Czernow zamyka dyskusję w tym punkcie.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych (druki nr 1437 i 1593).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Ligę Krajewską.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Sprawozdawca Ligia Krajewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych.

Pani marszałek Sejmu zgodnie z art. 37 ust. 1 i art. 40 ust. 1 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, w dniu 11 czerwca 2013 r. skierowała powyższy projekt do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Re-

gionalnej do pierwszego czytania. Komisje: Finansów Publicznych oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 23 lipca 2013 r. wnoszą, by Wysoki Sejm raczył uchwalić załączony projekt ustawy. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan Marek Łapiński.

Bardzo proszę.

Posel Marek Łapiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność zaprezentować opinię, stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska odnośnie do projektu ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnej, w skrócie FRIK, który został ustanowiony w 2003 r. przez Wysoką Izbę.

Już sam termin ustalania treści tego projektu świadczy o tym, w jakim momencie ten fundusz był ustanowiony – to był czas tuż przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej, kiedy przygotowywaliśmy wiele projektów inwestycyjnych związanych z wykorzystaniem środków przedakcesyjnych, ale także tych, które miały być uruchomione już po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, i tych, które konsumujemy do dziś w ramach perspektywy finansowej 2006–2013.

Likwidacja Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych brzmi groźnie, bo przecież każdy chciałby wspierać inwestycje komunalne, każdy chciałby, aby środki na inwestycje komunalne znajdowały się w budżecie państwa i by samorządy na te inwestycje komunalne otrzymywały wsparcie. Jednakże sama konstrukcja tego funduszu pokazuje, że już dziś w 2013 r. znajdujemy się w zupełnie innej rzeczywistości. Otóż pożyczki, kredyty z tego funduszu udzielane przez Bank Gospodarstwa Krajowego mogły być przeznaczane tylko i wyłącznie na przygotowanie dokumentacji projektowej, która już dzisiaj może być finansowana jako koszt kwalifikowany projektu unijnego, nie ma więc konieczności pozyskiwania na ten cel środków kredytowych.

Na rynku finansowym instytucje komercyjne przedstawiają samorządom także wiele innych, często ciekawszych instrumentów finansowych, które, jak się okazało, wyparły z obiegu inwestycyjnego

Posel Marek Łapiński

Fundusz Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu ustawy, w IV kwartale 2012 r. do funduszu, do BGK, Banku Gospodarstwa Krajowego, nie wpłynął żaden wniosek o udzielenie pożyczki. Stało się tak mimo to, iż w 2010 r. Wysoki Sejm znowelizował ustawę o Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych, dopuszczając jako beneficjenta także samorządy powiatowe, związki powiatów. Wcześniej, w pierwotnym przedłożeniu projektu ustawy, beneficjentem mogły być jedynie gminy i związki gmin.

Projekt ustawy zakłada, że środki pozostające w dyspozycji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych w kwocie około 52 mln zł trafią do budżetu państwa, zostaną uwzględnione w projekcie ustawy budżetowej na 2014 r. w rezerwie celowej na dofinansowanie zadań własnych samorządu terytorialnego, a Bank Gospodarstwa Krajowego będzie prowadził obsługę udzielonych już kredytów do czasu ich całkowitej spłaty.

W związku z tym klub Platformy Obywatelskiej popiera przedłożenie komisji samorządu terytorialnego i komisji finansów w zakresie ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, pani poseł.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rząd przedstawił Wysokiej Izbie projekt ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Celem tego utworzonego w 2004 r. funduszu jest udzielanie samorządom preferencyjnych kredytów na sfinansowanie kosztów przygotowania niezbędnej dokumentacji w ramach realizacji projektów inwestycyjnych wykorzystujących finansowanie ze środków unijnych i innych funduszy zagranicznych.

Zgodnie z projektem ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych zgromadzone przez fundusz środki mają zostać przekazane do budżetu państwa za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego i przeznaczone na bardziej aktywne wsparcie samorządów. Na koncie funduszu na koniec roku 2012 były środki w wysokości 51 900 tys. zł, zatem nie jest to zasobne źródło wspierania inwestycji samorządowych.

Według Ministerstwa Rozwoju Regionalnego dalsze funkcjonowanie funduszu nie ma sensu, bowiem zainteresowanie pożyczkami jest zbyt małe, przy czym przed decyzją o likwidacji funduszu powinniśmy dokonać analizy i ocenić przyczyny małego zainteresowania preferencyjnym kredytem ze środków funduszu. Po pierwsze, powinniśmy zauważyć, że wynika ono z niekorzystnych, mało atrakcyjnych warunków udzielania pomocy. Obecnie z tego funduszu udzielane są kredyty w wysokości nieprzekraczającej 80% zaplanowanych kosztów netto, bez uwzględnienia podatku od towarów i usług, jednak nie więcej niż 1 mln zł. Przy pojawieniu się na rynku innych możliwości uzyskiwania tańszych i na lepszych warunkach środków finansowych, nawet z banków komercyjnych, nie należy się dziwić, że samorządy, skrupulatnie liczące każdy grosz, odstąpiły od korzystania ze środków z tego funduszu. Rząd proponuje, aby środki funduszu zostały przekazane na rachunek budżetu państwa, a unormowaniem zawartym w art. 2 ust. 5 zobowiązuje ministra finansów do ich uwzględnienia w budżecie państwa na 2014 r. w rezerwach celowych. A zatem jest to dość prosta operacja, tym bardziej że ten rząd ma już doświadczenie w zakresie likwidacji funduszy.

Reasumując, należy stwierdzić, co wynika z przedłożonych nam przez rząd dokumentów, że, po pierwsze, fundusz dysponuje małymi środkami, po drugie, ma nieatrakcyjne warunki udzielania kredytu i, po trzecie, brak jest zainteresowania samorządów kredytem ze środków funduszu. Ale rodzą się pytania: Czy czas, kiedy samorządy odczuwają ogromny brak środków finansowych, a potrzeby inwestycyjne nadal mają duże, to jest dobry czas na likwidowanie tego funduszu? Czy w sytuacji, w której już od 2010 r. nastąpiło wyraźne osłabienie zainteresowania środkami z tego funduszu – mimo nowelizacji w tym okresie, o którym mówił mój przedmówca, ale nowelizacja była w zupełnie innym zakresie, wówczas zwiększyliśmy wachlarz beneficjentów, natomiast nie zmieniliśmy zasad i kryteriów udzielania kredytów – nie należało dokonać zmiany zasad i kryteriów udzielania kredytów z Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych? Wprawdzie projekt przewiduje, że środki funduszu zostaną przekazane na rachunek budżetu państwa, a minister finansów uwzględni je w rezerwach celowych budżetu państwa na 2014 r., tak będzie w roku 2014, ale w następnych latach, po 2015 r., te środki – niewielkie, ale jednak jakieś pieniądze to są – przy obecnej mizerii finansowej w samorządach dla niejednego samorządu byłyby kołem ratunkowym, tymczasem one rozpluwają się we mgle, ich po prostu nie będzie. Zatem dziś możemy powiedzieć, że one pozostaną do 2014 r. w zasięgu samorządów. A co dalej? Jak mówi polskie przysłowie: Grosik do grosika i złotówka nam przemyka. Tutaj właśnie mam pytanie do rządu: Czy rząd przewiduje *(Dzwonek)* nową formę wspierania samorządów w konkretnym zakresie dofinansowywania inwestycji współfi-

Posel Maria Zuba

nansowanych ze środków Unii Europejskiej i funduszy zagranicznych z budżetu państwa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie, Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu klubu chciałbym przedstawić stanowisko Ruchu Palikota i tezę bądź opinię dotyczącą dwóch projektów, a mianowicie projektu ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych (druk nr 1437) oraz projektu ze sprawozdania Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (druk nr 1593).

Wysoka Izbo! Dwa miesiące temu dyskutowaliśmy na temat likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Zadawałem wiele pytań. Dzisiaj też pozwolę sobie na parę pytań do panów i pań ministrów. A mianowicie założenia i filozofia utworzenia funduszu w 2003 r., przed wejściem do Unii Europejskiej, i pomoc dla samorządów w przygotowaniu dokumentacji technicznej i wykorzystania w latach 2004–2007 środków przedakcesyjnych, a następnie w latach 2007–2013, były słuszne. Słuszna też jest idea na dzień dzisiejszy, kiedy jesteśmy w innym punkcie wyjścia, zlikwidowania tego funduszu. Bo faktycznie, jak patrzymy na uzasadnienie i na zestawienie dotyczące zainteresowania samorządów pożyczkami, na ten fundusz, a właściwie fundusz inwestycyjny, to widać, że od 2009 r., 2010 r. była tendencja spadkowa, ponieważ w 2007 r. podpisano 108 umów, w 2008 r. – 187 umów, w 2009 r. – 123 umowy, a już jeśli chodzi o lata 2010, 2011 i 2012 – 55 umów i 11 umów w latach 2011–2012. Zastanawiamy się nad jedną rzeczą: Dlaczego ten projekt ustawy nie został złożony w 2011 r.? Bo widać było tendencję, że środki unijne, które wpłynęły do kraju, pomogły samorządom pozyskać większą ilość pieniędzy na lepszych warunkach. To pytanie jest właściwie do rządu polskiego: Dlaczego w tym momencie nie było możliwości, chociażby w 2010 r., jak była nowelizacja tej ustawy, zwiększenia progu z 0,5 do 1 mln zł dla gminy czy związku gminnego, jeśli chodzi o pozyskanie tego? Czy nie zmienić zasad pozyskiwania tych funduszy chociażby na pokrycie wkładu własnego co do innych projektów i jakby pomóc samorządom tworzyć

tw. montaż finansowy, z kilku źródeł zebrać pieniądze, żeby wykonać te inwestycje?

Zastanawialiśmy się, czy słuszna jest dzisiaj likwidacja tego funduszu czy na przykład modernizacja. Ale jeśli popatrzymy na wielkość zasobów, a to jest około 52 mln zł, to okazuje się, że faktycznie logika i sens przemawia za tym, żeby zlikwidować ten fundusz i przekazać do Ministerstwa Finansów. Tylko znowu jest pytanie w związku z dzisiejszą debatą publiczną dotyczącą zmiany budżetu państwa i kolejnym deficytem wynoszącym prawie 25 mld zł, a w sumie 51 mld zł, i daniem możliwości ministrowi finansów dysponowania od 2014 r. tymi 52 mln zł – w latach kolejnych będzie mniej, ale też pozostanie to do jego dyspozycji w ramach tej rezerwy celowej. Dobrze, tylko czy ta rezerwa celowa, która będzie oddana do dyspozycji ministrowi finansów i będzie wspierała politykę rozwoju regionalnego i politykę regionów, będzie uwzględniona w słynnej ustawie, przy której będziemy debatowali o janosiokowym, czy te środki będą przeznaczone na tzw. rezerwę celową równoważącą budżety samorządów biednych, czy też propozycja ministra finansów będzie taka, by te środki przeznaczyć na zmniejszenie wpłat uiszczanych przez bogate gminy czy miasta, które de facto po zapłaceniu janosikowego spadają na 20. albo 200. miejsce, jeżeli chodzi o budżety? I kolejne pytanie. Jeżeli tak, to czy polski rząd poprze też np. projekty ustaw złożone przez Ruch Palikota dotyczące likwidacji Agencji Nieruchomości Rolnych, bo jest ona teraz deficytowa, jako że już tam nie ma co sprzedawać, tylko trzeba to przekazać rolnikom, czy Agencji Rynku Rolnego i włączenia jej do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa? To się okaże. Niemniej jednak stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota jest takie, że jest on za likwidacją Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego dotyczące nowego projektu ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych (druk nr 1437).

Pragnę zacząć od samego momentu powstania tego funduszu. On od samego początku nie działał prężnie. Był oczekiwany przez samorządy, ale ograniczenie co do wielkości udzielanych kredytów sprawiło, że nie spełniał on ich oczekiwań. Dzisiaj po

Posel Andrzej Sztorc

pewnym okresie swojej działalności fundusz okazuje się środkiem coraz bardziej nieskutecznym. Mimo niewielkiego całego kapitału założycielskiego wynoszącego około 52 mln niewykorzystane są w dalszym ciągu środki na udzielanie kredytów. Tak więc słuszne jest w tym momencie zadanie sobie pytania, czy jest celowe utrzymywanie tego funduszu, tych środków, i ponoszenie co roku kosztów związanych z jego obsługą. Po analizie wszystkich argumentów pragnę jeszcze zaznaczyć, że górna granica wysokości, mimo że w międzyczasie były modyfikowane warunki, poszerzane możliwości korzystania z tego funduszu przez powiaty i związki powiatów, udzielanych kredytów jest taka, że nie mogą przekroczyć 1 mln zł. Dzisiaj, przy bardzo dużych i niejednokrotnie bardzo kosztownych inwestycjach samorządów, przy korzystaniu przy tym ze środków unijnych kosztorysy, są znacznie większe, niż zakładano na początku. Same koszty dokumentacji to wielkie kwoty. Jeden milion złotych dzisiaj nie jest sumą, która jest w stanie na tyle wspomóc samorządy, by mogły zlecać duże projekty. Przy projektowaniu korzystają one z innych środków. I tu trzeba zaznaczyć, że powstały w międzyczasie inne podmioty, banki, które udzielają na te cele kredytów na korzystniejszych warunkach.

Jeżeli się weźmie to wszystko pod uwagę – ponoszenie, jak mówię, kosztów obsługi – to może się okazać, że za lat kilka te środki stopniałyby do zera w związku z tym, że koszty corocznie byłyby opłacane, a efektów działalności tego funduszu by nie było. Wydaje mi się, że jest to słuszne – tym bardziej że projekt przewiduje niewielkie środki na to, jako że one mimo wszystkie nie są wielkie – bo zasili się budżet państwa i środki te będą przekazane na sektor wspomagania samorządów. Biorąc to wszystko pod uwagę, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze projekt ustawy zakładającej likwidację Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych, uważając za ze wszech miar celowe rozwiązanie tego problemu w sytuacji, kiedy jeszcze jest co przekazywać do budżetu państwa. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę, panie posle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samo-

ządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Fundusz ten został powołany ustawą z 2003 r. Jak przypomniał przedstawiciel Platformy Obywatelskiej, wtedy ten fundusz był oczekiwany i spełnił on swoją rolę w początkowym okresie uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej. Jego celem było współfinansowanie dokumentacji projektowej projektów, które byłyby finansowane przez Unię Europejską bądź z innych środków zagranicznych. W początkowym okresie nastąpiło wyposażenie tego funduszu w 2004 r. kwotą 15 mln zł, a następnie w 2005 r. kwotą 30 mln zł, a więc kapitał założycielski wynosił w sumie 45 mln zł. Dzisiaj cały kapitał to 51,9 mln zł. Jest to funduszu niewielki i faktycznie przy nowych projektach, które zazwyczaj są dużymi projektami, pomoc w formie kredytu na preferencyjnych zasadach jest już niewystarczająca.

Powstaje w ogóle wątpliwość, czy udzielanie tego kredytu, czy ten fundusz w nowych warunkach, w sytuacji kiedy można finansować projekty bezpośrednio ze środków Unii Europejskiej, kiedy na te cele przeznaczona jest również pomoc techniczna i banki komercyjne często przedstawiają lepsze warunki udzielania kredytu, ma sens.

Rozumiemy stanowisko rządu, to, że w nowych warunkach są poważne wątpliwości co do funkcjonowania Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Rząd przedstawił projekt likwidacji funduszu i przełania środków z powrotem niejako do budżetu państwa. Tu powstaje pytanie. Z uzasadnienia wynika, że środki te mają być przeznaczone na wsparcie dla samorządów na cele rozwojowe. Powstaje pytanie: Na jakie cele rozwojowe zostaną przeznaczone te środki i czy kwota uwzględniona w rezerwie celowej przyszłorocznego budżetu oznacza zwiększenie kwoty przeznaczonej na wsparcie dla samorządów właśnie na politykę rozwojową, czy też oznacza dla rządu tylko ułatwienie zaprojektowania w budżecie odpowiedniej kwoty w rezerwach celowych, a więc te środki niejako wypełnią czy zastąpią te kwoty, które miały być projektowane w rezerwie celowej bez przewidywanej likwidacji tego funduszu? Czy to będą dodatkowe środki na pomoc rozwojową dla samorządów, czy to będą takie same środki, tyle że częściowo będą one pochodziły z likwidowanego funduszu? Bardzo proszę przedstawiciela rządu o wyjaśnienie tej sprawy.

Myślę, że warto też przy okazji dokonać obrachunku sumienia, oczywiście przede wszystkim po stronie rządu, zastanowić się, czy dzisiaj samorządy dysponują wystarczającymi kwotami na finansowanie przygotowania projektów i na współfinansowanie tych projektów, mam na myśli przede wszystkim projekty unijne, w sytuacji gdy zmniejszają się wpływy budżetowe. Dotyczy to nie tylko budżetu centralnego, o czym dzisiaj rano rozmawiano na tej sali, ale dotyczy to również budżetu samorządów. To jest bardzo poważne pytanie. Oczywiście projekt omawianej dzisiaj ustawy nie rozwiąże tego problemu.

Posel Zbyszek Zaborowski

Niemniej klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jak mówię, ze zrozumieniem przyjmuje inicjatywę rządu w tej sprawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych.

Fundusz ten rozpoczął funkcjonowanie w lipcu 2004 r. na podstawie ustawy z dnia 12 grudnia 2003 r. o Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Celem działania funduszu jest – raczej można powiedzieć, że było – wspieranie rozwoju regionalnego przez udzielanie preferencyjnych kredytów na finansowanie przygotowania przez gminy, powiaty i ich związki dokumentacji niezbędnej do przygotowania projektów inwestycji komunalnych przewidzianych do współfinansowania z funduszy Unii Europejskiej, środków pochodzących z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego na lata 2009–2014 oraz Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Kwota kredytu udzielana była w wysokości nieprzekraczającej 80% zaplanowanych kosztów netto przygotowania tej dokumentacji, jednak nie wyższej niż 1 mln zł.

W 2004 r. fundusz został zasilony środkami budżetowymi w wysokości 15 mln zł, a w 2005 r. – w kwocie 30 mln zł. Od 2006 r. w budżecie nie były przewidywane środki na dofinansowywanie funduszu, a jego działalność jest finansowana z otrzymanych wcześniej środków uzupełnianych zyskiem z lat następnych.

W związku z niskim zainteresowaniem kredytami oferowanymi przez fundusz w 2010 r. dokonano nowelizacji ustawy z dnia 12 grudnia 2003 r. o Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych, polegającej m.in. na podniesieniu kwoty kredytu z 0,5 mln do 1 mln zł, rozszerzeniu kręgu potencjalnych kredytobiorców o powiaty i związki powiatów. Zmiany wprowadzone ustawą z dnia 5 sierpnia 2010 r. o zmianie ustawy o Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych, czyli zwiększenie kwoty kredytu oraz poszerzenie kręgu beneficjentów, nie spowodowały wzrostu zainteresowania ze strony jednostek samorządu terytorialnego.

Przy obecnym poziomie akcji kredytowej środki funduszu alokowane są głównie w dłużne papiery wartościowe, a mimo słabej akcji kredytowej obsługa funduszu generuje koszty. W 2012 r. koszty działalności wyniosły ok. 508 tys. zł.

W związku z tym, tj. z uwagi na brak zainteresowania potencjalnych beneficjentów przedmiotowym instrumentem wsparcia i tym samym nierealizowanie przez fundusz zamierzonych celów, także naszym zdaniem uzasadniona jest likwidacja tego funduszu i przeznaczenie jego środków na bardziej efektywne wsparcie dla samorządów. Dlatego Klub Parlamentarny Solidarna Polska poprze przyjęcie przedłożonego projektu ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się pięć osób.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze uzupełnić listę posłów zadających pytania?

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy w celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Cezary Tomczyk, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dwa krótkie pytania dotyczące funduszu. Pojawia się jedno podstawowe: Dlaczego zainteresowanie było tak nikłe? Czy pan minister mógłby przedstawić ostatni okres działalności funduszu? Wiemy, jak wyglądał rok 2012, ale jak to wyglądało bezpośrednio wcześniej i jak wyglądało oprocentowanie pożyczek na tle konkurencji? To znaczy czy możemy wskazać, czy fundusz był konkurencyjny, jeżeli chodzi o produkty, które do tej pory były na rynku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie dotyczące kwoty, która teoretycznie zostanie za-

Posel Agnieszka Pomaska

oszczędzona w wyniku tej decyzji. Jaka jest szansa, że te pieniądze wrócą do samorządów i że samorządy w jakiś sposób będą mogły wykorzystać te 52 mln zł? Jak wiemy, odwiecznym problemem samorządów jest brak pieniędzy. Czy jest szansa, że te pieniądze, przynajmniej w tej kwocie, rzeczywiście wrócą do samorządów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Piotr Cieśliński.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Cieśliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie, ile inwestycji, i jakie były ich typy, zostało sfinansowanych z Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych i w jakich latach było największe zainteresowanie tym funduszem. Czy w roku 2012 było ono wciąż tak duże? O ile w ogóle było. Co prawda pewne dane były przytaczane tutaj przez pana posła Makowskiego, ale prosiłbym o ich doprecyzowanie. Chciałbym również zapytać, jakie koszty wiązały się z funkcjonowaniem tego funduszu i mam tu na myśli przede wszystkim koszty administracyjne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pani poseł Barbara Bubula.
Bardzo proszę.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam przed sobą podstawowe dane statystyczne dotyczące prac Sejmu, z których wynika, że w tej kadencji Sejm przyjął już 231 projektów ustaw. W związku z tym, że niniejszy projekt ma rzadko spotykany charakter, jest to projekt, w którym uchyla się ustawę i likwiduje jakąś instytucję, mam prośbę o odpowiedź rządu na piśmie, ponieważ to nieco wykracza poza zakres dzisiejszego projektu. Czy rząd ma jakiś program odnoszący się do przeglądu aktów prawnych obowiązujących obecnie w Rzeczypospolitej i likwidacji niepotrzebnych przepisów, uchylania niepotrzebnych ustaw i zmniejszania obciążenia biurokratycznego, które ciąży na naszej gospodarce i rzeczywistości politycznej? Mam prośbę o to, aby rząd przekazał, czy ma,

jeśli tak, to jakie, plany do zrealizowania jeszcze w tym roku w zakresie usuwania zbędnych przepisów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Pytania zadawał będzie pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie: Jaka instytucja wypełni lukę po tej likwidacji, czyli kto konkretnie będzie wspierał powiaty, gminy? Co z osobami, które były tam zatrudnione? Bo mam nadzieję, że... Jeżeli pracowały ileś tam lat, to na pewno państwo też dochowaliście się jakichś specjalistów. Czy macie dla nich inne oferty pracy? Czy ich doświadczenie zostanie wykorzystane chociażby przy następnej perspektywie dotyczącej środków unijnych? Jakie są państwa wnioski? Dlaczego mimo wszystko ten program, można powiedzieć, nie udał się, skoro dzisiaj państwo wnoszą o to, żeby to zlikwidować? Jakie były tego przyczyny, co najbardziej na to wpłynęło? Czy podano za mało informacji, czy za mało były korzyści, skoro jednak samorządy nie korzystały z tego w takim zakresie, aby fundusz dalej istniał? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Wolę zadania pytania zgłaszał pan poseł.
Proszę bardzo.

Posel Waldemar Ślugocki:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam jedno pytanie dotyczące Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Likwidacja tego funduszu wiąże się z przeznaczeniem środków na rozwój inwestycji, które będą sprzyjać rozwojowi regionalnemu, zgodnie z ustawą o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. Mam pytanie: Pani dyrektor, panie ministrze, w jaki sposób planujecie państwo zaangażować te środki w rozwój regionalny, ale ewentualnie przy zachowaniu takich kryteriów alokacji tych środków, aby każdy z regionów w jakiś sposób mógł z nich skorzystać? O ile dobrze pamiętam, kwota nieco ponad 50 mln będzie do dyspozycji i teraz zastanawiam się, jaki będzie klucz, jakie będzie kryterium podziału tych środków na realizację zadań w regionach zgodnie z ustawą o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego pan Marcin Kubiak celem udzielenia odpowiedzi na zadane pytania.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego
Marcin Kubiak:**

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu i danie okazji do udzielenia odpowiedzi na pytania, które – muszę przyznać – częściowo się pokrywają, a w niektórych wystąpieniach posłów de facto – powiedzmy – niektóre rozwijane tematy odpowiadały na pytania poprzedników.

Postaram się zgodnie z chronologią udzielić odpowiedzi, zaczynając od pytania pani posłanki Marii Zuby, która zadała w swoim wystąpieniu pytanie, czy nie należałoby zmienić zasad udzielania kredytów w ramach FRIK – używamy już tego skrótu. Tak, prawda, już raz tego dokonaliśmy w 2010 r. – nowelizowaliśmy ustawę oraz rozporządzenie wykonawcze ułatwiające uzyskiwanie kredytów. Pytanie, czy powielać tę procedurę i dokonywać tego ponownie. Jest to o tyle wątpliwe, że obecnie jest możliwe uzyskiwanie wsparcia na przygotowanie – powiedzmy – takich wniosków dotyczących inwestycji z wielu innych źródeł, m.in. z programów operacyjnych w ramach chociażby projektów pomocy technicznej, czyli Programu Operacyjnego „Pomoc techniczna”, ale również w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”, np. na projekty, na przygotowanie własne nowych inwestycji.

W ramach regionalnych programów operacyjnych, jak również w projektach pomocy technicznej, które stanowią część RPO, przewidziano możliwość wspierania przygotowywania nowych projektów, a było to możliwe dzięki poczynieniu oszczędności na obecnie realizowanych projektach. Zresztą, puentując czy konkludując to pytanie, Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego w lutym tego roku pozytywnie zaopiniowała propozycję likwidacji FRIK. W związku z tym w naszej opinii jako Ministerstwa Rozwoju Regionalnego kolejne zmiany zasad, żeby uczynić je bardziej preferencyjnymi, nie przyniosłyby pożądanego efektu.

Jeśli chodzi o pytanie zadane przez pana posła Tomasza Makowskiego, dotyczące tego, gdzie będzie zaplanowana rezerwa obejmująca środki zlikwidowanego FRIK, to pytanie to również w różnych innych formach zostało zadane przez innych posłów, dlatego

odpowiedź skonsumuje tutaj pewnie część wątpliwości. Chcę przypomnieć, że było to również przedmiotem mojego wystąpienia w trakcie posiedzenia połączonych komisji: Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Przypomnę, że chodzi o to, żeby te środki, czyli 52,3 mln zł, trafiły do budżetu państwa, ale z wyraźnym przeznaczeniem na zwiększenie dotacji celowych, z których finansowane są działania z zakresu polityki rozwoju stanowiące zadania własne jednostek samorządu terytorialnego, a które nie są ujęte w kontrakcie wojewódzkim lub regionalnym programie operacyjnym. To wszystko wynika z art. 20a, który jasno stwierdza, jak ma się to odbywać, czyli jakich działań jednostek samorządu terytorialnego dotyczyłoby takie finansowanie. Oczywiście mówię o art. 20a ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju.

Przy okazji od razu odpowiem na pytanie, być może akurat tutaj chyba niechronologiczne... Będą to środki stanowiące dodatkowe wsparcie dla jednostek samorządu terytorialnego i powiększą one pulę w rezerwie przeznaczonej na dofinansowanie zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego, która zostanie zaplanowana w ustawie budżetowej na rok 2014.

Żeby państwa uspokoić, od razu powiem, że już teraz, w tym roku w ustawie budżetowej na 2013 r. w rezerwach celowych, w części 83, poz. 45: Dofinansowanie zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego, zaplanowano odpowiednią kwotę. W planowaniu budżetu na przyszły rok po prostu pojawia się jeszcze dodatkowe środki oprócz tych, które i tak by się tam znalazły. Tak więc z całą mocą chcę państwa zapewnić, że chodzi o środki dodatkowe.

Co do pytania pana posła Zbyszka Zaborowskiego, który chciał się dowiedzieć, na jakie cele rozwojowe zostaną przeznaczone środki zlikwidowanego FRIK, myślę, że tutaj też to częściowo wyjaśniłem. Tak więc środki z rezerwy celowej zostaną przeznaczone na dofinansowanie zadań rozwojowych. Jeszcze raz przytaczam art. 20a. Przypominam: na działania nieujęte w kontrakcie wojewódzkim oraz w regionalnym programie operacyjnym danego województwa.

Przy okazji odpowiadam też na pytanie, czy zwiększą kwotę. Tak, zwiększą kwotę rezerwy celowej. Myślę więc, że nie pozostawiam tutaj tej kwestii niewyjaśnionej.

W kwestii serii pytań myślę, że zarówno na pytania pana posła Tomczyka, jak i na pytania pani posłanki Pomaskiej też już chyba znalazła się tutaj odpowiedź w tym, co mówiłem przed chwilą.

Pan poseł Piotr Cieśliński pytał, jakie jest zainteresowanie kredytami FRIK w roku 2012. Na pewno mieli państwo w materiałach na posiedzenie wspólne obu komisji te dane załączone, ale żeby nie być gołosłownym, jeszcze raz się do nich odniosę. W roku 2012 liczba wniosków wynosiła 11, i to była dokładnie taka sama liczba jak w roku 2011. Tak

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rozwoju Regionalnego Marcin Kubiak**

więc przez 2 lata zainteresowanie ze strony jednostek samorządu terytorialnego faktycznie było małe. W pierwszym kwartale tego roku było zerowe, tak więc w ogóle nie odnotowaliśmy żadnego zainteresowania.

Jakie były koszty administracyjne – to była druga część pytania pana posła Cieślińskiego – działania FRIK? Podawaliśmy to w szerokim zestawieniu, w ujęciu tabelarycznym. Mogę oczywiście przytaczać tu liczby, ale myślę, że w trybie bardziej oficjalnym, na piśmie, możemy jeszcze raz przesłać tę tabelę. W każdym razie, żeby odnieść się do kwestii samej tendencji, największe koszty odnotowaliśmy w roku 2009. Same koszty administracyjne związane z działaniem FRIK wynosiły 610 tys. zł. W 2010 r. było to 642 tys. zł, a następnie tendencja była malejąca, co pokrywało się z coraz mniejszym zainteresowaniem funduszem jako takim. W pierwszym kwartale tego roku – żeby zakończyć tę kwestię – było to raptem 79 tys. zł, a w drugim kwartale tego roku – 53 tys. zł.

Odnosząc się do pytania pani posłanki Bubuli, która pytała o to, czy rząd ma program ogólny, zbiorczy, dotyczący uchylania przepisów czy likwidacji funduszu, mogę jedynie zapewnić, że jako MRR możemy przekazać ten sygnał do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, bo trudno mi z pozycji reprezentanta MRR odnosić się do sprawy, która znacznie wykracza poza zakres moich kompetencji.

Pan poseł Szeliga zapytał, jakie instytucje wypełnią lukę po likwidowanym FRIK. Myślę, że nie mówimy tu o instytucjach typu funduszowego, bo właśnie je likwidujemy, ale rezerwa celowa w danej pozycji, planowana w ustawie budżetowej w roku 2014, w naszej opinii tę lukę wypełnia. To nie będzie odrębna instytucja, natomiast środki będą nadal dostępne. Dodatkowo zwrócę uwagę na podstawową sprawę: w tej opcji będzie to pomoc bezzwrotna. W przypadku Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych cały czas mówimy o preferencyjnych kredytach, ale nadal kredytach. Jeżeli nawet byłyby w tym wypadku bardzo elastyczne reguły ich udzielania, jednakowoż nadal powodują one zadłużenie jednostek samorządu terytorialnego, natomiast w tej formule, jaką jest dołożenie dodatkowych środków do rezerwy celowej, mówimy o pomocy bezzwrotnej.

Jakie były przyczyny likwidacji FRIK? To była druga część pytania pana posła Szeligi. Myślę, że częściowo wyczerpałem odpowiedź. Tendencja zniżkowa datuje się od roku 2008 r. Słuszne jest stwierdzenie, że największe zainteresowanie było wraz z początkiem nowej perspektywy finansowej 2007–2013, ale dodatkowo, jak mówiłem, odpowiadając na pierwsze pytanie, pojawiły się nowe mechanizmy czy nowe instrumenty, które były znacznie korzystniejsze dla jednostek samorządu terytorialnego, chociażby właśnie w ramach programów technicznych będących częścią regionalnych programów operacyjnych czy

odnośnych części PO IG, czy też chociażby bardzo korzystnych, często korzystniejszych, kredytów banków komercyjnych.

I odpowiedź na ostatnie pytanie, zadane przez pana posła Sługockiego, który dopytywał się, w jaki sposób te środki zostaną zaangażowane w rozwój regionalny. Rozumiem, że podstawą tego pytania czy też punktem zainteresowania jest to, żeby każdy region mógł skorzystać. Nie ma tutaj prostego mechanizmu. To jest rezerwa celowa, która jest dostępna dla wszystkich chętnych, wszystkich zainteresowanych. Będzie ona wymagała zainteresowania samych jednostek samorządu terytorialnego i będzie to na zasadzie konkurencji, wspólnego ubiegania się wraz z innymi o środki, których wielkość jest ograniczona. Nie możemy brać pod uwagę i nie przewidujemy w żaden sposób podziału na przykład zgodnie chociażby z, nie wiem, populacją danego województwa. Wy-myślenie jakiegoś racjonalnego kryterium jest niemożliwe.

Padło jeszcze pytanie, które, zdaje się, przeoczyłem, o zatrudnienie i czynnik socjalny, o to, co się stanie z osobami zatrudnionymi i o wykorzystywanie FRIK. Jeśli chodzi o jednostki samorządu terytorialnego, sprawa jest prosta. To są pracownicy, którzy i tak zazwyczaj mają inne obowiązki, dotyczące codziennego, na bieżąco, zajmowania się zagadnieniami z zakresu regionalnych programów operacyjnych, a więc nie obawiałbym się w żaden sposób przełożenia tego chociażby na liczbę zatrudnionych. Oczywiście taka kwestia wystąpi w samym BGK, gdzie można na przykład wyobrazić sobie, że wraz z likwidacją funduszy pracownicy, którzy tylko tym się zajmowali, mogą być zagrożeni utratą pracy, natomiast nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć, nie śmiałbym nawet. To jest sprawa BGK, to nie są pracownicy administracji centralnej czy administracji samorządowej.

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Myślę, że na tym zakończę. W każdym razie Ministerstwo Rozwoju Regionalnego na każdym etapie jest gotowe odpowiadać na pytania w formie pisemnej, więc proszę śmiało pytać. Dziękuję również za poparcie właściwie ze strony wszystkich ugrupowań politycznych, bo z wszystkich wypowiedzi i stanowisk klubów wynikało jednoznaczne poparcie dla naszego projektu. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Makowski w jakim trybie?

(Poseł Tomasz Makowski: W trybie sprostowania.)

Żle zrozumianej swojej wcześniejszej wypowiedzi, tak?

(Poseł Tomasz Makowski: Żle zrozumianego mojego pytania.)

Proszę bardzo.

Posel Tomasz Makowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cieszę się w ogóle, że jest też pan minister Kapica – witam, dzień dobry – ponieważ tak naprawdę rezerwa celowa będzie w Ministerstwie Finansów. Zadałem konkretne pytania, ponieważ to, że środki będą wydatkowane na politykę regionalną, poza uwzględnieniem wojewódzkich programów operacyjnych, jest w uzasadnieniu, wiem o tym. Natomiast zadałem pytanie, czy rozważacie państwo przełożenie tych 52,3 mln zł z tej rezerwy celowej, jak pan powiedział – w dokumentach jest 51,9 mln zł – na zmianę ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego zwanej janosikową i wsparcie samorządów, bo zostały zamordowane środkami unijnymi, gdyż wiedzą państwo doskonale, że jest deficyt w samorządach i będzie głód przez co najmniej jeszcze jeden albo półtora roku, czy właśnie w ramach tej ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego zmianę tej ustawy, wprowadzenie zmiany wskaźnika, jeśli chodzi o subwencje wyrównawcze czy równoważące. Takie było moje pytanie. Czy rozważacie państwo wprowadzenie nowego wskaźnika subwencji równoważącej, jeśli chodzi o politykę rozwoju regionalnego samorządu terytorialnego w Polsce? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.
Odpowiedź uzupełniająca.
Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marcin Kubiak:

Panie pośle, oczywiście zgadzam się, są takie wątpliwości i na pewno każdy, komu leży na sercu dobro jednostek samorządu terytorialnego, starałby się zadać takie pytanie. Niemniej jako reprezentant Ministerstwa Rozwoju Regionalnego nie odpowiem, bo to nie jest przedmiot tej ustawy.

(*Posel Tomasz Makowski:* To może inny minister by odpowiedział?)

Tak więc nie chcę tu wyręczać, powiedzmy, kolegów z innych resortów, tym bardziej że ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, którą pan tutaj przywołał, też ma innego gospodarza niż Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Mogę tylko odnotować pana pytanie, natomiast, tak jak pan wie...

(*Posel Tomasz Makowski:* Gdybym dostał na piśmie odpowiedź po konsultacjach, to byłbym wdzięczny.)

Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie ministrze.
Dziękuję, panie pośle.
Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym (druk nr 1627).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Jacka Kapicę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym w zakresie opodatkowania akcyzą wyrobów gazowych.

Omawiana nowelizacja związana jest z upływem w dniu 31 października 2013 r. wynikającego z przepisów unijnych okresu przejściowego na opodatkowanie akcyzą gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych. W związku z tym okresem w obowiązującej ustawie o podatku akcyzowym zostało uregulowane zwolnienie od akcyzy gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych oraz ustanowiona przejściowo zerowa stawka na gaz ziemny przeznaczony do celów napędowych. Z dniem 31 października 2013 r. przepisy te przestaną obowiązywać i od tego dnia powinna nastąpić pełna implementacja przepisów unijnych w zakresie opodatkowania akcyzą gazu ziemnego.

Omawiany projekt ustawy zawiera całościową regulację w zakresie opodatkowania akcyzą gazu ziemnego. Wynika to z faktu, iż wyrób ten, podobnie jak energia elektryczna oraz wyroby węglowe, nie jest objęty unijnym systemem zawieszania poboru akcyzy i nie wpisuje się w główną strukturę ustawy o podatku akcyzowym. Wymaga on odrębnej regulacji, dlatego też omawiany projekt ustawy reguluje wszystkie niezbędne elementy podatku akcyzowego dla gazu ziemnego, wykorzystując właśnie doświadczenia w zakresie regulacji wyrobów węglowych czy energii elektrycznej.

Szczegóły omawianej nowelizacji sprowadzają się do wprowadzenia nowego pojęcia wyrobów gazowych. Obejmuje ono gaz ziemny zarówno w stanie gazowym, jak i skroplonym, jak również inne węglowodory o podobnej strukturze chemicznej oraz przeznaczeniu, tzw. gazy przemysłowe. Ustawa określa podmiot i przedmiot opodatkowania w taki sposób, aby opodatkowanie wyrobów gazowych następowało

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

co do zasady na ostatnim etapie obrotu. W tym celu wprowadzono instytucję pośredniczącego podmiotu gazowego oraz finalnego nabywcy gazowego. Obrót wyrobami gazowymi pomiędzy podmiotami pośredniczącymi nie będzie opodatkowany. Opodatkowany natomiast będzie co do zasady etap, w którym wyroby gazowe będą trafiały do finalnego nabywcy gazowego. Jest to rozwiązanie, które zostało przyjęte w przypadku opodatkowania wyrobów węglowych w ostatniej nowelizacji ustawy z inicjatywy Sejmu.

Projekt zawiera obligatoryjne zwolnienia unijne w zakresie wyrobów gazowych, do których zalicza się zwolnienia dotyczące użycia tych wyrobów w procesie produkcji energii elektrycznej, w procesie produkcji wyrobów energetycznych, do napędu statków powietrznych i w żegludze, z wyłączeniem rekreacyjnych prywatnych rejsów i lotów.

Obok obligatoryjnych zwolnień unijnych projekt wprowadza również cały szereg zwolnień fakultatywnych. Wśród najważniejszych należy wymienić zwolnienia dotyczące wyrobów gazowych używanych do celów opałowych przez gospodarstwa domowe czy też podmioty systemu oświaty, żłobki, podmioty lecznicze, podmioty publiczne, do celów opałowych w pracach rolniczych, ogrodniczych, hodowli ryb oraz leśnictwie, do celów opałowych przez zakład energochłonny, w którym wprowadzony został w życie system prowadzący do osiągania celów dotyczących ochrony środowiska lub podwyższenia efektywności energetycznej, do napędu stacjonarnych urządzeń, takich jak napędzana silnikiem spalinowym pompa czy sprężarka.

Zakład energochłonny zdefiniowano jako podmiot, w przypadku którego udział zakupu wyrobów gazowych w wartości produkcji sprzedanej wynosi nie mniej niż 5% w skali roku poprzedzającego rok, w odniesieniu do którego jest ustalany procentowy udział. Definicja ta obejmuje przedsiębiorstwa funkcjonujące np. w przemyśle hutniczym czy też chemicznym.

Podkreślenia wymaga, że jedynym warunkiem korzystania ze zwolnień od akcyzy dla wyrobów gazowych jest określenie w umowie zawartej między sprzedawcą a nabywcą, że wyroby te będą użyte do celów zwolnionych.

W projekcie zaproponowano również mechanizm odejścia od niektórych zwolnień fakultatywnych, a także ich przywrócenia. Jego działanie będzie oparte na notowaniach giełdowych gazu ziemnego. Mechanizm spowoduje zatem odejście od niektórych zwolnień, jeżeli średnia ważona cen transakcyjnych gazu ziemnego na krajowej giełdzie energii spadnie o co najmniej dwukrotność stawki przewidzianej dla gazu ziemnego. W ten sposób konsumenci wyrobów gazowych nie odczują utraty zwolnienia, gdyż należna akcyza zostanie zrekompensowana spadkiem cen tych wyrobów. Mechanizm spowoduje przywrócenie

tych zwolnień, jeśli średnia ważona cen transakcyjnych gazu ziemnego na krajowej giełdzie energii wzrośnie do poziomu pierwotnego.

Mechanizm odejścia od niektórych zwolnień oraz ich przywrócenia obejmuje np. zwolnienia przewidziane dla zakładów energochłonnych. Nie obejmuje natomiast zwolnień dotyczących m.in. gospodarstw domowych, podmiotów systemu oświaty, żłobków czy podmiotów leczniczych, a także podmiotów publicznych. Te pozostaną zwolnione bez względu na ruchy cen gazu na giełdzie.

Istotną kwestią jest uregulowanie w projekcie stałych wartości opałowych dla poszczególnych wyrobów gazowych, na podstawie których będzie wyliczany podatek akcyzowy. Wyeliminuje to szereg problemów z ustalaniem faktycznej wartości opałowej tych wyrobów. Jest to rozwiązanie wypracowane przy udziale głównych uczestników na rynku gazu ziemnego oraz innych gazów zaliczonych w projekcie do wyrobów gazowych na podstawie nadesłanych przez nich danych technicznych.

Projekt nie podnosi poziomu stawki akcyzy na gaz ziemny do celów opałowych i na gaz CNG, czyli gaz ziemny sprężony w stanie gazowym, do celów napędowych ani nie wprowadza zmian w obowiązujących obecnie przepisach prawa w przedmiotowej kwestii.

Z chwilą ustania po dniu 31 października 2013 r. ogólnego zwolnienia dla wyrobów gazowych do celów opałowych obowiązywać będzie stawka 1,28 zł za 1 GJ. Z tym samym dniem przestanie też obowiązywać tymczasowa zerowa stawka na CNG, czyli gaz ziemny sprężony w stanie gazowym, i zacznie obowiązywać uregulowana już stawka w wysokości 11,04 zł za 1 GJ.

Projekt nie zmienia stawki na LNG, czyli gaz ziemny w stanie ciekłym, do celów napędowych, która również wynosi w dniu dzisiejszym jak dla LPG, czyli mieszaniny propanu i butanu w stanie ciekłym, 695 zł za 1000 kg, co w przeliczeniu na stawkę związaną z wartością opałową wynosi około 14,72 zł za 1 GJ.

Jedyną zmianą, jaką wprowadzono, jest określenie stawki akcyzy dla pozostałych gazów w stanie gazowym przeznaczonych do napędu silników spalinowych w wysokości 14,72 zł na 1 GJ, co odpowiada stawce 695 zł za 1000 kg, jaka obowiązuje dla gazu LPG. Jest to przewidziane dla gazów skroplonych przeznaczonych do napędu silników spalinowych, w tym skroplonego gazu ziemnego. Stawka 14,72 zł za 1 GJ objęłaby zatem wyroby gazowe w stanie gazowym o pozycji CN 2705, czyli gaz koksowniczy, ekspansyjny, resztkowy, wielkopieczowy, przeznaczone do napędu silników spalinowych. Obecna regulacja bez tej zmiany prowadziłaby do zastosowania stawki w wysokości 1822 zł za 1000 l albo 2047 zł za 1000 kg w zależności od miary w przypadku użycia ww. wyrobów gazowych do napędu silników spalinowych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiany projekt ustawy został poddany szerokim konsultacjom

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

społecznym. Uwzględnia on zdecydowaną większość postulatów podmiotów gospodarczych. Nakłada na podatników minimalną ilość formalnych obowiązków, pozwalających na skuteczną kontrolę dla celów podatkowych obrotu wyrobami gazowymi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd wnosi o przyjęcie przedmiotowego projektu w całości. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejmu ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Głos w imieniu Platformy Obywatelskiej zabierze pan poseł Marcin Świąćicki.

Proszę, panie pośle.

Poseł Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak wiadomo, Unia Europejska zajmuje się harmonizacją tylko niektórych podatków, tak żeby zapewnić jednolite funkcjonowanie wspólnego rynku. Do tych podatków należy również podatek akcyzowy, przy czym Unia ogranicza się do uregulowania jego minimalnej wielkości, natomiast zostawia dość dużą swobodę państwom członkowskim co do kształtowania tego podatku powyżej tego minimum.

Jeśli chodzi o gaz, o którym dzisiaj tu jest mowa, o gaz ziemny, w tej sprawie wyszła dyrektywa unijna, która została ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej 31 października 2003 r. Ta dyrektywa dawała krajom członkowskim 10 lat na dostosowanie swojego systemu akcyzowego w dziedzinie gazu, jak również w innych dziedzinach energetycznych do wymagań unijnych. Obecny projekt ustawy przedstawiony przez rząd przeprowadza to dostosowanie co do terminologii, klasyfikacji, co do ustalenia wartości opałowej, również co do katalogu obligatoryjnych, jak i fakultatywnych ulg, a także rozmaitych innych definicji.

Trzeba podkreślić, że te zmiany nie prowadzą do podwyższenia opłat akcyzowych, tylko do ich przedstawienia w sposób już zgodny z dyrektywą, i że rząd w tej propozycji wykorzystuje te wszystkie ulgi. Oczywiście obligatoryjne odnośnie do gospodarstw domowych czy np. do żeglugi statków powietrznych musi wykorzystać, ale również wszystkie fakultatywne ulgi dotyczące kwestii rolniczych, zakładów energochłonnych itp. Pan minister już o tym mówił. Chciałbym też dodać, że nie mówimy tutaj o jakiejś

sprawie wielkich rozmiarów. Zwykle kojarzy się to z jakimiś olbrzymimi stawkami dotyczącymi papierosów, alkoholu czy benzyny. W sumie nasz budżet ściągnął z tego tytułu w roku 2012 ok. 60 mld zł, natomiast tu mówimy o stosunkowo niewielkich podatkach naliczanych od wartości energetycznej tych produktów przy wielu zwolnieniach. W sumie gdyby nie stosować tych wszystkich ulg, to wpływy sięgałyby 540 mln zł, a z zastosowaniem tych ulg wyniosą one ok. 150 mln zł. A więc skala, o której jest tutaj mowa, nie jest olbrzymia.

W projekcie przewidziano możliwość odejścia od ulgi fakultatywnej, tam gdzie jest to możliwe, wtedy kiedy ceny spadają o co najmniej dwukrotność akcyzy. Wtedy ta akcyza jest stosowana i wtedy korzyść z tego, z tej drugiej części akcyzy, ma i Skarb Państwa, i również oczywiście nabywca tego gazu czy użytkownik tego gazu. Przewidziano również możliwość przywrócenia tej ulgi, w momencie gdy ceny z powrotem wzrosną. Ta kwestia okazała się kontrowersyjna w jednym przypadku. Mianowicie niektóre przedsiębiorstwa czy organizacje, powiedziałbym, przedsiębiorców hutniczych, chemicznych i jeszcze innych, izby metali nieżelaznych i recyklingu zgłosiły tutaj wątpliwość, że przywrócenie tej akcyzy w momencie spadku na świecie cen na gaz może spowodować w ich przypadku, że staną się mniej konkurencyjni, jeśli inne kraje przy tego rodzaju spadku nie będą wprowadzać akcyzy i dalej będzie obowiązywało tam fakultatywne zwolnienie z tej akcyzy. Ponieważ w tych dziedzinach, według opinii tych izb, konkurencja jest głównie konkurencją cenową, więc nawet ta paroprocentowa akcyza, ta paroprocentowa różnica może osłabić konkurencyjność polskich producentów używających gazu ziemnego bądź w tym wypadku gazów przemysłowych, które będą objęte akcyzą stosowaną na podstawie zmian cen właśnie na rynku gazu ziemnego.

Ta sprawa, wydaje się, zasługuje na pewną uwagę w komisji. Należałoby dokładnie zbadać, czy jest to warte zachodu, czy nie. Generalnie trzeba natomiast powiedzieć, że ten projekt jest projektem potrzebnym, celowym, nie powoduje jakichś zmian dla konsumentów, jeśli chodzi o cenę, natomiast ma na celu wykonanie zapisów dyrektywy europejskiej, które musimy jak najszybciej wprowadzić, żeby nie ponieść konsekwencji nieprzestrzegania europejskich wymagań. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Poseł Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym (druk nr 1627).

Generalnie, zgodnie z uzasadnieniem, projekt ustawy ma celu wykonanie prawa Unii Europejskiej określonego w dyrektywie Rady z dnia 27 października 2003 r. Ponieważ w obowiązującej ustawie o podatku akcyzowym z 2008 r. jest zapisane zwolnienie od akcyzy gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych i zwolnienie to na podstawie art. 163 wygasa z dniem 31 października 2013 r., potrzebna jest nowelizacja ustawy akcyzowej w tym zakresie.

Zaproponowane utrzymanie szerokiego zakresu zwolnień po 31 października 2013 r. jest podejściem słusznym. Jednak w tym projekcie niejako przy okazji rząd proponuje zapisy, naszym zdaniem, niezbyt korzystne. Pierwszy dotyczy obłożenia akcyzą sprężonego gazu ziemnego CNG przeznaczonego do zasilania pojazdów. Likwidacja zeroprocentowej stawki akcyzy proponowana w rządowym projekcie będzie niekorzystna dla gospodarki i środowiska. Wprowadzenie akcyzy na tego rodzaju gaz nie jest konieczne, nie wymagają tego przepisy Unii Europejskiej. Parlament Europejski, widząc korzyści z dotychczasowych rozwiązań, pozwolił na utrzymanie stawki akcyzy na sprężony gaz ziemny przeznaczony do celów transportowych na poziomie 0% do roku 2023. Niezrozumiała jest więc chęć rządu, by wprowadzić tę akcyzę, co spowoduje znaczny wzrost cen gazu, bo oprócz akcyzy dodatkowo automatycznie nastąpi zwiększenie opłaty paliwowej i będzie to jak gdyby karanie tych użytkowników, którzy zdecydowali się na wybór paliwa ekologicznego i przyczyniają się do zmniejszenia zanieczyszczenia spalinami. Rząd, zamiast wspierać takie rozwiązania, chce nakładać na osoby je stosujące dodatkowe obciążenia.

Kolejnym kontrowersyjnym zapisem w tej projektowanej ustawie, zgłaszanym zresztą członkom Komisji Finansów Publicznych, omawianym, zasygnalizowanym przed chwilą przez mojego poprzednika, jest projekt zmiany 10. w art. 1, konkretnie punktu 9., który mówi o wygaszaniu zwolnień wymienionych wcześniej według projektowanego mechanizmu, który ma sprawić, że w razie spadku cen gazu ziemnego na krajowej giełdzie wygasną zwolnienia dla gazów ziemnego i procesowych powstających jako produkt uboczny w procesach chemicznych i metalurgicznych.

Podzielamy wątpliwości wnioskodawców. Nie rozumiemy, co ma jedno do drugiego. Przecież cena wytworzenia tych gazów procesowych jest całkowicie niezależna od ceny gazu ziemnego i wiązanie tych zwolnień akcyzowych dla jednego produktu od ceny zupełnie innego, niezależnego produktu, jest absolutnie nielogiczne. Wspólną mają tylko nazwę i przeznaczenie, natomiast źródło pochodzenia jest absolutnie inne. Zastosowanie takiego mechanizmu, zda-

niem środowiska, zdecydowanie zagraża konkurencyjności polskiego przemysłu. Jest to zahamowanie tej konkurencyjności. Nawet sam rząd przyznaje w uzasadnieniu, że istnieje możliwość pogorszenia się konkurencyjności przedsiębiorstw w takich dziedzinach produkcji jak metalurgia i przemysł chemiczny – cytuję z uzasadnienia rządowego do tego projektu. Mówienie w innym miejscu z kolei, że przedsiębiorstwa odbiją sobie ewentualne koszty akcyzy niższą ceną gazu, jest trochę bałamutne, gdyż konkurenci poza Polską również będą mieli tańszy gaz, bo to są raczej ceny europejskie, światowe, a nie dla jednego kraju. Nikt im z tego powodu nie będzie nakładał dodatkowej akcyzy. Dlatego ten zapis naszym zdaniem jest wyjątkowo szkodliwy i nie usprawiedliwia go nawet chęć uzyskania przez Skarb Państwa ponad 100 mln zł od przedsiębiorstw, bo szkody wynikające z utraty konkurencyjności na pewno będą o wiele większe. Ponadto odnoszenie się w formule do ceny średniej z lipca jest też nieuczciwe, gdyż doprowadzi to do zniekształconych rezultatów. Przecież lipiec jest jednym z najmniej energochłonnych miesięcy, w lipcu na ogół nikt nie ogrzewa gazem. Jeśli (*Dzwonek*) mówić o cenie sezonowej, to w lipcu należy się spodziewać tej ceny najniższej.

Panie marszałku, podsumowując, projekt ustawy jako przedłużający zwolnienie akcyzowe po 31 października 2013 r. należy według Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przekazać do pracy w komisji i tam, mam nadzieję, będzie okazja do usunięcia z tego projektu szkodliwych zapisów, które rząd próbuje wprowadzać przy okazji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa.
Bardzo proszę.

Poseł Łukasz Krupa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, zawartego w druku nr 1627.

Niniejsza nowelizacja ustawy z dnia 6 grudnia 2008 r. o podatku akcyzowym związana jest z upływem wynikającego z art. 15 ust. 1 lit. g dyrektywy Rady 2003/96WE w sprawie restrukturyzacji wspólnotowych przepisów ramowych dotyczących opodatkowania produktów energetycznych i energii elektrycznej okresu przejściowego na opodatkowanie akcyzą gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych. Z dniem 31 października 2013 r. przestanie obowiązywać zwolnienie od akcyzy gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych uregulowane w art. 163 ust. 2–4

Posel Łukasz Krupa

ustawy i do tego dnia powinna nastąpić pełna implementacja przepisów unijnych w zakresie opodatkowania akcyzą gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych, wynikających z dyrektywy Rady 2003/96WE w sprawie restrukturyzacji wspólnotowych przepisów ramowych dotyczących opodatkowania produktów energetycznych i energii elektrycznej. To jest cytat z uzasadnienia, w którym omawia się mniej więcej, o co chodzi. Natomiast szczegółowo projekt reguluje wszystkie niezbędne zapisy dotyczące obrotu gazem ziemnym.

Rozwiązania przedstawione w tym projekcie, wspomniano to już tutaj, rzeczywiście są oparte na tym i przypominają rozwiązania zawarte w procedowanej niedawno ustawie dotyczącej obrotu wyrobami węglowymi. Projekt zawiera wszystkie szczegółowe zapisy przedmiotowej regulacji, w tym, co istotne, szczegółowo opisuje zasadę korzystania z tych wszystkich zwolnień fakultatywnych. Rzeczywiście to dwie rzeczy, na które chciałbym zwrócić uwagę. Przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości wspominał też o ewentualności dotyczącej tej negatywnej konsekwencji, czyli wzrostu cen gazu ziemnego w postaci sprężonej, czyli tego gazu używanego w transporcie. To akurat taki negatywny skutek wprowadzenia tej ustawy, ale to są rzeczy, o których można dyskutować jeszcze w komisjach i wyeliminować ewentualnie stosownymi poprawkami, tak jak inne wątpliwości, które mogłyby się pojawić jeszcze w tym szczegółowym dokumencie.

Zawsze, kiedy w imieniu klubu mam okazję przedstawiać stanowisko, staram się zwracać uwagę na to, że omawiamy, pracujemy i wprowadzamy ustawę, której termin implementacji już minął, bo rząd bardzo to opóźnia, tutaj termin mija 31 października 2013 r. Biorąc pod uwagę, że obecny rząd, Platformy i PSL, rządzi już od 2007 r., a było 10 lat na wprowadzenie stosownych zapisów, można było rzeczywiście wcześniej procedować ten projekt, tak aby poświęcić mu więcej uwagi i żeby spokojnie właśnie w komisjach dopracować wszystkie niezbędne szczegóły. Ale generalnie Ruch Palikota jest za skierowaniem go do komisji i za dalszymi pracami – popieramy proponowane rozwiązanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę, pani poseł.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stron-

nictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec zmiany ustawy o podatku akcyzowym z druku nr 1627.

Celem projektu jest wykonanie prawa Unii Europejskiej, chodzi o dyrektywę Rady 2003/96WE w sprawie restrukturyzacji wspólnotowych przepisów ramowych dotyczących opodatkowania produktów energetycznych i energii elektrycznej. Z dniem 31 października bieżącego roku przestanie obowiązywać okres przejściowy, w którym gaz ziemny do celów opałowych jest w całości zwolniony z podatku akcyzowego. Zmiana ustawy o podatku akcyzowym dokonuje pełnej implementacji przepisów unijnych wynikających z dyrektywy Rady. Projekt wprowadza szczegółowe regulacje dotyczące zasad opodatkowania akcyzą gazu ziemnego i innych węglowodorów, a także dotyczących zwolnień z płatności podatku akcyzowego.

Projekt ustawy wprowadza zarówno precyzyjne określenia i definicje wyrobów gazowych, określa pojęcia i wynikające z nich zakresy działania, jeżeli chodzi o finalnego nabywcę gazowego, jak i definicję pośredniczącego podmiotu gazowego, który posiada koncesję na obrót gazem. W oparciu o zaproponowaną regulację podmioty zagraniczne będą mogły uzyskać status pośredniczącego podmiotu gazowego i tym samym nabywać wyroby gazowe bez konieczności płacenia akcyzy. Projekt ustawy wprowadza liczne zwolnienia. Na uwagę zasługuje fakt, że projekt zakłada wprowadzenie wszystkich zwolnień, jakie przewiduje i umożliwia unijna dyrektywa dla gazu ziemnego. Część z nich stanowi zwolnienia obligatoryjne, do wprowadzenia których państwa członkowskie są zobligowane. Są to zwolnienia wyrobów gazowych używanych do wytwarzania energii elektrycznej lub w procesie produkcji wyrobów energetycznych, a także do napędu statków powietrznych i w żegludzie, z wyłączeniem rekreacyjnych, prywatnych rejsów i lotów.

Ustawa przewiduje również liczne zwolnienia nieobowiązkowe, czyli fakultatywne, te wszystkie, które dopuszcza unijna dyrektywa. Chodzi między innymi o podmioty zużywające gaz ziemny do celów opałowych w gospodarstwach domowych i obiektach użyteczności publicznej, na przykład szkoły, przedszkola, żłobki i szpitale, o wyroby gazowe przeznaczone do celów opałowych, do przewozu towarów i pasażerów kolejną, do łącznego wytwarzania ciepła i energii elektrycznej, używane w pracach rolniczych, ogrodniczych, hodowli ryb, leśnictwie, procesach mineralogicznych, elektrolitycznych i metalurgicznych oraz w redukcji chemicznej, a także o zakłady energochłonne, w których wprowadzono systemy służące osiąganiu celów związanych z ochroną środowiska lub podwyższaniem efektywności energetycznej, gdy koszt zakupu gazu, jeżeli chodzi o wartość produkcji sprzedanej, wynosi więcej niż 5%.

Projekt wprowadza również mechanizm odejścia od niektórych zwolnień z akcyzy w przypadku spadku ceny gazu ziemnego na krajowej giełdzie energii.

Posel Genowefa Tokarska

Rząd zdecydował też o wprowadzeniu mechanizmu powrotu do zwolnień z akcyzy w sytuacji wzrostu ceny gazu ziemnego. Nie będzie to dotyczyć jednak gospodarstw domowych oraz organizacji użyteczności publicznej, które będą korzystały ze zwolnień bez względu na wahania cen gazu ziemnego.

Projekt ustawy wprowadza obowiązek prowadzenia ewidencji obrotu gazem, zarówno wyrobów objętych zwolnieniem od akcyzy, jak i tych nieobjętych zwolnieniem. Nieprowadzenie ewidencji lub prowadzenie jej w sposób wadliwy, nierzetelny nie będzie skutkowało utratą zwolnienia, lecz będzie podlegało odpowiedzialności karnej skarbowej.

Na uwagę zasługuje fakt, że projekt był poprzedzony bardzo aktywną dyskusją licznych zainteresowanych podmiotów, był poddany konsultacjom społecznym, zgłoszono wiele uwag i propozycji, a wiele z nich zostało uwzględnionych przez Ministerstwo Finansów w projekcie niniejszej ustawy. (*Dzwonek*)

W świetle przedstawionej sytuacji, a także założeń projektu ustawy zmiana ustawy o podatku akcyzowym staje się rzeczą zwyczajnie potrzebną.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pewnie nikt nie ma wątpliwości, że nowelizacja ustawy o podatku akcyzowym jest konieczna. Nie dlatego, że mamy takie oczekiwania wewnętrzne, które są związane z funkcjonowaniem naszej gospodarki, ale wynika to z prawa unijnego i kończącego się okresu przejściowego na zwolnienie z opodatkowania akcyzą gazu ziemnego przeznaczanego dla celów opałowych. Jedyna rzecz, do której można się przyczepić, dotyczy terminu, bowiem zwolnienia te wygasają z dniem 31 października bieżącego roku. Jest zatem potrzeba, abyśmy w tym terminie, najpóźniej od 1 listopada, mogli mieć rozwiązania, które wyjdą naprzeciw oczekiwaniom zarówno konsumentów indywidualnych, jak i zbiorowych, szczególnie chodzi o przemysł.

Dwa miesiące procedowania to nie jest długi okres, tym bardziej że jeszcze jest *vacatio legis*, jeżeli chodzi o wprowadzenie tej ustawy. Nie rozumiem, dlaczego po raz kolejny tego typu regulacje są robione na tzw. zapalenie płuc.

Odnosząc się do samej ustawy, projekt zawiera regulacje techniczne dotyczące obowiązku podatkowego, terminu powstawania tego obowiązku i podmiotów, które są zobowiązane do realizacji tego obowiązku. Projekt definiuje czy przejmuje również regulacje, które w dużej części są analogiczne do regulacji dotyczących obrotu węglami czy też tytoniem. Mamy do czynienia z kontynuacją, trzymamy się pewnego modelu, który jest sprawdzony i dobrze funkcjonuje, nie wprowadza się żadnych nowych regulacji, co jest pozytywną częścią tej propozycji.

Istotną częścią nowej regulacji jest dokładany do ustawy art. 31b, który całościowo reguluje zakres zwolnień od akcyzy wyrobów gazowych oraz system warunków, od których spełnienia uzależnione są te zwolnienia. Wykaz tych zwolnień jest bardzo szeroki. Mamy tutaj wypisane zwolnienia, które mają charakter obligatoryjny w całej Unii Europejskiej, ale także zwolnienia, które mają charakter fakultatywny, niekonieczny do zastosowania w kraju członkowskim, i od dobrej czy złej woli, czy potrzeby społecznej czy gospodarczej tegoż kraju zależy, w jakim zakresie te fakultatywne zwolnienia będą miały zastosowanie. Cenny, pozytywny i godny poparcia jest fakt, że wszystkie fakultatywne zwolnienia pojawiły się w tejże ustawie. Chodzi przecież m.in. o gospodarstwa domowe, o organy administracji państwowej, o jednostki Sił Zbrojnych, szkoły, przedszkola, żłobki i jeszcze długo mógłbym wymieniać te wszystkie instytucje, które są bardzo ważne ze względów społecznych, ale także i gospodarczych.

Przewiduje się wzrost dochodów budżetu z tytułu tegoż podatku o ok. 116 mld zł, ale gdyby tych fakultatywnych zwolnień nie zastosowano, to byłby wzrost na poziomie ponad 0,5 mld zł i to jest tak skala wielkości zwolnień, które są potrzebne i które popieramy i będziemy wspierać do końca procesu legislacyjnego tejże ustawy.

Jedyną kontrowersją jest zapis art. 31 ust. 9 wprowadzający mechanizm, który ma wpływ na zastosowanie zwolnień, a więc wygasanie zwolnień czy też przywracanie tych zwolnień. Odniesienie się do pewnego wskaźnika, który chyba nie do końca jest przemyślany i dopracowany, a mianowicie wskaźnika obniżania się cen transakcyjnych gazu ziemnego na krajowej giełdzie energii w lipcu tego roku do roku poprzedzającego o co najmniej dwukrotność stawki 1,28 zł na GJ budzi wiele kontrowersji. Myślę, że podczas prac w komisji sejmowej będziemy mogli do tego tematu powrócić i być może znajdziemy takie rozwiązanie, które będzie satysfakcjonujące dla wszystkich, a więc dla budżetu i dla rządu, ale także dla tych, którzy tymi zwolnieniami i zagrożeniem wygasania tych zwolnień są szczególnie zainteresowani, a przede wszystkim chodzi o przemysł, którego rozwój, którego kondycja ekonomiczna i finansowa są dla nas szczególnie ważne.

Posel Ryszard Zbrzyzny

Oczywiście jest to regulacja potrzebna, procedury muszą zafunkcjonować w sposób przyspieszony.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze wnioszek o przekazanie projektu ustawy do Komisji Finansów Publicznych i oczywiście będzie nad nim procedował (*Dzwonek*), eliminując te nie do końca pełne regulacje, o których mówiłem przed chwilą. Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, druk nr 1627.

Niniejsza nowelizacja ustawy z dnia 6 grudnia 2008 r. o podatku akcyzowym, zwana dalej ustawą, związana jest z wpływem wynikającego z art. 15 ust. 1 lit. g dyrektywy Rady z 2003 r. w sprawie restrukturyzacji wspólnotowych przepisów ramowych dotyczących opodatkowania produktów energetycznych i energii elektrycznej, okresu przejściowego na opodatkowanie akcyzą gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych. Z dniem 31 października 2013 r. przestanie obowiązywać zwolnienie od akcyzy gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych, uregulowane w art. 163 ust. 2–4 ustawy, i do tego dnia powinna nastąpić pełna implementacja przepisów unijnych w zakresie opodatkowania akcyzą gazu ziemnego przeznaczonego do celów opałowych wynikających z dyrektywy w sprawie restrukturyzacji wspólnotowych przepisów ramowych dotyczących opodatkowania produktów energetycznych i energii elektrycznej.

Zarówno w przeszłości, jak i obecnie w Polsce obowiązuje pełne zwolnienie z akcyzy wszystkich rodzajów gazu wykorzystywanych do celów opałowych. Dlatego też zaproponowane przez rząd wprowadzenie i utrzymanie jak najszerszego zakresu zwolnień także po 31 października br., kiedy to upływa wynikający z przepisów unijnych okres przejściowy, jest bardzo słusznym krokiem.

Równocześnie jednak projekt ustawy przewiduje mechanizm, który sprawi, że w razie spadku cen gazu ziemnego na krajowej giełdzie zwolnienia dla przemysłowych zużyć wszystkich rodzajów gazów, nie tylko gazu ziemnego, wygasną i w ich miejsce pojawi się opodatkowanie akcyzą. Taki mechanizm

budzi szereg wątpliwości natury prawnej. W tym zakresie należy wskazać, że przedłożony projekt zdaje się nie dostrzegać w istocie tego, że przyszłe opodatkowanie akcyzą dotyczyć będzie obok gazu ziemnego także gazów procesowych (gazy rafineryjne, koksownicze, wielkopiecowe i gardzielowe), powstających w procesach przemysłowych jako produkt uboczny, których powstaje w Polsce i zużywanych jest rocznie przynajmniej 15 mld m³. Ponadto wprowadzenie mechanizmu wyłączającego zwolnienia z akcyzy dla przemysłowych zużyć gazu w uzależnieniu od cen gazu ziemnego w Polsce doprowadzi do zaburzenia konkurencyjności zewnętrznej polskiego przemysłu. Wreszcie techniczny kształt mechanizmu oparty na notowaniach na krajowej giełdzie energii w ujęciu porównania średniej ważonej cen transakcyjnych gazu ziemnego w lipcu jednego roku do lipca roku poprzedniego może doprowadzić do tego, że zwolnienia przestaną obowiązywać już w pierwszym roku.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował za skierowaniem przedłożonego projektu ustawy do dalszych prac we właściwej komisji. Na etapie prac komisyjnych złożymy stosowne poprawki do przedłożenia rządowego.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym wyczerpaliśmy wystąpienia klubowe.

Do pytań w tym punkcie zapisało się pięciu posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby się jeszcze dopisać?

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytań – 1 minuta.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wprawdzie ta sprawa była już poruszana w naszym wystąpieniu klubowym, Prawa i Sprawiedliwości, ale jeszcze raz chcę zwrócić na to uwagę.

Jestem posłem z okręgu radomskiego i wpłynął do mnie dokument dotyczący komunikacji miejskiej, nie tylko zresztą miasta Radomia, ale kilku innych miast, które oparły sporą część swojej komunikacji na pojazdach zużywających gaz CNG. Według tego wystąpienia po wprowadzeniu rozwiązań, które państwo proponujecie, w mieście Radomiu koszty funkcjonowania komunikacji wzrosną przynajmniej o 550 tys. zł rocznie. Te rozwiązania ze stosowaniem autobusów na gaz CNG były podyktowane względami ekologicznymi, miasta w to inwestowały, zresztą do-

Posel Zbigniew Kuźmiuk

tyczy to także Gdyni, Rzeszowa, Tychów, Zamościa i pewnie kilku innych miast. Chciałbym więc zapytać: Czy ten problem zostanie (*Dzwonek*) w jakiś sposób przez państwa zauważony i uwzględniony w proponowanych rozwiązaniach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa.
Bardzo proszę.

Posel Łukasz Krupa:

Dwa krótkie pytania pod adresem ministerstwa. Pierwsze: Czy właśnie te zapisy dotyczące gazu w postaci sprężonej, czyli CNG, które w konsekwencji wpłyną pewnie na podwyżkę cen tego paliwa, są celowe, tj. czy mają, przy okazji innych regulacji, zwiększyć przychody budżetowe? Czy taki był zamysł, czy też nie? Czy w związku z tym ewentualnie jesteście państwo jako rząd w stanie wycofać się z tego, stosowną poprawką tak zmienić te zapisy, żeby tej podwyżki nie było? I drugie krótkie pytanie: Dlaczego tak późno jest ta ustawa procedowana, skoro za kilka tygodni tak naprawdę powinna już w ostatecznym kształcie wejść w życie? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.
Proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Ja chciałbym zapytać o sytuację, w której wygasają prawa do zwolnień z akcyzy. Otóż jeżeli wygaśnie prawo do zwolnień z akcyzy – po uwzględnieniu tych uwarunkowań, które mamy zapisane w ustawie – trzeba będzie zapłacić nie tylko za gaz ziemny, ale także za eksploatację czy konsumpcję gazów procesowych (gazy rafineryjne, koksownicze, wielkopiecowe, konwertorowe i gardzielowe). I teraz: Jak w tej sytuacji, kiedy się pojawi to obciążenie, będzie wyglądała równowaga pomiędzy instrumentami zachęcającymi do ograniczania emisji zanieczyszczeń związanych właśnie z gazami procesowymi? Do tej pory opłacało się spalać te gazy, żeby ich nie emitować, z tego tytułu były wymierne oszczędności finan-

sowe. Jeśli nałoży się teraz na spalanie tego gazu podatek akcyzowy, to może się okazać, że w bilansie końcowym bardziej się opłaca emitować ten gaz do atmosfery niż go spalać w procesach przemysłowych. A więc czy taką analizę ministerstwo przeprowadziło i czy rzeczywiście nie ma takiego zagrożenia? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pytania zadawał będzie pan poseł Piotr Szeliga.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy projekt nowelizacji, który uzależnia właśnie wygaśnięcie zwolnień z akcyzy dla gazów od poziomu średniej ważonej ceny transakcyjnej gazu ziemnego, był konsultowany ze środowiskiem przedsiębiorców? Jeśli tak, to jakie były ustalenia, jeśli nie, to dlaczego nie było tych konsultacji? I czy ministerstwo dysponuje opiniami prawnymi, które potwierdzają niezgodność z prawem zaproponowanego właśnie mechanizmu wygaśnięcia zwolnień z akcyzy? Czy państwo mają takie opinie, które mówią, że to jest jednak niezgodne z prawem?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytania zadawał będzie pan poseł Romuald Ajchler.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szczególnie na wsiach w dużych gospodarstwach rolnych buduje się biogazownie i rolnicy wykorzystują do własnych potrzeb, a także do potrzeb produkcji rolnej gaz wyprodukowany w tychże biogazowniach. Jaka będzie ich sytuacja w świetle tegoż projektu, tych nowych przepisów? Czy będą te przepisy zachęcać rolników do zwiększania produkcji, do większej aktywności, czy tego nie przewidujecie? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, to już nawiasem, już poza tematem dzisiejszego spotkania. Rolnicy w chwili obecnej otrzymują zwrot podatku akcyzowego, jeśli chodzi o paliwo rolnicze. Zresztą w tym roku była debata, w ubiegłym roku również – domagają się większych stawek po to, aby być konkurencyjnymi na wspólnym rynku europejskim. (*Dzwonek*) Domagają się, aby równo czy na tych samych prawach byli traktowani, jak rolnicy w innych krajach. Czy państwo przewidu-

Posel Romuald Ajchler

iecie w tej kwestii jakieś ruchy? Myślę tutaj o ruchach, które by zwiększały zwrot tego podatku. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu i do pytań została wyczerpana.

Na zadane przez posłów pytania odpowiadał będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Jacek Kapica.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku pragnę podziękować wszystkim ugrupowaniom parlamentarnym za konstruktywne podejście do projektu ustawy i akceptację jego przekazania do komisji do dalszych prac.

Faktycznie projekt jest podyktowany obowiązkiem dostosowania do przepisów unijnych i stąd determinacja rządu, aby był maksymalnie dobrze dopracowany. Były prowadzone szerokie konsultacje z przemysłem, jak również długo trwało ustalanie zakresu zwolnień fakultatywnych. Dziękuję bardzo za docenienie, że ten katalog jest maksymalnie szeroki. Oczywiście te konsultacje były istotne, bo ich wyniki oddziałują również na sytuację w tym roku, także w przyszłym roku, szczególnie budżetową. Ale udało się osiągnąć kompromis, który pozwalał będzie zachowywać bezpieczeństwo budżetu, a jednocześnie nie będzie obciążał podatkiem gospodarki. I oczywiście te szerokie konsultacje – i społeczne z przedsiębiorstwami, i wewnątrz rządu – spowodowały przekazanie tego projektu w takim, a nie innym terminie. W tej chwili ten projekt, można powiedzieć, oczywiście zwiększy dochody budżetowe, aczkolwiek nie są to szczególnie wysokie kwoty. Jak tutaj zostało przywołane, to będzie 118 mln zł ze względu na szeroki katalog zwolnień.

Zaczynając od końca, pragnę poinformować – pan poseł Ajchler był zainteresowany biogazowniami – że ten gaz jest w dużej części wykorzystywany do wytworzenia energii elektrycznej bądź w rolnictwie i leśnictwie, co jest przedmiotem zwolnienia albo obligatoryjnego, albo fakultatywnego, tak czy inaczej utrzymanego w przyszłości bez względu na ruchy cen, i tutaj zagrożenia dla dalszego rozwoju sieci produkcji biogazu w rolnictwie nie ma. Natomiast nie przewiduje się w tej chwili żadnego dodatkowego wsparcia poza tym, które istnieje dla rolników w zakresie

zwrotu części podatku akcyzowego. Projekt w swym brzmieniu jest zgodny zarówno z prawem unijnym, jak i z przepisami konstytucji.

Odpowiadając na pytanie pana posła Szeligi, chcę powiedzieć, że myśmy w ostatnim momencie, tak jak państwo posłowie, otrzymali opinię prawną, jak rozumiem, jednej z kancelarii działającej na zlecenie firm zainteresowanych w tym zakresie, podnoszących kwestie odniesienia opodatkowania, mechanizmów wprowadzenia opodatkowania dla gazów procesowych do gazu ziemnego. Ale trzeba powiedzieć, że niewątpliwie są to produkty substytucyjne zarówno w swym stanie, jak i w przeznaczeniu. Nie ma oddzielnego rynku gazów przemysłowych, które określają cenę. W związku z tym zastosowując w przyszłości mechanizm wprowadzenia stawki podatku akcyzowego dla gazów, odnieśliśmy to do ceny gazów na polskiej giełdzie energii, wiedząc, że towary substytucyjne tak są uzależnione od siebie cenowo, w związku z czym zarówno ich koszty, jak i cena ewentualnej sprzedaży na pewno są podobne. Nie zakładamy, aby te gazy procesowe zostały zwolnione, ponieważ założenie w projekcie ustawy, to znaczy w całej ustawie akcyzowej jest takie, że nawet jeżeli zakład wytwarza wyroby energetyczne, to od zużycia tych wyrobów energetycznych na swoje cele płaci, jeśli chodzi o energię elektryczną. Odpowiadając na pytanie pana posła Zbrzyznego, chcę powiedzieć, że tak jak elektrownia od energii zużytej do oświetlenia zakładu płaci energię elektryczną, akcyzę, przepraszam, jak petrochemia od paliwa zużytego na potrzeby transportu wewnętrznego płaci akcyzę, tak i firmy, które w procesie produkcji wytwarzają gazy procesowe, a będą zużywały je do celów niezwolnionych, z ogólnej konstrukcji, będą w momencie wprowadzenia tego mechanizmu zobowiązane do zapłaty akcyzy. Trzeba wiedzieć, że nie przewidujemy, aby akcyza w tej wysokości – a trzeba mieć świadomość, że to jest w tej chwili 3% ceny, nie mówimy o jakiejś drastycznej stawce podatku akcyzowego na gazy, tylko w tej chwili przy obecnych cenach gazu to jest 3% ceny – miała być taką barierą, aby nie opłacało się tego gazu wytwarzanego wewnątrz zakładu wykorzystywać, tylko wypuszczać i na dodatek płacić karę za emisję gazów do atmosfery.

Odnosząc się do dwóch podstawowych kwestii podnoszonych zarówno w prezentacjach klubowych, jak i w pierwszym pytaniu pana posła Kuźmiuka, dotyczących gazu ziemnego CNG, chcę powiedzieć, że ten temat jest przez nas zauważony i był poddany w rządzie bardzo poważnym analizom – analizom również tego, na ile stawka podatku akcyzowego ma swoje odniesienie do rozwoju bądź jest barierą w rozwoju rynku napędu pojazdów gazem ziemnym. Trzeba powiedzieć, że niewątpliwie rynek gazu ziemnego jako źródła napędu nie ulega rozwojowi, pomimo że mieliśmy zerową stawkę, widać to w zróżnicowaniu tego, jak rozwija się nam rynek napędu pojazdów LPG w stosunku do CNG, dlatego że nie jest problemem stawka podatku akcyzowego, bo na LPG jest

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

stawka podatku akcyzowego na poziomie 14,72 zł na GJ i rynek się fenomenalnie rozwija również dlatego, że jest to paliwo alternatywne i konkurencyjne dla benzyny, natomiast w przypadku CNG są problemy nie podatkowe, tylko problemy technologiczne i zarówno z dostępnością tankowania, jak i efektywnością wykorzystania tego paliwa. Stąd tego typu analiza doprowadziła nas do wniosku, że trzeba potraktować paliwa gazowe porównywalnie. To znaczy jeżeli stawka na LPG jest na poziomie 14,72 zł, to jest zasadne, aby stawka akcyzy na CNG była na poziomie 11,04 zł, co i tak jest ciut niżej, a jednocześnie tej samej wartości co stawka akcyzy na gaz LNG, czyli ziemny gaz w stanie ciekłym, co powoduje, że paliwa gazowe do napędu są na podobnym poziomie obciążone akcyzą, a jednocześnie i tak preferencyjne w stosunku do takich paliw jak benzyna i olej napędowy. Żebyśmy to uporządkowali porównywalnie do siebie: stawka akcyzy na gaz LPG jest 14,72 zł za GJ, stawka akcyzy na gaz CNG będzie 11,04 zł za GJ, natomiast w przypadku benzyny to jest 50 zł za GJ, a w przypadku oleju napędowego to jest 40 zł za GJ. To pokazuje, że stawka akcyzy i tak preferuje paliwa gazowe do napędu pojazdów, a dotychczasowa historia rozwoju tego rynku pokazuje, że stawka zerowa nie jest preferencyjna, bo gdyby taka była, to ten rynek by się rozwijał, a on nie rozwija się. Niewątpliwie trzeba przyznać, że wprowadzenie tej stawki dla podmiotów, które używają gazu do napędu pojazdów, podniesie koszty ich funkcjonowania, ale, jak wskazałem, to jest opodatkowanie minimalne, na tym samym, porównywalnym, poziomie, na jakim jest gaz propan-butan do napędu pojazdów.

Odnosząc się do drugiej kwestii podnoszonej w wystąpieniach ugrupowań parlamentarnych, czyli do mechanizmu zaprzestania obowiązywania niektórych zwolnień, chciałbym powiedzieć, że wychodziliśmy z założenia istnienia potrzeby długofalowego oddziaływania na stabilizację finansów publicznych. Wprowadzenie tego mechanizmu w relacji lipiec przyszłego roku – lipiec kolejnego roku i ewentualne jego zafunkcjonowanie w roku 2016 jest dowodem na to, że nie jest to podyktowane jakimiś bieżącymi potrzebami budżetowymi, tylko długookresową potrzebą stabilizacji finansów publicznych, jednocześnie zamortyzowaną faktem, że cena gazu ziemnego powinna spaść o dwukrotność stawki akcyzy i wtedy to wprowadzenie będzie neutralne dla odbiorców na takiej zasadzie, że nie będzie odczuwalne przez odbiorców, ponieważ cena i tak będzie spadać.

Oczywiście można powiedzieć, tak jak to jest w uzasadnieniu, że dla konkurencyjności zakupu tego surowca do produkcji to może mieć znaczenie – przy czym jeszcze raz przypominam, że to jest 3% obecnej ceny – ale wielokrotnie w dyskusjach dotyczących opodatkowania źródeł energii dla przemysłu podkreślamy, że koszty zakupu surowców nie są je-

dynymi elementami wpływającymi na konkurencyjność polskich firm. Takimi elementami są również konkurencyjność rynku pracy, konkurencyjność obciążeń w pracy. Stąd naszym zdaniem nie wpłynie to w przyszłości na konkurencyjność odnoszoną do całości kosztów funkcjonowania firm w stosunku do ich konkurentów. Odnieśliśmy ten mechanizm do polskiej giełdy energii, która się rozwija i w przyszłości na pewno będzie dobrym, miarodajnym wskaźnikiem cen na polskim rynku, jak również wskaźnikiem cen gazów substytucyjnych, takich jak gazy procesowe.

Mam nadzieję, że ta argumentacja przekona państwa posłów do tego, że podchodzimy do tego merytorycznie i w taki sposób też będziemy prowadzili dyskusję na posiedzeniu komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Rada Ministrów uznała projekt tej ustawy za projekt ustawy wykonującej prawo Unii Europejskiej.

W związku z tym marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, zawarty w druku nr 1627, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 10 września 2013 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskich projektach ustaw o:

**1) zmianie ustawy o drogach publicznych,
2) zmianie ustawy o drogach publicznych,
3) zmianie ustawy o drogach publicznych
oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego**

(druki nr 1031, 1032, 1033 i 1599).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marka Łapińskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Marek Łapiński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej mam przyjemność zaprezentować sprawozdanie o poselskich projektach ustaw zmieniających ustawę o drogach publicznych.

Posel Sprawozdawca Marek Łapiński

Komisja Infrastruktury oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, wykonując decyzję marszałka Sejmu, rozpatrywała te trzy poselskie projekty ustaw zawarte w drukach nr 1031, 1032 oraz 1033. Komisja w dniu 7 lutego powołała podkomisję nadzwyczajną do rozpatrzenia projektów ustaw i 24 lipca połączone komisje rozpatrzyły sprawozdanie podkomisji. Podkomisja nadzwyczajna na swoich sześciu posiedzeniach analizowała przedłożone projekty poselskie, jednakże ostateczny projekt, który znalazł się w sprawozdaniu podkomisji, będący przedmiotem obrad połączonych komisji, nieco szerzej rozstrzygnął kwestie związane z nowelizacją ustawy o drogach publicznych.

Praca w podkomisji i później na posiedzeniu połączonych komisji była możliwa dzięki takiej ponadpolitycznej, ponadpartyjnej, zgodnej współpracy wszystkich klubów parlamentarnych, posłów, którzy pracowali w podkomisji, i dużemu zaangażowaniu ministerstwa transportu. Ze swojej strony chciałbym podziękować panu ministrowi Zbigniewowi Rynasiewiczowi za aktywny udział Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w pracach nad przedłożonym projektem.

Ustawa wprost zarówno w pierwotnych przedłożeniach poselskich, jak i w przedłożeniu, które znalazło się w sprawozdaniu połączonych komisji, odnosi się do art. 10 ust. 5 ustawy o drogach publicznych, który w dotychczasowym brzmieniu reguluje sprawę przekazywania dróg krajowych zastąpionych nowo wybudowanymi odcinkami dróg w momencie oddania ich do użytkowania do jednostek samorządu terytorialnego, a dokładnie do gmin. Mechanizm ten, wprowadzony do ustawy o drogach publicznych w 2003 r., miał na celu automatyczne ustawowe rozstrzygnięcie kwestii spornych po oddaniu do użytku dróg krajowych. Na przełomie wieków nie budowaliśmy zbyt wiele dróg ekspresowych, budowaliśmy głównie nowe drogi krajowe, a właściwie obwodnice. Wówczas istniał problem przejmowania starych przebiegów dróg krajowych, które to ciągi komunikacyjne znajdowały się w miastach, przez gminy. Gminy nie chciały w drodze negocjacji, w drodze rozmów, decydować o przejmowaniu tych dróg na swój stan, do swojego zarządu, oczywiście, ze względów finansowych. Ustawodawca w 2003 r. wprowadził w art. 10 ust. 5, który mówił o tym, że odcinek drogi krajowej zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem drogi z chwilą oddania go do użytkowania zostaje pozbawiony dotychczasowej kategorii i zaliczony do kategorii drogi gminnej.

Szanowni państwo, gdy zaczęły być budowane drogi ekspresowe, gdy drogi ekspresowe były przekazywane w użytkowanie w trybie art. 10 ust. 5, okazało się, że gminy stawały się zarządcami dróg krajowych, które zastąpione drogami ekspresowymi nie spełniały funkcji drogi alternatywnej dla drogi ekspresowej, bo taka droga alternatywna jest przewi-

dziana tylko i wyłącznie w przypadku autostrady. Pocięte, poszatowane przez granice gmin, były te drogi zarządzane przez burmistrzów, wójtów. Spotykało się to wielokrotnie nie tylko z protestami samorządów. Jednocześnie wiele samorządów występowało też na drogę sądową. Takie procesy do dzisiaj się toczą. Tu jest przykład z Wielkopolski. Stąd kluby poselskie, klub PiS, Platformy Obywatelskiej i SLD, odpowiadając na oczekiwanie ze strony gmin zmiany tej sytuacji, złożyły do marszałka Sejmu poselskie projekty ustaw. Ostateczny projekt, który dzisiaj omawiamy, wynikający ze sprawozdania Komisji Infrastruktury i Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, nieco szerzej potraktował kwestię przekazywania dróg krajowych samorządom innego szczebla, dlatego że przedłożenia poselskie nie odnosiły się do faktów, do sytuacji, które już zaistniały. Żadne z przedłożeń poselskich nie rozstrzygało kwestii tych dróg, które gminy w momencie oddania do użytkowania dróg ekspresowych już otrzymały w zarząd. Żaden z tych projektów poselskich tej kwestii nie rozstrzygał. Projekty poselskie odnosiły się do sytuacji, które nastąpią w przyszłości. Różne w nich były sposoby rozstrzygania kwestii przekazywania dróg krajowych samorządom. Klub Prawa i Sprawiedliwości proponował powrót do sytuacji sprzed roku 2003, kiedy to ewentualny nowy zarządca drogi krajowej ustalany był w trybie negocjacyjnym, w trybie uzgadniania, porozumień między samorządami. Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej proponował dodanie dodatkowego ustępu w art. 10 mówiącego o tym, iż odcinek drogi krajowej zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem drogi z chwilą oddania go do użytkowania zostanie zaliczony do kategorii drogi wojewódzkiej. Notabene taki zapis też znalazł się w przedłożeniu komisijnym. Podobne rozwiązania proponował klub Platformy Obywatelskiej. Projekt Platformy Obywatelskiej odnosił się także do zmiany ustawy o finansach publicznych. Jednakże komisja stwierdziła, że na tym etapie nie będzie rozszerzała katalogu beneficjentów tzw. rezerwy drogowej w ministerstwie transportu, więc ustawa dotyczy jedynie zmiany ustawy o drogach publicznych.

Art. 1 omawianego projektu zmienia ust. 5 art. 10. Przepis ten mówi o tym, iż droga krajowa zastąpiona nowo wybudowanym odcinkiem drogi krajowej zostaje pozbawiona dotychczasowej kategorii i zostaje zaliczona do kategorii drogi wojewódzkiej. Tak więc mamy tu odejście od przekazania tej drogi krajowej samorządom gminnym, często nieprzygotowanym do zarządzania takimi drogami. Odpowiada tutaj projektodawca na oczekiwania samorządów i przekazuje te drogi krajowe marszałkom. Marszałek w myśl następnych ustępów, które zostały dodane przez projektodawców, staje się wprost gospodarzem sieci drogowej w województwie. Ta ustawa daje marszałkowi narzędzie do kształtowania sieci dróg wojewódzkich w momencie, gdy na terenie regionu jest oddana do użytku droga ekspresowa. Otóż marszałek, wystę-

Posel Sprawozdawca Marek Łapiński

pując z wnioskiem do sejmiku, może, w drodze uchwały, pozbawić kategorii drogi wojewódzkiej odcinek drogi wojewódzkiej o proporcjonalnej długości do odcinka drogi krajowej, o którym mowa w ust. 5, czyli tego, który przejął z sieci krajowej i włączył do stanu mienia województwa. Ten odcinek drogi wojewódzkiej zostaje zaliczony do kategorii drogi powiatowej.

Marszałek może wystąpić do sejmiku, a więc, po pierwsze, fakt wystąpienia do sejmiku z taką inicjatywą jest poprzedzony informacją zarządu województwa skierowaną do zarządu powiatu o zamiarze podjęcia takiej uchwały, po drugie, marszałek nie musi korzystać z tego uprawnienia. Jeśli nie chce przekazywać proporcjonalnych odcinków dróg wojewódzkich powiatom, uznaje, że może zarządzać i dawną drogą krajową, i dawnymi drogami wojewódzkimi, może od tego uprawnienia odstąpić.

Rada powiatu i zarząd powiatu również otrzymują uprawnienie do zadecydowania o sieci dróg w powiecie, a mianowicie w momencie zrealizowania uprawnienia marszałka i przekazania powiatowi przez sejmik województwa proporcjonalnych odcinków dróg wojewódzkich i włączenia do stanu mienia powiatu rada powiatu może, w myśl tego projektu, przekazać proporcjonalne odcinki dróg powiatowych gminie.

Projektodawca rozstrzyga także kwestie związane z faktem budowy nowych dróg wojewódzkich i dróg powiatowych. Przepisy ust. 5e i 5f dają uprawnienie do podjęcia uchwał przez sejmik województwa i radę powiatu o tym, iż jeżeli zostaje wybudowana nowa droga wojewódzka, na przykład obwodnica miasta w ciągu dróg wojewódzkich, to sejmik województwa może przekazać proporcjonalny odcinek powiatowi, natomiast jeśli powstaje droga powiatowa, na przykład obwodnica jakiejś miejscowości w ciągu dróg powiatowych – mówimy tu o drogach nowo wybudowanych – to wówczas z mocy ustawy jest uprawnienie dla rady powiatu o zastąpienie nowo wybudowanego odcinka drogi powiatowej i zaliczenia go do kategorii drogi gminnej.

Art. 2 projektu odnosi się do sytuacji, które już zaistniały. Przepis ten daje uprawnienie radzie gminy, zgodnie z którym w terminie 90 dni od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy rada gminy może podjąć uchwałę pozbawiającą kategorii drogi gminnej odcinek drogi, który został zaliczony do kategorii drogi gminnej na podstawie art. 10 ust. 5 zmienianej ustawy, a więc ten artykuł odnosi się do wszystkich sytuacji, które zaistniały w czasie obowiązywania przepisu art. 10 ust. 5, czyli mniej więcej od roku 2003. Odcinek, który zostaje pozbawiony przez radę gminy kategorii drogi gminnej, z mocy ustawy staje się drogą wojewódzką, jednocześnie cały proces kaskadowego obniżania kategorii przez sejmik województwa, radę powiatu i radę gminy również może

zostać uruchomiony i ten tryb może zostać zastosowany.

W ramach prac podkomisji, jak również komisji poprosiliśmy ministerstwo transportu o analizę skutków funkcjonowania tych przepisów dla sieci drogowej. Z informacji przedstawionej przez dyr. Jarosława Waszkiewicza z Departamentu Dróg i Autostrad w ministerstwie transportu wynika, że analiza skutków tej ustawy dla sieci w przypadku ciągów komunikacyjnych dróg ekspresowych S3 i S5 pokazuje wprost, że mechanizm i to narzędzie, które dajemy marszałkom województw dla porządkowania sieci po oddaniu drogi ekspresowej w regionie, porządkuje sieć drogową, porządkuje zarządzanie tą siecią i daje to uprawnienie marszałkowi, tworzy z niego rzeczywistego gospodarza sieci drogowej, oczywiście tej poza drogami ekspresowymi i autostradami w regionie.

Szanowni Państwo! Połączone komisje wnoszą o podjęcie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Stanisław Lamczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska stanowiska wobec sprawozdania połączonych komisji: Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, poświęconego poselskim projektom ustaw o zmianie ustawy o drogach publicznych, druki nr 1031 i 1032, oraz poselskiemu projektowi ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, druk nr 1033.

Wszystkie 3 projekty ustaw zostały rozpatrzone przez połączone komisje. Wypracowane stanowisko zakłada zmiany w dotychczasowej ustawie o drogach publicznych. Proponowane zmiany zlikwidują zasadę określającą, iż każdy odcinek drogi krajowej zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem drogi z chwilą oddania go do użytkowania zostaje pozbawiony dotychczasowej kategorii i jest zaliczony do kategorii drogi gminnej. Dotychczasowa sytuacja powodowała, że gminy, którym przekazano „stary” odcinek drogi krajowej, miały duże problemy z utrzymaniem go w na-

Posel Stanisław Lameczyk

leżytym stanie technicznym. Ponadto był on przyczyną znacznych obciążeń dla budżetu gminy.

Proponowane zmiany zapewnią korzystniejsze zasady przekazywania odcinków „starych” dróg na rzecz jednostek samorządu terytorialnego wszystkich szczebli. W związku z tym klub Platforma Obywatelska zdecydował się poprzeć zmiany w ustawie o drogach publicznych zawarte w druku sejmowym nr 1599. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Pan poseł Schreiber był bardzo późno wyświetlony na tablicy, dlatego długo to trwa.

(Poseł Grzegorz Schreiber: Pan poseł występował 3 minuty, więc mnie zaskoczył.)

Proszę, panie posle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych.

Jak doszło do powstania tego projektu, nad którym dzisiaj debatujemy? Otóż w listopadzie 2003 r. doszło do zmiany ustawy w tym nieszczęsnym art. 10 ust. 5. Oczywiście zakres zmian był wówczas o wiele szerszy, ale jedna z nich dotyczyła właśnie art. 10 i wprowadzenia w ust. 5 niezwykle szkodliwego, jak się później okazało, zapisu dla samorządowców gminnych, szczególnie zapisu mówiącego o tym, iż obligatoryjnie odcinek drogi zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem drogi z chwilą oddania go do użytku staje się z mocy urzędu zaliczony do kategorii drogi gminnej.

Bardzo szybko okazało się, jak bardzo szkodliwy jest to zapis, a oddawanie, zwłaszcza w ostatnim okresie, dróg krajowych powodowało, że wiele gmin stawało się nagle ofiarami tego zapisu. Zmuszone były do tego, aby finansować te drogi, które w żaden sposób nie spełniały wymogów dróg gminnych. To oczywiście powodowało liczne zarzuty, liczne inicjatywy gminne, które dotarły do klubu Prawo i Sprawiedliwość. Posłowie naszego klubu Tadeusz Dziuba, Witold Czarnecki i Zbigniew Dolata podnieśli ten problem. Przygotowaliśmy też projekt ustawy. Z podobnym projektem wystąpiły dwa inne kluby, o czym wspominał poseł sprawozdawca. W ten sposób na posiedzeniu połączonych komisji zmierzaliśmy się z trzema projektami w zasadzie dotyczącymi tego samego problemu, choć trochę inaczej go rozwiązu-

jącymi. To też już omówił poseł sprawozdawca, nie będę tego powtarzał.

Nasz projekt, jak tu słusznie padło, nawiązywał do rozwiązania, które obowiązywało przed 2003 r. To rozwiązanie było najbardziej uczciwe w stosunku do samorządów, bowiem dawało możliwość negocjacji samorządów pomiędzy sobą, jak również pomiędzy GDDKiA, w sprawie przekazywania ewentualnych odcinków dróg na niższy poziom. Wówczas, przy wypracowanej zgodzie między samorządami, takie odcinki mogły być i były przekazywane. Pewnie był to jakiś problem, zwłaszcza dla ministerstwa, stąd ten nieszczęsny zapis, który powstał w 2003 r. i z którym dzisiaj musimy się zmierzyć.

Co wynikło z prac podkomisji, a potem komisji? Na pewno trzeba docenić jedną zmianę, która została wprowadzona w podkomisji, a potem komisja ją podniosła i dzisiaj nad nią debatujemy. Otóż zmiana, która nie pojawiła się w projektach poselskich, dotyczyła bardzo dobrego powrotu do sytuacji już zaistniałych. W projektach poselskich była mowa o tym, co ma się dopiero wydarzyć. Natomiast rzeczywiście należało rozwiązać problem tych gmin, które już zostały obciążone ciężarem i niestety dzisiaj muszą się z tym uporać. W związku z tym ten zapis jest bardzo dobry. Nasz klub ten zapis ocenia pozytywnie. Jest to rzeczywiście wyjście naprzeciw gminom, które mogą w ciągu trzech miesięcy podjąć uchwałę zmierzającą do tego, iż rezygnują z tej drogi gminnej, która miałaby do nich należeć w wyniku obli-gaw zawartego w dotychczas obowiązującym art. 10 ust. 5. *(Dzwonek)* Niestety, pozostałe zapisy, które znalazły się w tym projekcie, nie do końca odpowiadają naszej projekcji tego przedłożenia, stąd zmiana, którą proponujemy i którą zamierzam w tym momencie przekazać na ręce pana marszałka.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Posel Grzegorz Schreiber:

Jeżeli pan marszałek pozwoli, w dwóch słowach odniosę się jeszcze do tej zmiany.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę.

Posel Grzegorz Schreiber:

Otóż projekt komisyjny wywołuje tzw. kaskadę, o której wspominał już mój zacny przedmówca. Ta kaskada sprowadza się do tego, iż może zaistnieć niebezpieczeństwo, że to, co przekazemy w formie obli-

Posel Grzegorz Schreiber

go, tak jak to jest w projekcie, nie gminom, ale samorządowi wojewódzkiemu, w efekcie tej kaskady dotrze na poziom gminy i gmina i tak będzie musiała się z tym problemem uporać. Uważamy, że ta kaskadowość, która została wpisana w ustawę, jest niezwykle nie-szczęśliwa z tego względu, że już minął czas, kiedy powiatom czy gminom zależało na otrzymywaniu dróg. Dzisiaj już tego zjawiska chyba nie ma, dzisiaj jest kłopot z utrzymaniem dróg i raczej samorządy od tego problemu starają się uciec. Wobec tego zrzućcie w tej chwili takiego obowiązku na samorząd województwa może spowodować oczywiście kaskadowość polegającą na tym, że za rok to, co dobrego wprowadzamy w art. 2, to znaczy to, że dzisiaj gmina może, w drodze uchwały, pozbyć się tego niechcianego dziecka, tego odcinka drogi...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę o konkluzję.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie marszałku, już kończę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Schreiber:

...co w wyniku tego obliża z 2003 r. zostało wprowadzone, a za chwilę czy w przeciagu, dajmy na to, pół roku, po przejściu tego przez samorząd województwa, samorząd powiatowy i samorząd gminny, zostanie to ponownie tym dzieckiem obarczone. A więc tak naprawdę zamienił stryjek siekierkę na kijek. Tak można podsumować ten fragment projektu. Chleb stracił, a bułki nie zyskał.

Wysoka Izbo! W związku z tym propozycja zmiany, powrót do zapisu sprzed 2003 r. Ten odcinek staje się odcinkiem drogi krajowej, GDDKiA, ministerstwo ma narzędzia do tego, żeby zgodnie z ustawą podjąć negocjacje dotyczące przekazywania tych odcinków dróg tam, gdzie zgodnie z zapisami ustawy rzeczywiście te drogi są klasyfikowane. One przecież mają pewne wymogi, które powinny spełniać drogi powiatowe i gminne. Tego niestety...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, Sejm ustalił, że wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów. Przekroczył pan

czas o ponad 3 minuty. Pozostałe kluby tego nie czy- niły. Dlatego proszę się powściągnąć i zakończyć, bowiem jestem w bardzo trudnej sytuacji. Dobrze, że będzie zmiana marszałka prowadzącego, bo gdyby tak nie było, pozostali posłowie również chcieliby przemawiać nie 5, ale 10 minut, co byłoby niezgodne z ustaleniami Sejmu. Tak że, panie pośle, bardzo pro- szę ostatnie zdanie i bardzo panu dziękuję.

Posel Grzegorz Schreiber:

Dziękuję serdecznie. Podporządkowuję się woli. Wykorzystałem czas mojego przedmówcy, który z ko- lei pozostawił mi 2 minuty. Postanowiłem z tego cza- su skorzystać. Panie marszałku, dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, głos zabierze pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Pozwolę sobie przypomnieć, że jest 5 minut na wystąpienia klubowe.

Posel Michał Tomasz Pacholski:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedsta- wić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji In- frastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialne- go i Polityki Regionalnej o poselskich projektach ustaw o: zmianie ustawy o drogach publicznych, zmianie ustawy o drogach publicznych, zmianie usta- wy o drogach publicznych oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Sprawozdanie odnosi się do poselskich projektów ustaw zawartych w drukach nr 1031, 1032 i 1033.

Zgodnie z propozycją Klubu SLD zawartą w dru- ku nr 1031 odcinek drogi krajowej zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem drogi z chwilą oddania go do użytkowania zostaje pozbawiony dotychczasowej kategorii i zaliczony do kategorii drogi wojewódzkiej zamiast, jak to jest w obowiązujących przepisach, do dróg gminnych. Obowiązujące uregulowania w tym zakresie budzą wiele kontrowersji. Gminy, na terenie których znajdują się stare drogi krajowe, protestują przeciwko ich przejściu. Koszty, jakie generują bie- żące utrzymanie i remonty tych dróg, stanowią duże obciążenie budżetów samorządów gminnych.

Projekt zgłoszony przez klub PiS, zawarty w dru- ku nr 1032, zakłada uchylenie ust. 5 w ustawie z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych. Jak wynika z uzasadnienia, rozwiązanie polegające na ustaleniu

Posel Michał Tomasz Pacholski

automatyzmu przejmowania przez samorząd gminny odcinka drogi krajowej, wojewódzkiej albo powiatowej, który został zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem, jest niefunkcjonalne, szczególnie w przypadku dróg krajowych. Zaproponowane rozwiązanie ma stworzyć możliwość indywidualnego rozpatrzenia każdego przypadku.

Natomiast projekt zawarty w druku nr 1033, autorstwa klubu PO, przewiduje obciążenie poszczególnych samorządów adekwatnie do kategorii drogi zastępowanej przez nowo wybudowany odcinek – w przypadku drogi krajowej zostanie on zaliczony do kategorii dróg wojewódzkich, w przypadku drogi wojewódzkiej do dróg powiatowych, a w przypadku drogi powiatowej do dróg gminnych.

Do powyższego projektu wprowadzono autopoprawkę, która przewiduje, iż decyzję o zaliczeniu odcinków starych dróg do określonej kategorii podejmuje, w drodze rozporządzenia, minister właściwy do spraw transportu, po zasięgnięciu opinii właściwego dyrektora oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, właściwych sejmików województw oraz rad miast.

Ponadto pomysłodawcy proponują zmianę ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, zmierzającą do dodania kategorii dróg gminnych, dla których w budżecie państwa tworzyć się będzie rezerwa subwencji ogólnej z przeznaczeniem na dofinansowanie inwestycji na tych drogach.

W stosunku do każdego z tych projektów samorządy terytorialne zgłosiły wiele głosów krytycznych, zarzucając im m.in. zaburzenie istniejącego szkieletu sieci powiązanych ze sobą dróg, naruszenie jego spójności i przejrzystości, powrót do sytuacji sprzed nowelizacji ustawy w 2003 r., kiedy to samorządy wszystkich szczebli odmawiały przejmowania odcinków starych dróg, ograniczenie możliwości samodzielnego porozumiewania się właściwych jednostek samorządu terytorialnego w zakresie przejmowania dróg.

Dla rozpatrzenia omawianych poselskich projektów zmian ustawy powołano podkomisję nadzwyczajną, której mam zaszczyt być członkiem. Po długich i trudnych obradach podkomisja wypracowała projekt ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych. Jest to swego rodzaju kompromis między projektami poselskimi a oczekiwaniami samorządów i rządu. Zakłada on, iż odcinek drogi krajowej zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem drogi z chwilą oddania go do użytkowania zostaje pozbawiony dotychczasowej kategorii i zaliczony do kategorii dróg wojewódzkich.

Jednocześnie sejmik województwa może, w drodze uchwały, pozbawić kategorii drogi wojewódzkiej odcinek o proporcjonalnej długości do przejętego odcinka drogi krajowej. Ten odcinek drogi zostaje zaliczony do dróg powiatowych. Podobna zasada ma obowiązywać w przypadku dróg powiatowych.

Ponadto odcinek drogi wojewódzkiej zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem drogi z chwilą oddania go do użytkowania zostaje zaliczony do kategorii drogi powiatowej, analogicznie w przypadku drogi powiatowej zostanie on zaliczony do kategorii drogi gminnej.

Projekt komisyjny odnosi się również do stanów zastanych, tj. do sytuacji, kiedy stare odcinki dróg krajowych zostały zaliczone do kategorii dróg gminnych wbrew sprzeciwom samorządów.

Projekt zakłada, że rada gminy może, w drodze uchwały, pozbawić kategorii drogi gminnej odcinek zaliczony do tej kategorii na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów – taki odcinek zostaje wtedy zaliczony do kategorii drogi wojewódzkiej.

Pomimo iż projekt stworzony przez komisję budzi wiele wątpliwości, wydaje się najbardziej racjonalny i odpowiadający oczekiwaniom gmin i pozostałych samorządów, które są inicjatorami wprowadzenia zmian w tym zakresie w ustawie o drogach publicznych.

Projekt stwarza możliwość przekazywania kolejnym szczeblom samorządu niechcianych odcinków dróg, co w konsekwencji może doprowadzić do ponownego obarczania utrzymaniem drogi gminy jako ostatniej jednostki w tym łańcuchu. *(Dzwonek)* Jednak już wielokrotnie przekonywaliśmy się o mądrości samorządów, które potrafią podejmować bardzo trafne decyzje, mając na względzie dobro obszaru, za jaki ponoszą odpowiedzialność.

Przyjmując takie założenie oraz biorąc pod uwagę fakt, iż projekt komisyjny daje gminom możliwość pozbycia się odcinków starych dróg krajowych, które niejako z automatu zostały im przekazane bez względu na ich funkcjonalność dla gminy oraz koszty utrzymania, Klub Poselski Ruch Palikota pozytywnie opiniuje projekt przedłożony przez Komisję Infrastruktury oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy o drogach publicznych, druki nr 1031 i 1032, oraz o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, druk nr 1033.

Posel Andrzej Sztore

Te trzy projekty ustaw, które pojawiły się i były szeroko omawiane w komisjach, spowodowały wypracowanie projektu, który wydaje się, że zakończy wielki problem, spór, który toczyły samorządy z dyrekcją krajową dróg i autostrad, samorządy powiatowe z gminnymi, z wojewódzkimi. Można było zaobserwować istne kuriozum. Były takie przypadki, że samorządy nie przejmowały dróg, które przebiegały przez ich tereny, szczególnie było to widoczne w gminach, a na niektórych odcinkach, bardzo krótkich, te drogi miały być podporządkowane kilku samorządom. Gdy jechało się, był kilometr odśnieżonej drogi, potem 500 m nieodśnieżonej itd. To było kuriozum, które dalek nie mogło trwać.

Dyskusja była bardzo owocna, zostały poruszone chyba wszystkie problemy związane z przejmowaniem dróg, przekwalifikowaniem dróg wyższej kategorii na niższe. W wyniku tej dyskusji w drodze konsensusu został wypracowany projekt połączonych komisji, który, wydaje się, w sposób najmniej bolesny pozwoli uporządkować tę sytuację.

Wspomniano tutaj, że wypowiedziały się samorządy wojewódzkie. Cztery samorządy się wypowiedziały, w tym trzy negatywnie: Małopolska, Mazowsze i Łódź, miały też uwagi. W zasadzie jedna opinia jest pozytywna, z województwa pomorskiego, ale również zawiera uwagi.

Myślę, że pozytywne zmiany zawarte w tym projekcie są chociażby takie, iż samorząd nie może być zmuszony siłą, może w drodze uchwały zrezygnować z przejęcia odcinka. Myślę, że dobrym pomysłem, choć trudnym dla samorządów wojewódzkich, jest jednak zobligowanie w tych sytuacjach marszałka do przejęcia odpowiedzialności za sieć dróg, bo po prostu według mnie i tak to by się tak skończyło. Marszałek musi odpowiadać za przejezdność, za dostępność całej sieci dróg na terenie województwa.

W związku z tym po dyskusji klub Polskiego Stronnictwa Ludowego uznał, że zgłasza za projektem połączonych komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Leszek Aleksandrak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam przyjemność przedstawić opinię Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie trzech projektów ustaw nowelizujących ustawę o drogach publicznych oraz sprawozdania Komisji Infra-

struktury i komisji samorządu, które jak gdyby zebrały wszystkie trzy projekty i zaproponowały nowy projekt.

Ta nowelizacja stała się niezbędna po uchwaleniu ustawy z 2003 r., a szczególnie art. 10 ust. 5 ustawy o drogach publicznych, w której to ustawie mówiło się, iż nowo wybudowany odcinek drogi krajowej z chwilą oddania do użytkowania zostaje pozbawiony dotychczasowej kategorii i zaliczony do dróg gminnych. Do momentu, kiedy tych dróg, szczególnie ekspresowych, nie powstawało dużo, tego problemu nie było, ponieważ nie było takiego przekazywania. Kiedy powstały drogi ekspresowe i rozpoczęło się przekazywanie ich gminom, pojawiło się wiele problemów, o których koleżanki i koledzy posłowie mówili, chociażby z utrzymaniem dróg, ponieważ drogi krajowe przebiegają przez kilka gmin i w żaden sposób nie mieszczą się w kategorii dróg gminnych.

W związku z tym powstała konieczność nowelizacji. Trzy kluby zgłosiły projekty, w których proponowały różne rozwiązania, ale sprowadzały się one do tego, iż zmiana kategorii drogi i przekazanie powinny następować z drogi krajowej na drogę wojewódzką. Wydawałoby się, że nie ma tu żadnych problemów, ponieważ rzeczywiście system dróg wojewódzkich i kategoria są podobne do przekazywanych dróg wojewódzkich, a więc nie dzieje się tu nic specjalnego. Komisja postanowiła jednak wprowadzić kaskadowość i możliwość przekazywania dróg wojewódzkich powiatom, a powiatowych – gminom. Szczerze mówiąc, ta kaskadowość zakończy się znowu na gminach, ponieważ gminy, jeśli chodzi o uprawnienia, nie mają już komu tego przekazać, bo już nie ma innych jednostek samorządu terytorialnego.

Jest też pewien problem. W momencie, kiedy zmieniał się system administracyjny w Polsce, powstawały nowe jednostki samorządowe, wtedy to uchwałą postanowiono, aby powstały drogi krajowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Każda miała inny przebieg. Drogi wojewódzkie miały określony standard, łączyły województwa. Drogi powiatowe łączyły powiaty, drogi powiatowe łączyły gminy, a gminne przebiegały na terenie gmin. Dzisiaj przy tej kaskadowości możemy naruszyć cały ten system, ponieważ zupełnie inny standard ma droga powiatowa i niestety może biec przez dwie lub trzy gminy. Jest ta sama kwestia, o której koleżanki i koledzy posłowie mówili, co się stanie, jak jedna gmina odśnieży, druga nie odśnieży, bo nie będzie miała środków. Wchodzimy w ten sam system. Jest niebezpieczeństwo zaburzenia tej sieci dróg, która powstała w momencie reformy samorządowej.

Dobrze jest rozwiązany problem zastany, czyli to, gdy drogi krajowe zostały już przekazane gminom, że te gminy będą mogły w drodze uchwały domagać się oddania tych dróg. Mimo wszystko budzi nasz niepokój kwestia zaburzenia sieci dróg. Ministerstwo udaje, że takiego problemu nie ma, ale jeszcze raz

Posel Leszek Aleksandrak

przypominam, że kiedy reforma administracyjna wprowadzała drogi wojewódzkie, powiatowe i gminne, określała, jakie mają spełniać zasady. My dzisiaj burzymy cały ten system dróg. Jeszcze ostatnia kwestia, że to i tak zakończy się na gminie.

W jakiś sposób trzeba to rozwiązać. Jesteśmy za tym, żeby drogi krajowe były wojewódzkimi, ale z tą kaskadowością nie do końca się zgadzamy. Pewnie jednak nie będzie innego rozwiązania, jak poprzeć projekt połączonych komisji: samorządu i infrastruktury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Czas na zadanie pytań ustalam na godzinę. Nie, przepraszam.

(Posel Bożena Szydłowska: Na godzinę, super, przyjmujemy.)

Nie, nie.

(Głos z sali: Dobrze to było.)

1,5 minuty, powiedzmy.

(Głos z sali: Dobrze.)

Proszę, pan poseł Waldemar Ślugocki, Platforma Obywatelska, jako pierwszy.

Posel Waldemar Ślugocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że to bardzo pożądaný projekt ustawy. Czeka ją na niego samorządy, nie tylko gminne, które zostały obarczone obowiązkiem przejmowania dróg krajowych w wyniku dynamicznego procesu budowy nowej sieci infrastruktury drogowej w Polsce. W tym kontekście mam pytanie do pana ministra.

Panie ministrze, jak pan szacuje, ile gminy w Polsce, w myśl art. 2 proponowanego projektu ustawy, mogą przekazać samorządom województw kilometrów dróg, które straciły ten status wcześniej w wyniku powstawania nowej sieci drogowej?

Drugie pytanie. Panie ministrze, czy nie obawia się pan, że samorządy województw będą chciały samorządom powiatowym, a te z kolei samorządom gminnym przekazywać infrastrukturę, która nie zawsze będzie w najlepszym stanie? Czy to nie rodzi jednak pewnych zagrożeń? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wydawało mi się, że znaleźliśmy rozwiązanie, na które czekają samorządowcy, czyli taką ustawę, która zabezpieczy samorządy przez przejmowaniem niechcianych dróg. Ale wyraźnie widać, że chyba takiego rozwiązania nie znaleźliśmy, czy nie znalazły połączone komisje. Podać przykład z mojego regionu. Jest droga ekspresowa S1 Bielsko-Biała – Cieszyn. Zgodnie z obowiązującą ustawą stara droga cieszyńska stała się drogą gminną. Przez wiele lat samorząd gminy próbował się porozumieć z samorządem województwa, z powiatami, aby to była droga wojewódzka albo droga powiatowa. Niestety, przez te lata to się nie udało. Wydawało mi się, że znaleźliśmy rozwiązanie. Niestety, z tego, co widzę, co państwo proponowaliście, ten sposób kaskadowy, takiego rozwiązania jednak nie będzie. Teraz samorząd gminy prawdopodobnie podejmie decyzję, żeby przekazać te drogi, ale z tego, co zaproponowano, wynika, że samorząd wojewódzki ponownie może tę sprawę odkręcić. Kuriozalna jest taka sytuacja, że do drogi, która stała się drogą gminną, dochodzą w tej chwili drogi powiatowe. Drogi powiatowe są w niezłym stanie, droga gminna jest w złym stanie, czyli samorząd wojewódzki nie będzie chciał wziąć czegoś, co jest złe. Czy w trakcie prac komisji, i to też jest pytanie do pana ministra *(Dzwonek)*, nie zastanawiano się nad przyjęciem rozwiązania obligatoryjnego, że nie ma już możliwości odkręcenia tej sprawy, czyli jest decyzja gminy, zarząd województwa tę drogę przejmuje, czy zarząd powiatowy, a nie, jak teraz państwo proponujecie, kaskadowo? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Problem, który rozpatrujemy, dotyczy kłopotów gmin. Dzisiaj to gminy są tym podmiotem, który zgłasza protesty, lamentuje nad sytuacją, która dotyka samorząd gminy.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy mamy rozpoznaną sytuację, czy macie państwo wiedzę na ten temat, czy nie zastąpimy po prostu protestów gmin protestami województw? Czy to samorząd wojewódzki teraz nie będzie tym, który taki protest może wystosować? Oczywiście ten protest może być stosowany w dwójnasób. Może to polegać na takim proteście, jaki dotychczas wyrażały gminy, ale może też polegać na tym, że będą po prostu przerzucane niechciane odcinki niżej, czyli do powiatów.

Posel Grzegorz Schreiber

Z tym pytaniem wiąże się drugie, już takie, powiedziałbym, bardziej zasadnicze pytanie, na które jednak oczekiwałbym odpowiedzi pana ministra. Ja rozumiem, że to jest projekt poselski, to jest też pytanie wobec tego do posła sprawozdawcy. Pytanie to zadawałem na posiedzeniu komisji, nie otrzymałem odpowiedzi na nie, mam więc nadzieję, że dzisiaj państwo w sposób jednoznaczny na to odpowiecie. *(Dzwonek)* Czy odbyły się jakiekolwiek konsultacje społeczne z samorządami, z organizacjami samorządowymi i czy dysponujecie państwo opiniami organów samorządu wojewódzkiego chociażby, który w tym wypadku jest najbardziej obciążany i obarczany dodatkowymi obowiązkami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marcin Witko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż omawiany projekt ustawy, nikt chyba nie ma wątpliwości co do tego, przerzuca odpowiedzialność za utrzymanie dróg na samorządy. Często te drogi, przekazywane wskutek powstania nowych odcinków dróg bądź nowych mostów, bądź nowych obwodnic, są w stanie katastrofalnym, oplakany. Samorządy będą musiały najpierw znaczące środki wyłożyć po to, żeby doprowadzić te stare odcinki dróg do stanu używalności, a później jeszcze ponosić olbrzymie koszty ich utrzymania. Projekt Prawa i Sprawiedliwości zakładał lepsze rozwiązania. Otóż oczywiście gmina mogła przejąć drogę, ale proponowaliśmy, żeby rząd na to zadanie przeznaczył pieniądze.

Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Stąd moje pytanie. Jak długo państwo jeszcze będziecie nakładać na samorządy nowe zadania bez środków na ich realizację? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Toporny przepis art. 10 ust. 5 ustawy o drogach publicznych ustanawiał mechanizm przymusu. Do tej pory przymus adresowany jest do gmin, to one mają przymusowo przejmować

drogi. Teraz państwo proponujecie w tym nowym projekcie, by przymuszane były samorządy wojewódzkie do przejmowania dróg. Pytanie proste: Jakie macie państwo gwarancje, że samorządy wojewódzkie nie będą przeciwko temu protestowały, skoro protestowały gminy? Na jakiej podstawie państwo sądzicie, że samorządy wojewódzkie zaakceptują tę sytuację przymusu? Czy dlatego, że one z kolei będą mogły przymuszać samorządy powiatowe do przejmowania dróg, a te z kolei będą mogły przymuszać samorządy gminne do przejmowania dróg powiatowych? Czy państwo zauważyliście, że w ten sposób wprowadzamy do życia naszej wspólnoty zasady darwinizmu społecznego? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Stanisław Lamczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mówimy o kaskadzie w dół, natomiast ja mam pytanie do pana ministra, czy jest również możliwa kaskada w górę, ponieważ, jak wiemy, dużo dróg ma takie właśnie parametry. Mówimy tutaj o przepustowości, a na przykład droga Kościerzyna – Chojnice: 8% transportu do granicy idzie właśnie drogą wojewódzką. Jak wiemy, ta droga była kiedyś drogą krajową. Również sytuacja w Gdyni: z portu idzie też droga gminna, a, jak wiemy, to jest jedyne rozwiązanie takie w Europie, że właśnie z portu wychodzi droga gminna. Powinna wychodzić droga krajowa, ale w efekcie programów unijnych, które narzucały przejęcie dróg, nie było wyjścia, samorząd gminny musiał przejąć tę drogę. Czy pan minister widzi jakąś możliwość rewizji spojrzenia, przeanalizowania sytuacji, właśnie w tym kontekście, dróg w Polsce? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję i proszę o zabranie głosu panią poseł Bożeną Szydłowską, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja przede wszystkim chciałabym bardzo serdecznie podziękować przewodniczącemu podkomisji nadzwyczajnej panu Markowi Łapińskiemu, który włożył naprawdę bardzo dużo energii i pracy, żeby projekt doprowadzić do takiego stanu, jaki jest w tej chwili, i osiągnąć konsensus. Ubolewam tylko, że posłowie Prawa i Spra-

Posel Bożena Szydłowska

wiedliwości nie uczestniczyli przez cały czas w pracach podkomisji, które się toczyły, dopiero pod koniec już... Panowie, przychodziłam na te posiedzenia, wiem, jak to wyglądało. I proszę mi też wierzyć, że byłam w listopadzie w gminie Pobiedziska w Wielkopolsce, która zorganizowała spotkanie. Zjechali się tam niemal wszyscy samorządowcy, których dotknął ten nieszczęśliwy zapis z 2003 r. Tam było też kilkunastu posłów: byli posłowie z Prawa i Sprawiedliwości, byli posłowie z Sojuszu Lewicy, byli posłowie z PSL-u i byli posłowie z PO. I zobowiązaliśmy się wtedy, że postaramy się ponad podziałami doprowadzić do tego, żeby zlikwidować ten nieszczęsny zapis. Dzięki więc jeszcze raz posłowi Łapińskiemu i wszystkim posłom, którzy brali udział w pracach podkomisji. Liczę na to, że wszyscy państwo wykażecie zrozumienie i samorządy będą mogły to robić. Nawet jeżeli one przejmą te odcinki dróg, to te drogi będą miały inną kategorię, inną rangę, niż mają w tej chwili drogi, które przejęły, bo to były drogi krajowe, drogi o zupełnie innych parametrach. Liczę na państwa zrozumienie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Miejmy nadzieję, że to się stanie, ponieważ projekt ustawy będzie ponownie skierowany do komisji.

Proszę bardzo, pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie czarujmy się, przekazywanie dróg coraz niżej, na najniższy stopień samorządu lokalnego, to jest wyzbywanie się problemów. Pytanie zasadnicze: Czy wraz z przekazywaniem tych dróg będą przekazywane środki na sfinansowanie ich utrzymania, remontów, modernizacji itd.? Czy rzeczywiście samorządy lokalne, szczególnie samorząd gminny, będą przymuszane do tego typu działań i nie będą miały prawa w sposób jednoznaczny zrezygnować z tego dobrodziejstwa, jakim jest przejęcie kolejnych odcinków dróg? A więc czy to jest obligatoryjne, czy fakultatywne, uzależnione od decyzji samorządów lokalnych?

(Posel Bożena Szydłowska: Ale na mocy obowiązujących przepisów już przejmują.)

Oczywiście nie będę pytał o działalność odwrotną, bo jeden z moich przedmówców powiedział: mamy dzisiaj polską drogę przez mękę, gdyż mnożenie gospodarzy kolejnych odcinków dróg to jest dalszy brak koordynacji. Mało tego, doprowadzono do tego, że te same trasy pod różnymi administracjami na jednym odcinku są przejezdne, na drugim nieprzejezdne i to,

co na jednym odcinku się nadrobi, jadąc z południa na północ czy ze wschodu na zachód, traci się na kolejnym odcinku, który ma złego albo może niewydolnego gospodarza.

(Posel Bożena Szydłowska: Ale to z tytułu tego...)

Nie pytam pani poseł.

Zachęcam do przejazdu drogą S3, szczególnie w okresie wakacyjnym. Mamy znakomite odcinki, gdzie rzeczywiście jedzie się w superwarunkach, ale mamy też takie odcinki, których nie można przejechać, na których traci się wiele godzin. *(Dzwonek)* I właściwie tak, jak kiedyś jeździło się znad morza na południe, tak jeździ się do dzisiaj. Brakuje koordynacji i konsekwencji w działaniach. Nie można odcinkowo budować dróg po to tylko, żeby w danym miejscu wykazać się aktywnością i pokazać, że coś się robi. Rozgrzebano drogi w całej Polsce, tylko nigdzie nie skończono, nigdzie do końca tych tras nie wybudowano. Dziękuję.

(Posel Bożena Szydłowska: Ale samorządy z pana regionu też mają ten problem.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Te pytania, panie pośle, kieruje pan do przedstawiciela rządu? Panie pośle, te pytania zawarte w pierwszej części pańskiej wypowiedzi są skierowane do ministra Rynasiewicza, tak?

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Tak.)

Dziękuję.

Proszę bardzo, poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kilka konkretnych pytań. Chodzi mi przede wszystkim o finanse, jak również o sprawę uporządkowania struktury własnościowej dróg. Wiemy dobrze, że niemało jest dróg wojewódzkich, które mają nawierzchnię gruntową, a jeszcze więcej jest dróg powiatowych z powierzchnią gruntową. Czy nie należałoby podejść kompleksowo, ażeby po prostu uporządkować tę strukturę własnościową, przyporządkowanie tych dróg?

Natomiast jeśli chodzi o projekt ustawy, to samorządy autentycznie oczekują regulacji czy uporządkowania w tym zakresie, natomiast dobrze by było, gdyby ta ustawa mówiła o tym, że przekazanie drogi następuje po uprzednim jej zmodernizowaniu czy też remoncie. Wcale nie dziwię się, że GDDKiA, budując drogę ekspresową, przez co najmniej dziesięć lat nie wyklada pieniędzy na remont czy modernizację tej drogi, wcześniej krajowej. Podobnie postępuje samorząd województwa, podobnie postępuje samorząd powiatu i to wszystko na końcu trafia do gmin.

Natomiast, panie ministrze, powiem o konkretnym przypadku, który i panu, i mnie jest dobrze znany. Na drodze gminnej, którą stała się droga nr 19

Posel Stanisław Ożóg

Rzeszów – Stobierna, w tym czasie, kiedy ta droga stała się już drogą gminną, został zainstalowany gołębnik w kolorze żółtym z kamerą Rostowskiego. *(Dzwonek)* Jakim prawem przy drodze gminnej ten gołębnik stoi, a jest bardzo skuteczny? Nie wiem, czy udało się przejechać panu na lotnisko, czy też ma pan zdjęcie, bo ja takowe zdjęcia mam.

Natomiast jest jeszcze jedna rzecz: Czy i kiedy nastąpi naprawę to, o czym mówiłem na wstępie, konkretne uregulowanie stanu własnościowego, stanu prawnego całej sieci dróg publicznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ożóg pytał konkretnie o radar, tak?

(Poseł Stanisław Ożóg: Proszę?)

O radar pan pytał, tak? Gołębnik.

(Poseł Stanisław Ożóg: Taka jest nazwa: gołębnik Rostowskiego, czy inna, ale chodzi o radar.)

Rozumiem. Dziękuję bardzo.

Taka jest nazwa? Pierwszy raz słyszę.

W tej chwili, proszę, głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Projekt tej ustawy to pół kroku w dobrym kierunku. Ja z tego miejsca chciałbym dopytać o konkrety, o to, czy podczas prac nad ustawą o drogach publicznych brane pod uwagę były następujące kwestie. Czy w ramach tej współpracy, czyli przerzucania dróg z krajowej na wojewódzką, z wojewódzkiej na powiatową i z powiatowej na gminną, wzięto pod uwagę na przykład inną możliwość? W granicach administracyjnych miast mamy dzisiaj wszystkie kategorie dróg: krajowe, wojewódzkie, powiatowe, gminne i osiedlowe. Czy pojawił się pomysł, żeby rozszerzyć projekt tej ustawy tak, aby móc powierzyć jednemu zarządcy zarządzanie tymi drogami i utrzymanie tych dróg w granicach administracyjnych miast? Powoduje to bowiem wiele komplikacji. Dzisiaj jest inny standard utrzymania, odśnieżania dróg wyższej kategorii, inny niższej. Trudno jest logicznie wytłumaczyć społeczeństwu, że to są inne kategorie dróg. Prosiłoby się, aby w granicach administracyjnych miast był jeden gospodarze odpowiedzialny za stan dróg. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Zastanawiam się, czy to przerzucenie odpowiedzialności na samorządy lokalne, w szczególności na te najniższego szczebla, czyli gminne, nie jest przerzucaniem bez wsparcia finansowego.

I ostatnie pytanie: Czy projekt był konsultowany ze Związkiem Powiatów Polskich i Związkiem Miast Polskich? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo. Do kogo są skierowane te pytania, panie pośle?

(Poseł Jarosław Górczyński: Do przedstawiciela wnioskodawców.)

Do posła sprawozdawcy. Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak jak mówił pan poseł Marcin Witko, nie byłoby problemu, gdyby za przekazywanymi drogami szły środki finansowe, bo przecież głównie chodzi o pieniądze, stąd też protesty samorządów. Chciałbym się dowiedzieć: Czy w rządzie w ogóle trwają jakieś prace nad zrationalizowaniem subwencjonowania dróg, ze szczególnym uwzględnieniem właśnie dróg przekazywanych samorządom? To jest jedno pytanie. A drugie do posła sprawozdawcy: Czy nie obawiacie się państwo, że ta propozycja wypracowana w komisjach, zamiast wesprzeć samorządy, doprowadzi do skonfliktowania samorządów – jeżeli rzeczywiście na zasadzie kaskadowej będzie następowało odbijanie piłeczki z województwa do powiatów, z powiatów do gmin, później, jeżeli chodzi o te drogi, które zostały przekazane na dotychczasowych zasadach, będą one przekazywane z gmin do województw? Tak że ja się obawiam, że to nic nie pomoże, natomiast w bardzo istotny sposób skonfliktuje samorządy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Zbigniewa Rynasiewicza, sekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. *(Oklaski)*

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 737 km dróg – tyle od 2003 r., po inwestycjach, które GDDKiA przeprowadzała, zostało przekazane w myśl art. 10 ust. 5 gminom. I o tym problemie rozmawiamy. Teraz wszyscy narzekamy, że gminy nie są w stanie tych 737 km dróg w stanie należytym utrzymać, wyremontować,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz**

rozbudować, przebudować. Tworzymy taki mechanizm – oczywiście to jest, podkreślę, projekt poselski – zgodnie z którym te 737 km może być rozłożone pomiędzy inne samorządy. Może przejąć część dróg samorząd wojewódzki, może przejąć samorząd powiatowy, mogą te drogi pozostać w gestii samorządu gminnego. Czyli – i tu się zgodzę z posłem, który przemawiał jako ostatni – bez na razie budowania systemu, który jak gdyby wspierał finansowo wszystkie te drogi, jednak rozłożymy odpowiedzialność i rozłożymy obciążenie, a więc jest to postęp, ruch do przodu i jest to właściwa regulacja. Dlatego też rząd jest zwolennikiem tego rozstrzygnięcia i będziemy wszystkich państwa namawiać, żeby takie rozwiązanie zostało przyjęte. Jak ono się sprawdzi w praktyce? Wcale się nie dziwię, że państwo macie też uwagi do tego, bo życie czasami jest bogatsze od zapisów. Ale mam nadzieję, że to sprawdzi się, że rola, jaką przypisujemy w szczególności marszałkom, czyli rola gospodarza województwa, przy takim rozwiązaniu się bardzo mocno uwypukli i pokaże, bo marszałek się powinien czuć tak do końca odpowiedzialny za to, co w województwie się dzieje. A zatem rozwiązanie według nas jest prawidłowe.

Czy się obawiamy, że będą przekazywane drogi w złym stanie? Tu znowu tych zapisów nie robiliśmy, bo wszyscy, jak tu państwo mówiliście... Nie spotkałem tutaj wypowiedzi, w której by mówiono o samorządach źle, więc nie mamy też, że tak powiem, powodu myśleć, że zarządcy dróg będą kierować się jakąś nieracjonalnością, nieuczciwością, będą działać w sposób taki, który będzie można nazwać brzydkim wyrażeniem: spychalszczyzna. Stąd nie uważamy, żeby były konieczne takie zapisy, które by to mocniej regulowały.

Czy była droga krajowa może jednak przejść do gminy? Może, ale to jest podobna sytuacja. To zależy też właśnie od zarządcy, od racjonalności jego postępowania.

Czy odbyły się konsultacje z samorządami? Szanowni państwo, jeśli chodzi o wszystkie projekty, to każdy z wnioskodawców – bo to nie był jeden projekt – sam może siebie zapytać, czy konsultował to rozwiązanie z organizacjami samorządowymi, i na ile konsultował, na tyle później państwo przedstawialiście swoją opinię podczas obrad połączonych komisji. Nie jest to projekt rządowy, więc strona rządowa nawet nie jest powołana do tego, żeby w przypadku takich projektów rozpocząć konsultacje. Jak państwo też doskonale wiecie – ci, którzy uczestniczyli w pracach nad tym projektem – wszystkie samorządy były powiadomione o pracach nad tym projektem i każdy z przedstawicieli samorządu, który chciał uczestniczyć w pracach podkomisji i komisji, uczestniczył w nich. Mówiliście także państwo o tych opiniach, które były przekazywane na posiedzeniach.

Czy ten projekt nakłada nowe obowiązki na samorządy? To nie jest nowy obowiązek nakładany na samorząd, tylko, tak jak powiedziałem na początku, to jest pewna modyfikacja rozwiązania, które istnieje, korzystniejsza w szczególności oczywiście w pierwszej kolejności dla samorządu gminnego, bo na pewno samorządy gminne będą mniej obciążone w przypadku przyjęcia tego rozstrzygnięcia niż w przypadku tych rozwiązań, które obowiązują dotychczas, bardziej racjonalnie zostaną rozłożone obowiązki.

Czy gmina będzie mogła zrezygnować z przekazywanej drogi? Gmina nie może odmówić przyjęcia przekazywanej przez powiat drogi, ale z kolei powiat nie musi podejmować decyzji, żeby oddawać gminom tę drogę, więc tutaj liczy się racjonalność. Samorządy też muszą pewne sprawy rozstrzygać nie tylko na takiej zasadzie, że nie moje i nie chcę, tylko na takiej zasadzie, co jest najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia gospodarczego dla naszego terenu, dla naszego obszaru. Myślę, że ta racjonalność będzie występować przy podejmowaniu tych decyzji.

Ministerstwo transportu – mówię o tym elemencie, który dotyczył przekazywania dróg po remoncie – zwróciło się do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, aby w przypadku przekazywania dróg samorządom odpowiednio wcześniej informowano gminy i aby one były, te drogi oczywiście, przekazywane w jak najlepszym stanie.

Już w przypadku tych nowych umów, które są zawierane pomiędzy generalną dyrekcją a wykonawcami dróg ekspresowych, autostrad, obwodnic, jest uwzględniony ten element, tak aby drogi, które są wykorzystywane przez wykonawców podczas budowy nowych dróg, później, po oddaniu drogi ekspresowej, autostrady czy obwodnicy, były wyremontowane. I tak się dzieje. Państwo też macie do czynienia z takimi przypadkami, na pewno o tym wiecie.

Co do regulacji prawnych w zakresie dróg to nie możemy planować w skali kraju podjęcia jakichś działań zmierzających do uregulowania stanów prawnych wszystkich dróg, ponieważ twierdzimy, że każdy zarządca drogi, a mamy różne drogi: krajowe, wojewódzkie, powiatowe, gminne, jest za to odpowiedzialny i on powinien w odpowiednim czasie w przypadku zaistnienia takiej możliwości takiej regulacji stanu prawnego dokonać. Myślę, że to wszystko. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

A propos konsultacji chciałbym przypomnieć Wysokiej Izbie, że zgodnie z art. 34 regulaminu Sejmu wszystkie poselskie projekty ustaw, złożone przez grupy posłów, jeżeli nie były konsultowane, to marszałek Sejmu z urzędu przekazuje do konsultacji, w tym przypadku do samorządów terytorialnych.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Marek Łapiński.

Posel Marek Łapiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za tę debatę, debatę rozłożoną właściwie w czasie, merytoryczną, i za daleko idącą poprawkę klubu Prawa i Sprawiedliwości do projektu komisijnego. Będziemy na ten temat rozmawiali w połączonych komisjach. Myślę, że bardzo wiele precyzyjnych odpowiedzi pana ministra rozwiewa wątpliwości przedstawiane w tej debacie przez panie i panów posłów. Powtórzę jeszcze raz, odwołując się także do doświadczenia osobistego jako marszałek zarządzający województwem dolnośląskim, że chciałbym w tym czasie mieć takie możliwości, by wpływać na sieć drogową.

Odpowiedź na pytanie posła Górczyńskiego: Właśnie ta ustawa daje możliwość takiego zaplanowania sieci drogowej, by w miastach innych niż powiaty grodzkie był jeden zarządca. To ta ustawa powoduje, że marszałek będzie mógł przekazać odcinki dróg wojewódzkich znajdujące się na terenie miast burmistrzom. Starosta również będzie mógł tego dokonać. Dzieje się to oczywiście w momencie powstania nowego ciągu komunikacyjnego, czyli nowego krwioobiegu komunikacyjnego, ale także krwioobiegu gospodarczego, bo powstanie nowej sieci dróg ekspresowych to nie tylko impact w regionach dla transportu, ale także dla gospodarki. Wiele dróg krajowych, które staną się drogami wojewódzkimi, dla marszałków będzie osiami inkubacji rozwoju regionalnego. Myślę, że zapis ust 5 art. 10 w proponowanej przez komisję wersji, który mówi o tym, że marszałek może uruchomić ten proces, oznacza, że marszałek może ten proces przekazywania kaskadowego dróg niżej uruchomić w momencie, który jemu będzie odpowiadał, np. poprzedzając to uruchomienie szerokimi konsultacjami w regionie na temat tego, jakie obejmie to odcinki, które odcinki, w jakim stanie, na jakich zasadach, czy one będą wyremontowane, czy nie, czy one będą służyły rozwojowi gospodarczemu województwa, powiatów, gmin, czy też może stworzyć swojego rodzaju strategię przekazywania tych dróg jednostkom samorządu niższego szczebla. Ustawa mówi o tym, że będą przekazywane niżej „proporcjonalne” odcinki dróg. Nie mówi o tym, jakie odcinki, czy równoległe, czy alternatywne, tylko mówi, że proporcjonalne. Można więc sobie wyobrazić, że odpowiedzialny marszałek, dostawszy takie narzędzie, w konsultacjach ze starostwami i samorządami gminnymi stworzy dzięki tej ustawie taką sieć, żeby ona była przejrzysta, dobrze zarządzana i nie stwarzała takich problemów, jak to jest dzisiaj, że na terenie miast jest kilku zarządców, że jeżeli chodzi o przebieg drogi wojewódzkiej czy powiatowej tam, gdzie np. zarządzanie drogą wojewódzką jest powierzone powiatowi, a są takie przykłady, nie jest to utrzymane w należyтым standardzie.

Przypomnę tylko jeszcze raz, że cały problem wziął się z ust 5 art. 10 uchwalonego w 2003 r., kiedy to Sejm tamtej kadencji nakazał przekazywanie dróg

krajowych po oddaniu nowego odcinka drogi krajowej gminom. Ten problem próbujemy dzisiaj skutecznie rozwiązać w art. 2 tej ustawy i za akceptację tego skutecznego rozstrzygnięcia tego problemu sprzed 10 lat klubowi PiS dziękuję. Ale proszę zwrócić uwagę, że poprzedzający art. 2 i rozstrzygający problemy już zaistniałe art. 1 jest wynikiem swego rodzaju kompromisu między generalną dyrekcją, marszałkami, starostami a gminami. A do takiego kompromisu upoważniały opinie, które trafiły do połączonych komisji i do podkomisji, bo jako przewodniczący podkomisji o takie opinie korporacje samorządowe poprosiłem i one wpłynęły. Te korporacje, przedstawiając swoje stanowisko, wskazywały różne rozwiązania, które mogłyby być akceptowalne z ich punktu widzenia, i przedłożenie komisyjne jest kompromisem wobec stanowisk jednostek samorządu terytorialnego, by nie powiedzieć, że system kaskadowy zaproponowali wręcz samorządowcy z Wielkopolski, którzy uczestniczyli w pracach podkomisji. Mam jeszcze do dzisiaj tego maila.

Panie marszałku, bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do omawianego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponownie do Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druk nr 1539).

Głos zabierze pan poseł Adam Szejnfeld w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będziemy dzisiaj omawiali projekt, który jest niezwykle ważny dla polskiej gospodarki, ale przede wszystkim dla ludzi, którzy w polskiej gospodarce poszukują pracy. Świat, w którym żyjemy, to jest świat gospodarki globalnej, przekonujemy się o tym właściwie niemalże każdego dnia. Dzisiaj, gdy słyszymy, iż występują spadki na giełdach, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale w całym świecie, także w Polsce, to wiemy, że jest to reakcja na to, co się dzieje w Syrii. Gdy coś się stanie

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Adam Szejnfeld

w Nigerii, niemalże natychmiast, w ciągu kilkunastu minut co najwyżej, zobaczymy np. wzrost cen na stacjach paliw tego, co tankujemy do samochodowego baku. Tak to już jest poukładane. Właściwie nie ma już w dzisiejszym świecie rynków lokalnych, krajowych. Można w niektórych branżach, sektorach mówić o rynkach subregionalnych czy regionalnych, ale de facto świat jest jednym wielkim rynkiem. Jak coś się wydarzy w Ameryce Południowej, zauważymy to w sklepie czy zakładzie usługowym w Polsce. Jak coś się wydarzy w Europie, ludzie mieszkający w Azji odnotują to w swoim życiu. Nie ma już barier i granic, które by powstrzymywały te mechanizmy i ich skutki. Nie jest tak, jak kiedyś, gdy występujące kryzysy mogły ograniczać się do określonych krajów bądź występować ponadkrajowo ale w granicach określonych rynków, branż lub sektorów, dzisiaj oddziałują one wszędzie i na wszystko.

Dlaczego taka preambula, dlaczego taki wstęp? Mianowicie dlatego, że propozycja Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, zawarta w druku sejmowym nr 1539, jest propozycją, która uwzględnia tę specyfikę światowej gospodarki. To jest propozycja, która ma na celu spowodowanie, iż w jednym z fundamentów prawnych działalności przedsiębiorstw, pracodawców w Polsce, a więc w Kodeksie pracy, będzie się to dostrzegać, rozumieć i będzie w nim odpowiedź na tę specyfikę, która jest właściwa światowej gospodarce, czy się to komuś podoba, czy też nie. Chodzi mianowicie o takie oto przedsiębiorstwa, takie oto firmy, które są zlokalizowane w jednym kraju, w tym przypadku w Polsce, ale świadczą swoje usługi, jak to nazywamy, w sposób transgraniczny, a więc na rzecz innych podmiotów, przedsiębiorstw czy pracodawców w innych krajach. Bardzo często są to kraje bardzo odległe, nawet spoza Europy, bardzo często kraje zza oceanu, jak to mówimy, a więc kraje na innych kontynentach.

Można by powiedzieć: cóż z tego, przecież ten świat, o którym mówię, który opisuję, charakteryzuje się także innymi cechami, między innymi tym, że funkcjonuje telekomunikacja, Internet, że de facto czas i odległość nie ma dzisiaj znaczenia dla prowadzenia działalności gospodarczej w formie transgranicznej. To prawda, ale nie wszystko funkcjonuje w taki sposób, by można było uznać, że jest to system jednolity na całym świecie, między innymi chodzi o kalendarz. Kalendarz charakteryzuje się tym, że pory roku, pory dnia są różne w różnych strefach czasowych. Mało tego, te kalendarze w zależności od kraju, kultury, religii, historii i tradycji zawierają również w innych terminach dni, które w danych krajach są ważne dla danego państwa, dla danego społeczeństwa, chociażby dlatego, że są świętami. Może być też odwrotnie, co ma uwzględniać projekt, o którym wspominam, czyli że gdzieś dni nie są świętami, są dniami pracy, ale w tym samym czasie są dniami świątecznymi w Polsce. Wówczas występuje

problem, jak realizować obowiązek prowadzenia działalności usługowej danej firmy, która działa w Polsce, na przykład w dniu święta, które obowiązuje w Polsce, bądź niedzieli, a nie jest świętem lub nie jest niedzielą w innym kraju.

Chcemy oto dokonać drobnej, bardzo mocno zawężonej, ale bardzo istotnej zmiany, która spowoduje, że tego rodzaju firmy będą mogły świadczyć swoje usługi i funkcjonować normalnie.

Ktoś by mógł zapytać, czy to jest aż tak ważne. Powiem szczerze, że tak. Otóż, rynek firm świadczących usługi transgraniczne, zwłaszcza usługi dla biznesu, jest szansą. To są różnego typu usługi, np. związane z zarządzaniem finansami, z zarządzaniem księgowością firm, z zarządzaniem kadrami, outsourcing etc. Wiele form nowoczesnej działalności w zakresie budowania centrów obsługi swoich lub cudzych firm w sposób globalny, bez względu na to, gdzie mieszczą się na świecie, jest wielką szansą dla niektórych państw.

My mamy to szczęście, że Polska znajduje się w tym gronie państw na świecie, i wygrywamy tę konkurencję, aczkolwiek nie z taką dynamiką, jak jest to możliwe. Jesteśmy w Europie, a szczególnie w Europie Środkowej, liderem pod względem ściągania inwestycji zagranicznych właśnie tego sektora, ale coraz trudniej nam się konkuruje, dlatego że inne kraje, np. Słowacja, Rumunia czy Węgry, mają lepsze rozwiązania natury prawnej, także w przypadku prawa pracy. My tylko w bieżącym roku straciliśmy kilka tysięcy bardzo dobrych, także pod względem płacy, miejsc pracy, bowiem zostały one ulokowane u naszych konkurentów w Europie Środkowej, a nie w Polsce. Te firmy uznały, że tamta oferta, także oferta prawna, jest znacznie ciekawsza niż oferta polska.

Jeśli usuniemy tę barierę, oczywiście z uwzględnieniem wszystkich innych czynników, które muszą występować, także ekonomicznych, to Polska – pokazują to wszystkie dane i ekspertyzy, również zagraniczne – na pewno będzie liderem tych usług w Europie, a być może nawet stanie się liderem światowym, pod tym względem mogą nas wyprzedzać tylko Chiny i Indie.

Warto być może przytoczyć państwu parę informacji, parę danych na ten temat, o którym mówię. Dane z roku 2011 pokazują skalę zatrudnienia w firmach tych branż oraz dynamikę przyrostu nowych miejsc pracy w ujęciu regionalnym na świecie. A mianowicie, jeżeli chodzi o Europę Środkową i Europę Wschodnią, w okresie, o którym mówię, w tym subregionie było ponad 300 tys. miejsc pracy, a przyrost miejsc pracy wyniósł 19%. W Indiach zatrudniano 2700 tys. ludzi, przyrost wyniósł 10%; w Afryce Środkowo-Wschodniej zatrudniano tylko 83 tys. osób w branży, przyrost wyniósł 5%; w Ameryce Łacińskiej zatrudniano 384 tys. ludzi, przyrost wyniósł 15%; w Azji Południowo-Wschodniej było 1640 tys. osób, tu nastąpił bardzo poważny przyrost, największy przyrost, bo 25%, ale tutaj pracowników na ten rynek generują Indie.

Posel Adam Szejnfeld

Jeżeli chodzi o nasz subregion i kraje, z którymi my konkurujemy, to jeszcze jesteśmy na pierwszym miejscu, ale – tak jak mówię – gonią nas przede wszystkim Czechy. Polska ma 375 takich centrów usług, zatrudnienie to ponad 100 tys. miejsc pracy. Mówię tu o centrach usług biznesu, ale to jest tylko część, że tak to określe, tego tortu. W sumie ten rynek w Polsce daje ok. 200 tys. miejsc pracy. Czechy mają 237 centrów i 40 tys. miejsc pracy, Węgry mają 98 centrów i 32 tys. miejsc pracy, potem jest Rumunia, Bułgaria i Słowacja.

Nie ulega wątpliwości, że naszym interesem jest to, żeby utrzymywać prymat w tej konkurencji i budować szanse na powstawanie nowych firm, nowych centrów i nowych miejsc pracy w ogóle. Jednak szczególnie chciałbym podkreślić, że to są bardzo atrakcyjne rozwiązania dla polskiej młodzieży i polskich absolwentów. Polskie uczelnie od lat generują, zresztą z roku na rok coraz większą, rzeszę ludzi, którzy kończą wyższe uczelnie, ale przecież rynek nie jest tak chłonny, żeby od razu znalazły się miejsca dla aż tylu magistrów i inżynierów, wręcz przeciwnie, zaczyna ich brakować, a są miejsca pracy dla robotników wykwalifikowanych. Te przedsiębiorstwa muszą być i oczywiście są nastawione przede wszystkim na pracowników o wysokim wykształceniu, wysoko kwalifikowanych, do tego, co ciekawe, oczywiście bardzo dobrze płacą, wielokrotnie więcej niż wynosi średnia krajowa w Polsce. Zatem właściwie pod każdym względem rozwiązania, o których mówię, są bardzo interesujące, jeżeli chodzi o efekty i skutki, jakie mogą przynieść.

Przechodząc do projektu, powiem, o jakie rozwiązanie chodzi i czym ma się ono charakteryzować. Projekt proponuje zmianę w Kodeksie pracy w art. 151¹⁰. Przypomnę zwłaszcza tym, którzy Kodeksu pracy dobrze nie znają i nie muszą, że jest to artykuł, który stwarza katalog wyłączeń ze świadczenia pracy w niedziele i święta, czyli a contrario dopuszcza pracę w niedziele i święta. Ten katalog ma 10 punktów, a więc jest dość rozbudowany, ale nie zawiera, nie przewiduje wyłączeń dla firm działających transgranicznie.

Trudno się dziwić. Kodeks pracy jest aktem starym, a my mówimy o branży, która tak naprawdę rozwija się w Polsce bardzo dynamicznie dopiero od bardzo niedawna. Chcemy więc dodać do tego katalogu pkt 11, który chciałbym bardzo wyraźnie przeczytać, dlatego że on pokazuje, że radykalnie ograniczamy dopuszczenie poprzez kryteria, które muszą być spełnione. Po pierwsze, chodzi o pracę z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej...

(Posel Ryszard Zbrzyzny: To telefon komórkowy.)

...w rozumieniu przepisów ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, panie pośle. Gdyby znał pan tę ustawę, to wiedziałby pan, że telefon, bez względu na to, czy go nazwiemy komórkowym, czy nie, bez względu na to, czy ma jakiś elektroniczny

czip, czy nie, jest to po prostu połączenie komunikacyjne, telekomunikacyjne, i nie spełnia definicji przekazu danych elektronicznych.

Powiem szczerze. Bardzo dziękuję panu posłowi Zbrzyznemu. Będzie to w protokole i każdy będzie wiedział, że jest to słuszna uwaga, że być może trzeba jeszcze rozszerzyć tę definicję.

Ale wracając do tematu. Po pierwsze, pierwsze kryterium, jeśli chodzi o tę pracę: ma to być nie w przedsiębiorstwie, nie w firmie, ale u tego pracownika, który ma być zatrudniony. To on ma wykorzystywać środki komunikacji elektronicznej. Po drugie, na rzecz określonego podmiotu, czyli podmiotu przedsiębiorcy zagranicznego, a więc tego, który funkcjonuje za granicą – gdyby dotyczyło to przedsiębiorcy działającego w Polsce, to przecież nie byłoby tych różnic, o których mówiłem, dotyczących czasu, kalendarza, świąt, dni wolnych od pracy etc. – ale także oddziału zagranicznego czy przedstawicielstwa takiego przedsiębiorcy. Po trzecie, trzecie kryterium: ze względu na odmienne w stosunku do pracodawcy dni wolne od pracy u wyżej wymienionych podmiotów. Czyli te kryteria, powiem szczerze, spowodują, że przedsiębiorstwo działające w Polsce, ale na rzecz na przykład przedsiębiorcy, nie wiem, w Australii, będzie mogło, mimo że w Polsce będzie niedziela, funkcjonować i realizować jego obowiązki i świadczenia, które ma zawarte w umowie z tym przedsiębiorcą z Australii. Wyraźnie widać, że być może tylko kilka procent zatrudnionych pracowników będzie musiało w tym czasie czy w tym dniu realizować te zadania, bo będą to tylko ci, którzy spełniają kryteria, o których mówiłem.

Bardzo często w tego rodzaju firmach są to w ogóle ludzie, którzy zatrudnieni są na zasadzie telepracy i pracują w domach. Różnica między wykonaniem jakiegoś e-maila a niewykonaniem jest zupełnie minimalna. Natomiast fundament prawny jest fundamentem prawnym. Musi przewidywać wszystko, bez względu na to, czy faktycznie utrudnienie albo ułatwienie występuje, czy też nie. Najgorsze są utrudnienia formalne, natury prawnej, bariery, które powodują, że Polska aktualnie traci tę konkurencyjność wobec innych krajów, które to rozumieją i zmieniają swoje przepisy.

Wysoka Izbo! To jest krótka nowelizacja, dosyć prosta i jasna. Nie sądzę, żebym musiał odpowiadać na pytania, ale jestem oczywiście gotów, będę tu na sali, więc jeżeli będą wątpliwości, chętnie udzielę odpowiedzi. Nie sądzę, żebym musiał wydłużać moje wystąpienie.

Skończę tak: w imieniu klubu Platforma Obywatelska liczę na to, że Wysoka Izba raczy większością głosów – mówię to jako realista, bo gdybym był idealistą, to powiedziałbym o stuprocentowym poparciu – uchwalić tę nowelizację, żeby młodzi polscy obywatele, absolwenci wyższych uczelni mogli szybko dużo zarabiać i na bazie tych zarobków, swojej pracy budować swoje rodziny i dobrze się rozwijać. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję Wysoką Izbę, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Izabela Mrzygłocka z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druk nr 1539).

Adaptacja rynku pracy do wymagań współczesnej gospodarki, kształtowanie nowoczesnej formuły usług zatrudnieniowych to jedne z najbardziej kluczowych dla nas wyzwań w zakresie promocji zatrudnienia. Statystyki wskazują, że obecna sytuacja na rynku pracy jest najmniej korzystna dla osób młodych i osób po 45. roku życia. Dzisiejsze realia zmuszają do prowadzenia polityki dwutorowo, to jest polityki zatrudnienia zachęcającej do tworzenia nowych i utrzymania istniejących miejsc pracy, a także polityki aktywizacji grup wysokiego ryzyka.

Przepisy prawa muszą umożliwiać efektywną politykę zatrudnienia, muszą nadążać za procesami cywilizacyjnymi, których wyznacznikiem jest elastyczność, przy jednoczesnym zagwarantowaniu ochrony pracownikom. Zabezpieczenie obecnych miejsc pracy oraz poprawienie konkurencyjności polskiego rynku pracy wymaga takich przepisów, które uwzględniają zmiany, jakie nastąpiły w gospodarce w ostatnich latach. Ten postulat wymaga zmian w Kodeksie pracy.

Projektowana ustawa wprowadza nowe brzmienie art. 151¹⁰ Kodeksu pracy. Zmiana polega na rozszerzeniu listy przypadków, w których praca w niedziele i święta będzie dopuszczalna. Obecnie dozwolona jest praca w transporcie i w komunikacji, na rzecz użyteczności publicznej czy zaspokajania codziennych potrzeb. Dodatkowym wyjątkiem od zakazu pracy w te dni będzie praca z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej na rzecz przedsiębiorcy zagranicznego lub zagranicznego oddziału lub przedstawicielstwa przedsiębiorcy ze względu na odmienne, w stosunku do pracodawcy, dni wolne od pracy.

Szacuje się, że liberalizacja przepisów pozwoli zabezpieczyć obecne miejsca pracy w sektorze usług biznesowych, tj. ok. 200 tys. takich miejsc pracy.

Projekt ustawy jest uzasadniony względami społecznymi i kulturowymi. Nie dyskryminuje podmiotów krajowych i podmiotów z innych państw członkowskich Unii Europejskiej. Nie jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. Świadczenie usług bizneso-

wych w centrach zyskuje na popularności. Notabene, jesteśmy świadkami wzrostu napływu inwestycji i tworzenia tysięcy miejsc pracy w Polsce w sektorze usług biznesowych. Nasz kraj utrzymuje pozycję niekwestionowanego lidera w Europie Środkowo-Wschodniej zarówno pod względem powstałych inwestycji, jak i wielkości zatrudnienia w tym sektorze. Chcemy taką pozycję podtrzymać. Zasadniczymi korzyściami ze świadczonych usług są efektywniejsze wykonywanie zadań oraz niższe koszty.

Sukces działalności polskich centrów usług przyciąga wiele koncernów oraz inwestycji. Problemem dla firm outsourcingowych jest jednak konieczność świadczenia usług podczas ustawowego w Polsce dnia wolnego od pracy. Tymczasem w krajach ich kontrahentów są to zazwyczaj dni pracujące. Brak elastycznych rozwiązań dotyczących tej kwestii stanowi dla sektora nowoczesnych usług biznesowych przeszkodę w prowadzeniu działalności.

Słusznie zauważono, że Kodeks pracy powinien chronić pracowników. Ale nie może pozbawiać ich możliwości zarobkowania. Nie możemy dopuścić, aby przepisy dotyczące czasu pracy zagrażały konkurencyjności polskich firm. Dostrzegamy potencjał branży outsourcingowej, która zatrudnia dziesiątki tysięcy osób.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, w imieniu którego występuję, wnosi o skierowanie projektu do dalszych prac. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, druk nr 1539.

Przed chwilą dowiedziałem się od przedstawicieli klubu Platforma Obywatelska, że Kodeks pracy uniemożliwia w Polsce zatrudnianie i zarobkowanie. To coś nowego, ale to świadczy też o stanowisku klubu wobec projektów. A sam projekt dotyczy art. 151¹⁰, w którym są zawarte wyjątki, w których praca w niedziele i święta jest dozwolona. Zmiana polega na dodaniu 11 punktu, który dopuszcza do pracy w niedziele i święta podmioty wykonujące pracę z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej na rzecz przedsiębiorstwa zagranicznego lub zagranicznego oddziału lub przedstawicielstwa przedsiębiorcy ze względu na odmienne, w stosunku do pracodawcy, dni wolne od pracy ww. podmiotów.

Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że zgodnie z art. 151⁹ Kodeksu pracy dniami wolnymi od pracy są niedzie-

Posel Stanisław Szwed

le i święta określone w przepisach o dniach wolnych od pracy, a w art. 151¹⁰ jest właśnie wymieniony cały szereg przesłanek dopuszczających do pracy w niedziele i święta. W porównaniu do wielu innych państw można powiedzieć, że nasze przepisy dotyczące pracy w niedziele i święta są bardzo elastyczne i liberalne, co niestety często w sposób niedozwolony jest wykorzystywane przez pracodawców, którzy zmuszają pracowników do pracy w niedziele i święta.

Na przykład praca dozwolona jest w zakładach świadczących usługi dla ludności, w gastronomii, w jednostkach gospodarki komunalnej, opiece zdrowotnej, pomocy społecznej, w razie konieczności prowadzenia akcji ratowniczej, w transporcie i komunikacji, w rolnictwie, w hodowli, przy pilnowaniu mienia, w ruchu ciągłym, w pracy weekendowej, czyli w piątek, sobotę, niedzielę i święta, i również, co wywołuje duże kontrowersje, przy pracy zmianowej. Jak widać, katalog jest bardzo szeroki i umożliwia praktycznie w każdym przypadku, gdy jest to uzasadnione i konieczne, podejmowanie pracy w niedziele czy święta.

Poselski projekt zmiany, który ma jeszcze bardziej rozszerzyć katalog dotyczący możliwości pracy w niedziele i święta, budzi nasze duże obawy. Również trudno uwierzyć w przedstawioną argumentację, że z tego tytułu przybędą setki czy tysiące miejsc pracy lub że z tego powodu firmy zagraniczne nie będą inwestować w naszym kraju. Przypomnę naszą dyskusję o zakazie handlu w niedziele i święta w sklepach czy w marketach. Z tego tytułu też miała być utrata tysięcy miejsc pracy, jak również firmy miały w Polsce nie inwestować. Jak dzisiaj widzimy, jest potężny boom na inwestycje handlowe w Polsce. Firmy pchają się do naszego kraju, że tak powiem, drzwiami i oknami, i z tego tytułu przybywa miejsc pracy, mimo że mamy 13 dni świątecznych, w których handel jest zakazany.

(Poseł Adam Szejnfeld: Bo nie ma zakazu.)

Zapis, który jest proponowany, jest tak mało precyzyjny, że tak naprawdę może być wykorzystany w sposób dowolny, na co zwracają uwagę w swoich opiniach zarówno związki zawodowe, jak i Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej i prokurator generalny. Bo np. co to oznacza: wykonywanie pracy z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej? Czy to oznacza: każdej pracy w każdej sytuacji? A co z uwagą zawartą w stanowisku „Solidarności” dotyczącą pojęcia „przedsiębiorca zagraniczny”, gdy w polskim prawie pracy posługujemy się terminem „pracodawca”? Trudno nie zgodzić się też z opinią, aby dni wolne od pracy odnosić do poszczególnego pracodawcy, a nie do norm prawnych obowiązujących w danym państwie.

Kolejna uwaga dotyczy tego, czy po przyjęciu tej nowelizacji podmioty zagraniczne nie będą uprzywilejowane w stosunku do przedsiębiorstw krajowych, co może budzić wątpliwości konstytucyjne. Dlatego

tak wyrywkowe zmiany, które są przeprowadzone na potrzeby jakiegoś środowiska, są dla nas nie do zaakceptowania. Potrzeba całościowej debaty pomiędzy partnerami społecznymi dotyczącej obecnych przepisów Kodeksu pracy dotyczących pracy w niedziele i święta z udziałem strony rządowej, aby wypracować jak najlepsze rozwiązania, które z jednej strony będą umożliwiać odpoczynek pracownikom w niedziele i święta, a z drugiej strony będą również mogły dopuszczać do pracy tylko w sytuacjach wyjątkowych. Taka dyskusja odbywała się przy okazji prac nad nowelizacją Kodeksu pracy dotyczącą tzw. elastycznych form czasu pracy i jest ona potrzebna.

Zmiana, którą proponują posłowie Platformy Obywatelskiej, jeszcze bardziej zagmatwa obecne przepisy i jeszcze bardziej pogłębi chaos interpretacyjny. Z tego względu, panie marszałku, Wysoka Izba, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie może poprzeć zaproponowanych przez wnioskodawców zmian w Kodeksie pracy i wnosi o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Jest wniosek. Dziękuję bardzo.

Jeszcze w trybie sprostowania pani poseł Izabela Mrzygłocka prosi o głos.

Proszę bardzo.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Chciałabym sprostować, bo wydaje mi się, że pan poseł Szwed mnie nie zrozumiał. Pracujemy już ze sobą trzecią kadencję i doskonale wiemy, co – tak mi się zawsze wydawało – chcieliśmy powiedzieć. Natomiast ja mówiłam o tym, że nie jest tak, że Kodeks pracy uniemożliwia pracę i jest przeszkodą, tylko o tym, że brak elastycznych rozwiązań w Kodeksie pracy i brak możliwości dostosowania się do współczesnej gospodarki powoduje czy może powodować gorsze traktowanie. Mówiłam też, że Kodeks pracy powinien chronić pracownika, ale nie może pozbawiać pracownika zarobków. Mając na myśli zarobek, mówiłam o tym, że dzięki tym zmianom będzie więcej pracowników czy więcej osób będzie mogło być zatrudnionych, szczególnie z tej grupy, o której mówimy, czyli grupy trudnej, tj. młodych ludzi, która będzie dobrze opłacana.

Jakoś nie wiem dlaczego, ale na pewno pan poseł mnie źle zrozumiał. Wiemy doskonale o tym, że zmiana przepisów spowoduje, że polskie firmy będą bardziej konkurencyjne, a wydaje mi się, że nam wszystkim o to chodzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

W tej chwili głos zabierze pani poseł Anna Grodzka, Ruch Palikota.

Posel Anna Grodzka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W pierwszym zdaniu uzasadnienia do projektu nowelizacji ustawy Kodeks pracy wnioskodawcy napisali: największym dobrem dla każdego człowieka jest praca. W ustach wnioskodawców takie hasło brzmi ironicznie, a mnie również kojarzy się złowrogo. Złowrogo, bo wypowiadają je politycy, którzy robią wszystko, aby umniejszać prawa pracownicze. Sukcesywnie demontują chroniące pracowników prawa i gwarancje, używając przy tym gładkiego określenia: elastyczność. Problem w tym, że elastyczni mają być wyłącznie pracownicy, poświęcając dla zysków pracodawców życie prywatne, rodzinne i swobodę dysponowania samym sobą.

Ci sami politycy, którzy mówią dzisiaj, że największym dobrem człowieka jest praca, przed chwilą wprowadzili kolejną deregulację czasu pracy pozabawiającą godziwej pracy i zapłaty za pracę w nadgodzinach. Ci sami politycy sprowadzają do fikcji dialog społeczny, czyniąc Komisję Trójstronną fasadowym ciałem, które nic nie znaczy, bo faktyczne zmiany prawa pracy dyktowane są ministrom przez organizacje pracodawców. Ci sami politycy starają się osłabić i rozbroić chroniące praw pracowniczych związki zawodowe. Ci sami politycy nie czynią nic dla rozwoju lokalnej przedsiębiorczości, bo przecież nie wprowadzają polityk wzmacniających popyt na rynku wewnętrznym, nie stymulują polityki dostępności kredytu dla lokalnych inicjatyw gospodarczych i drobnej przedsiębiorczości. W ten sposób tolerują horrendalnie wysokie bezrobocie i dramatyczną trwałą emigrację za pracę. Ci sami politycy zezwalają na narastające od lat rozwarstwienie społeczne. Zezwalają na to, aby najlepiej sprzedającym się polskim towarem eksportowym była tania siła robocza.

Ruch Palikota nie chce, aby Polska specjalizowała się w udostępnianiu taniej siły roboczej. Ruch Palikota chce integracji europejskiej i upowszechnienia europejskich standardów socjalnych, a nie neoliberalnej wizji globalizacji realizowanej pod dyktando interesów wielkich korporacji. Największym dobrem dla każdego człowieka jest praca – tak powiadacie. Cała ta argumentacja z pozorów wygląda logicznie, jednak zglobalizowana informacja i globalizacja interesów powoduje globalizację pracy – powiadacie. Praca na ziemi trwa każdej doby i w każdej godzinie, nieprzerwanie. Musimy dostosować prawo. Brzmi do dobrze, prawda? Skoro brzmi dobrze, to cofnijmy ten niemądry i niedzisiejszy, i tak naprawdę utrudniający nam osiąganie większych zysków zakaz pracy w dni wolne. Uczyńmy z Polski najtańszy call center świata. Zamiast dokonać kulturowego i cywilizacyj-

nego skoku, zamiast unowocześniać Polskę, zróbmy kolejny mały skok na kasę. Tak.

W uzasadnieniu czytamy, powtórzę to jeszcze raz: „Pracodawca może posiłkować się regulacjami dotyczącymi dozwolonej pracy w niedziele i święta, która jest pracą zmianową lub w ruchu ciągłym, ale nie zawsze jest to możliwe”. To koniec uzasadnienia konieczności wprowadzenia nowelizacji art. 151 Kodeksu pracy. W tym miejscu autorzy nowelizacji oczywiście mają rację. Tak, dzisiaj Kodeks pracy chroni wiele grup pracowniczych w zakresie prawa do odpoczynku. Kiedyś, w PRL-u, „Solidarność” walczyła o wolne soboty, dzisiaj proponujecie zmuszanie pracowników do pracy w soboty, w niedziele i w święta, zawsze wtedy, kiedy zagraniczny pracodawca będzie tego oczekiwać, wystarczy, że w jego kraju nie będzie to wolny dzień od pracy. A nigdzie więcej na świecie nie świętuje się 3 maja, rocznicy konstytucji, 15 sierpnia, Dnia Wojska Polskiego, i 11 listopada także.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: W Austrii 15 listopada jest wolny.*)

Polskim pracownikom przynosi to jeden skutek – uzależnienie stopnia ochrony prawa do wypoczynku od tego, czy pracują dla polskiego czy zagranicznego podmiotu. Na takie zmiany nie może być zgody.

No ale są już następne pomysły, choćby te wymienione w pismach organizacji pracodawców ustosunkowujących się do ustawy, aby dopuścić zgodę na pracę w rytmie ciągłym dla firm pracujących dla podmiotów krajowych. Panie pośle, to jest pole do działania przy następnych nowelizacjach tego typu.

Omawiana nowelizacja to kolejna próba demon-tażu sfery ochrony pracy, to kolejna próba obciążenia pracowników kosztami (*Dzwonek*) prowadzenia działalności gospodarczej przez pracodawców, która nie przełoży się na powstanie nowych miejsc pracy i poprawę warunków zatrudnienia. Dlatego Ruch Palikota nie poprze przedstawionego projektu nowelizacji Kodeksu pracy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pana marszałka Zycha nie ma.

(*Posel Adam Szejnfeld: I dlatego wyborcy was też nie poprą.*)

(*Głos z sali: Wynos się...*)

(*Głos z sali: Wstrzymujecie...*)

(*Posel Adam Szejnfeld: Już leciecie w sondażach, 1–2% w dół.*)

(*Głos z sali: A wy szybujecie pod niebiosa.*)

(*Posel Adam Szejnfeld: Robert, ty uciekaj stąd, póki... Końcówka szacunku dla ciebie.*)

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę nie szybować pod niebiosa, tylko wystąpić w imieniu klubu.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle Wnioskodawco! Otóż jesteśmy świadkami kolejnego odcinka marnej telenoweli marnego reżysera, posła Szejnfelda, jednak jeszcze mocnego producenta Platformy Obywatelskiej. Podkreślam: jeszcze. Jest to telenowela pod tytułem „Demolka Kodeksu pracy, po nas choćby potop”. Panie pośle, nie ma się z czego śmiać. To, co pan wygłaszał z tej mównicy, uzasadniając potrzebę tejsze nowelizacji, wskazuje na to, że nie ma żadnej logiki w tym, co pan opowiada, skoro bowiem pan mówi, że jesteśmy liderem, jeśli chodzi o usługi, gdzie ma być zwolnienie z obowiązków świętowania w niedziele i święta, jeżeli jesteśmy tutaj liderem, jeżeli tu widać wyraźny progres...

(Poseł Adam Szejnfeld: Nie ma progresu.)

...tak że tych centrów usług jest coraz więcej, pracowników jest coraz więcej, to jednak normy Kodeksu pracy dzisiaj obowiązującego w niczym nie przeszkadzają. Tak więc brak tu logiki w rozumowaniu.

(Poseł Adam Szejnfeld: Wyraźnie mówiłem, że spada nasza konkurencyjność.)

Panie pośle, ja panu nie przeszkadzałem; aczkolwiek wewnątrz się gotowałem, spokojnie pana wysłuchałem. I rzeczywiście kpina, ironią jest napisanie w uzasadnieniu w pierwszym zdaniu, że największym dobrem dla człowieka jest praca. Myślę, że pan poseł nie zauważył, że człowiek nie jest dla pracy, tylko praca jest dla człowieka. Pan przestawił konia z przodu dyszla na tył wozu. Po prostu tak być nie może. Powiem, że aż na język mi się ciśnie, żeby powiedzieć nieco więcej i nawiązać do historii II wojny światowej i do obozów odosobnienia, gdzie wchodzący tam mieli nad sobą znakomity napis. Nie będę cytował tego napisu, który kiedyś skradli szwedzcy przestępcy, tak to nazwę.

(Poseł Adam Szejnfeld: Tylko niech pan nie przesadza.)

Dalej nie będę tego wątku rozwijał. To nie jest tak, że praca za wszelką cenę, że człowiek się nie liczy. Praca ma służyć człowiekowi, a nie człowiek pracy. Powiem, że zastanawiam się, o co w tym wszystkim chodzi. Czy bardzo panu posłowi i innym posłom wnioskodawcom zależy na tym, żeby konflikt na tle zmian w Kodeksie pracy, wcześniejszych zmian w Kodeksie pracy, nie dogorywał? Czy bardzo panu zależy na tym, żeby dalej prowokować, ostatnia nowelizacja Kodeksu pracy, działu VI: Czas pracy, doprowadziła bowiem do tego, że w dniach 11–14 września ludzie wychodzą na ulice. Będą to dziesiątki tysięcy osób, a może więcej. To nie może być tak, że pracownicy pozbawiani są wszelkich praw. Pytam: Co będzie z kolejną nowelizacją, co będzie kolejnym odcinkiem tej telenoweli? Może dział Kodeksu pracy pod tytułem „Bezpieczeństwo i higiena pracy”, bo niby dla czego pracodawca ma ponosić koszty z tytułu zapewnienia bezpiecznych warunków pracy? Dlaczego pracodawca ma ponosić koszty z tytułu odzieży i ochrony osobistej? No nioby dlaczego, panie pośle, idąc tym

takiem myślenia, w związku z tym, co robicie do tej pory? Tak więc czyżby był to kolejny przygotowywany odcinek tej telenoweli? A może lepiej byłoby, panie pośle, żeby pan skończył tę zabawę i przygotował na następne posiedzenie Sejmu dwuartykułowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy. Pierwszy artykuł: traci moc Kodeks pracy, i odpowiednia klauzula, i drugi: ustawa wchodzi w życie w 14 dni po dniu ogłoszenia. I wtedy będziemy mieli kwitnącą gospodarkę, wtedy będziemy mieli lawinowo rosnącą liczbę miejsc pracy i wtedy będziemy krajem szczęśliwości, nie będzie bowiem żadnych barier, będzie można robić wszystko, a pracownik będzie zakładnikiem, niewolnikiem, wyzuty z wszelkich praw. Być może to rozwiązanie byłoby bardziej rozsądne niż epatowanie nas kolejnymi szalonymi pomysłami.

Wcale się nie dziwię, że wszystkie centrale związków zawodowych, chociaż tak bardzo wiele je różni, w sposób jednoznaczny opowiedziały się przeciwko tej nowelizacji. Nie dziwię się, że także konfederacja pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej krytycznie wypowiedziała się, jeśli chodzi o tę regulację, aczkolwiek z nieco innych powodów, bowiem uznała, że regulacja ta jest niekonstytucyjna. Nie może bowiem być tak, że uprzywilejowanym w stosunku do pracodawców polskich będzie pracodawca zagraniczny, albowiem będzie mógł zatrudniać w nieskrępowany sposób swoich pracowników w niedziele i święta (*Dzwonek*), a pracodawca polski takiej możliwości nie będzie miał. Być może z tego tytułu mają rację, ale generalnie z takimi zapisami, takimi regulacjami zgodzić się nie możemy.

Reasumując, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w żaden sposób nie wpisze się w tę telenovelę i będzie głosował za odrzuceniem projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, zawartego w druku nr 1539. W zasadzie chodzi o jedno zdanie: aby zezwolić na pracę w niedziele przy wykonywaniu prac z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu przepisów o świadczeniu usług drogą elektroniczną na rzecz przedsiębiorcy zagranicznego lub zagranicznego oddziału, lub przedstawicielstwa przedsiębiorcy w rozumieniu przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej ze względu na odmienne w sto-

Posel Tadeusz Woźniak

sunku do pracodawcy dni wolne od pracy u wyżej wymienionych podmiotów.

Pierwsze, co od razu nasuwa się nam na myśl, to że chodzi o pracę na rzecz niektórych podmiotów, podmiotów zagranicznych, jak państwo je nazywacie, przedsiębiorców zagranicznych, którzy nijak mają się do pojęcia pracodawcy w rozumieniu prawa polskiego. Pragnę zauważyć, że są takie kraje na świecie, w których na przykład wszystkie nasze niedziele są dniami pracy, czyli, jeżeli są to relacje z takim państwem, znaczy to, że polski pracownik ma pracować we wszystkie niedziele, jak rozumiem, bo ma dostosować się do podmiotu z tego państwa, w którym niedziela jest dniem pracy, a inny dzień jest dniem świątecznym. Poza tym – na co już zwracano uwagę – w sposób cyniczny napisaliście państwo, że największym dobrem dla każdego człowieka jest praca. Aby jednak praca mogła być w sposób możliwie nieograniczony dostępna, należy nie tylko dbać o utrzymanie istniejących miejsc pracy, ale również stymulować powstawanie nowych. Przede wszystkim nie możemy się zgodzić, że praca jest największym dobrem, bo myślę, że dobrem większym niż praca jest życie, dobrem większym niż praca jest zdrowie. A więc już jest fałsz w pierwszym zdaniu, nie jest to dobro największe. Poza tym trzeba zwrócić uwagę na to, że praca ma podnosić godność człowieka, a nie każda praca jest zgodna, nie każde zajęcie jest zgodne z godnością człowieka, a więc nie każda praca wpływa na podnoszenie godności człowieka. Panie pośle, czy na przykład praca niewolnicza jest największym dobrem człowieka?

(*Posel Adam Szejnfeld*: A czy tu mówimy o pracy niewolniczej?)

Przecież nie jest, ale pan stwierdził, że największym dobrem jest praca.

(*Posel Adam Szejnfeld*: To abstrakcja.)

Właśnie, posługujemy się pojęciami precyzyjnymi. Praca sama w sobie dobrem największym jeszcze nie jest. Oczywiście ona jest dobrem, które ma służyć człowiekowi, służyć pracownikowi i społeczeństwu, w jakim on funkcjonuje, a nie tylko służyć pracodawcy, który ma określone cele, czyli, zgodnie ze wszelkimi normami, powiększenie swojego kapitału, osiągnięcie zysku. To jest pierwsza istota, osiągnięcie zysku. W sytuacji gospodarki kapitalistycznej osiągnięcie zysku jest najważniejsze, panie pośle, a nie praca. Nie mylcie ludziom pojęć i nie mieszajcie w głowach tego, co chcemy powiedzieć.

Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że człowiekowi dla jego godności potrzebny jest także odpoczynek od pracy. Niejednokrotnie mówiliśmy o tym, że należałoby w ogóle zlikwidować możliwość przymuszania pracowników do pracy w niedziele i święta tam, gdzie nie jest ona niezbędna. Jeżeli pracodawca, właściciel, sam chce pracować, to przecież ma wolność w naszym kraju i niech sobie sam pracuje, ale niech nikogo nie zmusza. Jeszcze raz zwracam uwagę na fakt, że są

różne kraje, w których wszystkie niedziele – jeszcze raz podkreślam: wszystkie nasze niedziele – są dniami pracy. A więc podporządkowujemy się tym sytuacjom, nic nie żądając w zamian, nie ma tu wzajemności. My nie mówimy, że podpisujemy umowę międzynarodową, że będziemy na zasadzie wzajemności świadczyć na przykład pracę – oni w swoje dni wolne od pracy, kiedy my mamy dni pracy, a my na zasadzie wzajemności. Moglibyśmy wtedy jeszcze polemizować, bo przynajmniej byłibyśmy równorzędnymi partnerami, a tak to nawet nie jesteśmy równorzędnymi partnerami dla tych krajów, o które państwo zabiegacie.

Pragnę również zwrócić uwagę na to, że prokurator generalny wyraził swoje bardzo poważne obawy co do zasadności zaproponowanego przez państwa zapisu. Podobnie negatywnie wypowiedziało się prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, także negatywnie wypowiedziało się Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. A więc ludzie, których to może dotyczyć, mówią: nie, a pan mówi tylko w imieniu tych, którzy mogą na tym zarobić. (*Dzwonek*) W związku z powyższym my, jako Solidarna Polska, solidaryzujemy się z tymi, którzy będą zmuszani do pracy, a nie z tymi, którzy do tej pracy będą zmuszali. Wobec tego składam na ręce pana marszałka w imieniu klubu Solidarna Polska wniosek o odwołanie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Pierwszy zabierze głos poseł Marek Ast z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Rozumiem, że to będą krótkie pytania, tak?

(*Posel Marek Ast*: Wystarczy.)

Wystarczy, proszę.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać pana posła wnioskodawcę, czy wie o tym, że w krajach starej Unii przepisy o czasie pracy i o dniach wolnych od pracy są traktowane bardzo rygorystycznie. We Francji czy w Niemczech jest nie do pomyślenia, aby w dzień, w którym praca jest zakazana, w dzień wolny od pracy, po prostu można było czynić takie wyjątki, jakie pan poseł proponuje. Czy wyobraża pan sobie taką sytuację, że polska firma chociażby we Francji w dzień święta narodowego będzie mogła powodować, aby Francuz w tej polskiej firmie pracował? Czy są znane panu takie przypadki w krajach europejskich?

To jest zresztą nawiązanie do tego, o czym mówił poseł Woźniak. Moglibyśmy jeszcze dyskutować na

Posel Marek Ast

temat zmiany przepisów Kodeksu pracy o pracy w niedziele i święta, gdyby było to traktowane na zasadzie wzajemności, ale tak nie jest i pan dobrze o tym wie. Wobec powyższego nie wiem, w jaki sposób proponowana przez pana zmiana ma prowadzić do wzrostu konkurencyjności polskich przedsiębiorstw. Ta zmiana wręcz prowadzi do sytuacji odwrotnej, stawiając zagranicznych pracodawców w uprzywilejowanej pozycji. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie będę kierował do pana ministra. W czasie prac dotyczących zmian w Kodeksie pracy ten problem był poruszany i wtedy ze strony pana ministra padła deklaracja, że będą prowadzone rozmowy z partnerami społecznymi, w jaki sposób to uregulować. Były również wnoszone inne zastrzeżenia do art. 151¹⁰, dotyczące katalogu dopuszczeń do pracy w niedziele i święta. Czy w tej sprawie odbyły się jakieś spotkania, czy nie? W przypadku projektu ustawy, jak już mówiliśmy w swoich wystąpieniach, istnieją negatywne opinie zarówno związków zawodowych, organizacji pracodawców, jak też prokuratora generalnego.

Konkretne pytanie do art. 151¹⁰ dotyczące pkt 3, czyli pracy zmianowej. Powszechnie krytykowany jest zapis, który umożliwia w sposób właściwie dowolny omijanie prawa i wprowadzanie praktyki, że można w niedziele i święta tę pracę zmianową stosować. Czy w tym zakresie, jeśli chodzi o nowelizację tego zapisu, nie należałoby tego punktu po prostu skreślić z tego artykułu, aby nie doprowadzać do takiej sytuacji, że jest to nadużywane w sposób niedozwolony? Ten punkt powinien dopuszczać tylko takie sytuacje, które są bezwzględnie konieczne, a nie otwierać furtki, która pozwala pracować w niedziele i święta w sposób dowolny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W kuriozalnym, dla mnie bezwzględnie kuriozalnym, uzasadnieniu tego projektu, oprócz stwierdzenia o najwyższym dobru dla człowieka, jakim jest praca, znalazło się również kolejne, już tutaj wspominali przedmówcy. Cytuję z uzasadnienia: dzięki pracy w niedziele i w święta w tych centrach biznesowych będziemy bezkonkurencyjni w Europie i pod każdym względem przegoniemy innych czy zdobędziemy przewagę. Na pierwszym miejscu wymienia pan minister, pan poseł Węgrów. Rozumiem, że można Węgrom zazdrościć, bo węgierskie osiągnięcia ostatnich 3 lat w działalności gospodarczej są znaczące i nie tylko my możemy się od nich wiele nauczyć, ale żeby w ten sposób ich konkurencyjnie dogonić, to myślę, że nie ta droga, panie pośle.

Może tak warto byłoby pochylić się nad rzeczywistymi dobrymi rozwiązaniami węgierskimi w działalności gospodarczej, które przyniosły rzeczywiste efekty. Możemy im zazdrościć mniejszego bezrobocia, mniejszego deficytu, innych relacji długu publicznego do PKB, tego możemy im zazdrościć. Oni wprowadzili rzeczywiście dobre rozwiązania gospodarcze, które pozwoliły im te wyniki osiągnąć. Może warto się nad tymi rozwiązaniami pochylić, panie ministrze, i stosowne ustawy wprowadzić także w Polsce. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie jest skierowane do pana posła Szejnfelda czy do pana ministra?

(*Posel Piotr Polak:* Do pana ministra posła Szejnfelda.)

Aha, do pana ministra posła Szejnfelda. Dobrze, to jest pytanie.

Proszę bardzo, pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Platforma Obywatelska po raz kolejny próbuje wysadzić w powietrze Kodeks pracy i czyni to w przededniu 33. rocznicy porozumień sierpniowych. Panie ministrze, to ludzie pracy walczyli w innym systemie społeczno-politycznym o dni wolne od pracy, wtedy o wolne soboty. Dziś ustami pana posła Adama Szejnfelda Platforma Obywatelska uzasadnia, jakie to korzyści przyniesie przymus pracy w soboty i w niedziele. Tymi korzyściami mają być hipotetyczne nowe miejsca pracy.

Stąd moje pytanie do posła wnioskodawcy: W jaki sposób wnioskodawcy wyliczyli, że proponowana zmiana, cytuję: daje nam umożliwienie świadczenia usług biznesowych, które pomogłyby nie tylko zacho-

Posel Andrzej Szlachta

wać obecne liczne miejsca pracy w tym sektorze, tj. 200 tys., ale również poprawić konkurencyjność polskiego rynku pracy w tym obszarze?

Panie pośle, o ile miałyby się zmniejszyć bezrobocie w wyniku przyjęcia tej ustawy? Czy państwo jakoś to obliczyliście, czy tylko tak dla celów propagandowych mówi się o zmniejszeniu bezrobocia i tworzeniu w wyniku przyjęcia tej ustawy nowych miejsc pracy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Platforma Obywatelska skutecznie realizuje swój plan. Najpierw chcecie wysłać sześciolatki do szkoły, oczywiście rok wcześniej znajdują się na rynku pracy. Już będą miały wydłużony wiek emerytalny, kobietom dorzuciliście 7 lat. Teraz kolejny pomysł. Niech popracują sobie jeszcze w niedziele. Może najlepiej niech wszyscy pracują cały tydzień.

Panie pośle wnioskodawco, gdzie są jakieś realne wyliczenia, uzasadnienia, gdzie ta konkurencyjność? Czy pan kiedykolwiek rozmawiał właśnie z tymi młodymi ludźmi, o których pan w uzasadnieniu tak rzekomo dba? Czy oni chcą w tych centrach pracować? Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, na jakich warunkach pracują w tych centrach? Czy oni cieszą się właśnie z tej pracy w niedziele?

(*Posel Adam Szejnfeld*: Pan wolałby tam pracować na tych warunkach niż w Sejmie na tych warunkach.)

Czy pan kiedykolwiek rozmawiał z tymi ludźmi, których pan dzisiaj chce rzekomo uszczęśliwić pracą w niedziele?

I moje kolejne pytanie: Jakie kraje mają te niedziele jako dni wolne, jaki kraj skorzysta na tej ustawie i dlaczego jest to tylko jednostronne, że mamy pracować w te dni, które u nich są dniami wolnymi? Dlaczego nie wywalczyliście państwo tego w drugą stronę, żeby w Niemczech czy gdzie indziej pracowano właśnie wtedy, kiedy my sobie odpoczywamy? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadaje pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusznicy Lewicy Demokratycznej.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Będzie on-line.)

Tak, tak. Nie zamykałem listy.

Proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję panu marszałkowi, bo mogę zadać pytanie.

To pytanie będzie takie życzliwe w stosunku do pana posła wnioskodawcy, wręcz nawet sugerujące rozwiązania, które wkomponowywałyby się w idee, które forsuje pan w kolejnych przedłożeniach projektów sejmowych, jeśli chodzi o zmiany w Kodeksie pracy.

Dział szósty już został przez pana posła znakomicie znowelizowany, więc do niego już nie będę nawiązywał. Dział szósty to jest czas pracy. Teraz są kwestie związane z zatrudnieniem w niedziele i święta. Mam nadzieję, że nie przejdzie to przez Wysoką Izbę, z bardzo wielu względów. Ale jeszcze mamy dział dziesiąty, o którym mówiłem, czyli bezpieczeństwo i higiena pracy. A więc czy rzeczywiście nie należałoby znowelizować tego działu dziesiątego? Bo w art. 207–209 nałożone są na pracodawcę ogromne obowiązki i ogromna odpowiedzialność, być może zbyt wygórowane. Być może było to dobre w okresie PRL, ale dzisiaj w wolnej Polsce to nie przystoi, żeby pracodawca miał takie obowiązki w stosunku do pracowników. A więc, panie pośle, czy nie należałoby się nad tym zastanowić? To jest pierwsza kwestia.

Kolejna kwestia to jest dział siódmy: urlopy pracownicze. Po co pracownikowi urlop? Jak ma pracę, to niech się cieszy, że ma pracę. Jeszcze będzie zatrudniony w niedziele i święta. A po co mu wypoczywać? (*Dzwonek*) Niech sobie wypoczywa gdzieś tam między jednym zatrudnieniem a drugim. Po 13-godzinnej pracy w dzień roboczy i po 11-godzinnym wypoczynku w tejże dobie pracowniczej, która nie wiadomo, kiedy się zaczyna ani kiedy się kończy, bo przecież takie możliwości daje znowelizowany dział szósty Kodeksu pracy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Wysoki Sejmie! Ponieważ lista posłów zgłaszających się do zadania pytania wydłuża się, chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa posłów jeszcze chciałby dopisać się do listy posłów zadających pytanie.

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Proszę, głos ma pan poseł Jacek Świat, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Świat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu do projektu wnioskodawcy powołują się na przykłady Chin i Indii. Tym samym porównują Polskę z tymi krajami wchodzącymi na światowe rynki i w dodatku uznają to za sukces. Nie sposób w tym momencie nie zapytać, kiedy Platforma Obywatelska zamierza w dziedzinie osiągnąć cywilizacyjnych dogonić Ban-

Posel Jacek Świat

gladesz, Kongo albo Koreę Północną, bo w tę stronę to idzie.

A w przededniu rocznicy, święta „Solidarności” może retorycznie chciałbym zapytać swoich dawnych kolegów z „Solidarności”, marszałka Borusewicz, posłów Borowczaka czy Huskowskiego, czy potrafią jeszcze spojrzeć sobie w oczy, patrząc w lustro. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Jaworski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na tablicy Stocznii Gdańskiej wśród postulatów jest ten główny postulat, o który walczone: wolne soboty, wszystkie wolne soboty. Czy w czasie najbliższych obchodów, kiedy politycy Platformy Obywatelskiej staną pod stocznia, powiedzą robotnikom, że ten postulat właśnie dzisiaj Platforma Obywatelska za pośrednictwem swojego posła chce raz na zawsze pogrzebać? To jest ważne pytanie, bo rzeczywiście za chwilę wszyscy będą przyjeżdżać do Gdańska składać kwiaty i będą opowiadać różne rzeczy. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie, do wnioskodawcy, jest takie. Najbardziej rozwijający się sektor nowych miejsc pracy w Polsce rządzonej przez Platformę Obywatelską to jest sektor urzędniczy. Czy ten przepis ma pozwolić także na to, aby urzędnicy pracowali w soboty i w niedziele, żeby był nowy pomysł na tworzenie nowych miejsc pracy dla swoich, panie posle? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Wszyscy posłowie zgłoszeni do dyskusji zabrali głos.

W tej chwili proszę pana ministra Radosława Mleczkę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczko:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Szwed pytał o przebieg konsultacji w Komisji Trójstronnej, dotyczących proponowanych zmian, a także pytał o jedną z przesłanek pracy w niedziele i święta, pracę zmianową. Przede wszystkim oczywiście przyjmuję postulat pana posła, żeby nad projektem, o którym

dzisiaj dyskutujemy, trwały prace w Komisji Trójstronnej. Nie tylko te opinie, które zostały przez partnerów zgłoszone w trybie konsultacji, są istotne, ale również głos partnerów społecznych w Komisji Trójstronnej. Wystąpię z inicjatywą do przewodniczącego zespołu prawa pracy, żeby również ten temat był przedmiotem prac zespołu.

Chciałbym powiedzieć, że wątek związany ze zdiagnozowanym przez pana posła Szejnfelda wyzwaniem czy problemem dotyczącym firm świadczących usługi tansgraniczne pojawiał się wcześniej w dyskusjach w Komisji Trójstronnej, przede wszystkim za sprawą projektu ministra pracy, przedstawionego partnerom społecznym, pełnej zmiany działu szóstego tego projektu, co do którego uzgodnień partnerów społecznych nie było, a który w naszej ocenie powinien nadal być przedmiotem dyskusji w Komisji Trójstronnej. Tak, chciałbym potwierdzić, że wśród propozycji w tym projekcie była propozycja usunięcia pracy zmianowej jako przesłanki pracy w niedziele i święta.

Cóż, mogę wyrazić tylko nadzieję, że praca w Komisji Trójstronnej, w tym w zespole prawa pracy, będzie możliwa jak najszybciej i że partnerzy wrócą do tych dyskusji, bo jest to niewątpliwie bardzo potrzebne. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, jeżeli projekt ustawy nie zostanie odrzucony.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko: Tak.)

Takie dwa wnioski zgłoszono na piśmie, były też cztery zapowiedzi. Dziękuję bardzo.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Adam Szejnfeld.

Posel Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szczerze mówiąc, nie bardzo rozumiem tę dyskusję. Jeśli nie byłbym politykiem wiele lat, nie byłbym posłem, to kompletnie nie znalazłbym odpowiedzi na pytanie, dlaczego były takie wystąpienia, mówię o tych, którzy krytykowali, bo oczywiście byłbym wtedy musiał być przekonany, że osoby występujące nie mają zielonego pojęcia, o czym mówią, kompletnie nie mają pojęcia, o czym mówią.

(Posel Adam Kępiński: Żaden z nas nie pracował.)

Przecież tak nie może być, tak na pewno nie jest. Jeżeli osoby, które wypowiadają poglądy niemające nic wspólnego z rzeczywistością, ani faktyczną, ani prawną, jednak jako osoby publiczne wychodzą na forum sejmowe i wygłaszają nieprawdziwe tezy, wręcz twierdzenia, i nie wynika to z braku kompe-

Posel Adam Szejnfeld

tencji, z braku wiedzy, to o co chodzi. Chodzi tylko i wyłącznie o politykę.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Ale pan mówi o sobie.)

O to, że bez względu na to, czy chcemy stworzyć lepsze warunki życia i pracy w Polsce, czy nie, trzeba walczyć z partią rządzącą, koniec, kropka. Nawet kosztem ośmieszenia swojego nazwiska, autorytetu, itd.

(*Posel Anna Grodzka*: Proszę bez takich...)

(*Głos z sali*: Mówi o sobie.)

Na przykład jeżeli się zarzuca, że ustawa jest źle sprecyzowana i de facto do kosza, bo na przykład nie definiuje przedsiębiorstwa zagranicznego, i że będzie to trzeba albo poprawić, albo w ogóle stworzyć nową definicję, to znaczy, że ci, którzy to mówią, nie wiedzą, nie znają ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, bo ta definicja jest w tej ustawie. Tych, którzy mają problemy z tą wiedzą, odsyłam do tejże ustawy. Jest to ustawa z dnia 2 lipca 2004 r., mamy 2013 r., przypominam, o swobodzie działalności gospodarczej, tekst jednolity z 24 kwietnia 2013 r. I żeby nie było problemów z szukaniem ustawy, to jest Dziennik Ustaw z 2013 r. poz. 672.

Kolejne, nazwijmy to, nieporozumienia. Dlaczego uprzywilejowuje się przedsiębiorcę zagranicznego? Przecież to jest niekonstytucyjne, nie mówiąc już o tym, że jakieś takie niepolskie, bo Polacy nie będą mogli, a zagraniczni będą uprzywilejowani. Kompletna bzdura, przecież to znowu wynika z braku wiedzy albo chęci, bo przecież mówimy o polskich firmach. Ta ustawa będzie dotyczyła firm polskich, a nie zagranicznych. (*Gwar na sali*) Zresztą czy na tej sali ktokolwiek uważa, że Polska jest jedynym krajem na świecie, który jak uchwali w swoim parlamencie, w Sejmie, ustawę, polską ustawę w Polsce, to ona będzie zobowiązywała kogokolwiek za granicą do jej przestrzegania? Tak to jest?

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Jest instytucja umów międzynarodowych.)

Tak to jest, panie pośle?

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Jak pan nie wie, to niech pan poczyta.)

(*Głos z sali*: Tak to jest.)

Możemy uchwalić ustawę, która będzie zobowiązywała obywateli czy przedsiębiorców za granicą do czegokolwiek?

Potwierdzam jeszcze raz: Polska ustawa może dotyczyć tylko polskich podmiotów i polskich przedsiębiorstw. I ta ustawa dotyczy polskich firm. Nie uprzywilejowuje więc żadnych innych i nie dotyczy przedsiębiorstw zagranicznych.

Kolejna sprawa – nieprecyzyjność pojęć i definicji. Ja w swoim wystąpieniu szczególnie podkreśliłem właśnie precyzyjność. Mało tego, żeby nie było wątpliwości, zacytowałem przepis, dzieląc go na elementy, wydzielając kryteria, które, proszę zwrócić uwagę, łącznie, nie każde z osobna, ale łącznie muszą wystąpić. A więc te trzy kryteria muszą łącznie wystąpić,

żeby przepis mógł być zastosowany. Jeżeli jedno z tych trzech kryteriów na przykład lub dwa tylko będą miały zastosowanie, to przepis nie będzie mógł być stosowany. I jak można tutaj stwierdzać, stawiać tezę o nieprecyzyjności zapisów?

Jeżeli chodzi o wystąpienie pani poseł Grodzkiej, powiem szczerze – było tak oderwane od przedmiotu naszej debaty, że pozwolę sobie nie komentować.

Jeżeli chodzi o wystąpienie pana posła Zbrzyznego, to oczywiście...

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Trudno o inną opinię.)

OK. No, Rysiu, powiem ci tak: na satyryka się nadajesz. Skończmy może na tym.

Pan poseł Tadeusz Woźniak, po pierwsze, stawia właśnie zarzut uprzywilejowania tych zagranicznych – mam nadzieję, że to już wyjaśniłem – po drugie, zastanawia się: a co, jeśli w danym kraju wszystkie dni będą wolne od pracy? Niech pan poda taki przykład, będziemy dyskutowali. Zaraz do tego zresztą wrócę. Bardzo to ciekawe i interesujące, mam nadzieję, że powstanie niejedna praca magisterska, może doktorat zostanie napisany na bazie rozwinięcia pana tezy, że jak przedsiębiorca chce zarabiać, to niech sobie pracuje sam, a nie zatrudnia pracowników, i to jeszcze w dobie bezrobocia w Polsce 13-procentowego; zresztą o punkt procentowy spadło bezrobocie. My wszyscy powinniśmy dążyć do tego, żeby pracodawcy w Polsce robili wszystko, aby tworzyć nowe miejsca pracy, żeby ludzie mieli pracę i mogli zarabiać na utrzymanie rodziny, ale pan jako jedyny uważa inaczej: niech sobie sami pracują, a nie ludzi zatrudniają. OK.

Zasada wzajemności, drodzy państwo, padało to tutaj z ust wielu osób. Nawet nie wiem, czy powinienem się do tego odnosić. Może niektórzy z państwa, którzy podnosili ten zarzut, pracują w Komisji Spraw Zagranicznych, nie wiem, może coś pomylili, ale nie rozumiem, jak zasada z obszaru stosunków międzynarodowych, głównie tych dyplomatycznych, miała by dotyczyć prywatnej aktywności obywateli i podmiotów w gospodarce. No, świat nie zna takiej zasady, Polska też nie zna, więc nie wiem, skąd się bierze to kryterium czy ten zarzut. Ale gdyby nawet, to owszem, zasada wzajemności występuje, funkcjonuje, bo ona się mieści w przepisach międzynarodowych: Międzynarodowej Organizacji Pracy, dyrektywach Unii Europejskiej itd. I od razu przechodząc do innych zarzutów, powiem tak: przecież te przepisy, które my proponujemy, a państwo raczyliście tak krytykować, ani nie są niezgodne z przepisami Międzynarodowej Organizacji Pracy, ani nie są sprzeczne z dyrektywami, a więc prawem Unii Europejskiej, i funkcjonują w większości krajów Unii Europejskiej, pomijam oczywiście Stany Zjednoczone i inne kraje spoza Unii Europejskiej. Mogę, jeśli państwo chcecie, przedłużyć o dwie godziny moje wystąpienie i podawać przykłady, państwo po państwie, państwo po państwie, krajów, w których te przepisy obowiązują. A więc, po pierwsze, nie można zarzucać, że te przepisy są z księżycą i są niezgodne z prawem pracy obo-

Posel Adam Szejnfeld

wiązującym w innych krajach, po drugie, nie można wymyślać sobie kosmicznie abstrakcyjnego zarzutu, że one nie zawierają zasady wzajemności.

No i bym powiedział... o, już poseł Zbrzyzny wyszedł, ale jednak muszę wrócić do jego wypowiedzi, chociaż tu w innych wystąpieniach też się pojawiały takie zarzuty. One były budowane na bazie takiego satyrycznego, trochę żartobliwego wystąpienia, ale jednak nie wszyscy mogą tak to zrozumieć, a więc chcę bardzo wyraźnie powiedzieć: projektodawcom, Platformie Obywatelskiej w sposób fundamentalny zależy na tym, aby wszelkie prawa pracowników były bezwzględnie chronione, bezwzględnie były przestrzegane. W związku z tym można oczywiście w konwencji satyry nabijać się i pytać, czy będą jakieś następne telenowele, czy będą jakieś próby zmian, znoszenia, jak tu ktoś powiedział, wolnych dni typu sobota czy niedziela albo też naruszania bądź zmieniania przepisów dotyczących urlopów czy też bezpieczeństwa i higieny pracy, ale tak tylko w kategorii satyry można mówić i, chciałbym to powiedzieć bardzo wyraźnie i poważnie teraz podkreślić, nie tu, nie w tej Izbie, bo to jest Izba, która zajmuje się poważnymi sprawami, wagi narodowej. To nie jest kabaret i nie jest tak, jak niektórzy właśnie mówią, że przy ulicy Wiejskiej jest zlokalizowany cyrk. My powinniśmy starać się udowadniać, że tak nie jest, a taka błazenada w niektórych wystąpieniach właśnie potwierdza takie bezpodstawne zarzuty. Ten przepis ani żadne zmiany, które do tej pory zaproponowała Platforma Obywatelska, w żadnym zakresie nie naruszały, nie naruszają i naruszać nie będą, chcę wyraźnie podkreślić, jakichkolwiek przepisów dotyczących ochrony bezpieczeństwa pracy, higieny pracy, ochrony czasu pracy.

Jeśli chodzi o wprowadzanie takiej możliwości, to przecież art. 151¹⁰ przewiduje cały katalog wyłączeń. Czy ktoś mówi, że z tego powodu w Polsce jest niewolnictwo? Czy ktoś powie, że skutkiem katalogu z art. 151¹⁰ jest zmuszanie pracowników do pracy? Czy ktoś powie, że ten artykuł, który przecież w Polsce obowiązuje i jakiegokolwiek byśmy dokonywali zmiany, będzie obowiązywał, powoduje, że ludzie tracą swoje przywileje co do ochrony, bezpieczeństwa, higieny i czasu pracy? Nie. To dlaczego w tamtych przypadkach, w przypadku tych dziesięciu punktów, takiego zarzutu nikt nie postawi, a w przypadku propozycji jedenastego punktu stawia się taki zarzut? Przecież to jest absurd.

(Poseł Anna Grodzka: Absurdem jest to, co pan mówi.)

W związku z tym, kończąc, mam nadzieję, że odpowiedziałem na pytania pana posła Asta takie jak: Czy takie rozwiązania występują w innych krajach Europy? Czy nie powinna mieć zastosowania zasada wzajemności? Mam nadzieję, że odpowiedziałem na nie.

Podobne były pytania posła Szeligi: Czy obowiązują w innych krajach i czy jest zasada wzajemności? Mam nadzieję, że wyjaśniłem.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Zbrzyznego, już była o tym mowa.

Myślę, że porównywanie przez pana posła Jacka Świata potęgi gospodarczej Indii i Chin do, nie wiem, mizarii Korei Północnej, też warto zostawić jednak na boku.

Pytanie z uprzejmości i sympatii, bardzo poważnej sympatii, dużej sympatii do jednego z posłów, który je zadał, dotyczące znoszenia wolnych sobót, niedziel też pozostawię. To znaczy, myślę, że odpowiedziałem na nie, ale nie będę przypominał nazwiska pytającego, bo rozumiem, że to nie jest pytanie merytoryczne, tylko trochę polityczne. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W trybie sprostowania pan poseł Woźniak. Proszę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! To, że pan kompletnie nie zrozumiał mojej wypowiedzi, wynika z pańskiej odpowiedzi, a to, że pan próbował mnie nieporadnie naśladować, świadczy tylko o tym, że jest pan kiepskim aktorem. Proszę, żeby pan trzymał się prawdy. Nie mówiłem, żeby pracodawca pracował sam, tylko w kontekście niedzieli mówiłem, że jeśli dzisiaj właściciel, przedsiębiorca, również pracodawca, ma chęć pracować w święto w swoim sklepie, to może pracować, ale sam. Nie może...

(Poseł Adam Szejnfeld: Ale nie mówimy o sklepie.)

Ale pan pozwoli.

...natomiast zmuszać do pracy swoich pracowników. Mówimy tu w kontekście zmuszania do pracy. Te dziesięć przypadków, o których pan wspominał, z art. 151¹⁰ świadczy właśnie o tym, że Sejm, że Polska, że państwo polskie wyraziły zgodę na to, żeby polscy pracownicy szli do pracy w określonych przypadkach ze względów społecznych, społecznie użytecznych. Czy pan sobie wyobraża, aby Sejm zabronił lekarzowi pracować w niedzielę? Wyobraża pan to sobie? Chyba pan sobie tego nie wyobraża. Ale jest to rzecz niezbędna. Natomiast handel w niedzielę już nie jest niezbędny, bo tutaj już można go sobie ustawić w pozostałe sześć dni tygodnia. I prosiłbym, żeby pan posługiwał się prawdą.

Pan powiedział, że w ostatnim czasie, za rządów Platformy Obywatelskiej, bezrobocie spadło o 1%. Proszę mi powiedzieć, gdzie spadło. O ile wiem, to w ostatnim czasie bezrobocie spadło o 0,1%, ale i tak jest wyższe o 1%, niż było rok temu. A więc proszę

Posel Tadeusz Woźniak

posługiwać się prawdą. A wy ciągle mieszacie nam w głowach. Pan się napatrzył na pana wicepremiera ministra Rostowskiego, który występuje z tej trybuny, mówi rzeczy kompletnie oderwane od rzeczywistości i próbuje go pan naśladować. Proszę tego nie robić. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu, do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 1535 i 1582).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Jaworskiego.

Posel Sprawozdawca Andrzej Jaworski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Komisja rozpatrzyła poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 1535 i 1582) i po przyjęciu jednej zgłoszonej poprawki jednogłośnie przyjęła także cały projekt. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi za to zwięzłe i zasadnicze przedstawienie.

Oświadczenia w imieniu klubów i koła w tym punkcie będą 5-minutowe.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan Borys Budka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma pana posła.

To pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu

przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej i sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o tym projekcie.

Sprawa wydaje się oczywista. Chorwacja z dniem 1 lipca weszła w skład Unii Europejskiej. Tak jak polskie usługi prawne są honorowane na rynku Unii Europejskiej, tak i usługi obcych adwokatów, radców prawnych są respektowane na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Wydaje się, że zgodnie z dyrektywami, prawem unijnym i w związku z tym ustawą obowiązującą już w Polsce należy rozciągnąć możliwość świadczenia tych usług również na adwokatów i radców prawnych chorwackich, zwanych dokładnie odvetnikami i odvetnicą. W związku z tym nic dziwnego, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za, rekomenduje głosowanie za. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

Posel Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko w sprawie zmiany ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie rozwodząc się nad tą propozycją, która jest oczywista i naturalna, chciałbym zapowiedzieć, że klub poselski przyjmie proponowany projekt poselski.

Gwoli uwagi na przyszłość być może warto nauczyć się czegoś od Chorwatów, którzy mają obowiązek odmiany żeńskich końcówek. Mamy w tym projekcie odvetnika i odvetnicę. Być może warto wprowadzić taki dobry zwyczaj, pamiętać o tym, że również mogą być kobiety wykonujące ten zawód, i wpisywać to do projektów ustaw. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, oczywiście że mogą być kobiety wykonujące ten zawód.

(Posel Robert Biedroń: Ale w Polsce o tym zapominamy, mówimy o prawnikach, a nie prawniczkach.)

No nie, nie przesadzajmy, panie pośle.

(Posel Robert Biedroń: A tutaj jest to napisane.)

Nie, nie. To jest, rozumiem, opinia przedstawiciela klubu Ruchu Palikota.

Pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej, druki nr 1535 i 1582.

Podobnie jak moi przedmówcy uważamy za konieczne regulacje tego przepisu, dlatego też nasz klub będzie głosował za przyjęciem poselskiego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma poseł Adam Kępiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej, druki nr 1535 i 1582.

W procesie negocjacji akcesyjnych Chorwacji w Unii Europejskiej negocjowane były między innymi przepisy dotyczące swobody świadczenia usług i swobody przedsiębiorczości. W części *acquis* w tym obszarze są dwie dyrektywy: 77/49 dotycząca świadczenia przez prawników pomocy prawnej w sprawach transgranicznych oraz 98/5 dotycząca świadczenia przez prawników pomocy prawnej na zasadzie stałej obecności. W obu tych dyrektywach znajduje się definicja prawnika na potrzeby obu tych dyrektyw. Ta definicja obejmuje już od naszej akcesji zarówno adwokata, jak i radcę prawnego. On jest desygнатem słowa: prawnik, którego dotyczą obydwie dyrektywy. Przy okazji Chorwacji porównanie zakresu kompetencji, procesu kształcenia, zasad ontologicznych, organizacji zawodu skutkowało tym, że w obu dyrektywach definicja prawnika została poszerzona o chorwackiego *odvjetnika*. To znaczy, że dziś ta definicja obejmuje polskiego adwokata, radcę prawnego, *odvjetnika* i szereg innych zawodów we wszystkich państwach unijnych.

Nie ma co się dłużej rozwodzić. Jest to oczywista ustawa, która jest skutkiem przystąpienia Chorwacji do Unii Europejskiej. W ślad za tym, jak działa się to w Polsce, przyjmujemy w poczet zawodów prawników kolejny zawód z Chorwacji. Tak więc Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie rekomendował poparcie tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż istotą tej ustawy i tej regulacji jest dodanie równorzędnego wykonywanemu w Polsce zawodowi adwokata lub radcy prawnego zawodu wykonywanego w Chorwacji adekwatnego: *odvjetnik*, *odvjetnica*. Oczywiście nie chodzi o każdego prawnika, ale chodzi o prawników, którzy mają tytuły zawodowe, bo to jest też istotą rzeczy, ażeby ci prawnicy, w myśl ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej, mogli ten zawód – jeżeli oczywiście będą znać język polski – wykonywać na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Taka jest istota tejże regulacji. W załączniku nr 1 dodaje się te tytuły zawodowe w dosyć ciekawym brzmieniu: *odvjetnik*, *odvjetnica*. Rozumiem, że to tytuł równoważny polskiemu tytułowi radcy lub adwokata. Taki *odvjetnik*, *odvjetnica*, jeżeli spełnią przepisy ustawy, będą mogli u nas świadczyć pomoc prawną równorzędną pomocy, którą świadczy adwokat i radca prawny.

Solidarna Polska te rozwiązania popiera. To jest oczywiste dostosowanie do dyrektyw europejskich prawa polskiego, sprawa oczywista. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Borys Budka, Platforma Obywatelska.

Posel Borys Budka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie powtarzając wszystkich argumentów moich przedmówców, którzy popierają ten projekt ustawy jako wynik, jako konieczność dostosowania prawa polskiego do dyrektyw europejskich w związku z akcesją Chorwacji do Unii Europejskiej,

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska oczywiście popiera ten projekt ustawy i wnosi do Wysokiej Izby o jego przyjęcie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Aby stało się zadość obyczajowi, bo nie jest to obowiązek, jeżeli chodzi o sprawozdanie komisji, do zadania pytania dopuszcza pana Łukasza Zbonikowskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła sprawozdawcy, ewentualnie do pana ministra. Myślę, że opinia publiczna zasługuje na odpowiedź na to pytanie. Jest już koniec sierpnia, obradujemy, a wciąż nie jest zakończony proces legislacyjny, jeżeli chodzi o uchwalenie tej ustawy. Jest zapis, że ona wejdzie w życie 1 lipca tego roku. W związku z tym mam pytania wyjaśniające: Czy to nie budzi zastrzeżeń, jeżeli chodzi o proces legislacyjny? Czym jest to spowodowane? Czy to nie będzie miało konsekwencji w postaci działania wstecz? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Myślę, panie pośle, że pan doskonale wie, że w niektórych wyjątkowych przypadkach stosujemy tak zwaną moc wsteczną.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Andrzej Jaworski.

Proszę bardzo.

Przepraszam, pan minister Kozdroń chciałby zabrać głos, tak?

Panie pośle, przepraszam bardzo, według przepisu pierwszy głos zabierze pan minister Jerzy Kozdroń, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym serdecznie podziękować Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka za sprawne rozpatrzenie projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to ustawa wykonująca prawo Unii Europejskiej w związku z wejściem Chorwacji do Unii Europejskiej.

Odpowiadając na pytanie pana posła Zbonikowskiego, chciałbym powiedzieć, że mamy do czynienia z tzw. pozorną retroakcją, ponieważ ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca, czyli przyznaje określone uprawnienia wstecz. Tutaj mamy jednak do czynienia z pozorną retroakcją, nie jest to działanie prawa wstecz, bo wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Tylko tyle chciałem powiedzieć.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Andrzej Jaworski.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Jaworski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mamy do czynienia z sytuacją, w której Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka pracowała nad projektem poselskim. Rzeczywiście mogło być tak, że ten czy podobny projekt byłby skierowany wcześniej jako projekt rządowy. Gdyby był przygotowany i skierowany do komisji w wersji rządowej, to równie szybko komisja zajęłaby się tym projektem. Wpłynął projekt poselski, który zastąpił rządowy, dlatego mamy taką sytuację. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam przerwę do godz. 20.15.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 19 min 51
do godz. 20 min 19)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej przedłożyła sprawozdanie w sprawie informacji dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2013 r. (przewodnictwo Irlandii w Radzie Unii Europejskiej).

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1652.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tej informacji.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wysłuchał w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła. *(Gwar na sali)*

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok 2013.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez wiceprezesa Rady Ministrów ministra finansów pana Jana Vincent-Rostowskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Bardzo proszę, poseł Andrzej Romanek.

(Głos z sali: Ale po co?)

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Pano-
wie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana
premiera. Panie premierze, czy zechciałby mnie pan
wysłuchać?

(Głos z sali: Nie!)

Czy nie obawia się pan zatrudniać na stanowisku
ministra finansów człowieka, który pomylił się, jeśli
chodzi o dochody, o 30 mld zł? *(Wesołość na sali)* Czy
nie żywi pan jakichś obaw? Bo gdy patrzę na pana,
ale przede wszystkim gdy patrzę na ministra Rostow-
skiego, to odnoszę wrażenie, że on pobierał nauki
w dosyć znanej spółce. Ta spółka to Amber Gold. Jak
zakończyła ona swoją działalność, pan wie. Nie chciał-
bym, aby nasz kraj pod rządami pana i pana ministra
Rostowskiego zakończył działalność tak jak spółka
Amber Gold. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Zbi-
gniewa Kuźmiuka. *(Gwar na sali)*

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie ministrze, parokrotnie zabierał pan dzisiaj
głos i próbował wyjaśnić podstawy tej nowelizacji.
(Wesołość na sali) Ale jednej sprawy pan nie wyjaśnił,
mianowicie tego, dlaczego podczas pana rządów w cią-
gu ostatnich 2 lat rozpadł się panu system podatko-
wy. Otóż w 2012 r. zabrakło panu 16 mld zł, jeśli
chodzi o wpływy podatkowe, w tym 14 mld zł wpły-
wów z VAT, w sytuacji gdy mieliśmy 2-procentowy
wzrost gospodarczy i prawie 4-procentową inflację.
Po raz pierwszy w historii podatku VAT wpływy były
nominalnie niższe w 2012 r. niż wykonanie w 2011 r.
(Wesołość na sali) Nie wyjaśnił pan tego. W związku
z tym, że pan tego nie wyjaśnił, w 2013 r. mamy bra-
ki podatkowe rzędu 30 mld zł.

Panie ministrze, co takiego dzieje się pod pana
kierownictwem w resorcie finansów, że rozpadł się
panu system poboru podatku VAT? *(Dzwonek)* Pro-
siłbym, żeby pan spróbował się do tego pytania ustos-
unkować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę o zadanie pytania pana posła Marka
Balta.

Posel Marek Balt:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo!
Panie premierze, może pan wyjaśni, dlaczego zabiera

pan 64 mln na remonty szpitali klinicznych w Polsce.
Czy uważa pan, że służba zdrowia jest tak dobrze
dofinansowana, że Polacy są tak dobrze leczeni, że
warto zabrać 64 mln na remonty szpitali klinicz-
nych? Czy pana decyzje są nieodwracalne? *(Oklaski)*
(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli minister finansów pan pre-
mier Jan Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Podstawą podat-
ku VAT nie jest produkt krajowy brutto, tylko są te
towary, które mogą być owatowane. *(Gwar na sali)*
Dokładnie tak. Wobec tego ewidentne jest, że jeżeli
jest na przykład... I te towary to są towary konsump-
cyjne trwałego użytku, które ogólnie są opodatkowa-
ne na poziomie 23%, towary żywnościowe przetwo-
rzone, nieprzetworzone – na poziomie 5 i 8% i bardzo
znaczące inwestycje publiczne, które są owatowane
na poziomie 23%. Państwo dobrze wiecie, że inwesty-
cje publiczne zmalały w 2012 r. i w 2013 r. Co więcej,
eksport nie jest owatowany. Wobec tego ewidentne
jest, że jeżeli prawie znika ujemne saldo obrotów
w handlu zagranicznym, to baza VAT także będzie
malała. A więc z tych dwóch powodów – spadku in-
westycji publicznych, które są wysoko owatowane
i które zmalały, i spadku importu w relacji do eks-
portu. A w eksporcie, jak państwo, jak Wysoki Sejm
wie, VAT jest zwracany. Baza VAT maleje mimo
wzrostu produktu krajowego brutto i każdy, kto zaj-
muje się finansami publicznymi, to wie albo powinien
wiedzieć. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Właśnie się pan skom-
promitował.)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wnio-
sku o odrzucenie w pierwszym czytaniu rządowego
projektu ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok
2013, zawartego w druku nr 1625, zechce podnieść
rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 429 posłów. Za wnioskiem oddało głos
194 posłów, przeciwnego zdania było 231 posłów,
4 posłów wstrzymało się od głosu.

Marszałek

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił. (*Oklaski*)

Zgodnie z art. 106 regulaminu Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy budżetowej Sejm kieruje do rozpatrzenia do Komisji Finansów Publicznych, a poszczególne części projektu rozpatrują także właściwe komisje sejmowe, które przekazują Komisji Finansów Publicznych stanowiska zawierające wnioski, opinie lub propozycje poprawek, wraz z uzasadnieniem.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Sejmu w sprawie określenia trybu prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok 2013 komisje sejmowe prześlą swoje stanowiska Komisji Finansów Publicznych do dnia 2 września 2013 r., a Komisja Finansów Publicznych przyjmie sprawozdanie do dnia 6 września 2013 r.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów panią Hannę Majszczyk oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Mariusza Antoniego Kamińskiego.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawa o budżecie, nad odrzuceniem której będziemy za chwilę głosować, zawiera jeden bardzo niebezpieczny precedens. Pierwszy raz od 12 lat dokonuje się zamachu na świętą zasadę, że budżet MON to 1,95% produktu krajowego brutto roku poprzedniego. To jest pierwszy minister, który formalnie zdecydował się ograniczyć stosowanie tej zasady. Co prawda, niby tymczasowo, ale kto w to wierzy. Znajac apetyt ministra Rostowskiego – to trochę taki finansowy kanibal – jak się da palec, to odgryzie rękę i będzie jeszcze dalej konsumował. (*Wesołość na sali, oklaski*) Tak jak z podatkiem VAT. Tylko tymczasowo miało być 23%, a okazało się, że jest do chwili obecnej.

Ale mam pytanie. Panie premierze, czy ta zmiana, czy te cięcia w resorcie MON, ponad 3 mld zł, były konsultowane z panem prezydentem? Czy prezydent akceptuje pana działania? Bo zawsze mówił, że będzie bronił budżetu MON. Jeżeli tak, to okazuje się, że jego słowa o obronie finansowania polskiej armii

to czysta hipokryzja. Jeżeli nie, prezydent (*Dzwonek*) nie może zawetować ustawy budżetowej, ale prawo pozwala mu na zawetowanie ustawy o budżecie, co prawdopodobne. A w związku z tym czeka nas weto. Zatem czy to było konsultowane z prezydentem i czy prezydent popiera pana działania dotyczące cięć w polskiej armii? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Romanika.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Pano wie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż w rzeczy samej ta ustawa zawiesza art. 7 ustawy o modernizacji technicznej Sił Zbrojnych. Ograniczamy wydatki MON o 3 mld zł. Czy nasza armia ma bronić naszego terytorium? Ale odwołam się do słów klasyka, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który powiedział, że jak trzeba, to polscy lotnicy polecą nawet na drzwiach od stodoły. (*Gwar na sali*) Dodam więcej: Polskiego wybrzeża będą bronić uzbrojone morświny, a polscy żołnierze będą bronić, strzelając z procy. Takie są, niestety, fakty, panie premierze – 3 mld zł. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

Jeszcze pytanie do pana premiera. Otóż, panie premierze, pan się okazał wyjątkowo łaskawym panem, bo ze 126 mld zabrał pan sobie tylko 500 tys., tylko tyle z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, ale z „Radosnej szkoły” zabrał pan 60 mln, z dotacji dla samorządu 1/3, czyli 100 mln, co więcej, z zasiłków rodzinnych, ze świadczeń rehabilitacyjnych kolejne 100 mln. Sięga pan do kieszeni tych, do których kieszeni sięgać pan nie powinien. Pytanie: Czy panu nie wstyd? (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo proszę, pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Premierze! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dwa dywany pan już wykorzystał do końca, dwa dywany, pod które pan podmiata dług publiczny. Pierwszy dywan to Krajowy Fundusz Drogowy. Właściwie tam to już nie za bardzo da się podmieść dług publiczny. Kolejny dywan to Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, kilkadziesiąt miliardów złotych. Teraz wyszukał pan trzeci dywan. Tym trzecim dywanem są spółki kontrolowane przez Skarb Państwa. Skąd PLK ma wziąć 1 mld zł na realizację inwestycji

Posel Ryszard Zbrzyzny

w infrastrukturę kolejową? W uzasadnieniu pan podpowiada, że weźmie obligacje. A kto je wykupi, na jakich zasadach i kiedy? Dlaczego podwyższono plan poboru dywidend ze spółek kontrolowanych przez Skarb Państwa o kolejny 1 mld zł? Czy prawdą jest to, że PZU ma wpłacić do budżetu państwa zaliczkę dywidendy za rok obrachunkowy 2013, który jeszcze się nie skończył? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Hanna Majczyk.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majczyk:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałabym odpowiedzieć na pytania państwa posłów dotyczące oszczędności, które zostały dokonane w kancelarii premiera. Otóż nie jest prawdą, że oszczędności te wynoszą 500 tys. zł, ponieważ układ klasyfikacji budżetu należy czytać łącznie ze wszystkimi tabelami, które towarzyszą klasyfikacji i zamieszczone są w budżecie. Te oszczędności to są oszczędności rzędu prawie 4 mln zł, ponieważ część wydatków, którymi dysponuje premier, jest umieszczona w rezerwach. Jeżeli państwo zapoznacie się z uzasadnieniem do ustawy, do noweli ustawy na rok 2012, to znajdziecie tam wszystkie te informacje.

Nie jest też prawdą, że oszczędności poczynione w rezerwie, dotyczące „Radosnej szkoły”, są to oszczędności, które miałyby umniejszać jakiegokolwiek wydatki kierowane do jednostek samorządu terytorialnego. O tym była mowa dzisiaj w trakcie debaty. Ja informowałam państwa o tym, że samorządy dostały 200 mln zł z funduszy europejskich, które zostały przeznaczone na placówki przedszkolne znajdujące się przy szkołach podstawowych, i jest mniejsze zainteresowanie jednostek samorządu terytorialnego udziałem w środkach, które zostały zapewnione w budżecie państwa. *(Gwar na sali)* Dzięki temu nie trzeba było dokonywać oszczędności w innych miejscach.

Również w trakcie dzisiejszej debaty zostały wyjaśnione kwestie dotyczące obligacji, które mogą być wyemitowane przez spółkę PLK. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu rządowego

projektu ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej, zawartego w druku nr 1626, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 432 posłów. Za wnioskiem oddało głos 197 posłów, przeciwnego zdania było 231 posłów, 4 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym skierował ten projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 28 sierpnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Zanim przystąpimy do realizacji tego punktu, ogłaszam 5 minut przerwy, aby posłowie mogli opuścić salę obrad.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 20 min 35
do godz. 20 min 40)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam obrady.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Szymona Giżyńskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Różowy balonik, czyli Boy się Boga. Trzecia rocznica (z 6 sierpnia 2013 r.) prezydentury Bronisława Komorowskiego skłania do życzliwej oceny wieloaspektowych osiągnięć tego wybitnego polityka. Wśród nich na czoło wysuwa się oryginalny wkład Bronisława Komorowskiego w rozwój współczesnej polskiej topiki politycznej. Tak charakterystyczne bowiem dla wypowiedzi Komorowskiego topoi konsekwentnie się sytuują w przestrzeni niebios, w swobodnym unoszeniu się w górę, w pędzie wzwyż, w upartym smakowaniu, rozkoszowaniu, upajaniu się wolnością przestworzy.

Śmiała, nowatorska, odkrywczą topiką Komorowskiego nie zawodzi swego mistrza, gdy ten – wiedziony nieomylnym instynktem powinności, ubogaca swój naród swą osobistą wersją patriotyzmu; udatnie w jedną całość łącząc frywolną lekkość różowych baloników z archetypem czekoladopodobnego orła bez korony, by, zapewne ze względów praktycznych, nie ciążyła w powietrzu i heroiczną figurą polskiego lotnika strzegącego ojczystego nieba podczas lotów na drzwiach od stodoły. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł.

Pan poseł Henryk Kmiecik, Ruch Palikota.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już w XVIII w. Wolter trafnie stwierdził: Największym nieszczęściem porządnym ludzi jest tchórzostwo. I zapewne chodziło mu nie tylko o tchórzostwo na polu bitwy, ale też takie mniej ekstremalne, jak np. tchórzostwo polityczne. Z uwagi na to, iż mieszkam na Dolnym Śląsku, a więc na terenie, gdzie pełnomocnikiem naszego premiera jest wojewoda Marek Skorupa, zmuszony jestem bardzo często do podziwiania jego dokonań w tym zakresie. Kunszt kluczenia, maestria uników, czy też nadprzyrodzona wręcz umiejętność do wycofywania się na z góry upatrzone pozycje są w przypadku wojewody Skorupy naprawdę wartością samą w sobie.

Wielokrotnie już informowałem o nieustannym łamaniu prawa i niewykonywaniu zadań publicznych przez zarząd powiatu kamiennogórskiego, monitorowałem oraz interweniowałem u pana wojewody w tej sprawie. Niezgodne z prawem zwalnianie ludzi z zajmowanych stanowisk, w tym dyrektora zespołu szkół zawodowych i ogólnokształcących, ewidentne przypadki nepotyzmu, np. zatrudnienie córki przewodniczącej rady powiatu na zbędnym de facto stanowisku w Starostwie Powiatowym w Kamiennej Górze, są normą i standardem. To tylko niektóre perełki w dokonaniach zarządu powiatu w Kamiennej Górze. Można byłoby do tego dodać jeszcze sprawowanie mandatu radnego przez lekarza, który prowadzi prywatny biznes na mieniu powiatowym. Tylko powstaje pytanie: Czy warto? Czy warto o tym wszystkim mówić, skoro wojewoda dolnośląski pan Marek Skorupa, ignorowany, ośmieszany, a czasami nawet wyszydzany przez swoich partyjnych towarzyszy ze struktur Platformy Obywatelskiej w Kamiennej Górze, przechodzi nad tym wszystkim do porządku dziennego i swoim zachowaniem potwierdza to, że XVIII-wieczny Wolter miał w zupełności rację?

Pech chce, że moje stanowisko dotyczące głębokich niewłaściwości w działaniu kamiennogórskiego powiatu potwierdzają w zdecydowanej większości sądy, zarówno te powszechne, jak i administracyjne.

To także nie stanowi przeszkody dla interesownych lokalnych działaczy Platformy Obywatelskiej, którzy poprzez swoją guru, prezeskę specjalnej strefy ekonomicznej Iwonę Krawczyk, mają już tak mocną pozycję, że nawet biedny pan wojewoda musi swoją głowę w piasek schować.

Wysoki Sejmie! Dla wszystkich logicznie myślących ludzi rzecz wydaje się prosta. Upokorzony i sponiewierany wojewoda Marek Skorupa składa stosow-

ny wniosek od ministra administracji i cyfryzacji Michała Boniego, ten następnie formułuje wniosek do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska o rozwiązanie tego kamiennogórskiego kabaretu i powołanie w to miejsce komisarza. Premier zniesmaczony wyczynami lokalnych watażków swojej partii decyduje się na ten krok i... No i w końcu się obudził.

Całą przedstawioną procedurę, mimo że została ona uchwalona na tej sali, można z całą odpowiedzialnością między bajki włożyć. Cały rząd, a wraz z nim m.in. wojewodowie, to w większości zakładnicy OBOP i innych temu podobnych sondażowni. Czynić porządki dwa lata przed wyborami nie uchodzi i na dobrą sprawę może to się skończyć tym, że obecny wojewoda w przyszłej kadencji Sejmu nie zostanie nawet posłem.

Czy wojewoda w tym przypadku może zachować się stanowczo, a nie tak, jakby brakowało mu immanentnej i niewrażliwej części ciała? Nie sądzę. Ale sądzę, a nawet jestem pewny, że obecny patologiczny stan struktur powiatowych w Kamiennej Górze to doskonały przykład tego, że Platforma Obywatelska to w istocie partia ukierunkowana na robienie interesów i to tylko tych doraźnych, pozwalających na zachowanie kluczowej pozycji przy korycie. Zarówno zarząd powiatu kamiennogórskiego, jak i inne struktury opanowane przez ludzi z partyjnego nadania PO, a zwłaszcza ich dokonania, to lokalne potwierdzenie tego, że formuła rządów Platformy Obywatelskiej już się wyczerpała.

Wracając do pana wojewody Marka Skorupy, powiem, że w gruncie rzeczy to naprawdę porządny facet. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Artur Dębski, Ruch Palikota.

Poseł Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym wygłosić oświadczenie w sprawie ustawy z dnia 13 listopada 2003 r., która dotyczy tzw. janosikowego.

Od urodzenia jestem mieszkańcem Mazowsza, tu spędziłem swoje życie. Od wielu lat jestem mieszkańcem gmin podwarszawskich, ale byłem też mieszkańcem gmin warszawskich. W tej chwili w świetle obowiązującego prawa mój region, czyli Mazowsze, Warszawa, mazowieckie gminy i powiaty w większości są płatnikami większej części podatku zwanego janosikowym. Z ogólnej kwoty janosikowego te gminy płacą ok. 69%, co daje 1647 mln z ogólnej kwoty 2383 mln. Mazowsze od 2004 r. wpłaciło ponad 5 mld zł do tzw. koszyka na gminy uboższe.

Gdzie jest budżet centralny? Gdzie jest pomoc państwa w celu dążenia do zrównoważonego rozwoju kraju? Dlaczego ma to robić Mazowsze, gdzie wielu samorządowców, wielu bardzo pracowitych, operatywnych samorządowców sprawia, że ludzie chcą

Posel Artur Dębski

mieszkać na terenie przez nich zarządzanym i chcą tu płacić podatki, a w związku z tym ich gminy czy powiaty się bogacą?

Dla przykładu podam, że w 2007 r., w roku rekordowym dla Mazowsza, jeżeli chodzi o dochody podatkowe, które stanowiły prawie 2 mld zł, janosikowe wynosiło tylko 642 mln, tylko tyle z tak potężnej kwoty. W roku 2013 dochodów ma być 1354 mln, a janosikowe będzie wynosić 661 mln. Już dzisiaj wiemy, ile ono będzie wynosiło, bo to nie ma związku z tegorocznymi dochodami Mazowsza, tylko z tymi sprzed dwóch lat. Tak że w ciągu tych pięciu lat rządów państwa z Platformy Obywatelskiej dochody podatkowe Mazowsza spadły o 600 mln zł. Gdzie jest sens i logika pozostawiania w takim kształcie ustawy dotyczącej janosikowego?

Jeżeli chodzi o prace nad zmianą tej ustawy, to w obecnym Sejmie dwa razy były podejmowane inicjatywy zmiany. Jedna inicjatywa dokonania zmiany to była inicjatywa obywatelska „Stop Janosikowe”, pod przewodnictwem pana Rafała Szczepańskiego organizatorzy tej akcji zebrali 160 tys. podpisów. Druga inicjatywa to była inicjatywa koalicji powiatów, powiatów podwarszawskich, które płacą. Siedem powiatów z mojego okręgu wyborczego wpłaci w sumie 104 mln zł tzw. janosikowego. Mój rodzinny powiat piaseczyński płaci 37 mln, powiat pruszkowski płaci ponad 20 mln, powiat warszawski zachodni i wszystkie pozostałe płacą w milionach.

Gdzie jest sens i logika, skoro po zapłaceniu janosikowego moje Piaseczno, powiat piaseczyński z powiatu najbogatszego w Polsce staje się powiatem biednym, spada, lokuje się około trzechsetnego miejsca? To jest ustawa bandycka, zbójcka, daleko niesprawiedliwa.

Jako mieszkańcy, jako ludzie z tych powiatów, ludzie z Mazowsza, z tej części Polski, która płaci janosikowe, jesteśmy za zrównoważonym rozwojem regionów, ale przeciwstawiamy się, protestujemy przeciwko tak nieuczciwie naliczanym opłatom związanym z janosikowym. W tej chwili rozgrywki polityczne w koalicji dotyczą Mazowsza. Mazowsze musi brać kredyty komercyjne, których zresztą odmówiono Mazowszu, na zapłacenie pozostałych rat. W tym roku to jest 661 mln. Jest to olbrzymia kwota, stanowi ona 49% dochodów podatkowych Mazowsza w tym roku. Zatem operatywnym proponujemy podatek w wysokości 50%. W Polsce nigdy nie obowiązywały takie skale podatkowe.

Mam nadzieję, że pan poseł Tusk, który jest jedynką z Warszawy, z mojego miasta, będzie starał się wraz z wiceprzewodniczącą Platformy Obywatelskiej panią Hanną Gronkiewicz-Waltz wpłynąć na swoich kolegów klubowych, abyśmy tę ustawę jeszcze w tej kadencji zmodyfikowali, bo nasze gminy, powiaty, nasze województwo po prostu zbankrutują. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym również wygłosić oświadczenie dotyczące ustawy o dochodach dla samorządów, tzw. ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, zwanej potocznie ustawą o janosikowym, jako mieszkaniec Warmii i Mazur, najbiedniejszego regionu, w którym stopa bezrobocia jest na poziomie 28%, jednostki samorządu terytorialnego są zadłużone na poziomie 40%, a niektóre nawet na poziomie 50% i mają stan przedzawałowy, a mianowicie zbliżają się do tej niebezpiecznej bariery z ustawy o finansach publicznych.

Chciałbym nawiązać do ustawy o janosikowym, ponieważ w 2012 r. podkomisja nadzwyczajna powołana w związku z tą ustawą zakończyła prace, żeby zrównoważyć politykę rozwoju regionalnego i żeby zmniejszyć jakby obciążenia finansowe płatników, myślę tutaj o województwie mazowieckim, Wielkopolsce i Małopolsce, ale nie skarcić tych najbiedniejszych regionów, jakim jest warmińsko-mazurskie, gdzie gminy i powiaty zyskają po tej zmianie ustawy.

Chciałbym jeszcze raz zaapelować do polskiego rządu i Donalda Tuska w imieniu mieszkańców Warmii i Mazur. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym odbyło się czytanie ustawy o likwidacji Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. Minister Rostowski w następnym roku dostanie 52 mln zł do swojej rezerwy celowej. Apelowalem dzisiaj, żeby te środki przekazać na politykę rozwoju regionalnego, nie na dotację celową, tylko właśnie na janosikowe, żeby wesprzeć powiaty, wesprzeć najbiedniejsze gminy, ponieważ za rok rozpocznie się perspektywa finansowa 2014–2020 i te gminy nie otrzymają dofinansowania, bo nie będą miały z czego wziąć.

W zeszłym roku zrobiono zestawienie kosztów województw: dolnośląskiego – 210 mln zł, świętokrzyskiego – 11, wielkopolskiego – 118, mazowieckiego – 1674 mln zł. Jeśli chodzi o warmińsko-mazurskie, to same koszty janosikowego to jest 6,5 mln zł. Dzięki 52 mln zł biedne gminy mogłyby otrzymać, a bogate gminy mogłyby mniej zapłacić. Mało tego, z opinii, którą dostaliśmy 5 lipca 2012 r., rok temu, wynika, że janosikowe jest płacone nie z ogólnych dochodów, ale bezpośrednio z podatków mieszkańców. Każdy mieszkaniec Warszawy zapłaci 481 zł, Płocka 245, Olsztyna 39 zł – chociaż to biedny region, zapłaci 39. Ustawa janosikowa reguluje to tak, że Warszawa, województwo mazowieckie zapłaci o jakieś 300 mln mniej, a województwo warmińsko-mazurskie zyska 5 mln.

Posel Tomasz Makowski

W związku z tym apeluję do premiera Donalda Tuska, rządu polskiego, żeby wreszcie pozwolili uchwalić ustawę o janosikowym i dali oddech nie tylko aglomeracjom, ale także biednym regionom warmińsko-mazurskim, żeby mogły przygotować się do nowej perspektywy 2014–2020.

Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Posel Wojciech Penkalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w swoim imieniu podzielić się refleksją dotyczącą niedawnej wizyty z moim i nie tylko z moim udziałem w jednostce specjalnej GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej w Rembertowie.

Dzięki przychylności dowódcy generała Patalonga, jak również dowództwa wojsk w GROM-ie wspólnie z grupą posłów z mojego Klubu Poselskiego Ruch Palikota, który reprezentuję, miałem niepowtarzalną, zapewne jedyną okazję bezpośredniej konfrontacji z legendą tej formacji bojowej.

Wysoka Izbo! Jednostka ta to jednostka wojskowa wojsk specjalnych Rzeczypospolitej Polskiej. Służba w jej strukturach to wyraz prestiżu i honoru dla żołnierza. Niedawna wizyta w Rembertowie ukazała zarówno mnie, jak i moim kolegom inny, niemal niemożliwy do osiągnięcia wymiar ludzkich dokonań. Żołnierze GROM-u przygotowani do prowadzenia najtrudniejszych zadań z zakresu operacji specjalnych i działań antyterrorystycznych, działań ratunkowych oraz akcji bezpośrednich tworzą bezsprzecznie elitę polskiej armii. Ogromne wymagania im stawiane wiążą się z ciągłymi zmianami charakteru operacji wojskowych, wysoką mobilnością i ustawiczną dyspozycją bojową. Z wymaganiami tymi żołnierze GROM-u radzą sobie doskonale, o czym świadczą liczne operacje, które być może nawet nie przedostają się do opinii publicznej.

Czyni i osiągnięcia tych ludzi to jednocześnie efekt ogromnej pracy, niebywalej siły, woli charakteru i ponadprzeciętnych predyspozycji do wypełniania tego typu zadań. Najwyższej próby walory moralne i psychofizyczne żołnierzy GROM-u sytuują ich w kategorii wartości absolutnie bezcennych dla naszej armii. Odwaga i niezwykła sprawność fizyczna, bezwarunkowość w wykonywaniu służbowych zadań to cechy, które preferowane są w każdej, czasowej i politycznej, przestrzeni. Istnienie tego rodzaju formacji bojowej w ramach struktur militarnych państwa

pozwala społeczeństwu, zwykłym obywatelom poznać się narodowych kompleksów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z szacunkiem dla prezentowanej przez niego mądrości i wyjątkowości należy odnieść się także do osoby obecnego dowódcy tej jednostki pana pułkownika Piotra Gąstała. Jest to jedna z wielu osób, które odpowiadają przede wszystkim za profesjonalizm w tej jednostce, i należą mu się za to słowa uznania. Pułkownik Gąstał jest niewątpliwie osobą, która dysponuje nie tylko wojskowym, ale i ogromnym życiowym doświadczeniem oraz posiada niezwykłą umiejętność dzielenia się nim ze swoimi podopiecznymi.

Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć pierwszego dowódcy i twórcy GROM-u generała Sławomira Petelickiego. Troska o właściwą motywację i przygotowanie do służby, prawidłowe relacje interpersonalne między podwładnymi były wyzwaniem dla pana generała.

Wysoka Izbo! W imieniu mojego klubu z trybuny sejmowej chciałbym wyrazić nieklamany podziw i szacunek dla dokonań tych żołnierzy i jednocześnie wyrazić przekonanie, że chwała zwyciężonych nigdy nie będzie ich udziałem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polscy rolnicy zakończyli żniwa. Tak jak nakazuje staropolska tradycja, właśnie na koniec żniw rolnicy organizują dożynki. Wypiekają chleb ze świeżej maki, wypłatają wieńce i te dary zanoszą przed Pański ołtarz, aby złożyć Bogu dziękczynienie za tegoroczne plony.

Tegoroczne plony są dosyć obfite, praca rolników dosyć ciężka, ale nie zawsze opłacalna. Dlatego też z tej trybuny, z trybuny Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę wyrazić rolnikom ogromną wdzięczność, szczególnie tym z mojej ziemi, ziemi świętokrzyskiej. Wdzięczność przede wszystkim za to, że podtrzymują tę staropolską tradycję oraz za ciężką pracę, za przywiązanie do polskiej ziemi, za to, że pomimo że ich praca nie jest opłacalna, jednak uprawiają ziemię i żywią polski naród.

Jutro odbędzie debata na temat sytuacji polskiego rolnictwa. Podczas tej debaty, która dotyczy sytuacji w rolnictwie, zgodnie z obietnicą, którą składałem podczas dożynek polskim rolnikom, będę pytał pana premiera i przedstawiał mu te podstawowe problemy, przede wszystkim dlaczego tak jest, że polskie zboże ma dzisiaj najniższą cenę od niepamiętnych czasów, ta cena jest dwukrotnie niższa niż w roku ubiegłym. Będę również pytał, jak to się dzieje, dlaczego, pomi-

Posel Krzysztof Lipiec

mo że polskie zboże jest coraz tańsze, w mieście chleb jest coraz droższy. To są rzeczy niedopuszczalne, to jest dobra sytuacja dla spekulantów.

Ważną kwestią jest również to, dlaczego polscy rolnicy zostali osamotnieni w tym działaniu. Nie może tak być, żeby polski rząd, wraz z ministrem rolnictwa z Polskiego Stronnictwa Ludowego, rzucił rolników na głęboką wodę wolnego rynku. Rolnictwo zawsze wymagało wsparcia i tego wsparcia nadal oczekuje.

Jestem przekonany, że ta jutrzejsza debata wzbudzi refleksję u rządzących, aby wzięli się wreszcie za robotę i tych, co żywią i bronią, wspomogli, bo oni na to z całą pewnością zasługują. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

Posel Michał Tomasz Pacholski:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgodnie z obietnicą złożoną przed wakacjami chciałbym kontynuować cykl oświadczeń pod wspólnym tytułem „Obietnice Donalda Tuska”. Dzisiaj chciałbym zająć się obietnicami z zakresu edukacji oraz systemu ochrony zdrowia.

Ze względu na porządek obrad obecnego posiedzenia Sejmu może bardziej stosowne byłoby oświadczenie związane z budżetem i gospodarką finansową naszego kraju, jednak dzisiaj powiedziano już o tym tak wiele, że nie chciałbym tego powielać.

W zakresie edukacji, podobnie jak w każdej innej dziedzinie, nasz złotousty mistrz obietnic złożył ich mnóstwo. Obiecał między innymi: zmianę systemu edukacji poprzez lepsze dopasowanie go do oczekiwań gospodarki, stworzenie systemu zachęt do powrotu dla czasowych emigrantów, w tym umożliwienie im korzystania z edukacji uzupełniającej, rozbudowę sieci żłobków, upowszechnienie edukacji przedszkolnej, zwłaszcza na terenach wiejskich, wprowadzenie systemu powszechnego diagnozowania uzdolnień i potencjału dzieci kończących szkoły podstawowe, włączenie organizacji pracodawców do procesu kształtowania koncepcji szkolenia zawodowego i ustawicznego, wprowadzenie bonu edukacyjnego, umożliwienie rodzicom decydowania o tym, w jaki sposób wydawać pieniądze na edukację ich dzieci, podniesienie zarobków obywateli oraz przedstawienie propozycji zmian systemowych w zakresie uposażeń nauczycieli w dłuższej perspektywie, zwiększenie autonomii i konkurencyjności uczelni, zmianę sposobu finansowania szkolnictwa wyższego, zwiększenie

konkurencyjności między studentami i między młodymi pracownikami naukowymi, stopniowe zwiększenie finansowania sektora nauki i wiedzy oraz powiązanie poziomu finansowania z efektywnością dla gospodarki, stworzenie zachęt dla prywatnych inwestorów dla finansowania badań naukowych.

Piękne słowa, ale co z nich wynika? Podejmowane są co prawda przez rząd jakieś działania w tym zakresie, ale żadnego z nich nie można określić mianem sukcesu. Co prawda zrealizowano obietnicę o upowszechnieniu edukacji przedszkolnej, ale tylko dzięki zmianie ustawy o systemie oświaty wprowadzonej przed objęciem rządów przez Donalda Tuska.

To jest sukces, ale czy i dla kogo? Przedszkola są, ale drogie i takie pozostaną. Gmina obciąża rodziców dodatkowymi opłatami, jeśli dziecko przebywa w przedszkolu dłużej niż 5 godzin. Jak obiecał pan premier, przedszkola od września miały być tańsze i co? Jak zwykle nic poza obietnicami.

Podobnie wygląda sytuacja w systemie ochrony zdrowia. Pan Tusk szumnie obiecywał poprawę w tym zakresie, a tym czasem ta dziedzina to jedna z największych klęsk tego rządu. Obietnice premiera to m.in.: przygotowanie ustawy ustrojowej regulującej nowe funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia; poprawa realnej dostępności świadczeń zdrowotnych; skrócenie okresów oczekiwania na porady i zabiegi lekarskie; zrównanie szans na uzyskanie kontraktów publicznych i niepublicznych placówek ochrony zdrowia; wzrost wynagrodzeń pracowników ochrony zdrowia; dokończenie procesów restrukturyzacji publicznych placówek służby zdrowia, restrukturyzacja sieci szpitali; restrukturyzacja finansowa długów szpitali; podział NFZ na kilka konkurencyjnych zakładów ubezpieczeniowych; ustalenie cen podstawowych świadczeń zdrowotnych przysługujących ubezpieczonemu; utworzenie Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych; reforma systemu refundacji leków.

Gdyby Donald Tusk spełnił swoje obietnice w zakresie służby zdrowia, byłibyśmy leczeni we wspólnie wyposażonych szpitalach i przychodniach, bez kolejek, a lekarze i pielęgniarki byłiby dobrze opłacani. Piękna wizja, niestety nieprawdziwa. Mamy coraz gorszy poziom opieki zdrowotnej, ogromne kolejki do lekarzy, szpitale stojące na skraju bankructwa, drożące leki, bo państwo oszczędza na refundacji, i brak jakichkolwiek działań ze strony rządu, aby zmienić tę sytuację.

Kolejne obietnice nie zostały spełnione, bowiem już w chwili ich wypowiedzania były nie do spełnienia. Mam nadzieję, że wypowiadał je pan, panie premierze, po raz ostatni, bo już teraz nikt w nie nie wierzy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dokładnie 67 lat temu o godz. 6.15 w gdańskim więzieniu przy ul. Kurkowej komunistyczni oprawcy zamordowali siedemnastoletnią sanitariuszkę V Brygady Wileńskiej Armii Krajowej Danutę Siedzikównę pseudonim „Inka”. Wraz z nią śmierć poniósł oficer Wileńskiej Armii Krajowej podporucznik Feliks Selmanowicz pseudonim „Zagończyk”. Umierali z okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginęła!” i „Niech żyje major »Łupaszko«!”.

„Inka” i „Zagończyk” zostali zabici strzałem w głowę przez dowódcę plutonu egzekucyjnego podporucznika Franciszka Sawickiego. Rodzinom do dziś nie udało się odnaleźć miejsca ich pochówku. Wyrok śmierci był komunistyczną zbrodnią sądową, a zarazem aktem zemsty i bezradności Urzędu Bezpieczeństwa wobec niemożności rozbicia oddziałów majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”.

Danuta Siedzikówna urodziła się 13 września 1928 r. we wsi Głuszczewina koło Narewki. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Olchówce. W wieku 15 lat została zaprzysiężona do Armii Krajowej. Jej ojciec, leśniczy, został deportowany do ZSRR. Matka została aresztowana w listopadzie 1942 r. i rozstrzelana przez gestapo za współpracę z podziemiem. Mając 17 lat, „Inka” przeszła szkolenia sanitarne. Wkrótce po tym została aresztowana razem ze wszystkimi pracownikami nadleśnictwa Hajnówka, w którym pracowała, za współpracę z „leśnymi oddziałami”. W czasie transportu do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku została wraz z innymi odbita przez patrol V Brygady Wileńskiej Armii Krajowej. Pod opieką Wacława Beynara „Orszaka” uwolnieni dotarli do miejsca postoju brygady dowodzonej przez majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” w miejscowości Spieszyn. W oddziale, do którego się zgłosiła, rozpoczęła pracę sanitariuszki pod pseudonimem „Inka”. Po rozwiązaniu brygady we wrześniu 1945 r. wyjechała do Olsztyna, gdzie podjęła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn koło Ostródy pod nazwiskiem Danuta Obuchowicz. Po wznowieniu działalności brygady podjęła służbę jako sanitariuszka w szwadronie podporucznika Zdzisława Badochy „Żelaznego”. W oddziale pełniła także funkcję łączniczki. Brała udział

w wielu akcjach oddziału. Była osobą ofiarną i gotową do poświęceń. Świadczyć o tym może fakt, iż opatrywała nie tylko partyzantów, ale także rannych żołnierzy i milicjantów.

W lipcu 1946 r. została wysłana do Gdańska w celu zakupu leków i środków opatrunkowych oraz po to, by dowiedzieć się o stan zdrowia „Żelaznego”. Niestety w nocy z 19 na 20 lipca została aresztowana w wyniku donosów składanych przez wcześniej aresztowaną sanitariuszkę „Łupaszki” Reginę Żylińską-Mordas. „Inka” została poddana ciężkiemu przesłuchaniu, jednak nie dała się złamać i nie podała żadnego ze znanych jej adresów konspiracyjnych ani żadnych danych dotyczących oddziału. Podczas procesu została oskarżona o udział w związku zbrojnym mającym na celu obalenie siłą władzy ludowej oraz mordowanie milicjantów i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku wydał wyrok śmierci, który wykonano 28 sierpnia 1946 r.

W 1993 r. Instytut Pamięci Narodowej postawił przed sądem zarzuty byłemu prokuratorowi wojskowemu Wacławowi Krzyżanowskiemu, który żądał dla „Inki” kary śmierci. Oskarżony o udział w komunistycznej zbrodni sądowej, został uniewinniony w sądzie II instancji. W 2006 r. Danuta Siedzikówna „Inka” została pośmiertnie odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Jej symboliczny grób znajduje się na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Bohaterska sanitariuszka jest patronką wielu polskich szkół oraz drużyn harcerskich. Cześć Jej pamięci! Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 29 sierpnia 2013 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 12)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskich projektach ustaw o:

- 1) zmianie ustawy o drogach publicznych,**
- 2) zmianie ustawy o drogach publicznych,**
- 3) zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego**

– punkt 15. porządku dziennego

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy o drogach publicznych (druki nr 1031 i 1032) i o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (druk nr 1033).

Zgodnie z ustawą z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, z późn. zm., organem właściwym do pozbawienia drogi dotychczasowej kategorii jest organ właściwy do zaliczenia jej do odpowiedniej kategorii. Pozbawienie drogi dotychczasowej kategorii, z wyjątkiem wyłączenia drogi z użytkowania, jest możliwe jedynie w sytuacji jednoczesnego zaliczenia tej drogi do nowej kategorii. Pozbawienie i zaliczenie nie może być dokonane później niż do końca trzeciego kwartału danego roku, z mocą od dnia 1 stycznia roku następnego. Odcinek drogi zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem drogi z chwilą oddania go do użytkowania zostaje pozbawiony dotychczasowej kategorii i zaliczony do kategorii drogi gminnej. Takie rozwiązanie zostało przyjęte podczas nowelizacji ustawy o drogach publicznych w roku 2003, kiedy pojawił się problem, iż żadne jednostki samorządu terytorialnego nie chciały przejmować dróg po wybudowaniu nowych równoległych odcinków – decyzje podejmowały właściwe rady. W roku 2003 w nowelizacji ustawy o drogach publicznych nakazano stare drogi krajowe przejmować gminom, przez których obszar one przebiegają.

Ten właśnie przepis wzbudził wiele kontrowersji, kiedy po oddaniu do użytkowania w Wielkopolsce 36 km odcinka nowej drogi ekspresowej S5 Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad postanowi-

ła przekazać starą drogę S5 na rzecz 3 samorządów lokalnych, tj. gminy Łubowo, Swarzędz i Pobiedziska. Podobne sytuacje mają miejsce również w innych regionach Polski. Dróg buduje się coraz więcej, a więc problem taki będzie się poszerzał, a nie malał. Gminy, na których obszarze znajdują się te stare drogi, protestują przeciwko ich przejęciu. Koszty związane z bieżącym utrzymaniem przypadającym na stare odcinki dróg krajowych, a więc wydawaniem pieniędzy na odśnieżanie, wykaszanie poboczy, utrzymanie czystości, a przede wszystkim na utrzymanie ich we właściwym stanie technicznym powodują znaczne obciążenie budżetów samorządów gminnych.

Zaproponowane rozwiązania wychodzą naprzeciw jednostkom samorządu terytorialnego, dlatego Klub Parlamentarny Solidarna Polska popiera przedłożony projekt ustawy z druku nr 1599.

Oświadczenia poselskie

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ostatnio Najwyższa Izba Kontroli zakwestionowała zasadność niektórych zakupów dokonanych w ubiegłym roku przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a konkretnie chodziło o 16 aluminiowych foteli firmy Vitra, 10 foteli obrotowych Aeron firmy Herman Miller i 2 krzesła Think wyprodukowane przez firmę Steelcase. Na uwagę zasługują przede wszystkim ceny wspomnianych mebli i to właśnie wzbudziło poważne wątpliwości NIK. Jedno krzesło firmy Vitra kosztowało niemal 13 tys. zł, krzesło firmy Herman – 8,5 tys. zł., a za jedno krzesło wyprodukowane przez firmę Steelcase zapłacono 5,2 tys. zł. Za wszystkie krzesła, w które wyposażono biura ministerstwa, resort zapłacił 301,5 tys. zł.

Zdaniem Najwyższej Izby Kontroli: Meble spełniające takie same funkcje można było zakupić za kwotę niższą o 115,5 tys. zł, bez uszczerbku dla uzasadnionych potrzeb MSZ – czytamy w raporcie.

Być może ktoś powie, że to drobiazg, że kwota 115 tys. zł jest niewielka, a np. w stosunku do budżetu, jakim dysponuje resort spraw zagranicznych, wręcz minimalna. Ktoś inny może zacząć przekonywać, że w tym wypadku nie ma mowy o żadnym wy-

kroczeniu czy tym bardziej przestępstwie, bo NIK zwrócił uwagę co najwyżej na niegospodarność i wszystko odbyło się zgodnie z obowiązującą procedurą przetargową.

Jednak ten fakt należy interpretować inaczej, bo wspomniane zakupy świadczą m.in. o całkowitym wyalienowaniu władzy, która pomimo trwającego dookoła kryzysu nawet nie próbuje zrozumieć potrzeby oszczędzania. Ponadto tak kosztowne zakupy w kraju, gdzie od kilku lat bieda zagląda do coraz większej liczby gospodarstw domowych, są kolejnym dowodem na to, że obecnej władzy nie jest po drodze z naszym społeczeństwem. Władza jest dla ludzi mądrych i roztropnych. Widziałem już samorządowców, którzy w małych i niezamożnych miastach czy gminach zaczynali urzędowanie np. od wymiany mebli, instalowania klimatyzacji i realizowania innych kosztownych pomysłów tylko i wyłącznie w celu zapewnienia komfortu sobie lub ewentualnie swoim urzędnikom. Dziś na szczęście o większości z nich zapominano.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Polska biednieje, a biedni Polacy szukają schronienia w schroniskach, noclegowniach, na dworcach, w kanałach ciepłowniczych i altankach działkowych. Wśród osób bezdomnych jest coraz więcej dzieci. Coraz więcej osób bezdomnych korzysta ze schronisk w okresie letnim.

Wśród powodów bezdomności można wymienić ten fakt, że gwałtownie ubywa tanich mieszkań w zasobach gmin, a te, które gmina posiada, są drogie, co prowadzi coraz częściej do zjawiska eksmisji. Ponadto eksperci zauważają, że bezrobocie, rozpad rodzin, emigracja, dziedziczenie biedy prowadzą do powiększania się liczby osób, które pozostają 24 godziny poza domem, na ulicy.

Według danych GUS opublikowanych w raporcie „Ubóstwo w Polsce w 2012 r.” w sferze skrajnego ubóstwa znajdowało się 2,1 mln Polaków. Oznacza to, że w 2012 r. ok. 6,7% osób żyło poniżej tzw. minimum egzystencji, które w 2012 r. wynosiło 519 zł miesięcznie dla gospodarstwa jednoosobowego i odpowiednio 1771,96 zł dla rodziny pracowniczej czteroosobowej. Jaką twarz ma zatem polska bieda: ma ona twarz głodnego dziecka, bezrobotnych rodziców w rodzinach wielodzietnych, dzieci, których rodziców nie stać na zakup podręczników do szkoły, ma twarz słabego państwa, które nie może poradzić sobie ze społecznymi problemami, chociaż koalicja PO i PSL ma usta pełne frazesów i haseł na temat wyczerpania na biedę.

Z raportu „Ubóstwo w Polsce w 2012 r.” przygotowanego przez Główny Urząd Statystyczny wynika, iż po wejściu do Unii Europejskiej w Polsce nie

ubylało biednych, wzrosła zaś poważnie liczba bezdomnych, których jest aż 19% więcej niż dwa lata temu, co obrazuje dramat tych osób i bezradność państwa.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie działań organów państwa i instytucji państwowych w odniesieniu do podmiotów prowadzących działalność parabankową

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Analiza funkcjonowania spółki Amber Gold oraz jej dynamicznego rozwoju, z niewielkiego podmiotu o zasięgu lokalnym do dużej firmy o ogólnopolskiej skali działalności, której aktywność w obszarze usług finansowych spowodowała utratę środków pieniężnych zainwestowanych przez blisko 11 tys. osób, wskazuje na istnienie szeregu zagadnień o charakterze prawnym, instytucjonalnym, organizacyjnym, proceduralnym i personalnym, które przyczyniły się do tej sytuacji. Działalność prowadzona przez spółkę Amber Gold mogła i powinna była być monitorowana na różnych płaszczyznach w zakresie jej zgodności z przepisami regulującymi zasady gromadzenia środków pieniężnych innych osób, w zakresie obrotu wartościami dewizowymi, w zakresie naruszania zbiorowych interesów klientów, w zakresie prawidłowości realizowanych transakcji z przepisami dotyczącymi przeciwdziałania praniu pieniędzy, w odniesieniu do wypełniania obowiązków podatkowych czy też obowiązków związanych z prowadzeniem ewidencji księgowej i realizowaniem wymogów sprawozdawczych. Niektóre z instytucji i organów państwa odpowiedzialnych za kontrolę i egzekwowanie wykonywania poszczególnych obowiązków wypełniały swoje zadania bez zarzutu, inne podejmowały działania ze znacznym opóźnieniem lub nie podejmowały ich w ogóle albo wskutek podjętych działań dokonywały kontrowersyjnych rozstrzygnięć.

Działalność Amber Gold sp. z o.o. polegająca na nielegalnym gromadzeniu środków pieniężnych innych osób i obciążaniu ich ryzykiem powinna była być uniemożliwiona. Kilkuletnia ekspansja działalności Amber Gold sp. z o.o. była wynikiem zbiegu błędów i zaniechań po stronie części instytucji i organów państwowych, które nie realizowały swoich kompetencji w sposób należyty. Dokonana ocena działań poszczególnych instytucji i organów państwowych wskazuje m.in. na istotne problemy z przepływem informacji pomiędzy tymi instytucjami i organami oraz z prawidłowym wykorzystaniem otrzymywanych informacji o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu Amber Gold sp. z o.o. Gdyby informacje przekazywane przez Komisję Nadzoru Finansowego zostały przez Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz oraz prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsu-

mentów procedowane w sposób, w jaki wymagała tego sytuacja, oraz gdyby konsekwencją otrzymania tych informacji były adekwatne czynności kontrolne, nielegalna działalność Amber Gold sp. z o.o. mogłaby zostać uniemożliwiona już na wczesnym etapie działalności, kiedy jej skala nie była jeszcze znacząca. W wyniku ujawnienia przypadku Amber Gold sp. z o.o. kompetentne organy zainicjowały szereg działań kontrolnych mających na celu zidentyfikowanie nieprawidłowości, jak również sformułowanie wniosków i zaleceń, których realizacja jest kluczowa w zapobieganiu pojawianiu się tego rodzaju przypadków w przyszłości. Przypadek Amber Gold ujawnił również potrzebę rozszerzenia kompetencji niektórych organów państwowych, w tym w szczególności Komisji Nadzoru Finansowego, która nie posiadając stosownego umocowania do podejmowania działań wobec spółki, mogła jedynie, opierając się na informacjach uzyskiwanych od klientów oraz w wyniku działań polegających na bieżącym monitorowaniu rynku finansowego, kierować do prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przez spółkę przestępstwa, mając jednocześnie świadomość, że zawiadomienia te są oparte na niepełnej wiedzy o działalności spółki. Sytuacja zaistniała w związku z działalnością Amber Gold sp. z o.o. ujawniła nie tylko nieprawidłowości w działaniach organów, ale również pewne uchybienia w wykonywaniu obowiązków instytucji obowiązanych na gruncie ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Banki, w których Amber Gold sp. z o.o. dokonywała transakcji finansowych, z reguły z opóźnieniem informowały o tym fakcie generalnego inspektora informacji finansowej, pomimo iż spółka nie posiadała zezwolenia na wykonywanie czynności bankowych. Obroty w jednym z banków były wykazywane już w 2009 r., a zawiadomienie do GIIF zostało złożone dopiero po ujawnieniu informacji o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu Amber Gold na stronie internetowej Komisji Nadzoru Finansowego oraz w ogólnodostępnych materiałach prasowych w maju 2012 r. Celowe jest podjęcie działań zmierzających do intensyfikacji programów szkoleniowych skierowanych do sędziów, prokuratorów, pracowników organów kontroli skarbowej i organów podatkowych, funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Centralnego Biura Śledczego. Szkolenia powinny obejmować w szczególności zagadnienia dotyczące zasad funkcjonowania podmiotów rynku finansowego, mechanizmów obecnych w działalności instytucji finansowych, sposobu oceny ich sytuacji ekonomiczno-finansowej oraz oceny składanych przez nie dokumentów finansowych.

Oczekuję niezwłocznego przedstawienia przez rząd informacji, jakie działania zostały podjęte celem zapobieżenia zaistnienia podobnej sytuacji, oraz propozycji zmierzających do skutecznego egzekwowania przepisów prawa wobec podmiotów prowadzących bez zezwolenia działalność bankową.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Tradycyjne w ostatnią niedzielę sierpnia odbyły się w Rzeszowie, w rzeszowskiej katedrze, dożynki diecezjalne. Mszę świętą dożynkową poprzedziło przyjęcie delegacji z wieńcami i chlebem z parafii i dekanatów diecezji rzeszowskiej. Program słowno-muzyczny w wykonaniu Zespołu Ludowego „Widelanie” z Widelki, występ chóru męskiego „Gloria” z Wysokiej Głogowskiej oraz orkiestry dętej z Zaczernia poprzedziły nabożeństwo dziękczynne „za dar chleba i pracę rolników”.

Funkcję starostów dożynkowych pełnili przedstawiciele dekanatu Głogów Małopolski: Agnieszka Kramarz i Maciej Gaweł. Delegacje dożynkowe i setki uczestników dożynek diecezjalnych powitał ksiądz Jerzy Uchman, diecezjalny duszpasterz rolników. Mszy świętej odpustowej przewodniczył ksiądz biskup Jan Wątroba, ordynariusz diecezji rzeszowskiej. W pięknej homilii przepełnionej szacunkiem dla rolniczego trudu nowy biskup ordynariusz powiedział m.in.: Przychodzimy dzisiaj, aby dziękować Bogu za wszystkie dary. Czynimy to tak, jak czynili to chrześcijanie pierwszych wieków. Te bochny chleba są znakiem trudu rolnika, symbolem jego zaangażowania, troski, ciężkiej pracy i kunsztu. Są też znakiem jedności. Po mszy świętej odbyła się prezentacja kilkudziesięciu wieńców dożynkowych niesionych przez delegatów z poszczególnych parafii diecezji. Wieńce dożynkowe stanowiły często przepiękne kompozycje z wykorzystaniem płodów rolnych. Wieńce te budziły podziw i szacunek nagradzany brawami przez zebranych wiernych. Ksiądz biskup Jan Wątroba wręczał delegacjom pamiątkowe obrazki z dedykacją.

Diecezjalne dożynki zapisały się w historii rzeszowskiej diecezji jako patriotyczna, głęboko religijna i integrująca uroczystość będąca przejawem szacunku dla trudu rolniczej pracy i pięknym przykładem umiłowania polskiej ziemi i jej owoców.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kilka dni temu Polacy dowiedzieli się, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych, którym kieruje Radosław Sikorski, dokonało zakupu foteli za ogromną kwotę 300 tys. zł. Za 13 foteli resort zapłacił po 13 tys. zł brutto za sztukę, zaś najtańsze z krzeseł kosztowało 5 tys. zł. MSZ tłumaczy się, że zakup ten podyktowany był chęcią „zachowania jednolitego wystroju wnętrz”. Na takie zmiany wyposażenia pomieszczeń resortu z pieniędzy podatników wydano lekką ręką 301,5 tys. zł. Najwyższa Izba Kontroli ocenia postawę MSZ jako rozrzutną. Trudno zrozumieć Polakom, kiedy rano premier Tusk mówi, jak to musimy oszczędzać, by zasypać dziurę budżetową, a po południu słyszą, że zaufany człowiek byłego ministra PO Drzewieckiego

Rafał Kapler otrzyma 0,5 mln zł premii plus odsetki, czyli wynagrodzenia dodatkowego. Należałoby zapytać premiera, czy pan Kapler jako dyrektor nie mógł mieć zapisu w kontrakcie, aby dopilnować budowy Stadionu Narodowego w Warszawie w terminie. Czy istnieje potrzeba specjalnego wynagradzania kwotą, którą przeciętny Polak otrzymuje w postaci zarobków przez 10 lat? Mówi się społeczeństwu o konieczności oszczędzania, a pozbawia się 100 tys. ludzi zasiłku opiekuńczego, czyli jedynych pieniędzy, jakie otrzymywali w czasie opieki nad niepełnosprawnymi bliskimi, a dowiadujemy się, że ministra Mucha dofinansowuje 6 mln koncert Madonny.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Takie rozporządzanie pieniędzmi podatników jest karygodne, tym bardziej że sytuacja gospodarcza po 6 latach sprawowania rządów przez koalicję PO–PSL jest dramatyczna.

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji chce wprowadzić plan „odchudzania” finansowego samorządów, który miałby obowiązywać od 2014 r. Pozostałe ministerstwa również nawołują do oszczędności: MON, MSW, MSP i MRR, jednak szczegóły tych cięć wciąż nie zostały podane do wiadomości publicznej. Dodatkowo tegoroczny deficyt zwiększono o kolejne 16 mld zł. Dzisiaj Polacy wiedzą, że oszczędza się na biednych i schorowanych.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wicepremier zapowiedział, że cięcia finansowe obejmą sprawiedliwie wszystkie resorty, jednak wygląda na to, że w miarę wzrostu cięć zwiększane są również wydatki na rzeczy absurdalne i niepotrzebne, takie jak wspomniane powyżej fotele i krzesła. Należy oczekiwać, że społeczeństwo równie sprawiedliwie oceni działania finansowe poszczególnych ministerstw. Dziękuję.